

TABULARIUM
HISTORIAE

INSTYTUT HISTORII I STOSUNKÓW MIĘDZYNARODOWYCH
UNIwersytet KAZIMIERZA WIELKIEGO

TABULARIUM HISTORIAE



T. IV: 2018



BYDGOSZCZ 2018

Rada Programowa

prof. dr hab. Jacek Maciejewski – przewodniczący

dr hab. Robert Bubczyk, prof. nadzw.

prof. dr Dittmar Dahlmann

prof. dr Vladimír Goněc

doc. PhDr Michaela Hrubá

prof. dr hab. Ēriks Jēkabsons

prof. dr hab. Andrzej Klonder

prof. dr hab. Albert Kotowski

prof. dr hab. Sergei Malovichko

prof. dr hab. Leszek Mrozewicz

prof. dr Momčilo Pavlović

dr hab. Arkadiusz Stempin, prof. nadzw.

Redakcja

Marek G. Zieliński (redaktor)

Teresa Maresz (zastępca redaktora)

Dariusz Karczewski, Jacek Woźny, Andrzej Zaćmiński

Katarzyna Grysińska-Jarmuła, Anetta Głowacka-Penczyńska (sekretarze redakcji)

Hanna Borawska (redaktor wydawniczy)

© by Wydawnictwo Uniwersytetu Kazimierza Wielkiego
& Instytut Historii i Stosunków Międzynarodowych UKW

ISSN 2543-8433

Adres Redakcji:

Instytut Historii i Stosunków Międzynarodowych UKW

ul. Księcia Józefa Poniatowskiego 12, 85-671 Bydgoszcz

e-mail: tabularium@ukw.edu.pl

Adres internetowy czasopisma:

<http://tabulariumhistoriae.ukw.edu.pl/>

Wydawca:

Wydawnictwo Uniwersytetu Kazimierza Wielkiego

ul. Ogińskiego 16, 85-092 Bydgoszcz

tel. (52) 32 36 729, e-mail: wydaw@ukw.edu.pl

Rozpowszechnianie: tel. (52)32 36 730, e-mail: jarno@ukw.edu.pl

Druk: Drukarnia Cyfrowa UKW

tel. (52) 32 36 702, e-mail: poligrafia@ukw.edu.pl

Poz. 1927

Spis treści

Edycje i omówienia źródeł

Zbigniew Zyglewski: Inskrypcje nagrobne rodziny Potulickich
w Więcborku i Potulicach 11

Studia i artykuły

Dariusz Spychała: Zwyczaje żywieniowe eremitów i mnichów
chrześcijańskich w starożytności i wczesnym średniowieczu.
Wybrane zagadnienia 53

Bogdan Wojciech Brzustowicz: Wpływ obyczajowości rycerskiej
na oblicze wojny w późnym średniowieczu na przykładzie
opisu bitwy pod Koronowem w *Rocznikach* Jana Długosza 69

Oleh Repan: Взаємини населення запорозьких Вольностей
з російським гарнізоном Старосамарського ретраншементу
в Архіві Коша Запорозької Січі 91

Katarzyna Głowania: Analiza codziennych wydatków
kuchni dworskiej książąt żagańskich z lat 1878–1889 115

Artykuły recenzyjne i recenzje

Wigand von Marburg, *Nowa kronika pruska*, opracowanie: Sławomir Zonenberg, Krzysztof Kwiatkowski, wstęp: Sławomir Zonenberg, Krzysztof Kwiatkowski; edycja: Sławomir Zonenberg, Krzysztof Kwiatkowski; tłumaczenie: Sławomir Zonenberg, Krzysztof Kwiatkowski przy współpracy Romana Spandowskiego; komentarze: Krzysztof Kwiatkowski, Sławomir Zonenberg, Radosław Golba, Toruń 2017 (Roman Czaja) 141

Kronika halicko-wołyńska (Kronika Romanowiczów), wydali, wstępem i przypisami opatrzyli Dariusz Dąbrowski, Adrian Jusupović, przy współpracy Iryny Juriewej, Aleksandra Majorowa i Tatiany Wiłkuł, Pomniki Dziejowe Polski, seria II, tom XVI, Kraków – Warszawa 2017 (Jan Tęgowski) 145

Rzeki w narracji historycznej. Uwagi na marginesie książki Piotra Piętkowskiego „Rzeki pomorskie w świetle źródeł historycznych i archeologicznych do końca XII wieku”, Wrocław 2017 (Jacek Woźny) 161

Biogramy

Tomasz Nowakowski: Jerzy Lesław Wyrozumski (7 III 1930 – 2 XI 2018) jako mediewista 173

Kronika

Joanna Szczutkowska: Międzynarodowa konferencja naukowa: *Stosunki jugosłowiańsko-polskie w XX wieku*, Belgrad, 27–28 września 2018 roku 197

Krzysztof Osiński: Sprawozdanie z ogólnopolskiej konferencji naukowej pt. *Między zniewoleniem a niepodległością. Bydgoszcz w XX wieku* 207

Table of contents

Editions and Discussions of Records

Zbigniew Zyglewski: The Potulicki Family Tombstone Inscriptions in Więcbork and Potulice	11
---	----

Studies and Articles

Dariusz Spychała: Eating Habits of Eremites and Christian Monks in Ancient Times and the Early Middle Ages	53
---	----

Bogdan Wojciech Brzustowicz: The Influence of Knights' Customs on the Image of War in the Late Middle Ages on the Example of the Description of the Battle of Koronowo in the Annals of Jan Długosz	69
--	----

Oleh Repan: Relations of the Population of the Zaporozhian Liberty with the Russian Garrison of the Starosamar Retrenchment in the Archive of the Kish Nova Zaporozhian Sich	91
--	----

Katarzyna Głowania: Analysis of Daily Expenses of the Court Kitchen of the Żagań Princes in 1878–1889	115
--	-----

Review Articles and Reviews

Roman Czaja: Wigand von Marburg, <i>Nowa kronika pruska</i> ; opracowanie: Sławomir Zonenberg, Krzysztof Kwiatkowski, wstęp: Sławomir Zonenberg, Krzysztof Kwiatkowski; edycja: Sławomir	
--	--

Zonenberg, Krzysztof Kwiatkowski; tłumaczenie: Sławomir Zonenberg,
Krzysztof Kwiatkowski przy współpracy Romana Spandowskiego;
komentarze: Krzysztof Kwiatkowski, Sławomir Zonenberg,
Radosław Golba,
Toruń 2017 (*Roman Czaja*) 141

Kronika halicko-wołyńska (Kronika Romanowiczów), wydali,
wstępem i przypisami opatrzyli Dariusz Dąbrowski, Adrian Jusupović,
przy współpracy Iryny Juriewej, Aleksandra Majorowa i Tatiany
Wiłkuł, Pomniki Dziejowe Polski, seria II, tom XVI,
Kraków–Warszawa 2017 (*Jan Tęgowski*) 145

Jacek Woźny: Rivers in Historical Narrative. Remarks on the Margin
of Piotr Piętkowski's Book '*Rzeki pomorskie w świetle źródeł
historycznych i archeologicznych do końca XII wieku*',
Wrocław 2017 161

Biographies

Tomasz Nowakowski: Jerzy Lesław Wyrozumski
(7 III 1930 – 2 XI 2018) as a Medievalist 173

Chronicle

Joanna Szczutkowska: International Scientific Conference:
Yugoslav-Polish relations in the 20th century.
Belgrade, September 27–28, 2018 197

Krzysztof Osiński: Report from the Scientific Conference:
Between slavery and independence. Bydgoszcz in the 20th century .. 207

**Edycje
i omówienia źródeł**



ZBIGNIEW ZYGLEWSKI

Uniwersytet Kazimierza Wielkiego, Bydgoszcz

Inskrypcje nagrobne rodziny Potulickich w Więcborku i Potulicach

Nazwisko Potuliccy pochodzi od posiadłości rodu Grzymalitów – Potulice koło Wągrowca na Pałukach. Za protoplastę rodu uchodzi Przeclaw Potulicki (zm. 1485 r.), kasztelan rogoziński, właściciel 30 wsi i jednego miasta oraz dzierżawca królewskich ziem. Mikołaj Potulicki, wojewoda inowrocławski i brzesko-kujawski skoncentrował swoje dobra na Krajnie (staropolski powiat nakielski) w okolicy Złotowa, zakładając Potulice¹. Jan Jakub Potulicki (1656–1726) nabył na terenie Krajny wielkie kompleksy dóbr ziemskich: sępoleński (1685), ślesieński (1698), więcborski (1710), samsieczyński (1713), a w 1726 roku miasto Mrocze². Spadkobiercy Jana Jakuba Potulickiego bardziej związali się z Więcborkiem, czyniąc z tamtejszego zamku główną siedzibę rodu. Niektórzy tytułowali się „hrabią na Więcborku”. Kasper Piotr Potulicki (1792–1853), na skutek długów, w 1821 roku utracił Więcbork oraz Sępólno i przeniósł siedzibę rodziny w okolice Warszawy³. Jednak zanim to nastąpiło, z inicjatywy starosty borzechowskiego Aleksandra Hilarego Potulickiego został wzniesiony w Więcborku w latach

¹ S. Leitgeber, *Potuliccy*, Londyn 1990, s. 7–13.

² Ibidem, s. 74–81. Sprawa Mroczy zob.: A. Mietz, Z. Zyglewski, *Mrocza w czasach staropolskich (od początku XVI wieku do 1772 roku)*, w: *Mrocza. Monografia miasta i gminy*, t. 2: *Dzieje miasta i gminy*, red. S. Łaniecki, Bydgoszcz 2014, s. 79.

³ S. Leitgeber, *Potuliccy...*, s. 99–101; J. Szwankowski, *Sępólno Krajeńskie w latach 1772–1920*, w: *Dzieje Sępólna Krajeńskiego*, red. Z. Biegański, Sępólno Krajeńskie 2010, s. 185.

1772–1778, na miejscu poprzedniego, kościół pw. śś. Szymona i Judy Tadeusza oraz Wniebowzięcia NMP. Świątynia o skromnych cechach barokowych, po odnowieniu wewnątrz w 1908 roku, została w 1937 roku powiększona przez dodanie nowego prezbiterium i zakrystii⁴.

Podział majątku między braci: Kaspra Piotra i Kazimierza Ludwika Potulickich, nastąpił na przełomie 1816/1817 roku. Ten drugi uzyskał dobra w okolicy Nakła nad Notecią i tutaj około 1817 roku osiadł. W wyniku zawarcia drugiego małżeństwa z Barbarą Wielopolską przeniósł się pod Kraków, a Potulice przekazał synowi z pierwszego małżeństwa Kazimierzowi Wojciechowi Potulickiemu w 1852 roku. Za jego rządów był to jeden z największych majątków na terenie Wielkopolski, w 1880 roku liczący 6617 ha. Wielkość ta utrzymała się także w okresie międzywojennym, kiedy to w skład majątności, oprócz Potulic, wchodziły: Anielin, Bogacin, Gabrielin, Goncarzewy, Kasprowo, Kazin, Marynin, Michalina, Samsieczno, Ślesin i Teresin. Ponadto w skład zespołu Potulice-Kanał wchodziły lasy w Gorzeniu, Niedoli, Piętaczu, Urszulinie i łąki nadnoteckie. Do tego dochodził tartak parowy w Elźbiecinie, gorzelnia i cegielnia w Teresinie. Ostatnia właścicielka Potulic, Aniela Potulicka (zm. 1932 r.), w 1925 roku powołała fundację na rzecz Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, zatwierdzoną przez władze państwowe trzy lata później. Natomiast 120 ha wraz z pałacem zapisała Towarzystwu Chrystusowemu dla Wychodźstwa. Powstało tutaj seminarium tego zgromadzenia, a także ośrodek wydawniczy. W czasie II wojny światowej w Potulicach założono obóz przesiedleńczy dla ludności polskiej, przekształcony w obóz pracy. Po zakończeniu wojny, do 1950 roku funkcjonował tutaj obóz dla ludności niemieckiej, zamieniony na więzienie karne słynące z produkcji mebli tapicerowanych⁵.

Obecnie w Polsce mamy trzy miejscowości o nazwie Potulice⁶, wszystkie należące niegdyś do rodziny Potulickich. Dzieje nadnotec-

⁴ *Katalog zabytków sztuki w Polsce*, t. XI: *Dawne województwo bydgoskie*, z. 13: *Powiat sępoleński*, Warszawa 1970, s. 30; A. Gąsior, *Kościół parafialny w Więcborku na tle działalności fundacyjnej i mecenasowskiej Potulickich herbu Grzymała*, Toruń 2003, praca mgr IHSN, Wydział Sztuk Pięknych, Uniwersytet Mikołaja Kopernika.

⁵ W. Jastrzębski, *Podbydgoskie pałace i ich mieszkańcy*, Bydgoszcz 1998, s. 38–43.

⁶ *Spis miejscowości Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej*, Warszawa 1968, s. 913; *Wykaz urzędowych nazw miejscowości w Polsce*, t. 3, Warszawa 1982, s. 39; *Spis miejscowości w Polsce*, t. 2, red. G. Strycharz, [Katowice 2000], s. 69.

kich Potulic są słabo rozpoznane. Miejscowość o tej nazwie miał założyć Jan Jakub Potulicki na terenie wsi Kantowo, która w tym czasie była folwarkiem wchodzącym w skład dóbr ślesieńskich⁷. Twierdzenie, jakoby Kantowo było własnością Potulickich prawdopodobnie w XVI wieku⁸, nie ma podstawy źródłowej. Miejscowość ta, leżąca na pograniczu Krajny i Kujaw, nie jest uchwytna w opracowaniach dotyczących osadnictwa tych terenów dla czasów Polski przedrozbiorowej⁹, natomiast widnieje w późniejszych wykazach parafii ślesieńskiej, ale bez jakiegokolwiek komentarza¹⁰.

Według map z przełomu XVIII i XIX wieku istniała miejscowość Nowe Potulice (Neu Potulitz), położona na terenie dzisiejszych Potulic, na skraju skarpy, za którą rozciągały się łąki biegnące do Kanału Bydgoskiego. Jednocześnie po drugiej stronie drogi Gorzeń – Występ, na wysokości zakrętu i przy drodze prowadzącej do miejscowości Tur, znajdowało się Kantowo, według opisu należąca do Potulic (Kantowo zu Potulitz)¹¹. Na innej mapie z tego czasu widnieje folwark „Potulitz”, natomiast brak jest Kantowa¹². W świetle mapy z 1843 roku mamy podobną sytuację, zaznaczono tylko Potulice położone na skarpie¹³.

Uzupełnieniem tego obrazu są źródła pisane. Na kartach wizytacji kościoła ślesieńskiego z 1767 roku nie pojawia się ani Kantowo, ani

⁷ S. Leitgeber, *Potulicy...*, s. 117, 174; S. Łaniecki, *Kronika nakielska*, Sępólno Krajeńskie – Nakło nad Notecią 2008, s. 54.

⁸ S. Łaniecki, *Nadnoteckie palace, dwory, folwarki Krajny i Paluk*, Toruń 2013, s. 206.

⁹ K.J. Hładyłowicz, *Zmiany krajobrazu i rozwój osadnictwa w Wielkopolsce od XIV do XIX wieku*, Lwów 1932, s. 155–156, 236–241: powiat bydgoski, s. 242–250; powiat nakielski; P. Szafran, *Osadnictwo historycznej Krajny w XVI–XVIII w. (1511–1772)*, Gdańsk 1961, brak wzmianki o Kantowie – Potulicach; Z. Guldon, *Rozmieszczenie własności ziemskiej na Kujawach w II połowie XVI w.*, Toruń 1964, s. 37, 88, 111; L. Polaszewski, *Własność feudalna w województwie kaliskim w XVI wieku*, Poznań 1976, s. 195–205: dobra szlacheckie w powiecie nakielskim w XVI w.

¹⁰ W. Jędraszewski, *Tryptyk wielkopolski. Spis parafii i miejscowości wieku XIX*, t. 1: *Archidiecezja gnieźnieńska*, Gniezno 2009, s. 71.

¹¹ F. Schroetter, *General Tableau zur Karte von Alte-Ost. und Westpreussen nebst dem aufgenommenen Trigonometrischen Netz. 1796 bis 1802*.

¹² D. Gilly, *Special Karte von Südproussen. Mit Allergrösset Erlaubniss aus der Königl. grossen topographischen Vermessungs-Karte, unter Mitwirkung des Directors Langner*, arkusz B. I.

¹³ *Mapa W[ielkiego] Księstwa Poznańskiego*, wyd. W. Kurnatowski, Poznań 1843.

Nowe Potulice¹⁴. Natomiast ta ostatnia miejscowość jest wzmiankowana w roku 1794 z zaznaczeniem, że należy do Ślesina (Nowe Potulice a Slezin). Z tego roku pochodzi także zapiska wspominająca Kantowo jako austerię, czyli karczmę¹⁵. Kantowo bez bliższego określenia wzmiankowane jest jeszcze w 1829 roku¹⁶, a także w połowie XIX stulecia i później¹⁷.

Wzmianki o Nowych Potulicach są dość liczne. W 1799 roku w miejscowości tej urodziło się dziecko, które ochrzczono w ślesińskim kościele parafialnym. W tym czasie Nowe Potulice były związane z nową osadą Elżbietowo¹⁸. W 1804 roku Nowe Potulice występowały jeszcze w powiązaniu ze Ślesinem¹⁹, a w 1807 roku z Kantowem²⁰, chociaż rok wcześniej widnieją tylko Nowe Potulice, bez dodatkowej przynależności terytorialnej. W księgach metrykalnych od 1810 roku Nowe Potulice funkcjonują samodzielnie przez następne dziesięć lat²¹, a później utrwała się nazwa Potulice²², chociaż czasami używano nazwy Nowe Potulice prawie do połowy XIX wieku²³. Tak więc Kantowo nie było nigdy Nowymi Potulicami, a także nowa siedziba Potulickich nie została założona na terenie Kantowa. Były to dwie osobne miejscowości²⁴.

Ostatnio w literaturze pojawił się pogląd, że Potulice założył w latach 1790–1799 nowy właściciel tych terenów Michał Bonawentura Potulicki²⁵, co w świetle zgromadzonych materiałów wydaje się wiel-

¹⁴ Archiwum Archidiecezjalne w Gnieźnie (dalej: AAG), Archiwum Konsystorza Generalnego, sygn. E 42, k. 766.

¹⁵ AAG, AP 194, sygn. 1, k. 104, odpis wizytacji kościelnej, k. 170.

¹⁶ Ibidem, sygn. 7, k. 41v.

¹⁷ Z. Greinert, *Potulice, Ślesin i okolice. Historia dotąd nieznana do roku 1945*, Bydgoszcz 2014, s. 62, 70, 79.

¹⁸ Ibidem, s. 35–36.

¹⁹ AAG, AP 194, sygn. 7, k. 6.

²⁰ Ibidem, k. 10v.

²¹ Ibidem, k. 7, 15v, 17–19, 24–24v, 26, 27v – 1821 r.

²² Ibidem, k. 28v – 1821 r., 35v, 38v, 39v, 45v.

²³ Z. Greinert, op. cit., s. 44, 56.

²⁴ Ibidem, s. 32, 44, 78, 84.

²⁵ Ibidem, s. 32.

ce prawdopodobne, z tym że musimy początki miejscowości przesunąć przed rok 1794.

Ozdobą Potulic koło Nakła był pałac wzniesiony przez Kazimierza Wojciecha Potulickiego na miejscu wybudowanego na początku XIX wieku pałacyku myśliwskiego. Dokładna data wzniesienia neogotyckiego pałacu nie jest znana, na pewno budowano go w latach 1854–1880, niekiedy zawęża się datę do lat 1860–1870²⁶ czy nawet około 1865 roku²⁷. Obecnie przyjmuje się, że pałac wzniesiono w dwóch etapach, w latach 1855–1860 główną część, a w latach 1875–1877 dobudowano skrzydło. W latach 60. XX wieku został gruntownie przebudowany, zatracając charakterystyczne cechy stylowe. Integralną częścią założenia pałacowego był park. Powstał w końcu XVIII stulecia, około 1880 roku został znacząco powiększony, a 20 lat później zmodernizowany. Park liczący około 60 ha starano się utrzymać w stylu angielskiego parku krajobrazowego i nieustannie dodawano nowe elementy, również w okresie międzywojennym²⁸.

Dość powszechnie uważa się, że dzisiejszy kościół pw. Zwiastowania NMP w Potulicach został zbudowany w 1868 roku jako kaplica pałacowa fundowana przez właściciela wsi Kazimierza Wojciecha Potulickiego. Źródła wspominają o kaplicy już w 1861 roku, trzy lata później kaplicę obsługiwało dwóch księży, w końcu roku 1865 pochowano tam Władysława Potulickiego²⁹, a w styczniu 1868 roku udzielono ślubu. Niekiedy uważa się, że w 1861 roku powstał projekt kaplicy, a w 1867 roku została ukończona³⁰. Murowaną świątynię wzniesiono w stylu późnoklasycystycznym, o półokrągłym prezbiterium i podobnej wielkości nawie z wieżą narożną. Obiekt ten wzniesiono jako kaplicę grobową, z możliwością odprawiania okazjonalnych nabożeństw dla właścicieli i służby. Kościół uzyskał własnego kapelana na przełomie

²⁶ S. Leitgeber, *Potulicki Kazimierz Wojciech (1820–1880)*, w: *Polski słownik biograficzny*, t. 28, Wrocław 1985, s. 250.

²⁷ Idem, *Potulicy...*, s. 118.

²⁸ S. Łaniecki, *Kronik nakielska...*, s. 54–55; idem, *Nadnoteckie pałace...*, s. 211–212; M. Omilanowska, *Eduard André i jego realizacje ogrodowe w Polsce i na Litwie*, „Rocznik Historii Sztuki”, T. 34: 2009, s. 208–211; Z. Greinert, op. cit., s. 56, 75–76, 78.

²⁹ AAG, AP 194, sygn. 7, k. 155v–156.

³⁰ W. Jastrzębski, *Podbydgoskie pałace...*, s. 40, kaplica w 1861 r.; Z. Greinert, op. cit., s. 77, 83.

XIX/XX wieku, a regularne nabożeństwa odprawiano dopiero w okresie międzywojennym. Od początku świątynia była filią parafii w Ślesinie i dopiero w latach 70. XX wieku powołano tutaj samodzielną parafię. Przez cały ten czas świątynia była w dobrym stanie, zachował się jej oryginalny wystrój, chociaż w czasie II wojny światowej Niemcy utworzyli tutaj magazyn. W 1975 roku przeprowadzono generalną renowację wnętrza, całkowicie wymieniono dach. W latach 1986–1987 odnowiono elewację oraz główne drzwi³¹. Od chwili wejścia Polski do Unii Europejskiej z funduszy unijnych oraz środków wojewódzkich prowadzone są dalsze prace³².

W kościele wieńborskim znajdują się dwa epitafia Potulickich z przełomu XVIII i XIX wieku. Są wzmiankowane w literaturze, lecz epigraficznie oba pozostają nieopracowane³³. Przy południowej ścianie nawy głównej widnieje epitafium Aleksandra Hilarego Potulickiego i jego żony Eleonory z Potockich, fundowane przez syna, hrabiego Michała, w 1800 roku. Epitafium ma kształt owalnej marmurowej tablicy z łacińskim napisem o szerokości 77 i wysokości 95 cm. Jest ona obwiedziona profilowaną ramą szerokości 4 cm, zwieńczoną na górze trójlistnie splecioną wstęgą. Dookoła epitafium wykonano połączoną dekorację stiukową w formie gałązek roślinnych. Na medalionie umieszczono datę jego wykonania, a także lata urodzenia oraz śmierci małżonków Potulickich. W przypadku Eleonory został podany prawidłowy rok urodzenia: 1722 i śmierci: 1762. Zmarła w Warszawie i tam została pochowana w krypcie kościoła św. Andrzeja³⁴. W przypadku Aleksandra wykute daty są błędne. Jako rok urodzenia widnieje: 1727, a śmierci: 1680. Jest to ewidentna pomyłka. Odnosi się to do obu dat. W literaturze jako datę urodzenia podaje się rok 1717, 1722, a nawet 1724. Data śmierci też określana jest różnie: 1772, 1776, 1777, 1780,

³¹ *Katalog zabytków sztuki w Polsce*, t. XI: *Dawne województwo bydgoskie*, z. 3: *Bydgoszcz i okolice*, oprac. T. Chrzanowski, M. Kornecki, Warszawa 1977, s. 66; *Potulice. Kościół p.w. Zwiastowania Najświętszej Maryi Panny*, wyd. Parafia pw. Zwiastowania NMP w Potulicach [po 2007 r.], folder; S. Łaniecki, *Nadnoteckie palace...*, s. 213–216.

³² *Kaplica pięknieje, czas na palac*, „Gazeta Pomorska”, 2011, nr 249, s. 13A.

³³ *Katalog zabytków...*, powiat sępoleński..., s. 30–31; A. Gąsior, op. cit., cz. 3; S. Leitgeber, *Potuliccy...*, s. 92, przez pomyłkę umieszcza to epitafium w gdańskim kościele Karmelitów.

³⁴ S. Leitgeber, *Potuliccy...*, s. 92, 130, tablica IV.

po 1783 rok. W świetle badań Aleksander zmarł 10 kwietnia 1777 roku w Gdańsku i tam został pochowany w kościele Karmelitów. Trudniej jest natomiast ustalić datę urodzenia³⁵.

Na tablicy tej litery wykuto wklęsłe. Obecnie są w kolorze złotym, ale pierwotnie chyba nie były takie. Świadczą o tym dwa pierwsze wersy, gdzie kilka kropek i dwukropków jest pozbawionych farby i nie ma śladów, by kiedykolwiek tam była. Ponadto widoczne są dobrze zachowane wyryte linie pisma dla poszczególnych wierszy.

W północnej ścianie nawy głównej, w pobliżu ambony znajduje się nagrobek fundatora kościoła, hrabiego Michała Bonawentury Ignacego Potulickiego, zmarłego w 1805 roku, ufundowany przez jego żonę Elżbietę z Wodzickich Potulicką oraz wymienionych imiennie w inskrypcji ich dzieci. Na tablicy brakuje najmłodszego, Jana Kantego, który w momencie wykonywania epitafium musiał już nie żyć. Nie wiadomo, kiedy zmarł, zazwyczaj określa się, że życie stracił w dzieciństwie³⁶, z pewnością przed 1806 rokiem. Przy okazji należy wspomnieć o innym dziecku Michała Bonawentury – Urszuli. Wiadomo, że w 1816 roku poślubiła Stanisława Rostworowskiego, majora (pułkownika) szwoleżerów. Jednak data jej urodzin nie jest znana. Niektórzy o tym fakcie nie wspominają³⁷, inni datują na około 1790 rok³⁸, a jeszcze inni na około 1800 rok. Natomiast zeszła z tego świata 28 marca 1878 roku³⁹. Również datę zgonu Elżbiety z Wodzickich Potulickiej z dotychczas znanej (15 VI 1806 r.)⁴⁰ należy przesunąć na lipiec 1827 roku. W świetle nekrologu pochowana została 13 tego miesiąca w krakowskim kościele Franciszkanów Re-

³⁵ S. Uruski, *Rodzina. Herbarz szlachty polskiej*, t. 14, Warszawa 1917, s. 309, nie podaje daty urodzenia; S. Leitgeber, *Potulicy...*, nie jest konsekwentny, s. 88 podaje, że urodził się w 1722, a zmarł w 1780 r. Na s. 92 podaje, że zmarł 10 IV 1777 r. w Gdańsku, s. 150, tablica IV, datuje 1722–1777.

³⁶ S. Uruski, op. cit., s. 309, nie wspomina o Janie Kantym; L. Hayte, *Potulicki Bonawentura Michał (1757–1805)*, w: *Polski słownik biograficzny*, t. 28, Wrocław 1985, s. 252; S. Leitgeber, *Potulicy...*, s. 98, 130 tablica IV, podano, że zmarł przed 1805 r.

³⁷ S. Uruski, op. cit., s. 309; L. Hayte, op. cit., s. 252.

³⁸ S. Leitgeber, *Potulicy...*, s. 98, 130, tablica IV.

³⁹ Z. Greinert, op. cit., s. 32–33.

⁴⁰ S. Leitgeber, *Potulicy...*, s. 96, 130, tablica IV.

formatów w 72. roku życia⁴¹. Tak więc urodziła się w 1754 lub 1755 roku. Ustalono także dzień jej śmierci, przypadający na 11 lipca 1827 roku⁴².

Nagrobek wykonano w 1806 roku w Warszawie z czarnego marmuru, o czym zaświadczaają stosowne napisy. W ich świetle hrabia Michał zmarł 24 grudnia i został pochowany w Warszawie, a jego serce trafiło do kościoła węgberskiego⁴³. Nagrobek ustawiono na wysokim przyściennym cokole, szerokim na 133 cm, który został przyozdobiony ornamentem w formie kwiatonu w otoczeniu czterobocznej ramy. Na cokole spoczywają dwie poprzeczne belki postumentu przedzielone odwróconymi konsolami o kształcie przypominającym woluty oraz płaskiego, zwężającego się ku górze, zakończonego półkoliście obelisku. W dolnej części obelisku umieszczono tablicę inskrypcyjną i ponad nią owalny portret zmarłego w formie popiersia. Tablicę stanowi prostokątne pole o wymiarach 43 x 63 cm*, lekko wklęsłe, obniżone o 12 mm. Napis kuto wklęsłe i obecnie jest wypełniony kolorem złotym. Niestaranność nałożenia farby wskazuje, że została naniesiona później, a pierwotnie jej nie było. Portret malowany na wypukłej blasze liczy sobie około 80 cm wysokości i jest umieszczony 76 cm ponad górną krawędzią tablicy. Postać ubrana jest w czarny mundur z jasnym haftem, z białym żabotem pod szyją, przez prawe ramię ma przewieszoną czerwoną wstęgę orderową i na lewej piersi Gwiazdę Orderu Świętego Stanisława. Tło ma jednolity złoty kolor. Lewa strona obelisku ozdobiona jest alabastrową imitacją draperii, która zachodzi częściowo na owalne przedstawienie. Pomnik wieńczy wyobrażenie złotego, kuliście zwiniętego węża trzymającego ulistnioną gałązkę z owocem. Nagrobek jest w stylu empire, na co wskazuje przede wszystkim forma, popularna w okresie późnego klasycyzmu.

⁴¹ *Nekrologi „Kurierza Warszawskiego” 1821–1939*, oprac. A.T. Tyszka, t. 1: 1821–1845, Warszawa 2001, s. 63, nr 778.

⁴² Z. Greinert, op. cit., s. 33, podaje, że zmarła w Krakowie, a pochowana została w Warszawie.

⁴³ L. Hayte, op. cit., s. 251–252; S. Leitgeber, *Potuliccy...*, s. 93, 96, tam też tekst inskrypcji, s. 130, tablica IV.

* Wymiary podawane w układzie: (wysokość x szerokość).



Il. 1. Nagrobek Michała Bonawentury Potulickiego w kościele w Więcborku z 1806 r. (fot. Z. Zyglewski).

W obu płytach nagrobnych tekst zapisano w języku łacińskim, bez dodatkowych skrótów. Jedynie na samym początku zastosowano powszechny skrót: D(eo) O(ptimo) M(aximo). Do wykonania obu napisów użyto antykwy zbliżonej do kroju drukarskiego Garamond, w formie pisma wersalikowego. W obu przypadkach starano się zachować proporcje liter – kapitały, chociaż stosowano węższe litery „C” oraz „O”. Szczególnie silne zwężenie tej pierwszej litery widać w zastosowaniu jej dużej wersji. Jednak tablica z 1800 roku charakteryzuje się większą starannością w kreśleniu liter. Charakter liter zdaje się wskazywać, że oba napisy powstały w tym samym środowisku. Wskazują na to głównie podobieństwa w kreśleniu liter „B”, „S”, „R”, zwłaszcza jego ogonka. Obie tablice charakteryzuje powściągliwość w stosowaniu zdobień w łęczkach czy ogonkach liter. W obu tablicach litera „I” posiada kropkę. Kropki czy też dwukropki w owalnej tablicy mają kształt rombu, natomiast w drugiej tablicy stosowano głównie trójkąty, jako przecinki pojawiały się czasami zwykłe kreski, a jako znak przeniesienia stosowano dwie równoległe kreski. Zastosowano także ligaturę: połączenie liter „A” i „E”. W starszej tablicy poprzeczki w literach „H” oraz „A” mają załamanie tworzące szeroką literę „v”.



Il. 2. Fragment epitafulum z 1800 r. Aleksandra Hilarego Potulickiego w kościele w Więcborku (fot. Z. Zyglewski).

W przypadku starszej tablicy wysokość dużych liter wynosi 50 mm, a ich szerokość uzależniona jest od poszczególnych liter. Najszersza z nich, „M”, ma 45 mm, litera „H” jest o 10 mm węższa, a po 30 mm mają litery „P” i „C”. Ta ostatnia litera jest znacznie zwężona, co odbiega od klasycznej szerokości kroju antykwy. Niższe litery mają wysokość 30 mm. Litery „M”, „A”, „T” czy „D” starano się wpisać w kwadrat, węższe liczą mniej: „E” – 20 mm, „S” – 15 mm szerokości.

Tablica z 1806 roku posiada znacznie mniejsze litery. Duże liczą około 22 mm wysokości, a małe w granicach 16–17 mm. Ponieważ nie zostały wyznaczone linie pisma, to wielkość liter małych i dużych nie jest jednakowa, widać nawet gołym okiem drobne odchylenia między poszczególnymi znakami. Ponadto w słowie „PROBO” ostatnią literę wykuto jako „A”, ale później przekuto na „O”. Litery, zwłaszcza duże, są bardziej rozciągnięte (il. 3). Litera „W” liczy sobie 25 mm szerokości, „M” jest o milimetr mniejsza, a „D” posiada 19 mm. Małe litery starano się wpisać w kwadrat. Nawet litera „B”, która w antykwie jest wąska, tutaj liczy 16 mm wysokości i 15 mm szerokości. Natomiast małe „s” posiada jedynie 10 mm szerokości. Cyfry arabskie „5” i „6” wykazują wyjątkową niekształtność, wręcz są zdeformowane. Na tle całego, w miarę poprawnego liternictwa wydaje się to zaskakujące. Czyżby kamieniarz nie miał wprawy w tego typu znakach?



Il. 3. Fragment tablicy z nagrobka Michała Bonawentury Potulickiego z 1806 r. w kościele w Więcborku (fot. Z. Zyglewski).

Kościół w Potulicach może uchodzić za mauzoleum Potulickich. Najważniejszą jego część stanowi krypta grobowa w podziemiach prezbiterium wraz z umieszczonymi w nawie kościoła dwoma epitafiami upamiętniającymi dwoje zmarłych pochowanych w podziemiach. W XIX wieku, pomimo prawnych zakazów, arystokracja polska nadal chowała swoich zmarłych w kościołach i kaplicach grobowych starych lub też nowo wybudowanych. Potuliccy nie byli tutaj wyjątkiem. Stosowano dwa sposoby grzebania. W krypcie składano masywne trumny na posadzce, jedna obok drugiej, lub też w formie pochówków niszowych, obudowanych i zamkniętych tablicami epitafijnymi⁴⁴.

W nawie kościoła znajdują się dwa epitafia klasycystyczne⁴⁵ w formie aedicul z dekoracją palmetową, marmurowymi tablicami inskrypcyjnymi i medalionami z profilowo ujętymi portretami. Oba fundował Kazimierz Potulicki w 1872 roku. Z lewej strony nawy znajduje się epitafium Marii z Zamoyskich (zm. 1861 r.), żony fundatora, a naprzeciwko,

⁴⁴ A. Korn, *Uwagi wstępne o nekropoliach arystokracji w Galicji Zachodniej*, „Studia Epigraficzne”, T. 3: 2008, s. 210.

⁴⁵ *Katalog zabytków..., Bydgoszcz i okolice...*, s. 66; *Zabytki architektury województwa bydgoskiego*, Bydgoszcz 1994, s. 213; J. Ziółek, *Fundacja Potulicka im. Anieli hr. Potulickiej 1925–1948. Historia i dokumenty*, Lublin 1998, s. 20; W. Jastrzębski, *Podbydgoskie palace...*, s. 44; S. Łaniecki, *Nadnoteckie palace...*, s. 215.

po prawej, w identycznej formie, matki fundatora, zmarłej w 1822 roku Gabrieli z Mielżyńskich. Oba epitafia są architektonicznie do siebie podobne i różnią się portretami kobiet z profilu oraz treścią inskrypcji. Obie płyty inskrypcyjne, wykonane z czarnego marmuru, mają wymiar 115 x 78,5 cm. Tekst inskrypcji został wyśrodkowany i podzielony na dwie części. Zamieszczono tam napisy w języku łacińskim wykonane pismem majuskulnym o trzech wielkościach, ale o tym samym kroju pisma. Jest to antykwia dwuelementowa z szeryfami kuta wklęsłe i wypełniona złotym kolorem, choć dzisiaj już nieco wyblakłym i miejscami wytartym.



Il. 4. Epitafium Marii z Zamojskich Potulickiej w kościele w Potulicach
(fot. Z. Zyglewski).

Litery są bardzo wąskie. Dość mocno ściśnięto litery okrągłe, jak „C, D, U”. Na tym tle wyróżniają się litery „A” oraz „S”, które pozostawiono we właściwych proporcjach. Litery szerokie, jak np. „M”, wpisano w kwadrat 75 x 75 mm, literę „R” (55 x 40 mm) wyprowadzono z modułu klasycznego, a literę „C” (40 x 15 mm) bardzo zwężono. Tę wielkość liter wykorzystano do sporządzenia podstawowego tekstu. Największe litery zastosowano w skrótach brachygraficznych, powszechnie stosowanych na tego typu płytach: „H. S. E.” oraz „P. M.”. Każdy z nich rozpoczyna część zawierającą opis zmarłych osób i w drugiej części charakterystykę fundatora tablic. Mniejszych liter użyto do

skrót „R. I. P.”, znajdującego się w środkowej części tablicy. Poza wspomnianymi skrótami znajduje się jeszcze jeden, dość nietypowy i rzadko stosowany. Po dacie wystawienia epitafiów oddanej cyframi rzymskimi widnieją litery „P. C.”, co skłania ku rozwiązaniu jako „*Ponendum curavit*”⁴⁶. Przy dacie śmierci obu osób, pragnąc zachować symetryczność układu wersów i tablicy, zastosowano abrewiację, podając pierwsze litery i kończąc małą literą „A”, zamieszczoną na dwóch kreskach informujących o skróceniu wyrazu: DEF=A. Na uwagę zasługuje fakt, iż w tym wypadku wyrazu tego nie zakończono kropką. Cechą charakterystyczną obu płyt jest fakt stawiania kropek po każdym wyrazie i cyfrze, a także kilkucentymetrowy, ryty wkłęsłe krzyż grecki, zamieszczony w górnej części tablic.

Przed ołtarzem głównym, na styku dzisiejszego prezbiterium i nawy, znajduje się granitowa płyta o wymiarach 265 x 111 cm. Pierwotnie było to wejście do podziemnej kaplicy grobowej, dlatego też w narożnikach płyty znajdowały się metalowe okrągłe uchwyty umożliwiające jej podniesienie. Pod każde ucho wykonano wyźłobienia, aby mogły być schowane i równe z płaszczyzną płyty. Zmiany wprowadzone przez Sobór Watykański II spowodowały likwidację balustrady komunijskiej, która stanowiła granicę rozdzielającą prezbiterium od części nawowej. Pierwotnie tuż za balaskami, w prezbiterium owa kamienna płyta prowadziła na miejsce wiecznego spoczynku przedstawicieli rodu Potulickich.

Obecnie cała płyta jest zamalowana brązową farbą olejną. W górnej jej części, poniżej uchwytów wykuto herb rodu Potulickich o wymiarach 61 x 50 cm. W środkowej części płyty umieszczono kuty wkłęsłe napis minuskulny w dwóch wersach informujący o przeznaczeniu: „Groby Rodziny | Potulickich”. W stosunku do rozmiaru płyty litery są stosunkowo małe. W pierwszym wersie litera „G”, otwierająca tekst, mierzy 100 mm wysokości i 85 mm szerokości, jest więc zwężona. Nieco dalej znajdująca się minuskulna litera „o” jest wysoka na 55 mm i węższa o centymetr. Drugi wers posiada litery znacznie większe. „P” liczy 150 mm wysokości i 105 mm szerokości, natomiast litera „k”, przy tej samej wysokości, mierzy 95 mm

⁴⁶ *Lacińskie inskrypcje w kościołach Gdańska. Śródmieście*, wyd. E. Starek, G. Kotłowski, L. Lewandowska, Pelplin 2015, s. 230.

szerokości. Małą literę „o” określono na 90 mm wysokości i 75 mm szerokości. W drugim wersie linię pisma powiększono o połowę w stosunku do pierwszego, ale już samo pole zawarte między linią główną a linią środkową zwiększono o 65 proc. Nie było to zwykłe powiększenie wielkości liter, ale zabieg optyczny wzmacniający odczucia estetyczne. Płyta została zaplanowana i wykonana starannie. Użyto dwuelementowej antykwy o dużym kontraście kresek grubych i cienkich, charakteryzującej się dużymi minuskułami w stosunku do majuskuły. Krój przypomina pismo drukarskie Augustea, często stosowane na początku XX stulecia⁴⁷.

Pod całym prezbiterium kościoła w Potulicach znajduje się krypta grobowa z dwoma rodzajami komór grobowych. Przy posadzce znajdują się komory o prostokątnym otworze, zamknięte od góry lekkim łukiem, o wymiarach 130 x 80 cm. Nad nimi znajdują się komory o półkolistym otworze o wymiarach ok. 78,5 x 78,5 cm. Komory górna i dolna oddzielone są od sąsiednich piaskowcowymi kolumnami z kapitelami ozdobionymi niewielkimi rozetami i spięte łukami. Takich podwójnych nisz grobowych znajduje się siedem oraz jedna komora specjalna, będąca połączeniem górnej i dolnej. W sumie można mówić o 15 miejscach na pochówki, z czego dziewięć jest wykorzystanych (zaopatrzonych w tablice inskrypcyjne). W pozostałych komorach wejścia do nich są zamurowane, z wyjątkiem dwóch otwartych, jednej dolnej i jednej górnej.

Problemem pozostaje ustalenie czasu wykonania poszczególnych tablic, a także warsztatu. To ostatnie z braku źródeł pozostaje poza niniejszymi rozważaniami. Czas powstania niektórych tablic wyznacza okres budowy kościoła i zgon fundatora – Kazimierza Wojciecha Potulickiego – 1880 rok. Nagrobki wszystkich zmarłych przed 1880 rokiem możemy przypisać inicjatywie Kazimierza. Inną sprawą jest to, czy w owych komorach spoczywają szczątki zmarłych, czy też tablice mają charakter symboliczny?

⁴⁷ A. Tomaszewski, *Leksykon pism drukarskich*, Warszawa 1996, s. 37–38.



Il. 5. Krypta pod prezbiterium kościoła
w Potulicach (fot. Z. Zyglewski).

Najokazalszą jest płyta zamykająca komorę grobową fundatora kaplicy, Kazimierza Wojciecha Potulickiego, zmarłego w Potulicach w 1880 roku, i jego żony Marii z Zamoyskich, zmarłej w 1861 roku w Londynie. Jednolitą płytę stanowi czarny marmur o wymiarach 273 x 192 cm. W górnej, łukowatej części płyty w polu o wymiarach 52 x 48 cm znajdują się wyryte i wypełnione złotym kolorem herby: *Grzymała* i *Jelita*. Poniżej biegnie wyśrodkowany obszerny tekst dotyczący zmarłych spisany w języku polskim. Najpierw podano informacje o Kazimierzu Wojciechu Potulickim, poniżej o Marii z Zamoyskich i ich ślubie. Cała tablica została starannie zaprojektowana i wykonana. Litery zostały wykute wklęsłe i pomalowane złotą farbą. Zastosowano litery majuskułne, jednak stosunkowo małe, zgrupowane w trzech wielkościach. Imiona i nazwiska upamiętniono literami wysokości 80 mm, życiorysy – 55 mm, natomiast dedykację – 65 mm. Litery nie wykazują szczególnych cech zdobniczych, nie ma też osobnych elementów dekoracyjnych. Zastosowano typowe skróty, czytelne dla wszystkich, takie jak hr. (hrabia), ur. (urodzony).

Kazimierz Wojciech, w świetle wpisu do akt zgonów, dziedzic Ślesina, Samsieczna, Goncarzew, zmarł 3 października 1880 roku i został pochowany w swoich dobrach, a wiadomość o jego śmierci dostarczyła do kościoła parafialnego w Ślesinie Zofia, siostra zmarłego⁴⁸. Taka też data widnieje na tablicy w Potulicach oraz w publikowanych wówczas prasowych nekrologach. W świetle tych publikacji Kazimierz Wojciech zmarł po krótkich cierpieniach o godzinie 11 wieczorem, a pochowany został w kaplicy 7 października⁴⁹. W literaturze jego zgon podawany jest na dzień 4 października⁵⁰. W tym miejscu należy sprostować również informację o śmierci jego siostry, która miała nastąpić w dzieciństwie⁵¹. Zofia, urodzona w 1839 roku, żyła w 1880 roku i przebywała w Potulicach. Tutaj nie zmarła, gdyż brak jest stosownej tablicy w mauzoleum. Natomiast Maria z Zamoyskich, żona Kazimierza Wojciecha, zmarła w Londynie, w świetle nekrologu, na rękach swojego małżonka. W nekrologu mamy podaną datę zgonu – 15 kwietnia 1861 roku⁵², co pozostaje w sprzeczności z o dzień wcześniejszą datą wyrytą na tablicy nagrobnej i przyjętą przez literaturę przedmiotu⁵³. Została pochowana 4 maja 1861 roku. Niestety wpis w księgach metrykalnych ślesieńskich nie jest zbyt jasny. Datę urodzin przesuwamy na rok 1827 i niewiele wnosi do majowego pogrzebu w Potulicach⁵⁴. Jej tablica nagrobna informuje, że urodziła się 26 lipca 1829 roku w Warszawie, natomiast w opracowaniach genealogicznych podawana jest data 28 lipca 1829 roku i Klemensowo jako

⁴⁸ AAG, AP 194, sygn. 8, nr 41, Sophia, commessa Potulicka soror mortui.

⁴⁹ Z. Greinert, op. cit., s. 98–99.

⁵⁰ J.S. Dunin-Borkowski, *Rocznik szlachty polskiej*, t. 1, Lwów 1881, s. 332; T. Żychliński, *Złota księga szlachty polskiej*, t. 8, Poznań 1886, s. 181; S. Leitgeber, *Potulicki Kazimierz Wojciech...*, s. 251; idem, *Potuliccy...*, s. 118, 131, tablica V, data zgonu omyłkowo podana na 1850 r.; J. Ziółek, *Fundacja...*, s. 24; idem, *Aniela hr. Potulicka i jej dzieło*, Lublin 2008, s. 10.

⁵¹ S. Uruski, op. cit., s. 310, tylko wymienia osobę, bez podania dalszych losów; J.S. Dunin-Borkowski, op. cit., s. 332, data urodzenia 2 IV 1839, ale nie wspomina o jej śmierci w dzieciństwie; S. Leitgeber, *Potuliccy...*, s. 122, data urodzenia 2 IV 1839 r., s. 131, tablica V; J. Ziółek, *Aniela hr. Potulicka...*, s. 7, data urodzenia 1838 r.

⁵² *Nekrologi...*, t. 4: 1859–1861, Warszawa 2012, s. 207, nr 17469.

⁵³ S. Leitgeber, *Potuliccy...*, s. 119, 131, tablica V.

⁵⁴ AAG, AP 194, sygn. 7, k. 138v–139, wpis o śmierci w Londynie 14 kwietnia w wieku 34 lat i pogrzebie 4 maja 1861 r.

miejsce narodzin⁵⁵. Na szczęście data ich ślubu jest zgodna – Warszawa, 8 lipca 1854 roku.

W filar krypty wmurowano niewielką czarną płytę o wymiarach 40,3 x 50,3 cm. Krój liter jest identyczny jak sąsiedniej dużej inskrypcji, więc zapewne powstały w tym samym czasie i warsztacie. Ta niewielka inskrypcja została wykonana literami minuskulnymi kutymi wklęsłe i wypełnionymi złotą farbą. Płyta ta ma charakter kommemoratywny, dotyczy Teresy Gabrieli Potulickiej, urodzonej 13 listopada 1856 roku i zmarłej cztery miesiące później – 10 marca 1857 roku. Była to jedna z pięciu córek Kazimierza Wojciecha Potulickiego i jego żony Marii z Zamoyskich, która zmarła w niemowlęctwie⁵⁶. Chyba nie została pochowana w Potulicach. Świadczy o tym miejsce umieszczenia tablicy, a także brak wpisu w parafialnej księdze zgonów⁵⁷. Tablica ta jest świadectwem wysokiego kunsztu jej wykonawcy. Chcąc utrzymać równą długość trzech ostatnich wersów, w przypadku urodzenia zastosowano skrót „ur.” i zamieszczono pełną nazwę miesiąca listopada pisaną z dużej litery. W kolejnym wersie, informującym o dacie zgonu, przypadającej w marcu, ze względu na małą liczbę liter, dla równowagi zrezygnowano ze skrótu „zm.” na rzecz pełnego zapisu „zmarła”. Ta niewielkich rozmiarów tablica została zapisana dwoma wielkościami liter. Pierwszy i trzy ostatnie wersy mają wysokość 45 mm, natomiast dwa pozostałe, zawierające imiona i nazwisko zmarłej, oddano literami o wysokości 58 mm.

Tuż za filarem znajduje się kilka płyt powstałych w tym samym czasie i w tym samym warsztacie. Zaświadcza o tym materiał, z jakiego zostały wykonane, oraz jednakowe liternictwo. Płyty, z pozbawionego przebarwień szarego marmuru, są w dobrym stanie, z wyjątkiem jednej, poświęconej Barbarze Wielopolskiej, na której występuje pęknięcie biegnące łukiem od środka lewej do środka dolnej krawędzi.

⁵⁵ T. Żychliński, op. cit., s. 181, 28 VII 1829 r. bez miejsca urodzenia; S. Leitgeber, *Potulicy...*, s. 119.

⁵⁶ J.S. Dunin-Borkowski, op. cit., s. 332 nie wspomina o niej; S. Uruski, op. cit., s. 310; S. Leitgeber, *Potulicy...*, s. 119, nie wspomina o niej ani też nie znajduje się ona w drzewie genealogicznym, s. 131, tablica V; Z. Greinert, op. cit., s. 70, datę zgonu Gabrieli Potulickiej określa na 10 marca 1857 r., dodając, że w chwili śmierci miała miesiąc.

⁵⁷ AAG, AP 194, sygn. 7, k. 122v – brak wpisu o zgonie między 26 I – 29 V 1857 r.

Najładniejsza tablica i zawierająca najwięcej informacji dotyczy Kazimiera Potulickiego, zmarłego w 1871 roku. Inskrypcja liczy aż 13 wersów, których treść odnosi się do daty urodzin i śmierci, stopnia wojskowego, odznaczeń, przebytych kampanii wojennych. Mimo tak licznych informacji kamieniarz stworzył czytelną inskrypcję bez nadmiernej liczby skrótów, które są powszechnie znane. Zastosowano trzy wielkości pisma. Największe, o wysokości 80 mm, obejmuje imię i nazwisko, mniejsze – w rozmiarze 65 mm, zastosowano do uwypuklenia szarży w szeregach wojsk księcia Józefa Poniatowskiego oraz sentencji. Pozostała treść obejmuje litery o wysokości 45 mm.

Kazimierz Ludwik Potulicki był bez wątpienia jedną z najciekawszych postaci rodziny Potulickich. W 1811 roku, jako niespełna osiemnastoletni młodzieniec, wstąpił w szeregi wojska Księstwa Warszawskiego. Przechodząc różne szczeble kariery, został adiutantem w sztabie polskiej armii oraz odznaczono go orderem *Virtuti Militari*, a w wojsku pozostał do 1815 roku. Osiadł w Nowych Potulicach w zameczku myśliwskim. Po nim dobra ślesieńskie przejął jego syn, Kazimierz Wojciech Potulicki. Jak podają księgi parafii w Ślesinie, zmarł „na starość” 13 października 1871 roku, pochowany został w Potulicach, a wiadomość tę przyniósł do kościoła hrabia Rostworowski⁵⁸. Taka też data śmierci widnieje na tablicy nagrobnej w Potulicach i przytaczana jest w większości opracowań naukowych⁵⁹. Epitafium przechowuje informację, jakoby Kazimierz był ostatnim adiutantem księcia Józefa Poniatowskiego, i ta jest dość często i bezkrytycznie powtarzana⁶⁰. Skromne opracowania dotyczące jego życia nie wspominają o tym fakcie. Wiadomo tylko, że w kwietniu 1812 roku jako podporucznik został odkomenderowany do Sztabu Głównego wojsk polskich. Być może okoliczność ta zrodziła rodzinną tradycję o adiutancie⁶¹.

⁵⁸ AAG, AP 194, sygn. 8, nr 8.

⁵⁹ J.S. Dunin-Borkowski, op. cit., s. 332; T. Żychliński, op. cit., s. 181; S. Leitgeber, *Potulicki Kazimierz Ludwik (1793–1871)*..., s. 250; chyba przez przeoczenie S. Leitgeber, *Potulicy*..., s. 116, podaje datę: 12 X 1871.

⁶⁰ W. Jastrzębski, *Adiutant księcia „Pepi” – Kazimierz hrabia Potulicki*, „Dziennik Wieczorny”, 1993, nr 84, s. 4; idem, *Podbydgoskie palace*..., s. 39; J. Ziółek, *Fundacja*..., s. 20.

⁶¹ S. Leitgeber, *Potulicki Kazimierz Ludwik (1793–1871)*, w: *Polski słownik biograficzny*, t. 28, Wrocław 1985, s. 250; idem, *Potulicy*..., s. 116.

Po obu stronach miejsca spoczynku Kazimierza znajdują się płyty nagrobne jego dwóch żon. Obie tablice, wypełnione tym samym krojem liter, mają podobny układ, zawierają po sześć wersów wypośrodkowanych. Wielkość liter na obu tablicach jest taka sama. Imiona i nazwiska mają wysokość 80 mm, sentencje modlitewne po 60 mm, a pozostałe informacje 45 mm. Tablica pierwszej żony, Gabrieli Mielżyńskiej, zawiera także miejsce jej urodzenia i zgonu. Według informacji zawartej na tablicy zmarła 19 lutego 1822 roku w Nicei. W świetle ślesieńskich ksiąg parafialnych jej ciało, przez Szczecin, sprowadzono do Potulic i złożono 9 grudnia 1822 roku⁶². W tym czasie nie było obecnej kaplicy więc trudno powiedzieć, gdzie spoczęły doczesne szczątki hrabiny. Na tablicy Gabrieli kamieniarz dokonał podobnego zabiegu jak przy tablicy komemoracyjnej, mianowicie ze względu na różnicę w liczbie liter owych miejscowości w przypadku daty urodzenia podał skrót „ur.” i pełny zapis „zmarła”. W przypadku tablicy drugiej żony, Barbary Wielopolskiej, podano skróty dotyczące narodzin i śmierci. Barbara zmarła w Krakowie 9 września 1880 roku „ze starości”, ale jej ciało sprowadzono do Potulic staraniem Kazimierza Potulickiego. Doczesne szczątki zostały złożone 23 września w kaplicy⁶³. Nieco uwagi wymaga sprawa daty urodzenia. Tablica w Potulicach informuje o narodzinach w dniu 17 lutego 1807 roku, natomiast opracowania określają ten moment na 16 lutego 1809 roku. Jednakże przyjmując, że jej matka, Zofia z Kossowskich, wyszła za mąż w 1807 roku, co odnotowano na tablicy nagrobnej, to córka przyszła zapewne na świat po tym fakcie, a więc w 1809 roku. W tym wypadku doszło najprawdopodobniej do pomyłki przy wykuwaniu daty urodzin.

Identyczne liternictwo i rozmieszczenie co poprzednie posiada tablica Władysława Potulickiego. Oprócz dat urodzin i śmierci, między tymi wersami dodano informację „opatrzoney św. Sakramentami”. Władysław był synem Kazimierza Potulickiego i jego drugiej żony, Barbary, podporucznikiem pruskiej gwardii królewskiej w Berlinie, gdzie zmarł w 1865 roku⁶⁴. Potwierdzenie daty i miejsca zgonu odnajdujemy w ślesieńskich księgach parafialnych. Porucznik Michał Ignatius stwier-

⁶² AAG, AP 194, sygn. 7, k. 29v.

⁶³ AAG, AP 194, sygn. 8, nr 39.

⁶⁴ J.S. Dunin-Borkowski, op. cit., s. 332 oraz S. Uruski, op. cit., s. 310, nie wspominają o nim; S. Leitgeber, op. cit., s. 122, 131, tablica V.

dził przed księdzem, że Władysław zmarł 26 grudnia 1865 roku, mając 23 lata, i tenże zapewne przywiózł ciało do Potulic. Tutaj 30 grudnia pochowano Władysława w rodzinnej kaplicy, co odnotowano w księdze⁶⁵.

W grupie tych tablic znajduje się jeszcze jedna, Zofii Kossowskiej, hrabiny Wielopolskiej, przy czym nazwisko jej zapisano przez jedno „s”. Była to matka Barbary Wielopolskiej, drugiej żony Kazimierza Potulickiego, i babka wspomnianego wyżej Władysława Potulickiego. Została pochowana w Potulicach w półokrągłej niszy nad swoją córką. Tablica zawiera interesujące dane. W 1807 roku zawarła związek małżeński z hrabią Wielopolskim, umierając w Potulicach, miała 84 lata. Mężem jej był Ignacy Roch hrabia Wielopolski z Zabełczyna (zm. 1835 r.)⁶⁶. Opierając się na kościelnych księgach ślesińskich, można dodać, że zmarła 3 grudnia 1871 roku „ze starości”, o czym zawiadomiła parafię córka Barbara, i została pochowana w Potulicach⁶⁷.

Na wszystkich czterech tablicach u dołu znajdują się intencje modlitewne, przy czym u kobiet mieszczą się w jednym wersie, a u mężczyzn w dwóch. U Barbary Wielopolskiej widnieje „Prosi o Zdrowaś Marya”, a u dwóch pozostałych kobiet – „Panie świeć nad jej Duszą”. Tablice ojca i syna zawierają jednobrzmiące „Wieczny odpoczynek | racz mu dać Panie”.

Z okresu międzywojennego pochodzą trzy tablice zamykające nisze, wykonane z białego marmuru z licznymi przebarwieniami. Liternictwo zostało wykonane metodą kucia wklęsłego i wypełnione złotym kolorem. Zastosowany krój pisma, kapitała minuskulna, znacznie różni się od wykonanych wcześniej. Szczególnie wyróżnia się litera „j”, której ogonek nie jest klasycznie wykończony.

Najbliżej wyjścia bocznego z krypty znajduje się półkolista tablica zmarłej w 1922 roku Leonie Clerval, długoletniej przyjaciółki rodziny Potulickiej. Jej śmierć została odnotowana w księgach ślesińskich. Zmarła 2 listopada 1922 roku, jak zapisano – „ze starości”, gdyż miała 83 lata. O zgonie powiadomiono parafię na drugi dzień, a pogrzeb od-

⁶⁵ AAG, AP 194, sygn. 7, k. 155v–156.

⁶⁶ A. Boniecki, *Herbarz polski*, t. 9, Warszawa 1907, s. 339; S. Uruski, op. cit., t. 7, Warszawa 1910, s. 309.

⁶⁷ AAG, AP 194, sygn. 8, nr 42; J. Ziółek, *Fundacja...*, s. 20, podał jako datę zgonu rok 1807, omyłkowo, gdyż w tym roku wyszła za mąż.

był się 6 listopada. Ponadto zapisano, że jej ojcem był Nicolai Clerval, a matką Marianna Scholartique Jaguarti⁶⁸. Poniżej tego pochówku znajduje się pusta komora.

Dalej, po prawej stronie umieszczono ciało ostatniej z rodziny – Anieli Potulickiej (zm. 1932 r.) i jej siostry, Marii Ogińskiej, która w 1877 roku wyszła za mąż za księcia Bogdana Ogińskiego. Po jego śmierci, gdy dobra pozostały w granicach państwa litewskiego, ostatnie lata spędziła w Potulicach⁶⁹. Zmarła 18 stycznia 1927 roku na zapalenie płuc i została pochowana trzy dni później w kaplicy. O jej śmierci ksiądz zawiadomił Michał Maciejewski, kasjer majątności⁷⁰. Identyczna data śmierci widnieje w nekrologu, przy czym dodano, że zmarła po krótkich cierpieniach opatrzona Sakramentami Świętymi, mając 72 lata⁷¹.

Zgon ostatniej właścicielki Potulic, Anieli, został odnotowany w księgach parafialnych. Wiadomość o tym fakcie przyniósł 18 października 1932 roku Czejkowski, kasjer dóbr potulickich. Aniela zmarła dzień wcześniej o godzinie 18.30 w wyniku paraliżu, a została pochowana w kaplicy rodowej 21 października⁷². W ówczesnych licznych nekrologach i informacjach prasowych podawano, że zmarłą po długiej chorobie pochowano w brązowym habicie, gdyż należała do III Zakonu franciszkańskiego. Pogrzeb był okazały, przybyło dużo ludzi na czele z prymasem kardynałem Augustem Hlondem, arcybiskupem gnieźnieńskim i poznańskim, oraz Antonim Laubitzem, biskupem pomocniczym gnieźnieńskim⁷³.

Na każdej z trzech ostatnich tablic występuje zróżnicowane co do wielkości liternictwo, chociaż w przypadku Leonii Clerval i Marii Ogińskiej jest podobne. W obu przypadkach imiona i nazwiska oddano literami o wysokości 80 mm. Dane o urodzeniu i śmierci obu kobiet wyryto literami wysokimi na 50 mm, natomiast sentencje modlitewne uzyskały wielkość 60 mm. W przypadku Potulickiej

⁶⁸ AAG, AP 194, sygn. 8, nr 41.

⁶⁹ S. Leitgeber, *Potuliccy...*, s. 119.

⁷⁰ AAG, AP 194, sygn. 8, nr 3.

⁷¹ „Dziennik Bydgoski”, 1927, nr 16, s. 12.

⁷² AAG, AP 194, sygn. 8, nr 38.

⁷³ Z. Greinert, op. cit., s. 288–289.

w drugim wersie informującym o jej nazwisku po mężu litery mają wysokość 95 mm. Taką samą wielkość mają litery pierwszego wersu, informującego o imieniu i nazwisku ostatniej dziedziczki Potulic. Kolejny wers, mówiący o założeniu przez nią fundacji, liczy sobie 70 mm, natomiast pozostałą treść wykuto literami o wysokości 50 mm. Na końcu tablicy widnieje sentencja modlitewna będąca fragmentem z Księgi Przysłów Starego Testamentu (31, 30): „Niewiasta bojąca się Boga będzie chwalona”.

Mauzoleum w Potulicach niczym nie odbiega od podobnych w innych częściach kraju. Cechuje się wysokim poziomem wykonania artystycznego tablic, lapidarnością informacji, niewielką liczbą zastosowanych skrótów. Zamieszczano tytuły hrabiowskie oraz herby rodowe oraz najważniejsze osiągnięcia w życiu⁷⁴.

Największą trudność w badaniach epigraficznych sprawia określenie rodzaju pisma. Dotąd nie wypracowano kryteriów typologii pisma epigraficznego dla XIX i XX wieku. Fakt ten utrudnia jego rozpoznanie. Najczęściej litery inskrypcji nawiązują do kapitali. Ponadto używa się terminów: pismo majuskulne, minuskulne, kursywa⁷⁵. Określenia te charakteryzują wielkość liter, sposób ich pisania, a nie opisują ich kroju. Pojawia się też pogląd, że monumentalne pismo epigraficzne tego czasu wzoruje się na pismach drukarskich⁷⁶.

W epigrafice potulickiego mauzoleum zastosowano najlepsze rozwiązanie, mianowicie kapitalę. Litery z dwóch tablic nawowych, z czarnej dużej tablicy fundatora, a także z tablic z drugiej połowy XIX wieku i okresu międzywojennego różnią się od siebie. Dotyczy to proporcji poszczególnych liter, światła między elementami liter, umiejscowienia poprzeczki czy kształtu ogonków liter. Poniższa tabela pokazuje to na przykładach.

⁷⁴ Por.: A. Korn., op. cit., s. 211.

⁷⁵ A. Krzemińska, *Epigrafika gminy Kęty. Problemy badawcze*, „Studia Epigraficzne”, T. 1: 2004, s. 99; A. Krzemińska, G.J. Wiśniewski, *Inwentaryzacja i opracowanie inskrypcji w warunkach środowisk lokalnych – propozycje metod badawczych (przykład gminy Kęty i miasta Chorzowa)*, „Studia Epigraficzne”, T. 2: 2006, s. 164.

⁷⁶ A. Korn, op. cit., s. 212.



Il. 6. Zestawienie liter z różnych grup tablic kościoła w Potulicach (fot. i opracowanie Z. Zyglewski).

Zaprezentowane litery wykute w drugiej połowie XIX wieku i w pierwszych dekadach następnego stulecia trudno znaleźć we wzornikach drukarni polskich tych czasów⁷⁷. Inna sprawa, że nie wiemy, gdzie tablice zostały wykonane, w jakim środowisku, więc pojawia się oczywista trudność w poszukiwaniu pierwowzorów liter. Wydaje się, że ma to mniejsze znaczenie, ponieważ drukarstwo polskie we wszystkich zaborach posługiwało się czcionkami obcymi, gdyż nie wytworzono do okresu międzywojennego własnego kroju pisma⁷⁸. Zastosowane liternictwo wydaje się być dostosowane do ilości tekstu. Im więcej do wykucia było liter, tym są one węższe, ale zawsze czytelne. Nie wyda-

⁷⁷ Bibliografia (niepełna) wzorników czcionek: A. Tomaszewski, *Pismo drukarskie*, Wrocław 1989, s. 31–38. Jako przykładowe wzorniki przejrano: *Wzory pism Drukarni J. Bensdorfa w Krakowie*, Kraków 1861; *Wzory pisma Uniwersytetu Jagiellońskiego*, Kraków 1869; *Wzory pism drukarni W. L. Anczyca i Spółka*, Kraków 1923.

⁷⁸ R. Tomaszewski, *Dziesięć wieków czcionkarstwa*, cz. III: *Litera*, dodatek do „Poliografii”, T. 6: 1971, nr 44–2, s. 29–46.

je się, by kamieniarze w doborze kroju liter opierali się na wzornikach pisma drukowanego, raczej tworzyli własny krój pozwalający zmieścić nakazane treści.

Więcbork i Potulice łączy silny związek z rodziną Potulickich, którzy uważali je za swoje „miejsce na ziemi”, jak również za miejsce wiecznego spoczynku. Nie zawsze ich ciała były tutaj składane, jednak chociażby symbolicznie, poprzez epitafia, wyrażano ten związek. Szczególnie widoczne jest to w Więcborku, gdzie mamy symboliczne upamiętnienie zmarłych. Swego rodzaju kontynuację tej tradycji odnaleźć można w nowej siedzibie, w Potulicach. Wyrazem tego są dwa epitafia umieszczone w nawie kaplicy, matki i żony fundatora dzisiejszego kościoła. Jednak zwyczaj, a także prawo się zmieniało, w tym również związane z miejscem pochówków. Rody ziemiańskie na miejsca wiecznego spoczynku wybierały własne kaplice wznoszone na cmentarzach⁷⁹. Również takową zbudowali pod koniec XIX wieku Potuliccy w Słomczynie pod Warszawą. Potulice są tutaj wyjątkiem, gdyż mauzoleum, traktowane jako czynna kaplica, powstało w parku obok pałacu, a nie na terenie cmentarza parafialnego. Kilka pokoleń młodszej linii Potulickich starało się złożyć doczesne szczątki w jednym miejscu, w rodowej siedzibie. Miejsce to przyozdobiono epitafiami.

Potulickie i więcborskie tablice nagrobne niosą sporo nowych danych w sprawie urodzin, śmierci czy życia członków rodziny. W sposób znaczący uzupełniają dotychczasowe wiadomości o rodzinie. Czasami, przez pomyłki kamieniarskie, inspirują do dalszych badań źródłowych. Same inskrypcje nie mogą być podstawowym źródłem wiedzy o danych osobach czy wydarzeniach, powinny być skonfrontowane ze źródłami pisanymi, głównie o charakterze metrykalnym.

Aneks

Inwentaryzację tablic w kościele w Potulicach przeprowadzono w październiku 2014 roku, a w kościele w Więcborku w sierpniu 2018 roku. Kolejność inskrypcji publikowanych w aneksie odpowiada kolejności płyt nagrobnych umieszczonych w krypcie kościoła w Potulicach, rozpoczynając od najdalej położonej od bocznego wejścia do krypty.

⁷⁹ A. Mietz, *Uwagi o wartościach źródłowych nagrobków kujawskich z lat 1800–1918*, „Zapiski Kujawsko-Dobrzyńskie”, Seria D. Gospodarka, 1981, s. 315–316.



1

1800, Więcbork, kościół parafialny pw. śś. Szymona i Judy Tadeusza oraz Wniebowzięcia NMP, nawa, ściana południowa, epitafrum w kształcie medalionu 95 x 77 cm, marmur, kapitała

D(EO): O(PTIMO): M(AXIMO):
 ALEXANDRO: HILARIO⁸⁰: NATO.
 MDCCXVII: MORTUO MDCLXXX⁸¹.
 ET ELEONORAE⁸²: DE POTOCKIE: NATAE
 MDCCXXII: MORTUAE MDCCLXII:
 CIMITTIBUS DE POTULICKI:
 PARENTIBUS CARISSIMIS
 MOERENS FILIUS: MICHAEL: COMES
 DE POTULICKI⁸³:
 HOC MONUMENTUM POSUIT.
 MDCCC:
 ORATE PRO EIS.

⁸⁰ Aleksander Hilary Potulicki (1722?–1777), starosta borzechowski, generał major wojsk koronnych 1757.

⁸¹ Wykuta na tablicy data urodzenia jest niepewna, data zgonu błędna, badania ustaliły zgon na 10 IV 1777.

⁸² Eleonora Teresa Potocka (1722–1762), ok. 1755 druga żona Aleksandra Hilarego Potulickiego.

⁸³ Michał Potulicki (1756–1805), hrabia 1780.



2

1806, Więcbork, kościół parafialny pw. śś. Szymona i Judy Tadeusza oraz Wniebowzięcia NMP, nawa, ściana północna, nagrobek, tablica 43 x 63 cm, marmur, kapitała

Wyd: S. Leitgeber, *Potuliccy...*, s. 96, oddano minuskułą, z wyjątkiem D.O.M. rzymskiej daty; a-a Zempelborg.

Fot.: *Katalog zabytków..., powiat sępoleński...*, nr 71, 83; S. Leitgeber, *Potuliccy...*, ilustracje, bez numeru strony czy ilustracji; S. Łaniecki, *Nadnoteckie pałace...*, s. 207, fragment nagrobka: portret i płyta z inskrypcją.

D(EO) O(PTIMO) M(AXIMO)

MICHAELI BONAVENTURAE IGNATIO POTULICKI⁸⁴

COMITI DE WIĘCBORG⁸⁵ HAEREDI IN^a-SEMPELBORG-^{a86}
ET SLESIN⁸⁷

E.T.C. NATO DIE. 10 JULIJ 1756

DEFUNCTO 24. X-BRIS 1805. OPTIMO MARITO AMANTIS=
SIMO PATRI, VIRO PROBO VERE PIO ET DOCTO MEMBRO
SOCIETATIS SCIENTIARUM ELISABETH DE COMITTI=
BUS WODZICKIE POTULICKA⁸⁸ CONSORS DERELICTA

⁸⁴ Michał Potulicki (1756–1805), hrabia 1780.

⁸⁵ Hrabia na Więcborku.

⁸⁶ Dziedzic Sępólna [Krajeńskiego].

⁸⁷ Dziedzic Ślesina k. Nakła.

⁸⁸ Elżbieta Wodzicka (1770–1827), 1782 żona Michała Potulickiego.

CUM PROLE SUA GASPARO⁸⁹, CASIMIRO⁹⁰, IOSEPHA DE
COMITIBUS POTULICKIE WIELOPOLSKA⁹¹, ET URSULA
POTULICKA⁹², HOC MONUMENTUM POSUIT.
A(NNO) D(OMINI) MDCCCVI. MAESTIS AMICIS
FAMILIARIBUS ET VASALLIS.
CORPUS VARSAVIAE, COR VERO IN HAC DEPOSITUM
ECCLESIA.



3

1868, Potulice, kościół pw. Zwiastowania NMP, prezbiterium, płyta
265 x 111 cm, granit, kapitała minuskulna

[herb *Grzymała*]

Groby Rodziny
Potulickich

⁸⁹ Kasper Potulicki (1792–1853), 1816 żona Teresa Mielżyńska.

⁹⁰ Kazimierz Potulicki (1793–1871).

⁹¹ Józefa Potulicka Wielopolska (1787–1848), żona hrabiego Jana Wielopolskiego.

⁹² Urszula Potulicka (1790 lub 1800–1878).



4

1872, Potulice, kościół pw. Zwiastowania NMP, nawa, strona wschodnia, epitafium, płyta 115 x 78,5 cm, marmur, kapitała zwężona

+

H(IC). S(EPULTUA). E(ST)

GABRIELA. E. COMMITIBUS. MIELŻYŃSCYIIS.

COMITISSA. POTULICKA⁹³.

24. MARTII MDCCXCVIII. NATA.

19. FEBRUARII. MDCCCXXII. IN. D(OMINO). DEF(UNCT)A

R(EQUIESCAT). I(N). P(ACE).

P(RO). M(EMORIA).

MATRIS. VENERANDAE.

QUAM. INFANS. VIX. NOVIT.

FILIUS. PISSIMUS.

CASIMIRUS. COMES. POTULICKI⁹⁴.

A(NNO). D(OMINI). MDCCCLXXII. P(ONENDUM). C(URAVIT).

⁹³ Gabriela Mielżyńska Potulicka (1798–1822), 1819 żona Kazimierza Potulickiego.

⁹⁴ Kazimierz Wojciech Potulicki, syn, fundator.



5

1872, Potulice, kościół pw. Zwiastowania NMP, nawa, strona zachodnia, epitafium, płyta 115 x 78,5 cm, marmur, kapitała zwężona
+

H(IC). S(EPULTUA). E(ST)
 MARIA. E. COMITIBUS. ZAMOYSCII.
 COMITISSA. POTULICKA⁹⁵.
 28. IULLI. MDCCCXXIX. NATA.
 14. APRILIS. MDCCCLXI. IN. D(OMINO). DEF(UNCT)A
 R(EQUIESCAT). I(N). P(ACE).
 P(RO). M(EMORIA).
 CONIUGIS. OPTIMAE.
 VIRTUTUM. EIUS. TESTIS.
 SUPERSTES. CONSORS.
 CASIMIRUS. COMES. POTULICKI⁹⁶.
 A(NNO). D(OMINI). MDCCCLXXII. P(ONENDUM). C(URAVIT).

⁹⁵ Hrabina Maria z Zamoyskich Potulicka (1829–1861).

⁹⁶ 1854 żona Kazimierza Wojciecha Potulickiego, fundatora.



6

Po 1880, Potulice, kościół pw. Zwiastowania NMP, krypta pod prezbiterium, płyta nagrobna 273 x 192 cm, czarny marmur, kapitała

Wyd. J. Ziółek, *Fundacja...*, s. 21, całość minuskułą z wyjątkiem a-a, te majuskułą.

Fot.: J. Ziółek, *Fundacja...*, s. 21, nr 6; Z. Greinert, op. cit., s. 209.

^aŚ(WIĘTEJ). P(AMIEĆI).

KAZIMIERZ WOJCIECH HR(ABIA). POTULICKI^a

UR(ODZONY). 24. KWIETNIA 1820 R(OKU).

ZMARŁ W POTULICACH 3. PAŹDZIERNIKA 1880 R(OKU).

FUNDATOR TUTEJSZEJ KAPLICY.

^aMARYA HRABIANKA ZAMOYSKA^a

UR(ODZONA). W WARSZAWIE 26. LIPCA 1829 R(OKU).

ZAŚLUBIONA

HR(ABIEMU). KAZIMIERZOWI POTULICKIEMU

W WARSZAWIE 8. LIPCA 1854 R(OKU).

ZMARŁA W LONDYNIE 14. KWIETNIA 1861 R(OKU).

WIECZNY ODPOCZYNEK

RACZ IM DAĆ PANIE

^aR(EQUIESCAT). I(N). P(ACE)^a.

7



Po 1880 roku, Potulice, kościół pw. Zwiastowania NMP, krypta pod prezbiterium, filar krypty, płyta 40,3 x 50,3 cm, czarny marmur, kapitała minuskulna

Ś(więtej). P(amięci).
Teresa
Gabryela Potulicka⁹⁷

ur(odzona). 13. Listopada 1856 r(oku).
zmarła 10. Marca 1857 r(oku).

8



Po 1880, Potulice, kościół pw. Zwiastowania NMP, krypta pod prezbiterium, płyta nagrobna 130 x 80 cm, szary marmur, kapitała minuskulna

⁹⁷Jedna z pięciu córek Kazimierza Wojciecha Potulickiego i jego żony Marii z Zamoy-skich, jedna z dwóch, które zmarły w niemowlęctwie.

Ś(więtej). P(amieci).
 Barbara z Hr(abiów) Wielopolskich⁹⁸
 Hr(abina). Potulicka
 ur(odzona). 17. Lutego 1807 r(oku)⁹⁹.
 um(arła). 9. Września 1880 r(oku).
 Prosi o Zdrowaś Marya.



9

1871–1880, Potulice, kościół pw. Zwiastowania NMP, krypta pod prezbiterium, płyta nagrobna 78,5 x 78,5 cm, szary marmur, kapitała minuskułna Ś(więtej). P(amieci).
 Zofia z Kosowskich
 Hr(abina). Wielopolska¹⁰⁰

ur(odzona). 14. Maja 1787 r(oku).
 Zaślubiona Hr(abiemu). Wielopolskiemu
 6. Kwietnia 1807 r(oku).
 um(arła). w Potulicach 3. Grudnia 1871 r(oku).
 Panie świeć nad jej Duszą.

⁹⁸ Barbara z Wielopolskich Potulicka (1807–1880), 1835 żona Kazimierza Potulickiego.

⁹⁹ Podana data urodzenia jest błędna, literatura powszechnie przyjmuje 16 lutego 1809 r.

¹⁰⁰ Zofia z Kossowskich (na tablicy jedno „s”) hrabina Wielopolska (1787–1871), matka Barbary z Wielopolskich Potulickiej.



10

1871–1880, Potulice, kościół pw. Zwiastowania NMP, krypta pod prezbiterium, płyta nagrobna 130 x 80 cm, szary marmur, kapitała minuskułna

Wyd. J. Ziółek, *Fundacja...*, s. 17, a-a majuskuła.

Fot. S. Leitgeber, *Potuliccy...*, ilustracje; W. Jastrzębski, *Adjutant księcia „Pepi” – Kazimierz hrabia Potulicki*, „Dziennik Wieczorny”, 1993, nr 84, s. 4; J. Ziółek, *Fundacja...*, s. 17, nr 2; Z. Greinert, op. cit., s. 209.

Uwaga. ^b zapewne kamieniarz nie wiedząc, o jakie odznaczenie chodzi, opuścił literę „e”, sugerując, jakoby chodziło o Legię Honorową Napoleona I.

^a-Ś(więtej). P(amięci).

Kazimierz Hrabia Potulicki^a

ur(odzony). 12. Września 1793 r(oku).

Pułkownik wojsk Polskich

kawaler orderu virtuti milit(ari).

legii honor(owej)¹⁰¹. i N[e]^bapol(litańskiego)¹⁰².

ostatni Adjutant¹⁰³

Księcia Józefa Poniatowskiego¹⁰⁴

¹⁰¹ Francuski order Legii Honorowej utworzony w 1802 r. przez Napoleona I Bonaparte.

¹⁰² S. Uruski, op. cit., t. 14, s. 310, kawaler Krzyża Neapolitańskiego. Order ustanowiony przez Napoleona I w 1805 r. i nadawany do 1814 r. za zasługi dla Królestwa Italii „Order Żelaznej Korony”.

¹⁰³ Nie ma źródłowego potwierdzenia tej funkcji.

¹⁰⁴ Józef Antoni Poniatowski (1763–1813), generał, naczelny wódz wojsk Księstwa Warszawskiego.

Odbył kampanie 1812¹⁰⁵. 1813¹⁰⁶ i 1831¹⁰⁷ r(oku).
 Zmarł w Potulicach
 13. Października 1871 r(oku).
 Wieczny odpoczynek
 racz mu dać Panie.



11

1869–1880, Potulice, kościół pw. Zwiastowania NMP, krypta pod prezbiterium, płyta nagrobna 130 x 80 cm, szary marmur, kapitała minuskułna

Ś(więtej). P(amięci).
 Gabryela z Hr(abiów). Mielżyńskich
 Hr(abina). Potulicka
 ur(odzona). w Chobienicach¹⁰⁸
 24. Marca 1798 r(oku).
 zmarła w Nicei¹⁰⁹ 19. Lutego 1871 r(oku).
 Panie świeć nad jej Duszą.

¹⁰⁵ Wojna francusko-rosyjska (wyprawa Napoleona I na Moskwę).

¹⁰⁶ Wojna koalicji państw przeciw Napoleonowi I z bitwą pod Lipskiem.

¹⁰⁷ Powstanie listopadowe w Królestwie Polskim.

¹⁰⁸ Wieś w powiecie wolsztyńskim, województwo wielkopolskie, posiadłość rodziny Mielżyńskich.

¹⁰⁹ Miasto we Francji u podnóża Alp, nad Morzem Śródziemnym.



12

1868–1880, Potulice, kościół pw. Zwiastowania NMP, krypta pod prezbiterium, płyta nagrobna 130 x 80 cm, szary marmur, kapitała minuskulna

Ś(więtej). P(amięci).

Władysław Hrabia Potulicki¹¹⁰

ur(odzony). 10. Czerwca 1841 r(oku).

opatrzonny św(iętymi). Sakramentami

zmarł 26. Grudnia 1865 r(oku).

Wieczny odpoczynek

racz mu dać Panie.

¹¹⁰ Władysław Potulicki (1841–1865), brat Kazimierza Wojciecha Potulickiego, fundatora.



13

1927–1932, Potulice, kościół pw. Zwiastowania NMP, krypta pod prezbiterium, płyta nagrobna 130 x 80 cm, szary marmur, kapitała minuskulna

Ś(więtej). P(amięci).
 Maria z Hr(abiów). Potulickich¹¹¹.
 Ks(ieżna). Bogdanowa Ogińska¹¹²

ur(odzona). 18. lipca 1855 r(oku).
 um(arła). 18. stycznia 1927 r(oku).
 w Potulicach.
 Wieczny odpoczynek
 racz jej dać. Panie!

¹¹¹ Maria, córka Kazimierza i Marii Potulickich (1855–1927).

¹¹² 1877 żona Bogdana Michała ks. Ogińskiego (1848–1909).



14

Po 1932, Potulice, kościół pw. Zwiastowania NMP, krypta pod prezbiterium, płyta nagrobna 130 x 80 cm, szary marmur, kapitała minuskułna

Wyd. J. Ziółek, *Fundacja...*, s. 52, a-a majuskuła; b – zm.

Fot. J. Ziółek, *Fundacja...*, s. 52, nr 9; Z. Greinert, op. cit., s. 210.

^a-Ś(więtej). P(amięci)^a.

Aniela ^aHr(abina). Potulicka^a

Założycielka Fundacji Potulickiej

ur(odzona). w Londynie 8. IV. 1861 r(oku).

um(arła)^b. w Potulicach 17. X. 1932 r(oku).

Niewiasta bojąca się Boga

będzie chwalona

Przep(owieść). XXXI. 30¹¹³.

^a-R(EQUIESCAT). I(N). P(ACE)^a.

¹¹³ Fragment Księgi Przysłów Starego Testamentu (31, 30).



15

1922–1932, Potulice, kościół pw. Zwiastowania NMP, krypta pod prezbiterium, płyta nagrobna 78,5 x 78,5 cm, szary marmur, kapitała minuskulna

Ś(więtej). P(amięci).

Leonie Clerval

długoletnia i wierna

przyjaciółka rodziny Potulickich.

ur(odzona). 29. sierpnia 1839 r(oku). w Reims¹¹⁴

um(arła). 2. listopada 1922 r(oku). w Potulicach

Prosi o Zdrowaś Marja!

¹¹⁴ Miasto w północno-wschodniej Francji w okolicach Paryża, nad rzeką Vesle.

* * *

Rodzina Potulickich nabyła duży kompleks ziemski w dawnym powiecie nakielskim. Główną siedzibą rodu było miasto Więcbork, gdzie w kościele znajdują się dwa nagrobki Potulickich z XVIII wieku z napisami łacińskimi. Pod koniec XVIII wieku część rodu zamieszkała w Potulicach koło Nakła. Wybudowano kościół jako rodzinne mauzoleum. Od połowy XIX wieku do 1932 roku w jego podziemiach chowano zmarłych. Groby zamykano kamiennymi płytami. Umieszczano na nich napisy z najważniejszymi informacjami o życiu zmarłych. Pierwsze dwie tablice znajdujące się w kościele miały napisy łacińskie. Tablice w podziemiach miały napisy w języku polskim. Litery były staranne kute w kamieniu i wypełniane farbą. Umieszczano skróty wyrazów powszechnie stosowane. Wielkość liter była różna, najczęściej liczyły kilka centymetrów. Szerokość liter była uzależniona od ilości tekstu. Napisy wykonywano pismem zwanym kapitałą.

Summary

The Potulicki Family Tombstone Inscriptions in Więcbork and Potulice

The Potulicki family was owner of huge manor in former Nakło county. In Więcbork, a headquarter of Potulicki family are two tombstones from 18th century with Latin epitaphs. At the end of century part of the family settled in Potulice near Nakło town. The church built there was treated as mausoleum. Decedents were buried in this church underground from half of 19th century to 1932. Essential information about them is contained on tombstones covering their graves. Two of tombstones located in the church have inscriptions in Latin. Next gravestones with Polish epitaphs are hidden underground. Letters are scrupulously sculpted in stone and paint filled. Width of several centimeters high letters depends on text length. All tombstone inscriptions are all caps texts and contain common abbreviations and acronyms.

Słowa kluczowe: Więcbork, Potulice, Potuliccy, mauzoleum rodowe, nagrobki, inskrypcje

Key words: Więcbork, Potulice, Potulicki family, family mausoleum, tombstones, inscriptions

**Studia
i artykuły**



DARIUSZ SPYCHAŁA

Uniwersytet Kazimierza Wielkiego, Bydgoszcz

Zwyczaje żywieniowe eremitów i mnichów chrześcijańskich w starożytności i wczesnym średniowieczu. Wybrane zagadnienia

W obrębie powstałego w okresie rządów dynastii julijsko-klaudyjskiej chrześcijaństwa dość szybko wyłonił się nurt, który zmierzał do dosłownego przestrzegania nakazów zawartych w Ewangelii (lub w Ewangeljach)¹. Osoby, które podjęły się takiego zadania, od samego

¹ *Sancti Ambrosii Episcopi Mediolanensis Opera*, t. 21 (*Epistulae 70–77; extra collectionem traditae 1*–15**; *Gesta Concilii Aquileiensis*), Milano – Roma 1988, 14: 8–12 (dalej: Amb. Ep.); *Święty Ambroży z Mediolanu, Listy, 70–77, 1*–15** (poza zbiorem). *Akta synodów w Akwilei*, t. 3, tłum. P. Nowak, oprac. J. Naumowicz, Kraków 2012, s. 207–209; S. Aurelii Augustini, *De bono coniugali*, J.P. Migne, *Patrologiae cursus completus. Series Latina*, Paris 1844–1855 (dalej: PL) 40, 11, 13–12, 14; Św. Augustyn, *Wartości małżeństwa*, tłum. W. Eborowicz, w: *Pisma Świętego Augustyna o małżeństwie i dziewictwie*, red. A. Eckmann, Lublin 2003, s. 91–95; idem, *De bono viduitatis*, PL 40, 1.1–3.5; idem, *O doskonałym wdowieństwie*, tłum. T. Gacia, w: *Pisma Świętego Augustyna o małżeństwie i dziewictwie*, s. 185–189; idem, *De sancta virginitate* PL 40, 1. 19. 12; idem, *O świętym dziewictwie*, tłum. R. Bobel, H. Bojko, w: *Pisma Świętego Augustyna o małżeństwie i dziewictwie*, s. 119–128; Hieronim ze Strydonu, *Listy. Tekst łaciński i polski* (dalej: Ep.), 1 (1–50), tłum. J. Czuj, M. Ożóg, H. Pietras, Kraków 2010; Ep. 2: ad Theod.; Ep. 3: ad Ruf. 1; *Hermiae Sozomenii Historia ecclesiastica* (dalej: Soz. HE), J.P. Migne, *Patrologiae cursus completus. Series Latina*, Paris 1857–1866 (dalej: PG) 67, Parisiis 1864, I. 11; idem, *Historia Kościoła* (dalej: Soz. HE), tłum. S. Kazikowski, Warszawa 1989, s. 50–53; Théodoret de Cyr, *Thérapeutique des maladies helléniques*, red. P. Canivet, *Sources chrétiennes 57*, Paris 1978 (dalej: Theod. Hel.), VIII. 2–12, 68; III. 14; idem, *Leczenie chorób hellenizmu*, tłum. S. Kalinkowski, Warszawa 1981, s. 170–174,

początku były nazywane zgodnie z podstawowym ich wyborem: anachoretami, eremitami (*éremos* – pustynia) czy mnichami, mimo że stopniowo rozumienie określających ich nazw zaczęło się zmieniać, szczególnie w przypadku mnicha (*monós* – jeden, sam), który z samotnika stał się niespodziewanie członkiem braterskiej wspólnoty². Dodatkowo pewne nazwy nie zostały zaakceptowane, np. *apotaktikos* – „wyrzekający się”, może z powodu bliskości znaczeniowej z „apostatą”³. Wszystkie podane terminy sugerują trwałą separację wspomnianych osób, gdy w rze-

188; K.S. Frank, *Grundzüge der Geschichte des christlichen Mönchtums*, Wissenschaftliche Buchgesellschaft, Grundzüge Bd. 25, Darmstadt 1983, s. 1–6; M. Kanior, *Historia monastycyzmu chrześcijańskiego*, t. 1: *Starożytność (wiek III–VIII)*, Katowice 1993, s. 9–23; V. Desprez, *Początki monastycyzmu. Dzieje monastycyzmu chrześcijańskiego do soboru efeskiego (431)*, tłum. J. Dembska, t. 1–2, Źródła Monastyczne (dalej: ŻMon.) 21–22, opracowanie 3–4, Tyniec – Kraków 1999, t. 1, s. 108–110, 131–134; C.H. Lawrence, *Monastycyzm średniowieczny*, tłum. J. Tyczyńska, Warszawa 2005, s. 11–12; A. Guillaumont, *U źródeł monastycyzmu chrześcijańskiego*, t. 1, tłum. S. Wirpszanka, ŻMon. 37, opracowanie 7, Tyniec – Kraków 2006, t. 1, s. 67–69; H.A. Drobner, *The Fathers of the Church. A Comprehensive Introduction*, tłum. W. Harmless, H.R. Drobner, Peabody 2007, s. 352; A. Muc, *Architektura monastyczna na terenie Egiptu*, Kraków 2008, s. 17–18; J.W. Koralewski, *Mądrość Pustyni. Życie pustelnicze od monastycyzmu przedchrześcijańskiego do VI wieku*, Biblioteka Carmelitanum 10, Poznań 2010, s. 121–126; D. Kasprzak, *Koncepcja dobrowolnego ubóstwa w pismach monastycznych św. Augustyna*, „Vox Patrum”, T. 60: 2013, s. 165; S. Bralewski, *Od obżarstwa do postu – praktykowanie wstrzemięźliwości od pokarmu przez chrześcijan do VII w.*, w: *Dietetyka i sztuka kulinarna antyku i wczesnego chrześcijaństwa (II–VII w.)*, red. M. Kokoszko, cz. II: *Pokarm dla ciała i ducha*, Byzantina Lodziensia XIX, Łódź 2014, s. 464–467; D. Spychała, *Początki życia monastycznego, reguły zakonne i biblioteki w Galii oraz Italii w IV i na początku V w. Wybrane zagadnienia*, w: *Studia z dziejów książki, prasy i bibliotek. Stan badań za lata 2010–2013*, red. Z. Kropidłowski, D. Spychała, Bydgoszcz 2014, s. 5–6.

²Hieronim, *Epistula 3: Ad Rufinum*, w: Hieronim ze Strydonu, *Listy*, t. 1 (1–50); tekst łaciński i polski, oprac. na podstawie tłumaczenia J. Czuja, M. Ożóg, Źródła Myśli Teologicznej 54, Kraków 2010; Julianus Pomerius, *De vita contemplativa* II. 9, PL 59; idem, *O życiu kontemplacyjnym*, tłum. A. Żurek, ŻMon. 17, Kraków – Tyniec 1998; Soz. HE, I. 11; III. 14; Theodoret, *Kirchengeschichte*, tłum. A. Seider, München 1926; Theodoret, *Historia ecclesiastica* (dalej: Theod. HE), PG 82, IV. 23; K.S. Frank, op. cit., s. 2–11; S. Rebenich, *Hieronimus und sein Kreis. Prosopographische und sozialgeschichtliche Untersuchungen*, Stuttgart 1992, s. 42; E. Wipszycka, *Kościół w świecie antyku*, Warszawa 1994, s. 316; V. Desprez, op. cit., t. 1, s. 108–161; C.H. Lawrence, op. cit., s. 11–12; A. Guillaumont, op. cit., t. 1, s. 69; H.A. Drobner, op. cit., s. 352; A. Muc, op. cit., s. 17; J. Leclercq, *U źródeł duchowości Zachodu. Etapy rozwoju i elementy stałe*, tłum. S. Sztuka, ŻMon. 49, opracowanie 11, Tyniec – Kraków 2009, s. 26; J.W. Koralewski, op. cit., s. 121–128; S. Bralewski, op. cit., s. 465.

³A. Muc, op. cit., s. 17.

czywistości do czasu ukształtowania się odpowiedniego prawodawstwa kościelnego rzeczywistość była bardzo zróżnicowana i eremita stawał się często cenobitą (mnichem), a następnie z powrotem wybierał życie anachorety⁴. Podobnie mogło być z mnichami, którzy kończyli żywot jako eremici. Przedstawiciele i przedstawicielki wspomnianego nurtu życia chrześcijańskiego w poszukiwaniu miejsc przydatnych do samotnego bytowania bardzo chętnie wybierali miejsca odosobnione⁵. Mogły być to też domy znajdujące się na terenie miast czy wsi, gdyż nie miejsce zamieszkania czyniło samotnika⁶. W Egipcie, Mezopotamii, Palestynie, Syrii, Anatolii, Ilirii czy Galii, gdzie zjawisko takiej działalności chrześcijan było w okresie późnego antyku najbardziej widoczne, za miejscami zabudowanymi, szczególnie w pierwszych czterech krajach, najczęściej rozciągała się pustynia, a w pozostałych obszary leśne, nie wspominając już o znajdujących się prawie wszędzie (może poza Międzyrzeczem) gór⁷. Nie zawsze chodziło tutaj o tereny bardzo odległe od

⁴Hier. Ep. 22: ad Eustochium 36; Sulpicii Severi, *Vita sancti Martini* (dalej: Vita Mart.), Corpus Scriptorum ecclesiasticorum latinorum, Wiedeń 1866 nn (dalej: CSEL), vol. 1, Vindobonae 1866 (dalej: Sulp. Sever, Vita), 2, 4–5, 5–6; Sulpicjusz Sewer, *Pisma o Św. Marcinie z Tours. Żywot. Listy. Dialogi*, tłum. P. Nowak, ŻMon. 8, Kraków 1995; K.S. Frank, op. cit., s. 6–13; V. Desprez, op. cit., t. 1, s. 131–163; A. Guillaumont, op. cit., t. 1, s. 97–99; H.A. Drobner, op. cit., s. 352; A. Muc, op. cit., s. 17–19; J.W. Koralewski, op. cit., s. 121–138.

⁵Amb. Ep. 14, 26, 63, 69–72; Hier. Ep. 3. 1, Ep. 22: ad Eustoch. 36; Soz. HE, I. 11, III. 14; Theod. HE, IV. 23; S. Bralewski, op. cit., s. 467–468, 470–471; V. Desprez, op. cit., t. 1, s. 174–189; H.A. Drobner, op. cit., s. 352–353; K.S. Frank, op. cit., s. 11–14, 20–21; A. Guillaumont, op. cit., t. 1, s. 96–107; M. Kanior, op. cit., s. 28–34; J.W. Koralewski, op. cit., s. 121–129, 194–195; C.H. Lawrence, op. cit., s. 11, 14–15; A. Muc, op. cit., s. 17–19; S. Rebenich, op. cit., s. 42; E. Wipszycka, *Kościół w świecie...*, s. 316; J. Patrich, *Saba. Przywódca monastycyzmu palestyńskiego*, t. 1, tłum. K. Twardowska, ŻMon. 61, opracowanie 16, Kraków – Tyniec 2011, s. 25–26, 41–57.

⁶Hier. Ep. 3. 1; Soz. HE. I. 11, III. 14; Theod. HE, IV. 23; K.S. Frank, op. cit., s. 13–17, 20–21; M. Kanior, op. cit., s. 28–34; E. Wipszycka, op. cit., s. 316; V. Desprez, op. cit., t. 1, s. 174–212; D.J. Chitty, *A pustynia stała się miastem. Wprowadzenie do dziejów monastycyzmu w Egipcie i Palestynie pod panowaniem chrześcijańskim*, tłum. T. Lubowiecka, ŻMon. 45, opracowanie 9, Tyniec – Kraków 2008, s. 27–39; C.H. Lawrence, op. cit., s. 11, 15; A. Guillaumont, op. cit., t. 1, s. 93–107; H.A. Drobner, op. cit., s. 352–353; A. Muc, op. cit., s. 17–18; J.W. Koralewski, op. cit., s. 121–134, 194–195; J. Patrich, op. cit., s. 25–28; S. Bralewski, op. cit., s. 471.

⁷Św. Hieronim, *Żywot Malchusa-Mnicha wziętego do niewoli* (dalej: Vita Mal.), w: idem, *Żywoty mnichów Pawła, Hilariona, Malchusa*, tłum. B. Degórski, ŻMon. 10, Tyniec – Kraków 1995, 173–196; idem, *Vita Malchi monachi captivi*, PL 23, Parisiis 1883, II.

ludzkich zbiorowisk, przykładowo św. Antoni Wielki w początkowym okresie życia eremickiego zamieszkiwał wręcz na skraju swej rodzinnej wioski, dopiero później przeniósł się w głąb pustyni⁸. Święty Atanazy – biskup Aleksandrii i biograf Antoniego, św. Hieronim ze Strydonu –

6, 20–26; idem, *Żywot św. Pawła Tebańskiego Pustelnika* (dalej: Hier. Vita Paul.), w: idem, *Żywoty mnichów Pawła, Hilariona, Malchusa*, s. 87–112; idem, *Vita S. Pauli Primi Eremitae*, PL 23, Parisiis 1883, I, 2–5; idem, Ep. 3, 1: „Ego enim qui audacia satis vota credebam, si vicissitudine litterarum imaginem nobis praesentiae mentiremur, audio te Aegipti secreta penetrare, Monachorum invisere choros, et coelestem in terris circumire familiam”; Sulp. Sever. Vita 6, 4; Theodoret, *Historia ecclesiastica*, PG 82, IV, 23, 26, Parisiis 1864; K.S. Frank, op. cit., s. 20–21, 25–28, 30–33; S. Rebenich, op. cit., s. 42, 92–97; M. Kanior, op. cit., s. 28–34, 45–50, 87–90, 102–105, 116–120, 130, 139–140, 160, 209–210, 222–223, 238–239; B. Degórski, *Wstęp*, w: Św. Hieronim, *Żywoty mnichów Pawła, Hilariona, Malchusa*, s. 12–13; V. Desprez, op. cit., t. 1, s. 174–214; R. Wiśniewski, *Szatan i jego służby. Rola diabła i demonów w łacińskiej literaturze hagiograficznej IV–V w.*, w: *Chrześcijaństwo u schyłku starożytności*, red. T. Derda, E. Wipszycka, „Studia Źródłoznawcze”, T. IV: 2003, s. 64, 66, 69, 128; A. Guillaumont, op. cit., t. 1, s. 90–110; C.H. Lawrence, op. cit., s. 11–12, 14–16; H.A. Drobner, op. cit., s. 352–354; J.W. Koralewski, op. cit., s. 121–139; D. Kasprzak, op. cit., s. 167; S. Bralewski, op. cit., s. 471–473; D. Spychała, *Początki życia*, s. 7–8; J. Pochwat, *Wstęp: Sulpicjusz Sewer – autor ciekawy i mało znany*, w: Sulpicjusz Sewer, *Kroniki*, tłum. P.J. Nowak, *ŻMon. 79*, starożytność 48, Kraków – Tyniec 2017, s. 25–29.

⁸ Św. Atanazy Aleksandryjski, *Żywot świętego Antoniego*, tłum. S. Kazikowski, R. Turzyński, w: Św. Atanazy Aleksandryjski, *Żywot świętego Antoniego*, Św. Antoni Pustelnik, *Pisma*, tłum. Z. Brzostowska i in., Warszawa 1987, 1–3; Św. Hieronim, *Żywot św. Hilariona*, w: idem, *Żywoty mnichów Pawła, Hilariona, Malchusa*, s. 113–171; idem, *Vita S. Hilarionis*, PL 23, Parisiis 1883, XXXI, 4, 12–5, 21; Hieronymus Stridonensis, *Liber de viris illustribus* (dalej: Hier. vir. ill.), PL 23, Parisiis 1883, 88; Hieronim ze Strydonu, *Księga sławnych mężów*, tłum. W. Gądek, w: J.M. Szymusiak, M. Starowieyski, *Słownik wczesnochrześcijańskiego piśmiennictwa, Starożytna myśl chrześcijańska* (dalej: SWP. SMCh 2), Poznań 1971, s. 12–397 (jest to przekład dzieła Hieronima umieszczony na stronach tego słownika); *Socrates Scholasticus, Historia ecclesiastica* (dalej: Soc. HE.), PG 67, Parisiis 1864, IV, 23; Soz. HE, I, 11–13, III, 14; Hasło: *Antoni*, w: SWP. SMCh 2, s. 37; K.S. Frank, op. cit., s. 20–21; S. Rebenich, op. cit., s. 43–44; M. Kanior, op. cit., s. 34–39; A. Louth, *Początki mistyki chrześcijańskiej (od Platona do Pseudo-Dionizego Areopagity)*, tłum. H. Bednarek, Kraków 1997, s. 125–126; V. Desprez, op. cit., t. 1, s. 206–222; C.H. Lawrence, op. cit., s. 14–15; A. Guillaumont, op. cit., t. 1, 106–107; D.J. Chitty, op. cit., s. 28–57; J.W. Koralewski, op. cit., s. 128–134, 193–194; D. Kasprzak, op. cit., s. 167–168; S. Bralewski, op. cit., s. 475–476, 479–481; D. Spychała, *Przemiany religijne i kulturowe w zachodnich prowincjach Cesarstwa Rzymskiego od roku 306 do śmierci św. Augustyna*, t. 2, Bydgoszcz 2016, s. 402, 452–453; E. Wipszycka, op. cit., s. 314; eadem, *Wprowadzenie*, w: Św. Atanazy Aleksandryjski, *Żywot świętego Antoniego*; Św. Antoni Pustelnik, *Pisma*, tłum. Z. Brzostowska i in., Warszawa 1987, s. 11–13; eadem, *Wstęp*, w: Św. Atanazy Aleksandryjski, *Żywot świętego Antoniego*; Św. Antoni Pustelnik, *Pisma*, s. 31, 44–45; R. Wiśniewski, op. cit., s. 19, 63.

mnich i tłumacz Biblii na język łaciński oraz późnoantyczny historyk Kościoła Hermiasz Sozomen zgodnie podają, że za pożywienie miał on od młodości aż do śmierci jedynie chleb i sól, które popijał wodą⁹. Brzmi to całkiem ładnie, ale np. na egipskich pustyniach oddalonych od Nilu i oaz (Pustynia Zachodnia prawie całkowicie była pozbawiona źródeł wody słodkiej, na obszarze Wschodniej było trochę lepiej) wody zdatnej do picia właściwie nie było¹⁰. W zagłębieniach terenu występowała czasami jedynie woda zawierająca sól lub sodę¹¹. Podobnie było z wodą czerpaną ze studni, nawet głębokich¹². Vincent Desprez, mnich benedyktyński i historyk monastycyzmu, podaje, że Antoni otrzymywał od okolicznej ludności (pustelników?) już jako starzec chleby odporne na pleśń, podobno zdadne do konsumpcji przez sześć miesięcy, co wydaje się być zastanawiające¹³. Jeżeli tak było rzeczywiście, szkoda, że przepis na takie pieczywo zaginął.

Na temat stosunku Antoniego do innych niż chleb i sól produktów spożywczych można dodać, że *Historia mnichów w Egipcie*, dzieło właściwie anonimowe, zachowała informację lub legendę (ocena zależy od czytelnika), iż starzec ten otrzymując dzban miodu od ucznia, nie tylko go rozbił, ale wykorzystał ten fakt do uczenia owego Pawła cierpliwości, gdyż ten musiał łyżeczką zbierać cały rozlany napój¹⁴.

⁹ Athanasius, *Vita di Antonio* (dalej: At., Vita), red. G.J.M. Bartelink, tłum. P. Citati, S. Lilla, Milano 1974, 61: autor dodaje, że o mięsie i winie nie ma co mówić; Athanasius, *Vita di Antonio*, tłum. Z. Brzozowska, w: Św. Atanazy Aleksandryjski, *Żywot świętego Antoniego*, 61; Hier. Ep. 22, 36: „ad tertium genus veniam, quos Anachoretas vocant; qui et de Coenobiis exeuntes, excepto pane et sale, ad deserta nihil perferunt amplius”; Hier. Vir. ill. 87, 135; Gennadiusz, *De viris illustribus*, Patrologia Latina 58, col. 1059–1120. W tym Pseudo-Gennadiusz, *Praefatio*, XXX, XCIII, XCV–CI; Pseudo-Gennadiusz, *Księga sławnych mężów*, tłum. W. Gądek, w: SWP, Poznań 1971; Soz., HE, I, 13; Sulpicii Severi, *Chronicorum*, w: Sulpicii Severii, *Libri qui supersunt*, rec. C. Halm, CSEL, vol. 1., Vindobonae 1866, II, 36; idem, *Kroniki*, tłum. P.J. Nowak, ŻMon. 79, starożytność 48, Tyniec 2018, s. 316–321; *Antoni*, w: SWP, s. 37; S. Rebenich, op. cit., s. 21–51; V. Desprez, op. cit., t. 1, s. 215–221; A. Guillaumont, op. cit., t. 1, s. 107–108; H.A. Drobner, op. cit., s. 380–381; D.J. Chitty, op. cit., s. 37; D. Spychała, *Przemiany...*, s. 461.

¹⁰ A. Guillaumont, op. cit., t. 1, s. 106; J.W. Koralewski, op. cit., s. 204–205.

¹¹ A. Guillaumont, op. cit., t. 1, s. 106; J.W. Koralewski, op. cit., s. 191.

¹² J.W. Koralewski, op. cit., s. 195–196.

¹³ V. Desprez, op. cit., t. 1, s. 248.

¹⁴ *Historia monachorum in Aegypto* (dalej: His. Mon.), éd. A.J. Festugière, Bruxelles 1961, XXIV, 8; *Historia mnichów w Egipcie*, tłum. E. Dąbrowska, Kraków 2007; K.S.

Można zadać tylko pytanie, do czego przy takim jadłospisie Antonie-
mu była potrzebna wspomniana łyżeczka?

Pod samym terminem ‘chleb’ starożytni rozumieli różne potrawy o czasami niespodziewanym przeznaczeniu, z których należy wyróżnić: chleb pokładny składany w świątyni jerozolimskiej na stole w specjalnych naczyniach¹⁵, a następnie najpowszedniejszy codzienny pokarm¹⁶, który mógł przybierać różne kształty i zawierać zmienne elementy składowe¹⁷, dalej podplomyki, praśne chleby spożywane podczas Paschy i manna¹⁸. Jednak właściwy chleb spożywany przez pustelników i mnichów składał się z tzw. osadu (grzyba) powstałego w czasie fermentowania wina czy piwa, który powoduje rośnięcie zagniecionego z mąki i wody ciasta, kontynuując w nim proces fermentacyjny¹⁹. Chleb staje się w rezultacie w miarę trwałą i smaczną²⁰. Nabywanie przez piekarzy doświadczenia prowadziło go do odkrycia, że mała porcja już zakwaszonego ciasta spełnia taką samą rolę, co wspomniane już wyżej drożdże²¹. Jednak znawcy chleba przedkładali nad zaczyn dalej drożdże, szczególnie przy produkcji białego pieczywa²². Pustelnicy zadowalali się najprostszym wypiekiem, tym bardziej że nie wszyscy z nich znali metody wypieku. Chleb powszedni zwykłego pustelnika był więc zwykle płaskim plackiem jęczmiennym, ciemnym, ciężkim, mokrym

Frank, op. cit., s. 22.

¹⁵K.S. Frank, op. cit., s. 22–23; D. Sesboüé, *Rola chleba w kulcie*, w: *Słownik Teologii Biblijnej*, red. K. Léon-Dufour, tłum. K. Romaniuk, Poznań, 1990, s. 120; V. Desprez, op. cit., t. 1, s. 248; M. Nowakowska, *Starożytna Grecja od kuchni*, Warszawa 2017, s. 121.

¹⁶D. Forstner, *Świat symboliki chrześcijańskiej*, tłum. W. Zakrzewski, P. Pachciarek, R. Turzyński, Warszawa 1990, s. 455; V. Desprez, op. cit., t. 1, s. 248; M. Nowakowska, op. cit., s. 121.

¹⁷D. Forstner, op. cit., s. 456; V. Desprez, op. cit., t. 1, s. 248; M. Nowakowska, op. cit., s. 121.

¹⁸D. Forstner, op. cit., s. 456; M. Nowakowska, op. cit., s. 121.

¹⁹D. Forstner, op. cit., s. 456–457; M. Nowakowska, op. cit., s. 121.

²⁰D. Forstner, op. cit., s. 457.

²¹Idem, op. cit., s. 457; M. Nowakowska, op. cit., s. 121.

²²D. Forstner, op. cit., s. 457; K. Jagusiak, *Krótką historia pszenicy*, w: M. Kokoszko, K. Jagusiak, Z. Rzeźnicka, *Dietetyka i sztuka kulinarna antyku i wczesnego Bizancjum (II–VII w.)*, cz. I: *Zboża i produkty zbożowe w źródłach medycznych antyku i wczesnego Bizancjum (II–VII w.)*, Byzantina Lodziensia XVI, Łódź 2014, s. 27–37; M. Nowakowska, op. cit., s. 121; zauważa, że do takiego wypieku potrzebna była mąka z pszenicy.

i pełnym niespodzianek związanych z produktami, które dostały się do ciasta²³. Użycie soli przez Antoniego mogło zaś być związane z chęcią poprawienia smaku zjadanej potrawy lub, co bardziej prawdopodobne, kolejnym umartwieniem, gdyż przy ograniczeniu w używaniu wody przyprawa ta potęguje pragnienie.

Należy pamiętać o tym, że życie anachorety czy eremity (anachoretki/eremitki) było formą indywidualnego zmierzania ku ewangelicznej świętości, gdzie nie było żadnych z góry narzuczanych rozwiązań²⁴. Jak się wydaje, sprawy miejsca zamieszkania, odzieży, jedzenia i form zachowania oraz praktykowania ascezy były rozwiązywane przez każdego kandydata do tegoż stanu osobno²⁵. Przykładowo w kwestii pracy niezbędnej do uzyskania samodzielności można było specjalizować się w produkcji koszyków, mat, sznurów czy płótna²⁶. Obok kwestii utrzymania może ważniejszym dla pustelników powodem podjęcia pracy było ewangeliczne wezwanie: „kto nie chce pracować, niech nie je”²⁷.

²³ K. Jagusiak, *Krótką historia pszenicy*, s. 27–37; idem, *Krótką historia jęczmienia*, w: M. Kokoszko, K. Jagusiak, Z. Rzeźnicka, *Dietetyka i sztuka kulinarna...*, cz. I: *Zboża i produkty zbożowe...*, s. 311–319; M. Nowakowska, op. cit., s. 121.

²⁴ Św. Antoni, *Letres, Spiritualité orientale*, 19, Abbaye de Bellefontaine 1976; idem, *Listy* (dalej: A. Ep.), tłum. A. Ziółkowski, w: *Święty Antoni, Żywot. Pisma ascetyczne*, tłum. E. Dąbrowska, A. Ziółkowski, M. Borkowska i in., *ŻMon.* 35, Tyniec – Kraków 2005, A. Ep. 1: zauważa, że oczyszcza się ciało przez posty i długie czuwania; *Apoftegmaty* (dalej: Apof.), tłum. M. Borkowska, w: Św. Atanazy Aleksandryjski, *Żywot świętego Antoniego*; Św. Antoni Pustelnik, Pisma, Warszawa 1987, 1; *Apoftegmaty Ojców Pustyni*, t. II: *Kolekcja systematyczna*, tłum. M. Kozera, Kraków 1995; *Apoftegmaty Ojców Pustyni*, t. 3: *Zbiory etiopskie (Wybór), Mniejsze zbiory greckie, Zbiory łacińskie, Opowiadania dla duszy pożyteczne: Pawła z Monemwazji, Jana Moschosa (Wybór)*, tłum. S. Kur, M. Rymuza, M. Starowieyski, *ŻMon.* 56, starożytność 35, Tyniec 2011; Soz. HE, I. 12–13; III. 14; E. Wipszycka, *Wprowadzenie*, s. 9, 11–13; M. Kanior, op. cit., s. 34–39; A. Louth, op. cit., s. 126; C.H. Lawrence, op. cit., s. 11; J.W. Koralewski, op. cit., s. 121–138; J. Patrich, op. cit., s. 45–46; D. Kasprzak, op. cit., s. 170–171.

²⁵ Soz. HE, I. 12–13; III. 14; E. Wipszycka, *Wprowadzenie*, s. 11–13; M. Kanior, op. cit., s. 34–39; A. Louth, op. cit., s. 126–127; C.H. Lawrence, op. cit., s. 11, 14–16; A. Muc, op. cit., s. 17–22; D. Kasprzak, op. cit., s. 170.

²⁶ Soz. HE, I. 12–13; III. 14; C.H. Lawrence, op. cit., s. 16; J.W. Koralewski, op. cit., s. 194–196; J. Patrich, op. cit., s. 52.

²⁷ At. Vita, 3; *Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu. W przekładzie z języków oryginalnych*, oprac. zespół biblistów polskich z inicjatywy benedyktynów tynieckich, Poznań – Warszawa 1980, 2 Tes 3, 10; J.W. Koralewski, op. cit., s. 109–121: podkreśla znaczenie rad ewangelicznych dla podejmowania życia pustelniczego.

W wyniku takich przemyśleń pustelnicy zdobywali pożywienie, zbierając odpowiednie do zjedzenia rośliny i rzadziej owoce oraz uprawiając małe, z reguły kiepsko nawadniane, przydomowe (przyszałasowe, przyjaskiniowe) poletka²⁸. Każdy adept pustelniczego życia zakładał swój ogródek i uprawiał go na własną rękę, może z wyjątkiem najbardziej znaczących starców, którzy jako mistrzowie mieli do pomocy mniej czy bardziej licznych uczniów²⁹. W tej sytuacji nie można właściwie rozpatrywać problemu upodobań kulinarnych wszystkich eremitów, za każdym razem możemy jedynie mówić co najwyżej o menu danego pustelnika³⁰.

Inaczej było z mnichami, czyli osobami zorganizowanymi w specyficzne grupy, gdzie dana wspólnota posiadała własną regułę normującą podstawowe zwyczaje (normy) żywieniowe, do których dany klasztor musiał się dostosować³¹. Przed zajęciem się jadłospisem cenobitów należy również dodać, że dla osób podejmujących taki tryb życia właściwie podstawą dalszego życiowego trwania było ograniczanie potrzeb materialnych i społecznych do krańcowego minimum, co tyczyło się

²⁸ Soz. HE, VI. 28; J. Patrich, op. cit., s. 52.

²⁹ C.H. Lawrence, op. cit., s. 16–17; J. Patrich, op. cit., s. 51–52; S. Bralewski, op. cit., s. 498–499.

³⁰ E. Wipszycka, *Wprowadzenie*, s. 11, 13, 15; M. Kanior, op. cit., s. 52; C.H. Lawrence, op. cit., s. 11, 16.

³¹ Św. Antoni, *Reguła* (dalej: Reg.), w: Św. Atanazy Aleksandryjski, *Żywot świętego Antoniego*; Św. Antoni Pustelnik, *Pisma*, Warszawa 1987, I–III, VII, XIV, XX; *Pachomiana Latina, Regles et épîtres de s. Pachôme, épître de s. Théodore et „Liber” de s. Orsiesius* (Reg.). *Texte latin de s. Jérôme, éd dom A. Boon*, Bibliothèque de la Revue d’Histoire Ecclesiastique 7, Louvain 1932; *Pachomiana Latina*, tłum. A. Bober, W. Miliszkievicz, M. Starowieyski, *ŻMon.* 11, Kraków – Tyniec 1996, 28–36; Possidius, *Vita Augustini* (dalej: Vita), PL 32, III. 1–4; Possydiusz z Kalamy, *Żywot św. Augustyna*, tłum. P. Nehring, *ŻMon.* 26, Kraków – Tyniec 2002; *Reguła Mistrza. Reguła św. Benedykta*, tłum. T.M. Dąbek, B. Turowicz, *ŻMon.* 40, starożytność 27, Kraków 2006, II. 13–68, III. 40–41; Sulp. Sever., *Dialogus Primus* (dalej: Dial.), CSEL, vol. 1., Vindobonae 1866, I. 3, 2; idem, *Ep. ad Euz.*, w: idem, *Septem epistulae quae Sulpicii Severi (Ep.), Nomen Ferunt*, CSEL, vol. 1., Vindobonae 1866, 1; idem, Vita, 10; T.M. Dąbek, *Wprowadzenie*, w: Święty Benedykt z Nursji, *Reguła*; Święty Grzegorz Wielki, *Dialogi, Księga druga*, tłum. A. Świderkówna, Tyniec – Kraków 1997, s. 5–14; K.S. Frank, op. cit., s. 23–24; E. Wipszycka, *Wstęp do Reguła*, w: Św. Atanazy Aleksandryjski, *Żywot świętego Antoniego*; Św. Antoni Pustelnik, *Pisma*, tłum. Z. Brzozowska i in., Warszawa 1987, s. 179–187; M. Kanior, op. cit., s. 52, 62–63, 67; V. Desprez, op. cit., t. 1: s. 281–287; C.H. Lawrence, op. cit., s. 12; J.W. Koralewski, op. cit., s. 163–168.

nie tylko żywności, ale i np. snu³². Elementem łączącym wszystkich właściwie (z małymi wyjątkami) pustelników była bowiem ciągła praca i równie nieprzerwana modlitwa³³. Taki w każdym razie był ideał, do którego zmierzano³⁴. Minimum to modlitwa rano i wieczorem oraz czuwania nocne³⁵. Jednak mało kto na tym poprzestawał. Zbliżenie się do ideału, czyli nieustannej pracy i równie nieprzerwanej modlitwy, powtarzania różnych modlitewnych wezwań, sprawiało pewne trudności przy przyjmowaniu pokarmu, ale do jedzenia wystarczyła jedna ręka, a zamiast modlitw mówionych można było wysławiać Boga w myślach³⁶. Było to możliwe, gdy w jadłospisie były, jak w przypadku Herona z Aleksandrii, znalezione przez niego dzikie jagody³⁷. Podobnie jadał Or z Tebaidy, który preferował jednak solone jarzyny³⁸. Przyprawa ta nie była jednak związana z chęcią poprawienia smaku posiłku, ale służyć miała, jak w przypadku Antoniego, kolejnemu umartwianiu, gdyż pozostali pustelnicy również picie wody ograniczali do niezbędnego minimum. W egipskim czy syryjskim klimacie nie było to zbyt racjonalne, ale nie o to pustelnikom przecież chodziło.

Hermiasz Sozomen precyzuje, że ów Or żywił się roślinami i korzonkami, popijając to wodą dopiero wtedy, gdy ją gdzieś znalazł, co czasami mogło trwać kilka dni³⁹. Podobnie od picia wody w większych ilościach powstrzymywał się np. Abbas z Teledy, a jakiś Piotr Egipcjanin miał przez lata pić tylko gorzką wodę z wykopanej przez siebie

³² Św. Antoni, *XX nauk dla jego synów mnichów*, w: Św. Atanazy Aleksandryjski, *Żywot świętego Antoniego*, Św. Antoni, *Pisma*, s. 198–215, 1–20, 8; E. Wipszycka, *Wprowadzenie*, s. 11–17; M. Kanior, op. cit., s. 33–50; C.H. Lawrence, op. cit., s. 11–12, 16.

³³ E. Wipszycka, *Wprowadzenie*, s. 11–13; M. Kanior, op. cit., s. 50–51; C.H. Lawrence, op. cit., s. 12, 16–17.

³⁴ E. Wipszycka, *Wprowadzenie*, s. 11–13; M. Kanior, op. cit., s. 50–51; C.H. Lawrence, op. cit., s. 16–17.

³⁵ M. Kanior, op. cit., s. 50–51.

³⁶ *Ibidem*, s. 50

³⁷ Palladio, *La storia Lausiaca, introduzione di Ch. Mohrmann, testo critico e commento a cura di G. J. M. Bartelink* (dalej: Pall. HL), Milano 1974; idem, *Opowiadania dla Lausosa (Historia Lausosa)* (dalej: Pall. Laus.), tłum. S. Kalinkowski, Tyniec – Kraków 1996, *ŻMon.* 12, XXVI. 2; S. Bralewski, op. cit., s. 499–500.

³⁸ *His. Mon.* II. 5; S. Bralewski, op. cit., s. 499

³⁹ *Soz. HE*, VI. 28; S. Bralewski, op. cit., s. 502–503.

studni⁴⁰. Jak z kolei podaje Sokrates Scholastyk, kolejny starożytny historyk Kościoła, pustelnik o imieniu Piotr (może chodzi o tego samego) miał zwyczaj jadać jedynie podczas spacerów, gdyż nie chciał traktować jedzenia jako czegoś ważnego, ale jako sprawę uboczną, pozbawioną znaczenia⁴¹. Dla ułatwienia sobie życia pozbywano się stopniowo lub drastycznie od razu kolejnych potraw, czego przykładem był np. Dioskur z Namizjas, który raz nie jadł potraw gotowanych, a następnie w kolejnym roku owoców i jarzyn⁴².

Takie zachowanie nie było tolerowane w klasztorach założonych np. na podstawie reguły św. Augustyna, który nakazywał, by poza klasztorem nikt nie jadł ani nie pił bez pozwolenia przełożonego⁴³. Powszechnie uważa się, że mnisi spożywali zazwyczaj jeden posiłek dziennie ok. godziny 15 po południu, ale jakie były zwyczaje wszystkich anachoretów, nie jest możliwe do sprecyzowania, gdyż zależało to od ich indywidualnych postanowień⁴⁴. Na ile pozwalają informacje źródłowe i te pozyskiwane z archeologicznych wykopalisk (np. Kellia, Sketis, Nitra, Fajum, okolice Abu Roasz, Asjut, Antinoe, Bawit, tereny nad Morzem Czerwonym czy obszar Górnego Egiptu: Tebaida, Achmim, Sogag itp.), sądzi się, że jedzenie pustelników i mnichów w Egipcie było bardzo proste, składało się ze wspomnianego chleba lub placków jęczmiennych, kaszy, jarzyn i owoców⁴⁵. Nie używano

⁴⁰Théodoret de Cyr, *Histoire des moines de Syrie. Histoire philothée* (dalej: Teod. HR), I–XXX; *Traité sur la charité XXXI*; Texte critique, traduction, notes, index par Pierre Canivet et Alice Leroy-Molinghen, SCh 234, 257, Paris 1977, 1979; idem, *Dzieje miłości Bożej. Historia mnichów syryjskich*, tłum. K. Augustyniak, ŻMon. 7, Kraków – Tyniec 1994, IV. 12; S. Bralewski, op. cit., s. 510.

⁴¹Soc. HE, IV. 23.

⁴²*Apoftegmaty*, tłum. M. Borkowska, w: Św. Atanazy Aleksandryjski, *Żywot świętego Antoniego*, Św. Antoni, *Pisma*, op. cit., IV. 13; S. Bralewski, op. cit., s. 510.

⁴³Św. Augustyn, *Porządek klasztoru (Ordo monasterii)*, w: *Zachodnie reguły monastyczne*, red. M. Starowieyski, oprac. T. Dekert, M. T. Gronowski, S. Hiżycki, tłum. K. Bielawski, A. Bober, M. Borkowska i in., Tyniec – Kraków 2013, ŻMon. 50, starożytność 33, 8; K.S. Frank, op. cit., s. 40–41; H.A. Drobner, op. cit., s. 361–363.

⁴⁴Św. Augustyn, *Reguła (Praeceptum)*, w: *Zachodnie reguły monastyczne*, red. i tłum. M. Starowieyski; P. Nehring, op. cit., III. 1–2; K.S. Frank, op. cit., s. 40–41; E. Wipszycka, *Wprowadzenie*, s. 15; M. Kanior, op. cit., s. 52.

⁴⁵Św. Antoni, *Reguła*, tłum. S. Kazikowski, R. Turzyński, w: Św. Atanazy Aleksandryjski, *Żywot świętego Antoniego*, Św. Antoni, *Pisma* (dalej: Ant. Reg.) XX: mięsa w ogóle nie jedz, LII: nie jedz do sytości, LXVII: nie bądź łakomy i oddany jedzeniu;

mięsa, z wyjątkiem okresu rekonwalescencji, ale i to nie było regułą⁴⁶. Nie można było jednak, jak podkreśla Hermiasz Sozomen, omawiając sprawę bpa Eustacjusza z Sebasty, pogardzać tymi, którzy spożywali taki pokarm⁴⁷. Synod z Gangry, który zebrał się prawdopodobnie ok. roku 340, zagroził takim wiernym ekskomuniką, czyli wykluczeniem ze wspólnoty wiernych⁴⁸. Pewne przywileje kulinarne były związane również z osiągnięciem podeszłego wieku, co zwalniało z przestrzegania postu⁴⁹. Jednak większość eremitów i mnichów dalej kontynuowała ascetyczne wyrzeczenia, np. pustelnik Elias mający ok. 110 lat⁵⁰. Do jedzenia, w celu dodania smaku, powszechnie używano oliwy, do picia wody, bardzo rzadko wina⁵¹. Tak jadano w święta i dni niepostne⁵².

W czasie postu ograniczano jedzenie do takiej ilości, jak podkreślał np. kolejny historyk Kościoła, tym razem biskup Teodoret z Cyru, żeby nie umrzeć z głodu⁵³. Szczególnie pustelnicy dla umartwienia psuli smak potraw lub celowo pili wodę słoną z pobliskiego jeziora, z kałuż lub popsutą od długiego przechowywania w naczyniach⁵⁴. Tych rozwiązań raczej nie stosowano w klasztorach⁵⁵. Można zauważyć, że kwestie smaku jedzenia nie spędzały pustelnikom egipskim czy syryjskim snu z powiek⁵⁶. Gdy nie było czasu na troskę o jedzenie, gdyż poświęcano

K.S. Frank, op. cit., s. 22–23; M. Kanior, op. cit., s. 52; A. Muc, op. cit., s. 21–221; E. Wipszycka, *Drugi dar Nilu, czyli o mnichach i klasztorach w późnoantycznym Egipcie*, ŻMon. monografie 3, Kraków – Tyniec 2014, s. 223–236; M. Nowakowska, op. cit., s. 121.

⁴⁶ Ant. Reg. XX; M. Kanior, op. cit., s. 52.

⁴⁷ Soz. HE. III. 14; S. Bralewski, op. cit., s. 510.

⁴⁸ Gangra: can. 10, w: *Acta Synodalia ann. 50–381, Dokumenty synodów od 50 do 381 roku*, oprac. A. Baron, H. Pietras, *Synodi et collectiones legum*, Vol. 1, Kraków 2006, s. 124: groźba ekskomuniki tyczyła np. tych, którzy „poszczą w niedzielę, profanując w ten sposób świętość tego wolnego dnia, a jedzą, lekceważąc posty ustanowione w Kościołach, inni zaś brzydzą się mięsa”; S. Bralewski, op. cit., s. 510.

⁴⁹ Hist. Mon. VII. 3; Soz., HE, VI. 28; S. Bralewski, op. cit., s. 409, 502–503.

⁵⁰ Soz. HE, VI. 28; S. Bralewski, op. cit., s. 499.

⁵¹ M. Kanior, op. cit., s. 52.

⁵² S. Bralewski, op. cit., s. 497–498.

⁵³ Teodoret, biskup Cyru, *Dzieje miłości Bożej. Historia mnichów egipskich*, tłum. K. Augustyniak, ZMon. 7. Kraków – Tyniec 1994, *Prologus*, 6; S. Bralewski, op. cit., s. 498.

⁵⁴ M. Kanior, op. cit., s. 52.

⁵⁵ Ibidem.

⁵⁶ Ibidem; C.H. Lawrence, op. cit., s. 16.

się ascezie, czasami interweniowały siły wyższe, szczególnie aniołowie, którzy zamieniali się w dostawców pieczywa⁵⁷. Bywało jednak i tak, że jak w przypadku św. Pawła z Teb, zwanego Pierwszym Pustelnikiem, pożywienie w formie chleba przynosił mu w ich zastępstwie kruk wprost z nieba⁵⁸. Gdy tenże Paweł miał tak wybitnych gości jak św. Antoni, ptak przynosił podwójną porcję chleba z tego samego źródła⁵⁹. Jak z tego wynika, dla gości były specjalne przywileje, co było zgodne z duchem religii chrześcijańskiej⁶⁰. Na co dzień zadawała się on jednak, zdaniem św. Hieronima, tym, co ofiarowywała mu w tym względzie pobliska palma⁶¹. Wydaje się, że Hieronim nie mógł się zdecydować co do rodzaju pożywienia Pawła, gdyż w tym samym dziele biograficznym na temat pustelnika z Teb zauważa, że przez 60 lat żywił się on jedynie połową bochenka chleba dostarczanego mu z nieba przez kruka⁶². Tego typu historie nie były dla Hieronima czymś nadzwyczajnym, może z wyjątkiem dostaw z niebiańskiej piekarni. Podobnie mnich Patermucjusz żywił się jedynie chlebem, który po otrzymaniu z nieba spożywał jedynie w niedzielę⁶³. Podobną historię opowiedział Sulpicjusz Sewer w swoich *Dialogach (Księga Pierwsza)*, gdzie pustelnik po powrocie do domu z niespodziewanym gościem zastaje palmowy koszyk z ciepłym jeszcze chlebem, który nie miał kształtu chleba egipskiego, co spowodowało, że został on zaklasyfikowany do niebiańskiej materii⁶⁴. Betlejemski zakonnik znał też takiego pustelnika, który żywił się jedynie jęczmiennym chlebem popijanym błotnistą wodą oraz innego, mieszkającego w starej cysternie, który miał za cały posiłek pięć suszonych fig dziennie⁶⁵. Pochodzący z Teb

⁵⁷ E. Wipszycka, *Wprowadzenie*, s. 21.

⁵⁸ Hier., *Vita Paul.* X. 2–3; E. Wipszycka, *Wprowadzenie*, s. 21; R. Wiśniewski, op. cit., s. 19–20; A. Guillaumont, op. cit., t. 1, s. 106; D.J. Chitty, op. cit., s. 37–38; J.W. Koralewski, op. cit., s. 134–135; D. Spychała, *Przemiany...*, s. 461.

⁵⁹ Hier. *Vita Paul.* VI. 1–2; X. 2–3; E. Wipszycka, *Wprowadzenie*, s. 21; A. Guillaumont, op. cit., t. 1, s. 106; J.W. Koralewski, op. cit., s. 134–135.

⁶⁰ Apof. XIII. 2, 4, 8, 9–10; A. Guillaumont, op. cit., t. 1, s. 106; J.W. Koralewski, s. 135–136; S. Bralewski, op. cit., s. 482–483.

⁶¹ Hier. *Vita Paul.* VI. 1–2; A. Guillaumont, op. cit., t. 1, s. 106.

⁶² Hier. *Vita Paul.* X. 3.

⁶³ Hist. Mon., IX. 2. 11; S. Bralewski, op. cit., s. 501.

⁶⁴ Sulp. Sev. Dial I. b. 11; S. Rebenich, op. cit., s. 252–254.

⁶⁵ Hier. *Vita Paul.* VI. 3.

mnich Pityrion jadał zaś tylko dwa dni w tygodniu, w niedzielę i piątego dnia tygodnia, czyli w czwartek, posilając się odrobiną zupy z mąki pszennej⁶⁶. W tej informacji budzi zdziwienie tylko podana nazwa zboża, gdyż pszenica to zboże dobrego gatunku⁶⁷.

Znamy również menu postne mniszek chrześcijańskich z IV wieku⁶⁸. Nie jadały one wówczas nie tylko mięsa, ryb czy nie piły wina, ale również ograniczono im pożywienie do jednego posiłku dziennie i to zwykłego jedzenia, czyli chleba, którym nie miały jednak zapełniać sobie brzuchów⁶⁹. Hieronim w liście do Eustochii, córki Pauli, pań należących do kręgów najwyższej rzymskiej arystokracji, zachęca ją, by pościła codziennie, a przy posiłku unikała sytości, dodając, że po zakończeniu postu nie należy obciążać żołądka nadmiernym (normalnym dla nas) jedzeniem⁷⁰. Jak podaje historyk monastyczny Palladiusz, rzymska arystokratka Melania Młodsza, żyjąca jak pustelnica, spożywała jedynie jeden posiłek dziennie⁷¹. Jeszcze bardziej drastyczny był przykład zakonnicy, która jadała tylko w sobotę i niedzielę, czyli w nakazane dni świąteczne⁷².

Nieliczne w czasie dnia momenty, gdy pustelnik nie pracował i nie modlił się, to z reguły bardzo krótki sen (czasami tylko 1–2 godziny, i to na stojąco) oraz rzadkie, odświeżające przyjmowanie gości⁷³. Pewne źródła sugerują nawet, że popijano z tej okazji wino i prawdopodobnie

⁶⁶ Hist. Mon. XV. 4; Soz. III. 14; S. Bralewski, op. cit., s. 501; M. Nowakowska, op. cit., s. 121.

⁶⁷ K. Jagusiak, *Krótką historia pszenicy*, s. 27–41: podkreśla, że pszenica, obok jęczmienia, zalicza się do zbóż najstarszych i odgrywających największą rolę w gospodarce; zaliczała się do roślin uprawnych najlepszego gatunku, s. 27–37; M. Nowakowska, op. cit., s. 111–121.

⁶⁸ Amb. Ep. 15, 9; idem, Ep. 73, 12; S. Bralewski, op. cit., s. 497.

⁶⁹ S. Bralewski, op. cit., s. 497–498.

⁷⁰ Hier. Ep. 22: „Sint tibi quotidiana ieiunia, et refectio satietatem fugiens. Nihil prodest biduo triduoque transmissio, vacuum portare ventrem, si pariter obruatur, si compensetur, saturitate ieiunium”; K.S. Frank, op. cit., s. 29; S. Rebenich, op. cit., s. 38; D. Spychała, *Początki życia...*, s. 21.

⁷¹ Pall. Laus. LXI, 6; S. Bralewski, op. cit., s. 498; D. Spychała, *Początki życia...*, s. 37.

⁷² Pall. Laus. XX. 2; S. Bralewski, op. cit., s. 498.

⁷³ Hilaire d'Arles, *Vie de Saint Honorat*, ed. M.D. Valentin, Sch 235, Paris 1977; idem, *Kazanie o życiu św. Honorata*, tłum. P. Nehring, B. Bibik, *ŻMon.* 48, Tyniec – Kraków 2009, 20; M. Kanior, op. cit., s. 52–53; C.H. Lawrence, op. cit., s. 16–17.

jadano mięso⁷⁴. Palladiusz podaje jednak, że wino i ciasto przygotowywane we wspólnocie cenobickiej było sprzedawane w Nitrii⁷⁵. Nie oznacza to jednak, że w interesującym nas okresie konsumpcja wina i ciasta była znaczącym elementem jadłospisu mnichów pachomiańskich. Wydaje się, że działo się tak bardzo rzadko i nie było to pochwalane.

Taki moment swoistego żywieniowego luksusu był niezwłocznie rekompensowany wzmoczoną ascezą, co prowadziło czasami do rywalizacji między pustelnikami o palmę pierwszeństwa w ostrości przyjętych rozwiązań ascetycznych⁷⁶. W rezultacie w skupiskach pustelniczych przez dłuższy czas prawie całkowicie odmawiano sobie pożywienia i snu⁷⁷. Bywali tacy eremici, którzy pokutnie całkowicie pościli przez tydzień, inni ograniczali swe umartwienia np. tylko do dwóch dni⁷⁸. Święty Makary miał prześcignąć wszystkich mnichów pachomiańskiego klasztoru, poszcząc od okresu nakazanego postu do Wielkanocy (czyli przez 40 dni), bez jedzenia, picia i snu⁷⁹. Makary przebywał wówczas wśród cenobitów, którzy praktykowali zgodnie z nazwą życie wspólnotowe, przykład świętego niespecjalnie ich jednak zbudował, gdyż interweniujący wobec niezadowolonej braci w ubóstwie św. Pachomiusz skłonił Makarego do opuszczenia wspólnoty⁸⁰. Należy jednak pamiętać o tym, że pod karami kościelnymi pustelnicy i mnisi

⁷⁴ M. Kanior, op. cit., s. 52–53.

⁷⁵ Pall. HL, XIII. 13; J. Patrich, op. cit., s. 52–53.

⁷⁶ M. Kanior, op. cit., s. 52; C.H. Lawrence, op. cit., s. 16–17.

⁷⁷ Johannes Cassianus (dalej: Joh. Cas.), *De institutis coenobiorum et de octo principalium vitiorum remediis libri XII*, (rec.) M. Petschenig, CSEL 17, Vindobonae 1888; Johannes Cassianus, *Conlationes Patrum XXIII* (dalej: Coll.), (rec.) M. Petschenig, CSEL 13, Vindobonae 1886; idem, *Rozmów dwadzieścia cztery I: Rozmowa I–X*, tłum. L. Wrzoł, Pisma Ojców Kościoła 6, Poznań 1928; II: *Rozmowa XI–XXIV*, tłum. L. Wrzoł, Pisma Ojców Kościoła 7, Poznań 1929, XII, 9; znaczącą część rozmowy z abba Cheremonem poświęcił Jan Kasjan ważnemu problemowi, czy można poruszać się podczas snu; M. Kanior, op. cit., s. 52.

⁷⁸ C.H. Lawrence, op. cit., s. 17.

⁷⁹ Joh. Cas. Coll., XII, 9; Soc. IV. 23; C.H. Lawrence, op. cit., s. 17; J.W. Koralewski, op. cit., s. 158; S. Bralewski, op. cit., s. 481.

⁸⁰ K.S. Frank, op. cit., s. 23–25; V. Desprez, op. cit., t. 1, s. 281–304; C.H. Lawrence, op. cit., s. 17; H.A. Drobner, op. cit., s. 356–357; J.W. Koralewski, op. cit., s. 139–144.

nie powinni pościć w święta kościelne i oczywiście we wszystkie niedziele i specjalnie wyznaczone dni w tygodniu⁸¹.

Jako że na pustyni nie można było utrzymywać się z żebractwa, chcący uzyskać minimalny poziom materialnego funkcjonowania eremici produkowane przez siebie kosze lub inne wytwory rękodzieła sprzedawali na wiejskich lub miejskich targowiskach⁸². Możliwe, że – jak sądzi np. Clifford Hugh Lawrence, w tym celu zatrudniali oni lokalnych pośredników, by nie odrywać się od pracy i modlitwy⁸³. Problem ten jest dyskusyjny, gdyż przy małej ilości towaru nie opłacało się szukać takiej pomocy, chyba że eremici tworzyli swoiste wspólnoty produkcyjne. Paradoksalnie, o ile potrzeby bytowe eremitów byłyby minimalne, to ich dochody w dłuższym czasie mogły być znaczące na tyle, że ich siedziby stawały się nawet celem napadów rabunkowych⁸⁴. A współpracownicy mieli okazję do nawoływania się wzajemnie do wzmoczonego ubóstwa, co jednak przy konieczności podejmowania pracy dla osiągnięcia doskonałości ewangelicznej nie miało na większą skalę szans na całkowite powodzenie⁸⁵.

Stopniową ewolucję zwyczajów żywieniowych mnichów można zaobserwować już w VI wieku na Zachodzie, na przykładzie postanowień napisanej przez św. Benedykta *Reguły*⁸⁶. W jej XXXIX rozdziale jest mowa o tym, że na główny posiłek powinny być podane dwie potrawy gotowane, tak aby kto z powodu choroby jednej jeść nie może, posilił się drugą⁸⁷. Na dzień przydzielano, zgodnie z kolejnymi decyzjami Benedykta, cały funt chleba, który można było jeść, pod pewną kontro-

⁸¹ H.A. Drobner, op. cit., s. 356–357; S. Bralewski, op. cit., s. 481–482.

⁸² M. Kanior, op. cit., s. 52–53.

⁸³ C.H. Lawrence, op. cit., s. 16.

⁸⁴ M. Kanior, op. cit., s. 52; C.H. Lawrence, op. cit., s. 16; E. Wipszycka, *Drugi dar Nilu...*, s. 333–359.

⁸⁵ M. Kanior, op. cit., s. 52; E. Wipszycka, *Drugi dar Nilu...*, s. 333–359.

⁸⁶ K.S. Frank, op. cit., s. 33, 52–53; T.M. Dąbek, op. cit., s. 7–12; G. Holzherr, *Reguła benedyktyńska w życiu chrześcijańskim. Komentarz do Reguły św. Benedykta*, tłum. W. Szlenzak, Tyniec – Kraków, 1988, s. 18–20; H.A. Drobner, op. cit., s. 356–357; J. Leclercq, op. cit., s. 25–39.

⁸⁷ Święty Benedykt z Nursji, *Reguła* (dalej: RegB.), Święty Grzegorz Wielki, *Dialogi, Księga druga*, tłum. A. Świderkówna, Tyniec – Kraków 1997, XXXIX, 1: „Ergo duo pulmentaria cocta fratribus omnibus sufficient; et, si fuerit unde poma aut nascentia leguminum, addatur et tertium”. K.S. Frank, op. cit., s. 52–53; H.A. Drobner, op. cit., s. 357.

łą, cały dzień⁸⁸. Do picia (w rozdziale XL) Benedykt przewidział jedną eminę, czyli od 1/4 do 3/4 litra wina⁸⁹. Jest nawet podane, że można ilość tę zwiększyć, choć autor jednak zreflektował się w tym miejscu i podał, że „picie wina w ogóle mnichom nie przystoi, ale skoro w naszych czasach nie można o tym mnichów przekonać, zgódźmy się przynajmniej na to, że należy pić mało, a nie do przesady”⁹⁰. Gdy przeciwni reformom klasztorным mnisi próbowali otruć Świętego, wykorzystali do tego celu właśnie ten alkohol⁹¹. Jeżeli wypicie około litra wina to było dla zakonnika mało, należy pogratulować mocnych głów uczniom św. Benedykta. Był to VI wiek po Chrystusie, czyli minęło dopiero 300 lat od czasu, gdy eremici pili słoną wodę dla umartwienia. Można dodać, że przez następne wieki postępowanie nie próżnowało, także w tej sprawie. Chociaż na pocieszenie można stwierdzić, że klasztorne kuchnie zaczęły niewątpliwie doceniać smak gotowanych lub smażonych potraw.

Summary

Eating Habits of Eremites and Christian Monks in Ancient Times and the Early Middle Ages

Christian eremites were a curious group of food consumers as they maximally limited the amount of their daily food intake. What is also believed is that they were the only ones who purposefully spoiled the taste of dishes at that time.

Słowa kluczowe: eremita, pustelnik, mnich, anachoreta, klasztor, jedło, post
Key words: eremite, hermit, monk, anchorite, monastery, food, fast

⁸⁸ RegB. XXXIX; K.S. Frank, op. cit., s. 52–53; J. Leclercq, op. cit., s. 31: podaje, że nie jest pewne, czy jest on osobą rzeczywiście istniejącą i czy istotnie napisał przypisywaną mu regułę.

⁸⁹ Amb. Ep. 31 ad Oron. 7: podaje, że w Italii posługiwano się w IV w. na określenie miary płynów również określeniem *nevel*, który był równoznaczny greckiej piątce i hebrajskiemu *letek*; RegB. XL; D. Spychała, *Przemiany...*, s. 362–363.

⁹⁰ RegB. XL; D. Spychała, *Przemiany...*, s. 362–363.

⁹¹ Święty Grzegorz Wielki, *Dialogi, Księga druga*, w: RegB., II. 3–4.

BOGDAN WOJCIECH BRZUSTOWICZ

Regionalne Towarzystwo Historyczne Ziemi Choszczeńskiej, Krzęcin-Choszczno

Wśród biegłych w sztuce wojennej ta bitwa i zwycięstwo odniesione z powodu wytrwałej i zawziętej walki z jednej i drugiej strony uchodziło za znaczniejsze, sławniejsze i wspanialsze od wielkiej bitwy stoczony w tym roku w dzień Rozesłania Apostołów pod Grunwaldem.

J. Długosz, *Roczniki*, Ks. X i XI, s. 179

Wpływ obyczajowości rycerskiej na oblicze wojny w późnym średniowieczu na przykładzie opisu bitwy pod Koronowem w *Rocznikach* Jana Długosza

Powstanie rycerstwa i rozwój kultury rycersko-dworskiej (XI–XIII w.) doprowadziły do zmian w sposobie prowadzenia wojny. Odkąd w XI wieku przyjęła się nowa technika walki włócznią, zastąpioną z czasem przez dłuższą kopię, którą rycerz trzymał pod pachą w pozycji poziomej, z wysuniętym do przodu ostrzem drzewca, ciężkozbrojna jazda stała się na kilka wieków podstawową formacją uderzeniową¹. Jej siła rażenia

¹ Na temat sztuki wojennej w średniowieczu: J.F. Verbruggen, *The art of warfare in western Europe during the Middle Ages*, Amsterdam 1977; G. Duby, *Bitwa pod Bouvines, niedziela, 27 lipca 1214*, tłum. M. Tournay-Kossakowska, A. Fałęcka, Warszawa 1988; M. Howard, *Wojna w dziejach Europy*, tłum. T. Rybowski, Wrocław 1990, s. 23–44; M. Prestwich, *Armies and warfare in the Middle Ages: the English experience*, London 1996; M.H. Keen, *Medieval Warfare: A History*, Oxford 1999; J. Bradbury, *The Routledge Companion to Medieval Warfare*, Routledge 2004; P. Contamine, *Wojna w średniowieczu*,

wynikała z dynamicznej szarży w celu przełamania szyku przeciwnika, zepchnięcia go z zajmowanych pozycji lub przedarcia się przez linię obrony. Jednocześnie, wraz z rozwojem etyki rycerskiej, ukształtowały się reguły honorowej walki, pod wpływem których przez długi czas pozostawała taktyka wojenna². Ten swoisty kodeks rycerski zakładał, że obie strony stawać będą do równej walki na otwartym polu i przyjmować rozstrzygnięcie we frontalnym starciu³.

Przystępując do analizy przebiegu średniowiecznych bitew, należy przygotować się na to, że obraz wojny utrwalony przez ówczesnych kronikarzy jest pełen sprzeczności⁴. W ich oczach ciężkozbrojni wojownicy na koniach wydają się być jedynymi bohaterami wojny, których wyczyny zasługują na pamięć potomnych. Wizerunek zawsze walecznych i szlachetnych rycerzy, okazujących swoim przeciwnikom szacunek i łaskawość, szukających rozstrzygnięcia w równej walce na otwartym polu, kłóci się z informacjami o unikaniu walnej bitwy, stosowaniu pułapek i podstępów, napadach i rabunkach oraz aktach okrucieństwa wobec wrogów. Uwaga pisarzy koncentrowała się niemal wyłącznie na przebiegu starć jazdy rycerskiej, podczas gdy rolę innych formacji w walce (zwłaszcza piechoty) pomijano zwykle milczeniem. Dążenie do utrwalenia indywidualnych przykładów męstwa i odwagi

tłum. M. Czajka, Gdańsk – Warszawa 2004; H.J. Nicholson, *Medieval warfare. Theory and practice of war in Europe, 300–1500*, Palgrave Macmillan 2004; M. Prietzel, *Krieg im Mittelalter*, Darmstadt 2006; P. Reid, *Medieval Warfare: Triumph & Domination In The Wars Of The Middle Ages*, New York 2007.

² Problematykę wpływu obyczajowości rycerskiej na średniowieczną sztukę wojenną oraz rolę rycerza na wojnie omawiają szeroko: AM. Vale, *War and Chivalry. Warfare and Aristocratic Culture in England, France and Burgundy at the End of the Middle Ages*, London 1981, zwłaszcza s. 100–174; D. Piwowarczyk, *Obyczaj rycerski w Polsce późnośredniowiecznej (XIV–XV wiek)*, Warszawa 1998, zwłaszcza s. 68–100; Ayton, *Knights and Warhorses. Military Service and the English Aristocracy under Edward III*, Woodbridge 1999; R. Barber, *Rycerze i rycerskość*, tłum. J. Kozłowski, Warszawa 2000, zwłaszcza s. 241–264; M. Keen, *Chivalry*, New Haven and London 2000, s. 219–237; J. Flori, *Rycerstwo w średniowiecznej Francji*, tłum. A. Kuryś, Warszawa 1999, zwłaszcza s. 59–70; idem, *Rycerze i rycerstwo w średniowieczu*, tłum. E. Trojańska, Poznań 2003, s. 77–115; A. Baker, *Rycerstwo średniowiecznej Europy. Życie i legenda*, tłum. Z. Dalewski, Warszawa 2004, zwłaszcza s. 54–61.

³ J. Flori, *Rycerstwo...*, s. 58.

⁴ O wiarygodności kronikarskich opisów średniowiecznych bitew: R. Barber, *Rycerze...*, s. 242.

na polu walki spowodowało, że opis niejednej bitwy stanowi raczej sumę pojedynków rycerskich aniżeli odbicie zespołowej konfrontacji dwóch armii⁵. Nie jest to prawdziwy obraz bitwy w późnym średniowieczu. Wojny realne były o wiele bardziej bezwzględne i krwawe, podczas gdy ideały rycerskie ustępowały nierzadko zimnej pragmatyce, wynikającej z chęci zwycięstwa za wszelką cenę, wzięcia odwetu i zemsty, zdobycia jeńców i łupów. Bertrand du Guesclin (zm. 1380), największy rycerz francuski doby wojny stuletniej, zasłynął wszakże jako zwolennik taktyki wojny podjazdowej (*guerrilla*). Jego pierwszy wyczyn, o którym opowiada Cuvelier w *Chanson de Bertrand du Guesclin*, polegał na zdobyciu zamku Fougeray, położonego na południe od Rennes, za pomocą fortelu przypominającego jedną z przygód Robin Hooda. Forteca na skraju lasu, wzniesiona rzekomo przez króla Artura, znajdowała się w rękach Anglików, którzy zostali zaskoczeni przez kompanię Bertranda przebraną za drwali (!)⁶.

Klasycznym przykładem kronikarskiego opisu późnośredniowiecznej bitwy jest ustęp w *Rocznikach* Jana Długosza na temat starcia polsko-krzyżackiego rozegranego 10 października 1410 roku pod Koronowem. Pochwały wobec postawy jazdy rycerskiej po obu stronach, która walczyła z jednakową odwagą, a w przerwach między kolejnymi starciami zamiast wzajemnej wrogości dawała wyraz solidarności grupowej, wpisują się w ludyczny obraz wojny, dobrze znany z kronik Froissarta⁷. Zdaniem kanonika krakowskiego, rzadko zdarzała się bitwa, która nabrałaby takiego rozgłosu dzięki odważnym czynom najświetniejszych rycerzy (*milites celeberrimos*)⁸. Niektóre fragmenty opisu pokazują jednak, że w różnych jej fazach obie strony nie kierowały się wyłącznie zasadami wojny rycerskiej. Zanim doszło do przyjęcia honorowej walki na otwartej przestrzeni, wojska zakonne, przyprowa-

⁵ Z tych powodów Georges Duby uważa, że relacje o bitwie pod Bouvines (27 VII 1214) są właściwie zaprzeczeniem wojny i przypominają raczej turniej rycerski: G. Duby, *Bitwa...*, s. 159.

⁶ R. Vernier, *The Flower of Chivalry. Bertrand du Guesclin and the Hundred Years War*, Woodbridge 2003, s. 42–43.

⁷ J. Długosz, *Annales seu cronicae incliti Regni Poloniae*, lib. X et XI 1406–1412, Varsoviae 1997, s. 152–156. O ludycznym obrazie wojny w dziełach Froissarta: R. Barber, *Rycerze...*, s. 241.

⁸ J. Długosz, *Annales*, lib. X et XI, s. 155.

dzone przez wójta Nowej Marchii Michaela Kùchmeistra (1370–1423), w sile ocenianej dosyć dowolnie na 3,5–4 tys. zbrojnych, chciały wykorzystać przewagę liczebną i zaskoczyć obrońców, spodziewając się *certam predam et victoriam*⁹. Podobne działania były zgodne z taktyką *chevauchée*, polegającą na konnych rajdach przez terytorium wroga, których ofiarą padały najczęściej słabo ufortyfikowane miasta i wsie oraz zasoby materialne¹⁰. Utwierdzony przez polskich zwiadowców, pojmany podczas rozpoznania terenowego, że wojska króla polskiego są nieliczne i źle przygotowane, dowódca Zakonu podjął decyzję, aby jego rycerze zostawili swoje konie i spieszeni zaczęli zakradać się do miasta (*omnes de equis descendunt, pedestri itinere oppidum irrup-*

⁹ Według J. Długosza, op. cit., s. 152, 155, 156, w skład zgrupowania wojsk Michaela Kùchmeistra, liczących ponad 8 tys. żołnierzy, wchodził zaciężni, w tym wielu rycerzy dworu króla Węgier, którzy pod naciskiem Zygmunta Luksemburskiego przybyli na pomoc Krzyżakom, oraz oddziały rycerzy „gości”. O przybyciu latem 1410 r. do Prus licznych „gości” czytamy w piśmie Ścibora ze Ściborzyc, który również ocenia ich liczbę na ponad 8 tys. zbrojnych: G. Sommerfeldt, *Die Lage des Deutschen Ordens nach der Schlacht bei Tannenberg und die Anfänge der „Verschwörung” des Georg von Virsberg*, „Zeitschrift des Westpreussischen Geschichtsvereins” 51: 1909, s. 61. L. Weber, *Preussen vor 500 Jahren in culturhistorischer, statistischer und militärischer Beziehung nebst Special-Geographie*, Danzig 1878, s. 661, ocenił ich liczbę na 1000 kopii, a opierając się na jego ustaleniach S. Kujot, *Rok 1410. Wojna*, „Rocznik Towarzystwa Naukowego w Toruniu”, XVII: 1910, s. 263–264, i S.M. Kuczyński, *Wielka wojna z zakonem w latach 1409–1411*, Warszawa 1987, s. 502, opowiedzieli się za 4 tys. zbrojnych. Tak samo szacuje T.M. Nowak, *Walki obronne z agresją Brandenburgii i Zakonu Krzyżackiego w latach 1308–1521*, w: *Polskie tradycje wojskowe. Tradycje walk obronnych z najazdami Niemców, Krzyżaków, Szwedów, Turków i Tatarów X–XVII w.*, red. J. Sikorski, Warszawa 1990, s. 96. Inaczej nieco Z. Spieralski, *Bitwa pod Koronowem*, w: *Bitwa pod Koronowem 10 X 1410. Materiały z sesji naukowej zorganizowanej w Bydgoszczy w 550 rocznicę bitwy*, Bydgoszcz 1961, s. 52, 66, który przyjmuje 3,5 tys. ludzi, w tym wybitniejszych rycerzy około 300. Kwestionuje jednak dotychczasowe ustalenia, uznając za niemożliwe określenie łącznej liczby wojsk Kùchmeistra w świetle zachowanych źródeł: K. Kwiatkowski, *Kontrakcja militarna Zakonu. Napływ kontyngentów posiłkowych i zaciężnych z obszarów Rzeszy*, w: S. Józwiak, K. Kwiatkowski, A. Szweda, S. Szybkowski, *Wojna Polski i Litwy z Zakonem Krzyżackim w latach 1409–1411*, Malbork 2010, s. 594.

¹⁰ Na rabunkowy charakter wyprawy Kùchmeistra na Krajnę, wynikający z taktyki *chevauchée*, wskazuje K. Kwiatkowski, *Kontrakcja militarna Zakonu...*, s. 595–596. O taktyce *chevauchée* w praktyce wojennej w dobie późnego średniowiecza: A.L. Hill, *The Chevauchée and English military strategy in France during the reign of Edward III*, Harvard 1998; M. Prestwich, *Armies and warfare...*, s. 201–204; H.J. Hewitt, *The Black Prince's Expedition of 1355–1357*, Manchester 1958, s. 12–16.

turi)¹¹. Wypada zaznaczyć, że ukształtowanie terenu i położenie miasta, pozbawionego co prawda fortyfikacji, stanowiły naturalną przeszkodę w rozwinięciu kawaleryjskiego uderzenia¹². Wbrew oczekiwaniom, Polacy, chociaż zaskoczeni w porze porannego posiłku (*prandium*), zdołali odeprzeć atak i zmusić napastników, ostrzeliwanych przez łuczników królewskich, do wycofania się w kierunku wsi Łąsk (Łącko)¹³. Tutaj, na najwyższym z okolicznych wzgórz, stanowiącym dogodną pozycję zaczepno-odporną, jazda krzyżacka rozstawiła się w szyku i oczekiwała nadejścia oddziałów polskich¹⁴. W związku z przebiegiem pierwszej części bitwy, dzielonej zwykle na dwie fazy, która stanowiła *preludio integro militario*¹⁵, zważywszy na niejasny w wielu miejscach opis, na-

¹¹ J. Długosz, *Annales*, lib. X et XI, s. 152–153; S.M. Kuczyński, *Wielka wojna...*, s. 503; K. Kwiatkowski, *Kontrakcja militarna Zakonu...*, s. 598. Walory obronne miasta, pozbawionego murów, spełniało korzystne położenie w zakolu Brdy: W. Posadzy, *Koronowo*, w: *Studia z historii budowy miast polskich*, Warszawa 1957, s. 15–35.

¹² Nie jest znany kierunek nadejścia wojsk zakonnych w pobliże koronowskiego klasztoru. Uwzględniając sytuację terenową, K. Kwiatkowski, *Kontrakcja militarna Zakonu...*, s. 598, opowiada się za kierunkiem zachodnim i północnym. Wcześniej Z. Spieralski, op. cit., s. 61, przyjmował, że ugrupowanie Kűchmeistra dotarło tutaj bezpośrednio z Tucholi.

¹³ S.M. Kuczyński, *Wielka wojna...*, s. 505, na podstawie opisu taktyki walki łuczników królewskich (*sagittarii*), uznał, że kronikarz miał na myśli tatarskich łuczników, którzy zostali skierowani do wzmocnienia obrony Koronowa wraz z wojskami nadwornymi. Nie zgadzał się z taką interpretacją Z. Spieralski, op. cit., s. 57–58, uważając, że nie ma na to wystarczających dowodów. Wyniki badań nad uzbrojeniem polskiej jazdy rycerskiej w XIV–XV w. wskazują jednak, że podstawową bronią strzelczą w wojsku królewskim była kusza, nie łuk: A. Nadolski, J. Dankowa, *Uwagi o składzie i uzbrojeniu polskiej jazdy rycerskiej 1350–1450*, „Monumenta Historiae Warmiensis”, T. XXVI: 1983, s. 91–110; A. Nadolski, *Rycerstwo polskie w czasach Władysława Jagielly*, „Prace i Materiały Muzeum Archeologicznego i Etnograficznego w Łodzi”, Seria Archeologiczna, nr 34: 1987, s. 213–223; A. Nadolski, M. Lewandowski, *Broń strzelcza*, w: *Uzbrojenie w Polsce średniowiecznej 1350–1450*, red. A. Nadolski, Łódź 1990, s. 148–153; A. Nowakowski, *Uzbrojenie średniowieczne w Polsce (na tle środkowoeuropejskim)*, Toruń 1991, s. 77–79; idem, *Uzbrojenie indywidualne*, w: *Polska technika wojskowa do 1500 roku*, red. A. Nadolski, Warszawa 1994, s. 218. Toczącą się w tej sprawie dyskusję podsumowuje K. Kwiatkowski, *Kontrakcja militarna Zakonu...*, s. 599, przyp. 209, opowiadając się w niej za hipotezą Kuczyńskiego.

¹⁴ Jak dotąd nie udaje się zlokalizować tego miejsca: Z. Spieralski, op. cit., s. 64 n.

¹⁵ J. Długosz, *Annales*, lib. X et XI, s. 153. Długosz wyraźnie dzieli bitwę pod Koronowem na dwie fazy. Na pierwszą, stanowiącą jedynie „wstępne walki”, złożyło się odparcie ataku spieszonych wojsk Kűchmeistra i odrzucenie napastników od miasta i klasztoru (ibidem, s. 152–153), podczas gdy drugą (tj. zasadniczą) wypełniły starcia jazdy rycerskiej obu stron (ibidem, s. 153–154), zakończone pościgiem za uciekającym

suwa się szereg wątpliwości. Uwaga Długosza o zadowoleniu wojsk krzyżackich z zajętego na wzgórzu stanowiska, mającego im pomóc w odniesieniu zwycięstwa, przekonała Stefana M. Kuczyńskiego, że atak na Koronowo był jedynie pozorowany, aby wciągnąć siły polskie w zasadzkę, pod linię uderzenia ciężkiej jazdy, oczekującej z flanki na wysokim wzniesieniu¹⁶. Ostatnio nawiązał do tej hipotezy Rafał Gozdalik, sugerując zastosowanie przez stronę krzyżacką manewru pozorowanego odwrotu (ucieczki), co wymagałoby jednak wyboru miejsca decydującego starcia przez dowódcę Zakonu jeszcze przed rozpoczęciem bitwy¹⁷. Z narracji Długosza może jednak wynikać, że nie obrońcy, ale napastnicy, którzy wyraźnie nie docenili sił polskich, zostali zaskoczeni rozwojem sytuacji. Zamiast rzekomo słabego i źle wyposażonego garnizonu, armia Kuchmeistera natknęła się na zdecydowany i dobrze zorganizowany opór ze strony wojsk koronnych, których sam widok sprawił, że przerażeni wrogowie z powrotem dosiedli swoich koni i wycofali się w pośpiechu¹⁸. Zastanawiająca jest również niekonsekwencja kronikarza co do oceny sił polskich obrony Koronowa, szacowanych przez badaczy na nie więcej niż 2 tys. ludzi¹⁹. O ile na początku utyskuje

wrogiem (ibidem, s. 155). W literaturze przyjął się podział na trzy fazy, wynikający ze stosowanej taktyki: walki w obronie miasta i klasztoru (I faza), odparcie napastników i rozciągnięcie linii starć na odległość jednej mili (II faza) oraz potyczki konnych rycerzy (III faza), zakończone rozbiciem wroga: R. Gozdalik, *Koronowo, Tuchola, Golub, Bardów – taktyka polskiego dowództwa w bitwach wielkiej wojny z Zakonem Krzyżackim 1409–1411 roku*, w: *Źródła w badaniach historii wojskowej (VII Ogólnopolskie Forum Historyków Wojskowych, Siedlce 17–18 września 2003 r.)*, red. K. Pindel, Toruń 2004, s. 88–90; K. Kwiatkowski, *Kontrakcja militarna Zakonu...*, s. 598–603.

¹⁶J. Długosz, *Annales*, lib. X et XI, s. 152–153; S.M. Kuczyński, *Wielka wojna...*, s. 504.

¹⁷R. Gozdalik, op. cit., s. 89. Zdaniem K. Kwiatkowskiego, *Kontrakcja militarna Zakonu...*, s. 598, który wskazuje na rajdowy charakter wyprawy Kuchmeistera do Krajny, wydaje się to mało prawdopodobne.

¹⁸P. Derdej, *Koronowo 1410*, Warszawa 2008, s. 140, sugeruje, że to siły krzyżackie zostały wciągnięte w pułapkę. Podobnie R. Gozdalik, op. cit., s. 88, podejrzewa, że mylące zeznania pojmanych zwiadowców miały na celu zwabienie Krzyżaków.

¹⁹J. Długosz, *Annales*, lib. X et XI, s. 150–151. W literaturze przyjęły się wyliczenia dokonane przez S.M. Kuczyńskiego, *Wielka wojna...*, s. 499–500, oceniające siły polskie pod Koronowem na około 2 tys. ludzi, które przyjęli inni badacze: Z. Spieralski, op. cit., s. 55–57; T.M. Nowak, *Walki obronne...*, s. 96; R. Gozdalik, op. cit., s. 87–88. Podważa je, uznając, że są obarczone dużą dowolnością: K. Kwiatkowski, *Kontrakcja militarna Zakonu...*, s. 599. Za tym, że siły polskie były znacznie skromniejsze od zgromadzonych przez Zakon, przemawia także postawa Stanisława Charbinowskiego i Mikołaja Synowca,

on, że załoga miasta była źle wyposażona i wyczerpana służbą, a siły królewskie, stanowiące zaledwie 100 lub nieco więcej kopii, wzmocnionych chorągwiami Sędziwoja z Ostroroga i Dobrogosta z Szamotuł oraz oddziałami wystawionymi przez kilka powiatów wielkopolskich, były niewystarczające, to później stwierdza coś zgoła odmiennego, że „w jednym i drugim wojsku były oddziały, które wydawały się nie do pogardzenia, tak pod względem liczby i pochodzenia ludzi, jak i ze względu na doświadczenia w rzemiośle wojennym”²⁰.

Najbardziej frapujący, ze względu na odosobniony w naszych źródłach przykład zastosowania reguł turniejowych w taktyce bitewnej, wydaje się być fragment opisujący decydującą konfrontację formacji jazdy rycerskiej. Jej preludeum stanowiły harce, szczególnie rodzaj pojedynków odbywających się na polu walki, na oczach stacjonujących naprzeciwko siebie armii²¹. Jeden z rycerzy w służbie Zakonu, rodem ze Śląska, niejaki Konrad Nimmitz (Nimptsch) ze Szczepanowa koło Świdnicy, rycerz nadworny (*hofgesinde*) króla węgierskiego, wystąpić miał przed szeregi wojsk, aby wyzwąć na pojedynek konny (*privatum* (...) *certamen*) jakiegoś śmiałka spośród Polaków. Wyzwanie przyjął Jan Szczycki herbu *Doliwa*, który po krótkiej walce (na kopie?) pokonał swojego przeciwnika, zrzucając go z siodła i tratując koniem²². obrażenia

którzy na początku października porzucili koronowską załogę i udali się do przebywającego w Inowrocławiu króla polskiego, aby ostrzec go o naddciągającym zagrożeniu (J. Długosz, *Annales*, lib. X et XI, s. 151; Z. Spieralski, op. cit., s. 61; K. Kwiatkowski, *Kontrakcja militarna Zakonu...*, s. 598), w związku z czym spotkali się później z zarzutem ucieczki z pola bitwy (W. Semkowicz, *Nieznana zapiska o bitwie pod Koronowem w r. 1410*, „Kwartalnik Historyczny”, R. XXIV: 1910, s. 528–532).

²⁰ J. Długosz, *Annales*, lib. X et XI, s. 153 (cyt. za J. Długosz, *Roczniki czyli kroniki sławnego Królestwa Polskiego*, ks. X i XI 1406–1412, tłum. J. Mrukówna, Warszawa 1982, s. 177).

²¹ S. Muhlberger, *Deeds of Arms. Formal Combats in the Late Fourteenth Century*, Highland Village (The Chivalry Bookshelf) 2005, s. 47–75; J. Szymczak, *Pojedynki i harce, turnieje i gonitwy. Walki o życie, cześć, sławę i pieniądze w Polsce Piastów i Jagiellonów*, Warszawa 2008, s. 69–83.

²² J. Długosz, *Annales*, lib. X et XI, s. 153. Por.: S. Kutrzeba, *Pojedynki w Polsce*, Kraków 1930, s. 15; M. Wilska, *Dwór królewski i kultura dworska*, w: *Kultura Polski średniowiecznej XIV–XV w.*, red. B. Geremek, Warszawa 1997, s. 105; D. Piwowarczyk, *Obyczaj rycerski...*, s. 169; B.W. Brzustowicz, *Turniej rycerski w Królestwie Polskim w późnym średniowieczu i renesansie na tle europejskim*, Warszawa 2003, s. 252; J. Szymczak, *Pojedynki i harce...*, s. 80; K. Kwiatkowski, *Kontrakcja militarna Zakonu...*, s. 601–602.

najemnika krzyżackiego, który został wzięty do niewoli, nie mogły być zanedo groźne, gdyż wkrótce został on wypuszczony na wolność, co potwierdzają spisy jeńców (*Nyempcz, Nymmitcz*), za poręczeniem, że nigdy więcej nie będzie już walczył przeciwko Polakom²³. Dodajmy przy tym, że kiedy w 1422 roku złamał dane słowo, inny rycerz polski, Jan Głowacz z Oleśnicy, wysłał do niego list zawierający wyzwanie na turniejowy pojedynek na ostre kopie (*militari hastiludio*)²⁴. Konrad Nimmitz, nazwany przez Długosza rycerzem doświadczonym *in bellis et disciplina militari*, musiał nie raz mieć okazję stawać do pojedynków i turniejów, skoro najpewniej należał do legnickiego bractwa rycerskiego: *Towarzystwa Psiej Obroży (Rudenband)*, założonego w 1413 roku, którego członkowie każdego roku w pierwszą niedzielę po św. Marcinie (tj. po 11 listopada) musieli przybyć na organizowany na przemian w Legnicy i Zgorzelcu lub innym mieście śląskim turniej rycerski²⁵. Zwycięstwo polskiego rycerza w pojedynku z rycerzem ślą-

²³ J. Długosz, *Annales*, lib. X et XI, s. 156; *Das Soldbuch des Deutschen Ordens 1410/1411. Die Abrechnungen für die Soldtruppen*, hrsg. v. S. Ekdahl, „Veröffentlichungen aus den Archiven Preussischer Kulturbesitz”, Bd. 23/1, Köln – Wien 1988, s. 184–185, 196; M. Biskup, *Z badań nad „wielką wojną” z zakonem krzyżackim*, „Kwartalnik Historyczny”, R. LXIII: 1959, z. 3, s. 702, przyp. 11. Wiadomo, że w dniach 20–28 października rycerz ten przebywał na zamku w Tucholi, ale nie brał już udziału w dalszych działaniach wojennych: K. Kwiatkowski, *Kontrakcja militarna Zakonu...*, s. 606.

²⁴ J. Długosz, *Annales*, lib. XI 1413–1430, Varsaviae 2000, s. 156; *Codex epistolaris Vitoldi, magni ducis Lithuaniae 1376–1430*, wyd. A. Prochaska, „Monumenta Medii Aevi Historica”, Kraków 1882, s. 578–579, nr 1057. Por.: A. Prochaska, *Wyzwanie na pojedynek w XV wieku*, w: *Album kola literackiego dla Zagrzebia*, Lwów 1881, s. 59–62; S. Kutrzeba, *Pojedynki w Polsce*, Kraków 1930, s. 14–15; J. Szymczak, *Pojedynki rycerskie, czyli rzecz o sędzię bożym w Polsce Jagiellonów*, w: *Studia z dziejów państwa i prawa polskiego*, t. IV, red. J. Matuszewski, Łódź 1999, s. 160–161; idem, *Pojedynki i harce...*, s. 80; D. Piwowarczyk, *Obyczaj rycerski...*, s. 169–171.

²⁵ O przynależności do tego stowarzyszenia świadczy fakt, że na jego płycie nagrobnej, która nie zachowała się do naszych czasów, przedstawiającej postać rycerza w zbroi płytowej, artysta uchwycił ważny detal – order w postaci psa z krzyżem na łańcuchu opadającym na pierś zmarłego: B. Czechowicz, *Nagrobki późnogotyckie...*, s. 171–172, nr kat. 163. We wcześniejszej swojej pracy: *Dawny gotycki nagrobek Konrada von Nimptsch. Przyczynek do dziejów kultury artystycznej w Świdnicy*, „Rocznik Świdnicki” 28: 2000, s. 29, autor ten brał pod uwagę, że może to być również Order Zakonu Smoka, utworzonego w 1408 r. przez Zygmunta Luksemburskiego. O samym bractwie legnickim: H. Markgraf, *Über eine schlesische Rittergesellschaft am Anfange des 15. Jahrhunderts*, w: *Kleine Schriften zur Geschichte Schlesiens und Breslau*, „Mitteilungen aus dem Stadtarchiv und der Stadtbibliothek zu Breslau“ 12, Breslau 1915, s. 81–95; F. Szafranski,

skim, dobrze świadczące o umiejętnościach rycerskich Polaków, przyjęto w obozie wojsk królewskich jako wróżbę bitewnego zwycięstwa.

Niedługo potem wojska obu stron, ustawione naprzeciwko siebie w szykach, wznosząc potężny okrzyk, rozpoczęły konne potyczki, które wydają się nie przystawać do charakteru bitwy. Z relacji polskiego kronikarza wynika, że jazda polska i krzyżacka trzykrotnie szły do rycerskiej szarży ze swojego stanowiska²⁶. Dwa pierwsze starcia były tak zacięte i wyrównane, że za każdym razem odpierano wzajemne ataki. Narracja o zwarciu się szyków (*acies*) i wzajemnym odpieraniu uderzenia (*unaquaque parte strenue excipiente impetum*) zdaje się dobrze oddawać ducha frontalnej konfrontacji jazdy rycerskiej²⁷. I co najciekawsze, na skutek zmęczenia rycerzy dwukrotnie zarządzano przerwy dla odpoczynku, opatrzenia rannych, uprzątnięcia trupów, wymiany jeńców i koni, a nawet wzajemnych rozmów o dokonanych czynach i częstowania się winem, jakby to były *non hostiles sed amicissime acies*²⁸. Na ogół ten fragment relacji o bitwie pod Koronowem komentuje się jako świadectwo znajomości obyczajów rycerskich oraz respektowania reguł wojny rycerskiej w polskich szeregach²⁹. Jedynie Piotr Derdej, autor popularnej monografii o bitwie pod Koronowem, powątpiewa w wiarygodność Długoszewego opisu, gdyż według niego to, co wydarzyło się w przerwach między kolejnymi trzema starciami bitwy, „rzadko znajduje porównanie z nawet najbardziej kurtuazyjnym zachowaniem rycerzy na średniowiecznych polach bitew Europy Zachodniej”³⁰. Pogląd ten, właściwie odosobniony, nie docenia przemian zachodzących

Ludwik II brzesko-legnicki. *Feudał śląski z doby późnego średniowiecza*, Wrocław 1972, s. 61–63; R. Kaczmarek, *Stowarzyszenie „Obroży Psa Gończego”. Z dziejów świeckich zakonów rycerskich na średniowiecznym Śląsku*, „Sprawozdania Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk. Wydział Nauk o Sztuce”, nr 108 za rok 1991, s. 13–23; H. Kruse, W. Paravicini, A. Ranft, *Ritterorden und Adelsgesellschaften im spätmittelalterlichen Deutschland*, Frankfurt/Main – Berlin – New York – Paris 1991, s. 250 n.

²⁶ J. Długosz, *Annales*, lib. X et XI, s. 153–155.

²⁷ *Ibidem*.

²⁸ *Ibidem*.

²⁹ S. Kujot, *Rok 1410*, s. 266; S.M. Kuczyński, *Wielka wojna...*, s. 504; Z. Spieralski, op. cit., s. 66; M. Biskup, G. Labuda, *Dzieje Zakonu Krzyżackiego w Prusach. Gospodarka – Społeczeństwo – Państwo – Ideologia*, Gdańsk 1988, s. 368; B.W. Brzustowicz, *Wzrost rycerski w Królestwie Polskim...*, s. 252–255; R. Gozdalik, op. cit., s. 89.

³⁰ P. Derdej, *Koronowo...*, s. 146.

w średniowiecznej sztuce wojennej pod wpływem obyczajowości rycerskiej. Sformalizowany przebieg walk jazdy rycerskiej, na co ostatnio zwrócił uwagę Krzysztof Kwiatkowski, przemawia za tym, aby uznać, że w tej fazie bitwa przybrała charakter turniejowy³¹. Jest to zgodne z wcześniejszymi wynikami badań w tym zakresie. Według Kuczyńskiego, była to bitwa „ściśle o charakterze zachodniorycerskim, pełna pojedynczych walk, wielogodzinna, przerywana dwukrotnym wypoczynkiem, podczas którego rozprawiano o czynach dokonanych, a przeciwnicy przesyłali sobie nawzajem wina dla ugaszenia pragnienia”³². Podobnie wypowiadał się Zdzisław Spieralski, uznając, że „Jest to typowa bitwa średniowieczna, na którą składa się suma indywidualnych pojedynków rycerskich, a obie armie walczą w szyku zwanym w płot (*en haye*)”³³. W starciu takim poszczególni rycerze, rozstawieni według swoich chorągwi i kopii, stawali obok siebie w równych odstępach. Uformowana linia konnych rycerzy, uzbrojonych w długie kopie, za którymi podążali giermkowie, zbliżała się do szeregu przeciwnika stępa i przechodziła stopniowo w galop. Szyk taki cechuje słaba manewrowość i ograniczona możliwość dowodzenia, gdyż po rozpoczęciu ataku walka przeradzała się w odizolowane od reszty działań pojedynki rycerskie³⁴. Nie była to jednak typowa bitwa średniowieczna, co potwierdzają badania Andrzeja Nadolskiego, który wykazuje, że wbrew tradycyjnemu wyobrażeniu o średniowiecznej sztuce wojennej szyk w płot nawet na Zachodzie nigdy nie był dominującym i jedynym sposobem prowadzenia walki³⁵. Potyczki kawaleryjskie w szyku sto-

³¹ K. Kwiatkowski, *Kontrakcja militarna Zakonu...*, s. 602.

³² S.M. Kuczyński, *Wielka wojna...*, s. 504.

³³ Z. Spieralski, op. cit., s. 66.

³⁴ Jeszcze do niedawna podobnie pojmowano rozstawienie wojsk i przebieg walk w bitwie pod Grunwaldem, która według zwolenników tej turniejowej taktyki bitewnej była prowadzona „długimi, płytkimi liniami rycerstwa ustawionego »w płot«, staczającego indywidualne pojedynki”: S. Herbst, *W sporze o Grunwald, w: Potrzeba historii, czyli o polskim stylu życia*, cz. 2, Warszawa 1978, s. 181.

³⁵ A. Nadolski, *Grunwald 1410*, Warszawa 2008, s. 70–75, opowiada się za stosowaniem w tej części Europy szyku kolumnowo-klinowego, dogodniejszego w manewrowaniu, który polegał na wydzieleniu formacji skupionych przy chorągwiach, w których ciężkozbrojnych rycerzy (kopijników) rozstawiano w kilku rzędach z przodu, w klinie kolumny i ewentualnie po bokach. Wewnątrz kolumny znajdowali się jedynie strzelcy i lekkozbrojni nieposiadający broni drzewcowej.

czony pod Koronowem stanowią wcale nie tak częsty przykład bitwy rycerskiej rozstrzyganej z zachowaniem zasad równej walki, co dowodzi dominującego znaczenia ciężkozbrojnej jazdy w obu armiach.

W takiej konwencji prowadzenia walki ważne miejsce zajmowali heroldowie, do których zadań podczas wojny należało doręczanie aktu wypowiedzenia wojny lub wyzwania do bitwy, ustalanie czasu, miejsca i szczegółowych warunków zmagania. Będąc ekspertami na polu obyczaju rycerskiego, wypełniali także rolę arbitrow strzegących respektowania w walce ustalonych zasad³⁶. Chociaż Długosz nie wspomina o heroldach obu stron w tym przypadku, to ich obecność w armii polskiej i krzyżackiej w czasie kampanii 1410 roku raczej nie wzbudza wątpliwości³⁷. Upewnia nas w tym informacja kronikarza o wysłaniu pod Tucholę przez nadwornych rycerzy Jagiełły, za pośrednictwem królewskiego herolda (*per aroldum*), listu do księcia ziębickiego Jana oraz krzyżackich najemników. Wzywali w nim swoich przeciwników, którzy uciekli z pola bitwy, aby zgodnie z prawem rycerskim oddali im swoje zbroje, konie i znaki wojenne, a zwłaszcza służące do przykrycia zbroi płaszcze „Wappenroken”³⁸. Jest zatem możliwe, że w szeregach oddziałów nadwornych Piotra z Niedźwiedzia pod Koronowem także znajdował się herold królewski, uzgadniając z heroldem strony krzyżackiej warunki starć, ogłaszanie przerw i wznowienia walki.

³⁶ O funkcjach heroldów w czasie wojny: P. Adam-Even, *Les fonctions militaires des hérauts d'armes, leur influence sur le développement de l'héraldique*, „Archives héraldiques suisses” 71: 1957, s. 2–33; T.R. Davies, *The Heraldry in Mediaeval Warfare*, „The Coat of Arms” IX: 1967, nr 71, s. 245–258; B.W. Brzustowicz, *Rola heroldów podczas wojny w dobie późnego średniowiecza*, w: *Wojna – Wojsko – Bezpieczeństwo poprzez stulecia i epoki. Studia i materiały*, red. A. Aksamitowski, R. Gałąj-Dempniak, H. Walczak, A. Wojtaszak, Szczecin 2016, s. 101–124.

³⁷ B.W. Brzustowicz, *O urzędzie herolda na dworze pierwszych Jagiellonów, czyli głos w dyskusji nad jego organizacją i znaczeniem w późnośredniowiecznej Polsce*, „Rocznik Polskiego Towarzystwa Heraldycznego”, nowa seria, t. IX (XX): 2010, s. 46–48, 49–51.

³⁸ J. Długosz, *Annales*, lib. X et XI, s. 164; *Rozbiór krytyczny Annalium Poloniae Jana Długosza*, t. I: (1385–1444), red. J. Dąbrowski, oprac. S. Gawęda, K. Pieradzka, J. Radziszewska, K. Stachowska, Wrocław – Warszawa – Kraków 1961, s. 130; B. Śliwiński, *Do kogo należał jeńiec-rycerz w średniowiecznej Polsce*, w: *Spoleczeństwo Polski średniowiecznej*, red. S.K. Kuczyński, t. VII, Warszawa 1996, s. 240.

Plac boju, który mógł być położony nieco z boku w stosunku do pozycji obu wojsk³⁹ zajętych na stromym stoku wzgórza, stwarzał dogodne warunki do obserwacji przebiegu walk przez oczekujących na włączenie się do bitwy rycerzy. Za każdym razem formacje jazdy, szykując się do szarży, opuszczały swoje stanowiska i ustawiały w pozycji bojowej na wyznaczonym polu. Wojska obu stron walczyły *sub uno tantum signo*, a więc pod jedną chorągwią, która pełniła rolę gonfanonu, znaku bojowego całego ugrupowania⁴⁰. Z taką praktyką, dla ułatwienia identyfikacji, spotykamy się w turniejach rycerskich, gdy ścierały się ze sobą dwie drużyny, zróżnicowane wewnątrznie⁴¹. Siły polskie reprezentowała chorągiew z podwójnym purpurowym krzyżem na srebrnym polu, niesiona przez Piotra z Pisar (Ryterski) herbu *Topór*⁴². Z kolei chorągwy w wojsku zakonnym, nieznanymi bliżej rycerz frankoński Henryk, prowadził do boju wojska zakonu pod białą-czerwoną szachownicą⁴³. Nie wszyscy rycerze, zwłaszcza ze strony krzyżackiej, która dysponowała niemal dwukrotną przewagą, włączyli się do walki w pierwszym starciu⁴⁴. Na znalezienie partnera do pojedynku, o ile wcześniej nie zastąpili w szyku rannego lub zabitego towarzysza, musieli czekać do kolejnego starcia, po wznowieniu walki. Ogłaszane przerwy ułatwiały przegrupowanie sił, co było z reguły bardzo trudne ze względu na naturalną w takiej walce skłonność rycerzy do indywidualnych akcji⁴⁵. W jednej z konnych potyczek (na kopie?) Mikołaj Powąła z Taczewa został wysadzony z siodła przez niemieckiego rycerza, gubiąc przy tym opaskę, zwaną „pętlikiem”, co zostało wykorzystane przez stronę krzyżacką do zaplanowania intrygi mającej na celu nakłonienie obrońców zamku w Tucholi do

³⁹ K. Kwiatkowski, *Kontrakcja militarna Zakonu...*, s. 602.

⁴⁰ J. Długosz, *Annales*, lib. X et XI, s. 153; K. Kwiatkowski, *Kontrakcja militarna Zakonu...*, s. 603, przyp. 237.

⁴¹ D. Crouch, *Tournament*, London – New York 2006, s. 75–76.

⁴² J. Długosz, *Annales*, lib. X et XI, s. 155. Zważywszy, że podwójny krzyż, nazywany później *Crux Jagiellonica*, występował w herbie Jagiełły, wydaje się prawdopodobne, że z chorągwią tą przybyło wojsko nadworne. Por.: K. Kwiatkowski, *Kontrakcja militarna Zakonu...*, s. 602, przyp. 232.

⁴³ J. Długosz, *Annales*, lib. X et XI, s. 155; S.M. Kuczyński, *Wielka wojna...*, s. 505.

⁴⁴ Z. Spieralski, op. cit., s. 66.

⁴⁵ R. Barber, *Rycerze...*, s. 247.

poddania się⁴⁶. Epizod ten okazał się brzemienny w skutkach i wywołał głośny spór natury prawnej, w którym obie strony powoływały się na argumenty wynikające z prawa wojennego i rycerskiego kodeksu honorowego⁴⁷. Polak musiał ostatecznie wyjść zwycięsko z tego pojedynku, skoro utrzymywał potem, że pokonany i wzięty przez niego do niewoli przeciwnik złamał rycerskie słowo i po wypuszczeniu na wolność nie stawił się przed nim w wyznaczonym terminie, a nadto przywłaszczył sobie jego opaskę, wbrew zwyczajowi przestrzeganemu „w czasie działań wojennych, turniejów i bitew” (*in militaribus actibus, hastiludiis e pugnis*)⁴⁸. Walka mogła być kontynuowana pieszo (na miecze?), w czym lepszy okazał się Powąła, albo jeszcze tego samego dnia – co wydaje się być bardziej prawdopodobne – obaj adwersarze, po tym jak polski rycerz zdołał uniknąć pojmania, spotkali się ze sobą na polu bitwy z odmiennym od pierwszego starcia skutkiem. Na marginesie tej wzmianki warto podkreślić szczegół odnoszący się do ubioru wojennego polskiego rycerza. Noszona na hełmie opaska, utkana z pereł, stanowiąca środek dowodowy w sprawie, bardziej stosowna do walk w szrankach aniżeli do stroju wojennego, pokazuje ludyczne oblicze wojny.

Nietrudno zauważyć, że kronikarski opis bitwy pod Koronowem wykazuje wiele podobieństw do przebiegu słynnego pojedynku trzydziestu przeciwko trzydziestu (1351 r.), rozegranego w początkowej fazie wojny stuletniej między rycerzami dwóch bretońskich zamków, tj. z profrancuskiego garnizonu w Josselin i proangielskiego garnizonu w Ploermel:

⁴⁶ Do sprawy Mikołaja Powąły kronikarz powraca dwukrotnie: J. Długosz, *Annales*, lib X et XI, s. 159, 180–181; B.W. Brzustowicz, *Turniej rycerski w Królestwie Polskim...*, s. 254. Za pomocą opaski rycerz krzyżacki pochodzący z ziemi dobrzyńskiej, niejaki Nawir, którego należałoby identyfikować z dinerem wielkich mistrzów Konrada i Ulryka von Jungingenów Namirem von Hohendorf (K. Kwiatkowski, *Kontrakcja militarna Zakonu...*, s. 604, przyp. 249), udając Powąłę, przekonał dowódcę polskiej załogi w Tucholi, że bitwa pod Koronowem zakończyła się klęską wojsk królewskich i dalsza obrona zamku nie ma już sensu.

⁴⁷ Na zjeździe w Złotorii nad Wisłą 10 maja 1411 r., podczas spotkania króla polskiego Władysława Jagiełły i wielkiego mistrza Henryka von Plauen, postanowiono oddać sprawę pod sąd rycerski, złożony z mężów sławnych i doświadczonych w rzemiośle rycerskim, reprezentujących obie strony, którzy dali wiarę Powale: J. Długosz, *Annales*, lib X et XI, s. 179–181.

⁴⁸ *Ibidem*, s. 180.

Opis pojedynku trzydziestu przeciwko trzydziestu	Opis bitwy koronowskiej
<p>„I kiedy tych sześćdziesięciu znalazło się jeden przed drugim, przez krótką chwilę pertraktowali; potem rozstąpili się na dwie strony. Następnie jeden z nich dał znak i bez zwłoki rzucili się ku sobie i walczyli zaciekle i całą gromadą. Wtedy postanowili przerwać bitwę. Odpoczywali długo, niektórzy napili się wina, które przyniesiono im w butlach, doprowadzili do porządku na wpol połamany rynsztunek i opatrzili rany. Teraz walka rozpoczęła się na nowo, (...)”⁴⁹.</p>	<p>„A kiedy jednych i drugich ogarnęło zmęczenie, (...), obydwie wojska ogłosiły ponowne zawieszenie broni. (...), ocierając z potu siebie i konie, opatrują rany, odpoczywają, rozmawiają, wymieniają jeńców, nawzajem oddają zagarnięte przez jednych i drugich konie, (...). Posyłają sobie nawzajem wino dla ugaszenia pragnienia i usuwają z pola walki ludzi zrzuconych w walce z koni, cierpiących z powodu ran i nie mogących się podnieść, żeby ich nie podeptano tak, że nieświadom rzeczy mógł być przekonany, że to nie są wrogie, ale związane największą przyjaźnią oddziały”⁵⁰.</p>

⁴⁹⁵⁰W jednym i drugim przypadku jest mowa o kilkakrotnym przerywaniu walki dla odpoczynku, opatrzenia ran i ugaszenia pragnienia winem. Taki charakter starć był możliwy, gdy po obu stronach stawały przeciwko sobie armie rycerskie kierujące się tymi samymi wartościami. Trafnie określił ten fenomen Johan Huizinga, według którego walka w szyku jest zabawą⁵¹. W tej ludycznej koncepcji, jak ujmuje to

⁴⁹ Opis głośnego pojedynku zamieścili w swoich dziełach: J. le Bel (*Chronique*, ed. J. Viard, E. Déprez, vol. II, Paris 1905, s. 194–197), J. Froissart (*Oeuvres*, ed. K. d. Lettenhove, vol. V, Bruxelles 1868, s. 289–295) i anonimowy bretoński poeta (*La Bataille de trente Anglois et de trente Bretons*, „Modern Philology” 9, 1911–1912, s. 511–544; ibidem, 10, 1912–1913, s. 82–136). Cyt. za: M. Mollat, *Średniowieczny rodowód Francji nowożytnej*, Warszawa 1982, s. 22. Na temat pojedynku trzydziestu przeciwko trzydziestu: R. Barber, J. Barker, *Tournaments. Jousts, Chivalry and Pageants in the Middle Ages*, Woodbridge 1989, s. 41–42; S. Muhlberger, *Deeds of Arms*, s. 77–111.

⁵⁰ J. Długosz, *Roczniki*, ks. X i XI, s. 178.

⁵¹ J. Huizinga, *Homo ludens. Zabawa jako źródło kultury*, tłum. M. Kurecka, W. Wirpsza, Warszawa 1985, s. 131.

zjawisko Jean Flori, wojna przekształciła się w niebezpieczny sport, zastrzeżony wyłącznie dla rycerstwa⁵². Pod wpływem obyczajowości rycerskiej zacierają się różnice między wojną i turniejem. O ile na samym początku (XI–XII w.) turnieje spełniały rolę zaprawy wojennej i były wierną imitacją prawdziwej wojny, zbliżoną do niej pod względem liczby uczestników, przebiegu, warunków i ryzyka, o tyle później (XIV–XV w.) konfrontacje bitewne rozgrywano według ustalonych reguł, podobnie jak w pojedynkach i turniejach, na ogół schematycznie i bez przemyślanej strategii⁵³. Z tych właśnie powodów jeszcze do niedawna dominował pogląd o słabo rozwiniętej sztuce wojennej w średniowieczu albo nawet o jej całkowitym braku⁵⁴. Geoffroi de Charny (zm. 1356), sławny francuski rycerz, w swojej *Księdze rycerstwa* (*Le Livre de chevalerie*) z ok. 1350 roku porównując ze sobą charakter gonitw, turniejów i działań wojennych, stawia najwyżej czyny rycerskie dokonane podczas wojny. W jego oczach przynoszą one honorowi rycerza największą chwałę, ale zauważa przy tym, że praktyka wojenna stwarza możliwość wykorzystania wszystkich trzech technik walki, albowiem wymaga także umiejętności szarży z kopią jak w gonitwach oraz uderzeń mieczem jak w turniejach⁵⁵.

Na przyjęcie takiej formuły rozstrzygnięcia bitewnej konfrontacji pod Koronowem decydujący wpływ miała raczej strona krzyżacka,

⁵² J. Flori, *Rycerstwo...*, s. 60–61. „W wojnie rzeczywistej czy fikcyjnej – pisze Georges Duby – [rycerz – przyp. aut.] widzi jądro swego istnienia, jego smak, to jest dla niego gra, w której ryzykuje się wszystko, honor i życie, ale z której najlepsi powracają bogaci, triumfujący, w chwale godnej przodków, a echo tej chwały nieść się będzie przez wieki”: G. Duby, *Czasy katedr. Sztuka i społeczeństwo 980–1420*, tłum. K. Dolatowska, Warszawa 1986, s. 52.

⁵³ R. Barber, *Rycerze...*, s. 241.

⁵⁴ P. Contamine, *Wojna...*, s. 233.

⁵⁵ *The Book of Chivalry of Geoffroi de Charny*, text, context and translation R.W. Kaeuper & E. Kennedy, Philadelphia 1996, s. 88: „*Et toutesfois me semble il que en ce fait d'armes de guerre peut l'en faire en un jour tous les trois mestiers d'armes come de jouter, de tournoier et de guerroyer, car en guerre convient il jouter de fer de glaive et ferir d'espee come a tournoiement et encontre d'estoc et d'autres glaives ° come pour la guerre*”. *Drzewo bitew* (*L'arbre des batailles*), traktat o prawie wojennym (1387), którego autorem był Honoré Bonnet, zalicza bitwy, turnieje i pojedynki, różniące się jedynie liczebnością walczących, do tej samej kategorii: H. Bonet, *L'arbre des batailles*, ed. E. Nys, Bruxelles 1883 (ang. wyd. *The Tree of Battles*, transl. G.W. Coopland, Liverpool 1949). Por.: J. Huizinga, *La valeur politique et militaire des idées de chevalerie à la fin du moyen âge*, „Revue d'Histoire Diplomatique” 35: 1921, s. 130.

posiadająca zdecydowaną przewagę liczebną. Według Spieralskiego, o obliczu walk mogła zadecydować obecność rycerzy z Rzeszy Niemieckiej w armii Kűchmeistra, gdzie przywiązanie do zwyczajów rycerskich było silniejsze niż w wojsku zakonnym⁵⁶. Długosz wymienia rycerzy ze Śląska, Czech, Bawarii, Turyngii, Nadrenii, Frankonii, Miśni, Saksonii i Szwabii⁵⁷. Dodajmy, że w polskich szeregach również nie brakowało doświadczonych rycerzy, z których niejeden musiał wygrać co najmniej dwa lub nawet trzy pojedynki. Wielu z nich miało za sobą długą karierę rycerską, znaczącą udziałem w kampaniach wojennych i turniejach. Znamienne, że wśród uczestników bitwy koronowskiej wymienionych przez Długosza występuje aż pięciu spośród 12 doborowych rycerzy królewskich wchodzących później w skład reprezentacji polskiej na wielkich międzynarodowych igrzyskach rycerskich w Budzie w czerwcu 1412 roku, tj. Mszczuj ze Skrzynna, Domarat z Kobyłan, Mikołaj Powąła, Wojciech Malski i wspomniany już Jan Farurej z Garbowa⁵⁸. Strona krzyżacka wyraźnie nie doceniła umiejętności przeciwnika: spodziewając się łatwego zwycięstwa, pozwoliła sobie na przyjęcie turniejowej konwencji bitwy, która uniemożliwiła wykorzystanie przewagi liczebnej⁵⁹.

O ostatecznym wyniku bitwy zadecydowało dopiero trzecie starcie, rozpoczęte pod wieczór, mimo zmęczenia rycerzy obu stron⁶⁰. Potwierdza to ustalenia badaczy, wskazujące, że w większości przypadków konieczne było przeprowadzenie dwóch lub nawet trzech szarż jazdy w celu rozbicia ugrupowania przeciwnika⁶¹. Przełomowym momentem okazał się śmiały wyczyn rycerza Jana Naszana z Ostrowiec z rodu Toporczyków, który zrzucił z konia chorążego strony przeciwnej

⁵⁶ Z. Spieralski, op. cit., s. 66.

⁵⁷ J. Długosz, *Annales*, lib. X et XI, s. 156; S.M. Kuczyński, *Wielka wojna...*, s. 502.

⁵⁸ J. Długosz, *Annales*, lib. X et XI, s. 202: „*qui ad ingrediendum primi, ad discedendum ultimi, ceteris a pugna quiescentibus ipsi in seipsos ludum et pugnam edebant*”. O uczestnikach zjazdu w Budzie w 1412 r.: M. Wertner, *Die ofener Gäste von 1412*, „Jahrbuch der Heraldischen Gesellschaft Adler”, Neu Folge, Bd. XVII: 1907, s. 170–181.

⁵⁹ R. Gozdalik, op. cit., s. 89.

⁶⁰ J. Długosz, *Annales*, lib. X et XI, s. 154: „*Usque ad tertium autem congressum anceps gerebatur inter utrosque certamen tenorque pugne par utrisque erat*”.

⁶¹ R. Barber, *Rycerze...*, s. 247. Bitwy takie, typowe dopiero dla późnego średniowiecza, między XI i XIII w. należały jeszcze do rzadkości: J. Flori, *Rycerstwo...*, s. 59.

i zdobył chorągiew wroga⁶². Utrata chorągwi przez wojska krzyżackie, która nie była tylko symbolem wojennym, ale również sygnałem bitewnym i ośrodkiem koncentracji, podkopała morale przeciwnika⁶³. Po przełamaniu szyku, „kiedy Polacy ostrzej natarli”, rozpoczął się pościg za wrogiem uciekającym z pola bitwy z udziałem lżej zbrojnych jeźdźców i konnych łuczników⁶⁴. Ostatnia faza bitwy niewiele miała wspólnego z ideałami rycerskimi. Strona polska, która przejęła inicjatywę, kolejny raz zmieniła taktykę, prowadząc bezpardonowy pościg za uciekającym wrogiem w celu jego całkowitego pogromu⁶⁵. Stało się to wbrew obyczajowi nakazującemu zwycięzcy powstrzymanie swoich wojsk, aby pozwolić pokonanym wycofać się z pola bitwy lub zebrać

⁶² J. Długosz, *Annales*, lib. X et XI, s. 154–155; K. Kwiatkowski, *Kontrakcja militarna Zakonu...*, s. 603; R. Gozdalik, op. cit., s. 90; Z. Spieralski, op. cit., s. 66; S.M. Kuczyński, *Wielka wojna...*, s. 505.

⁶³ Problematykę znaczenia i symboliki herbów, chorągwi i proporców w średniowiecznej wojnie poruszają w swoich dziełach: H. Bonet, op. cit., Charter IV; Ch. de Pizan, *The Book of Deeds of Arms and Chivalry*, transl. by S. Willard, ed. Ch. Cannon Willard, Pensylwania 2003, Chapter XV–XVII. O chorągwiach wojennych w czasie kampanii polsko-krzyżackiej 1410 r.: *Jana Długosza Banderia Prutenorum*, wyd. K. Górski, Warszawa 1958; S. Ekdahl, *Die „Banderia Prutenorum” des Jan Długosz – eine Quelle zur Schlacht bei Dannenberg 1410*, Göttingen 1976; J. Łojko, *Chorągwie polskie i litewskie w bitwie pod Grunwaldem*, „Lithuano-Slavica Poznaniensia. Studia historica”, vol. III, Poznań 1989, s. 141–153. Z obszernej literatury na temat stosowania chorągwi w działaniach wojennych warto odwołać się do pozycji: M. Prietzel, *Kriegführung im Mittelalter. Handlungen, Erinnerungen und Bedeutungen*, „Krieg in der Geschichte” 32, Paderborn 2006, s. 205–216; J. Ptak, *Chorągiew w komunikacji społecznej w Polsce piastowskiej i jagiellońskiej*, Lublin 2002; A.R. Chodyński, *Banderia – czyli rola chorągwi w czasie wojny*, w: *Broń i barwa w czasach krzyżackich od XIII do połowy XVI wieku. Przewodnik po wystawie. Muzeum Zamkowe w Malborku*, Malbork 2003, s. 94–97.

⁶⁴ J. Długosz, *Annales*, lib. X et XI, s. 155–156.

⁶⁵ J. Długosz, *Annales*, lib. X et XI, s. 155; Z. Spieralski, op. cit., s. 66; K. Kwiatkowski, *Kontrakcja militarna Zakonu...*, s. 603. S.M. Kuczyński, *Wielka wojna...*, s. 505, zakładała, że nie inaczej niż pod Grunwaldem zastosowany został manewr dobrze znany wschodniej sztuce wojennej, polegający na pościgu za cofającym się przeciwnikiem w celu jego całkowitego rozbicia i wyeliminowania. Potwierdzać to mogą słowa kronikarza o krwawym dziesiątkowaniu uciekającego wroga, z którym jeszcze niedawno prowadzono honorową walkę. Odkąd bitwa przybrała krwawy charakter, nie było już miejsca na kurtuazję i dworne maniery; strona polska postanowiła bezwzględnie wykorzystać zdobytą przewagę, dostosowując nową taktykę walki do sprzyjających okoliczności.

i przegrupować siły⁶⁶. W wojnie rycerskiej chodziło bardziej o pokonanie i zdobycie okupu od pojmanego przeciwnika, który wywodził się z tej samej klasy społecznej, aniżeli jego fizyczne unicestwienie⁶⁷. W tym kontekście całkiem zrozumiałe wydają się, odnotowane przez naszego kronikarza, utyskiwania ocalałych jeńców nad ciałem zabitego Ulryka Erkingera, młodzieńca znakomitego rodu i tak bogatego, że za wykupienie się na wolność mógłby zapłacić nawet sześćdziesiąt tysięcy florenów (!)⁶⁸.

Nadchodząca noc przerwała walki, ale wojska królewskie stacjonowały pod Koronowem jeszcze do 12 października, w czym można upatrywać rytualnego postoju zwycięzcy na polu bitwy, symbolizującego realne pokonanie przeciwnika, stanowiącego element obyczaju wojennego osadzony w realiach kultury rycersko-dworskiej⁶⁹. W tym czasie do obowiązków spoczywających na zwycięzcy bitwy należało policzenie ofiar, zebranie zalegających trupów i pogrzebanie wszystkich poległych⁷⁰. W takich czynnościach uczestniczyli na ogół heroldowie, których zadaniem była identyfikacja często mocno zmasakrowanych ciał na podstawie godeł heraldycznych umieszczanych na tarczy, hełmie,

⁶⁶T.M. Nowak, *Walki obronne...*, s. 97. Z punktu widzenia taktyczno-strategicznego mogłoby to doprowadzić do zaprzepaszczenia wywalzonego zwycięstwa: R. Gozdalik, op. cit., s. 90.

⁶⁷Na temat zwyczaju pobierania okupu: R. Barber, *Rycerze...*, s. 259–262; J. Flori, *Rycerstwo...*, s. 67–70.

⁶⁸Dzięki wstawiennictwu ocalałych jeńców rycerz ten zosał jednak uhonorowany pochówkiem w pojedynczym grobie, por.: J. Długosz, *Annales*, lib. X et XI, s. 156. Był on, podobnie jak i (jego brat Konrad?) Erkinger VI von Seinsheim, który dostał się do niewoli (*Das Soldbuch des Deutschen Ordens...*, s. 186, 197–198; E. Kutowski, *Zur Geschichte der Söldner in den Heeren des Deutschordensstaates in Preussen bis zum ersten Thorner Frieden*, „Oberländische Geschichtsblätter” 14: 1912, s. 486; M. Biskup, *Z badań nad „wielką wojną”...*, s. 703, przyp. 26 i s. 704, przyp. 32), przedstawicielem starego dolnofrankijskiego rodu: K. Fürst zu Schwarzenberg, *Geschichte des reichsständischen Hauses Schwarzenberg*, Neustadt an der Aich 1963, s. 4–7; K. Kwiatkowski, *Kontrakcja militarna Zakonu...*, s. 604.

⁶⁹J. Długosz, *Annales*, lib. X et XI, s. 156; idem, *Roczniki*, ks. X i XI, s. 180, przyp. 606; K. Kwiatkowski, *Kontrakcja militarna Zakonu...*, s. 605, przyp. 254. Z taką sytuacją spotykamy się po bitwie pod Grunwaldem: J. Długosz, *Annales*, lib. X et XI, s. 119; S. Ekdahl, *Die Schlacht bei Tannenberg 1410. Quellenkritische Untersuchungen, Bd. I: Einführung und Quellenlage*, „Berliner Historische Studien”, Bd. 8, Berlin 1982, s. 127; K. Kwiatkowski, *Wyprawa letnia 1410 roku*, w: *Wojna Polski i Litwy...*, s. 459–460.

⁷⁰P. Contamine, *Wojna...*, s. 285.

tunice herbowej i kropierzu końskim. Tak uczynił po bitwie pod Crécy (1346) król Anglii Edward III, który wysłał na pobojowisko dwóch najwaleczniejszych rycerzy i trzech heroldów, aby rozpoznali herby i sporządzili listę poległych⁷¹. O podobnej sytuacji słyszymy nazajutrz po bitwie pod Koronowem, w sobotę 11 października, kiedy rycerze polscy w towarzystwie znaczniejszych jeńców dokonali przeglądu terenu walki, aby zebrać trupy własnych ludzi i wrogów oraz wspólnie pogrzebać. Długosz nie wymienia jednak heroldów króla polskiego, których obecności, o czym była już mowa wyżej, nie można wykluczyć. Ciała zabitych, uprzątnięte z pola bitwy, przewieziono na wozach do klasztoru Cystersów w Koronowie, gdzie po odprawieniu egzekwii zostały ze wszystkimi honorami pogrzebane w obecności jeńców⁷². Nie znamy dokładnych strat po obu stronach⁷³. O rozmiarze przegranej Zakonu świadczy fakt dostania się do niewoli samego wójta Nowej Marchii oraz licznych rycerzy zaciężnych i „gości” różnej narodowości⁷⁴. Znalazł się wśród nich chorąży krzyżacki, którego uchwyciono podczas próby ucieczki z pola bitwy. Takie zachowanie nie licowało z honorem rycerza, czego dowód dał w bitwie pod Poitiers (19 września 1356)

⁷¹ J. Froissart, *Chronique*, Paris 1872, t. III, s. 190.

⁷² J. Długosz, *Annales*, lib. X et XI, s. 156; S. Kujot, *Rok 1410*, s. 256; K. Kwiatkowski, *Kontrakcja militarna Zakonu...*, s. 604. Po zwycięstwie grunwaldzkim Jagiełło i Witold udali się na pole bitwy wraz z jednym z jeńców, Stanisławem Bolemińskim, pokojowcem wielkiego mistrza, który miał im pomóc „rozpoznać trupy leżące pokotem”: J. Długosz, *Annales*, lib. X et XI, s. 125; S.M. Kuczyński, *Wielka wojna...*, s. 415–416.

⁷³ J. Długosz, *Annales*, lib. X et XI, s. 155, podaje mocno przesadzoną liczbę 8 tys. zabitych wrogów, podczas gdy całe wojsko Michaela Kűchmeistera było co najmniej o połowę mniejsze. Klęska pod Koronowem znacząco jednak osłabiła siły militarne Zakonu, który stracił 1/3 swoich wojsk: S.M. Kuczyński, *Wielka wojna...*, s. 505; Z. Spieralski, op. cit., s. 66.

⁷⁴ J. Długosz, *Annales*, lib. X et XI, s. 156. Spisy zakonne, obejmujące jedynie tych jeńców, którym wielki mistrz wypłacił strawne (odszkodowanie) z tytułu przeciągającego się pobytu w niewoli już po zawarciu pokoju, wymieniają w sumie 113 zbrojnych, w tym 55 zaciężnych i 58 *gesellen* i *dinere* (*Das Soldbuch des Deutschen Ordens...*, s. 184–187, 196–199): K. Kwiatkowski, *Kontrakcja militarna Zakonu...*, s. 603. Zapiska *Rocznika Świętokrzyskiego do r. 1490*, wyd. A. Bielowski, w: *Monumenta Poloniae historica*, t. III, Lwów 1878, s. 84, podaje informację o pojmaniu przez Polaków w bitwie pod Koronowem 300 znaczniejszych rycerzy (*notabiles captivos*). Liczba ta mogła być jednak dużo niższa: Z. Spieralski, op. cit., s. 66–67. E. Kutowski, op. cit., s. 487, uważał, że nie przekraczała 120. Inaczej ostatnio K. Kwiatkowski, *Kontrakcja militarna Zakonu...*, s. 603–604, według którego informacja o 300 jeńcach może nie odbiegać dużo od prawdy.

francuski chorąży Geoffroi de Charny, który poległ, walcząc u boku Jana II Dobrego, chroniąc do końca uświęconą chorągiew monarchów Francji „Oriflamme”⁷⁵. Nic więc dziwnego, że rodacy zniesławionego Henryka mieli mu potem tak długo czynić wyrzuty, że ten z obawy o utratę czci stawił się przed królem polskim, upraszając go o wystawienie listu uwalniającego od piętna hańby⁷⁶.

Dopełnieniem rycerskiego obrazu bitwy pod Koronowem jest łaskawa i wspańiałomyślna postawa zwycięzców wobec jeńców, których przewieziono do Bydgoszczy (12 października), gdzie dokonano podziału łupów, a następnie przysłanych przez króla na 60 wozach do Inowrocławia (15 października)⁷⁷. Po przybyciu na miejsce oczekujący na nich Jagiełło nakazał opatrzyć rannych jeńców oraz urządzić ucztę⁷⁸. Niemal wszyscy jeńcy, kiedy spisano ich imiona, stanowiska i godności oraz ustalono datę i miejsce stawienia się w sprawie okupu, zostali nazajutrz uwolnieni na słowo rycerskie oraz zaproszeni na królewską ucztę (16 października), podczas której usługiwali im przy stole wyznaczeni rycerze⁷⁹. Większość jeńców po odzyskaniu wolności udała się do Tucholi, prowadząc ze sobą także polskich rycerzy, których wzięli do niewoli podczas bitwy, zanim jeszcze sami zostali pojmani. O tym ciekawym obrazku, świadczącym o respektowaniu pod Koronowem zasad honorowej walki, jak również o wrażeniu, jakie wywarła na zaciężnych i „gościach” Zakonu łaskawość króla polskiego, informował Heinricha von Plauena (1370–1429) w liście z 20 października zastępujący komtura tucholskiego Simona Langschenkla⁸⁰.

Zwycięstwo odniesione w walce z silniejszym wrogiem posłużyło Długoszowi do zabiegu swoistej mitologizacji bitwy pod Koronowem. Jego opis, wychwalający niespotykaną odwagę i dzielność obu stron, które stoczyły najbardziej zawziętą i rycerską walkę, przypisuje

⁷⁵ J. Froissart, *Oeuvres*, vol. V, s. 433, 453; *The Book of Chivalry of Geoffroi de Charny*, s. 17, przyp. 55.

⁷⁶ J. Długosz, *Annales*, lib. X et XI, s. 155.

⁷⁷ Ibidem, s. 156–157.

⁷⁸ Ibidem, s. 157.

⁷⁹ Inaczej postąpiono jedynie z samym dowódcą krzyżackim Kuchmeisterem, którego Jagiełło nie zdecydował się uwolnić: J. Długosz, *Annales*, lib. X et XI, s. 157; Z. Spieralski, op. cit., s. 67.

⁸⁰ K. Kwiatkowski, *Kontrakcja militarna Zakonu...*, s. 606.

tej bitwie przesadne znaczenie militarne⁸¹. Wyłania się z niego barwny obraz bitwy w późnym średniowieczu, niepozbawiony ludycznego wymiaru, ilustrujący przemiany zachodzące w sztuce wojennej pod wpływem kultury rycersko-dworskiej. Niektóre szczegóły, co warto zauważyć, wplecione w pełną patosu narrację kronikarza, która stanowi dla nas główne źródło, potwierdzają inne przekazy. Pod względem taktycznym nie była to jednak bitwa jednostronna. Taktyka szarży rycerskiej, w stylu turniejowym, charakteryzuje tylko jedną (trzecią) fazę bitwy, podczas gdy w innych jej stadiach obie strony sięgały do bardziej pragmatycznych środków. Jakby nie dostrzegając tego, Spieralski uznał dosyć arbitralnie, że zastosowana przez wojska królewskie taktyka „nie reprezentowała żadnego nowatorstwa i nie zapowiadała nowych form sztuki wojennej”⁸². Wbrew temu stwierdzeniu dopiero ostatnio dostrzeżono, że dowództwo polskie wykazało się pod Koronowem znaczną elastycznością w doborze metod i technik walki, wykorzystując elementy: wciągnięcia w zasadzkę, kontrnatarcia z udziałem konnych łuczników, rycerskich potyczek w szyku i pościgu za nieprzyjacielem, co doprowadziło do zniwelowania przewagi liczebnej armii Kuchmeistera i zapewniło wojskom królewskim świetne zwycięstwo⁸³.

⁸¹ J. Długosz, *Annales*, lib. X et XI, s. 155–156, przypisuje bitwie pod Koronowem większe znaczenie niż zwycięstwu pod Grunwaldem. Nie wchodząc w dyskusję z opinią kronikarza, należy zauważyć, że sukces polski pod Koronowem osłabił znacząco siły krzyżackie (S.M. Kuczyński, *Wielka wojna...*, s. 505) i doprowadził do załamania planu ofensywy wroga na Kujawy (Z. Spieralski, op. cit., s. 65–66). Strona polska straciła jednak możliwość wykorzystania odniesionego zwycięstwa na skutek nieoczekiwanej utraty zamku w Tucholi i napływu nowych kontyngentów wojsk zaciężnych Zakonu: K. Kwiatkowski, *Kontrakcja militarna Zakonu...*, s. 605.

⁸² Z. Spieralski, op. cit., s. 65–66.

⁸³ R. Gozdalik, op. cit., s. 90.

Summary

The Influence of Knights' Customs on the Image of War in the Late Middle Ages on the Example of the Description of the Battle of Koronowo in the *Annales* of Jan Długosz

The view of the battle which was perceived in late medieval chronicles was not true as far as war reality is concerned. The rules of honourable fight in the open field which was a face to face struggle between two armies were hardly ever executed. The real wars were much bloodier and crueler and idealistic knightly values were subjected to pragmatism and willingness to get as many loots as it was possible. The chroniclers focused on the course of clashes of heavy-armed horse riders, which were duels deciding about the result of the battle.

The classic example was chronicler's description of the battle in the late medieval time in Jan Długosz *Annales* about the fight in Koronowo between the Polish King arms and Teutonic Knights on October 10, 1410. The Polish chronicler applauds both sides of conflict. Their confrontation in the decisive part of the battle was turned into duels. Some researchers have an opinion that it was a unique trace in the Polish source materials as far as the tournament rules in the battles are concerned. The author of the article attempts to verify the accounts of the Polish chronicler on the basis of the existing references and confronts them with the late medieval war reality.

Słowa kluczowe: Koronowo, Jan Długosz, obyczaj rycerski

Key words: Koronowo, Jan Długosz, knights' customs

Олег Репан, Oleh Repan

Dnieprzański Uniwersytet Narodowy im. Ołesia Honczara, Dniepr (Ukraina)

Взаємини населення запорозьких Вольностей з російським гарнізоном Старосамарського ретраншементу в Архіві Коша Запорозької Січі

Взаємодія запорозьких козаків із росіянами є темою, якої тією чи іншою мірою торкалися вже такі основоположники наукового вивчення Запорозької Січі як А. Скальковський¹ та Д. Яворницький². Однак основна увага дослідників як тоді, так і в наш час переважно концентрувалася на воєнно-політичній стороні проблеми – спільній участі у військових діях проти Османської імперії та Кримського ханства, протистоянні запорожців спробам Московської держави/ Російської імперії поглинути Січ чи то обмежити її автономію, проблемах колонізації запорозьких земель тощо³. Науковці практично оминули проблему взаємодії українського населення паланок Війська Запорозького низового за доби Нової Січі (Коша)

¹ А. Скальковський, *Історія Нової Січі або останнього Коша Війська Запорозького*, Дніпропетровськ 1994.

² Д. Яворницький, *Історія запорозьких козаків*, у 3 т., Київ 1990–1991.

³ О. Апанович, *Збройні сили України першої половини XVIII ст.*, Київ 1969; С. Дідик, *Новослобідський козацький полк (1753–1764 рр.): дисертація кандидата історичних наук, Запоріжжя* 2009; В. Заруба, *Українське козацьке військо в російсько-турецьких війнах останньої чверті XVII століття*, Дніпропетровськ 2003; О. Посунько, *Історія Нової Сербії та Слов'яносербії*, Запоріжжя 1998; О. Субтельний, *Мазепинці. Український сепаратизм на початку XVIII ст.*, Київ 1994; Г. Шпитальов, *Українська ландміліція*, Київ 2013.

з російськими гарнізонами, які розташовувалися на теренах Вольностей, хоча останнім часом деякі розвідки вже побачили світ⁴.

Проте це питання є надзвичайно важливим з огляду на необхідність ширше подивитися на ті практики взаємодії, які існували в запорозьких Вольностях у XVIII ст. Таку можливість надають джерела до історії Нової Січі, що відклалися в архіві цієї інституції. Власне, вони не становлять цілісний комплекс, розкидані в різних справах січового архіву і були виявлені в процесі вивчення історії надзвичайно цікавого населеного пункту – Самарі, згодом – Богородицької фортеці та Старосамарського ретраншементу. Початковий інтерес до російського гарнізону періоду Нової Січі як такого – його склад, командири, функції, згодом поставив на чергу денну проблему контактів, взаємодії російських військовиків з одного боку та запорозької влади і населення з іншого.

Треба відзначити, що оригінали справ Коша зберігаються в Центральному державному історичному архіві України в м. Києві, а в Державному архіві Дніпропетровської області знаходяться мікрофільмовані копії цих справ, використані у даному разі. Документи про взаємодію гарнізону Старої Самарі та запорозького населення містяться в архівних справах, які прямо стосуються Старосамарського ретраншементу і російської військової присутності у Вольностях⁵ і тих, де назва справи і початкові документи не містять прямих вказівок на них⁶. Очевидно, що

⁴ О. Репан, *Одинківка-Одимківка у взаєминах місцевого населення та гарнізону Старосамарського ретраншементу*, в: *Січеславський альманах: збірник наукових праць з історії українського козацтва*, Дніпропетровськ 2011., вип. 6, с. 94–98; О. Репан, *Взаємини гарнізону Старосамарського ретраншементу з місцевим населенням: коні та навколо них*, в: *Запорозька Січ та українське козацтво: Збірник наукових праць*, Київ 2013, с. 157–163; О. Сухомлин, *Повсякденні взаємини запорозького козацтва та російських військових у 1740–1760-х рр. (регіон Оріль-Самарського межиріччя)*, в: *Наддніпряньська Україна: історичні процеси, події, постаті*, Дніпропетровськ 2014, вип. 12, с. 30–40; О. Сухомлин, *Конфлікт як елемент повсякденної взаємодії населення слободи Сокільської та російських військових (1750–60-і рр.)*, в: *Історія і культура Придніпров'я. Невідомі та маловідомі сторінки*, Дніпропетровськ 2013, вип. 10, с. 31–40.

⁵ Державний архів Дніпропетровської області (далі: ДАДО), ф. 229 (мікрофільми) Архів Коша Нової Запорозької Січі, спр. 35, 39, 40, 64, 100, 128, 168, 194, 196, 197, 205, 210, 211, 249.

⁶ ДАДО, ф. 229, спр. 109, 135, 165, 304, 306.

у першому варіанті вже назви справ дають попередню інформацію про їх зміст (хоча безпосередня робота зі справою найчастіше демонструє, що її інформативні можливості більш широкі). Тут йдеться про кримінальні злочини, в яких російські солдати виступали як суб'єктами, так і об'єктами, дезертирів, відведення сіножатей, вивезення заліза тощо. Для прикладу наведу випадок зі справами, де назва немов би не передбачає інформації щодо російської залози у Старій Самарі.

Справа 306 присвячена збиранню Кошем податків за право шинкувати на запорозьких землях. Проте вона містить надзвичайно цікаві матеріали, які свідчать про втручання коменданта Старосамарського ретраншементу в це питання. Влітку 1773 р. троє козаків за завданням Коша вирушили до Усть-Самари (запорозького поселення, розташованого неподалік Старосамарського ретраншементу), для збирання шинкових грошей. Виконавши свою роботу, вони поверталися, але на старосамарському мосту на них очікував сержант та солдати, відповідно проінструктовані комендантом О. Рязанцевим: якщо б запорожці почали вимагати платежів за шинки Старої Самарі (слободи, розташованої поруч із Старосамарським ретраншементом), то солдати мусили їх «бити як собак». Росіяни перепинили запорожців і почали розпитувати про причини подорожі й вимагати документального підтвердження слів. Козаки, пославшись на завдання військового довбиша Я. Соколовського, пред'явили вручений тим клейнод – пірнач, чого, за січовою практикою, було абсолютно досить. Проте сержант, вихопивши з-під поли велике поліно, вигукнув: «У нас такая клейнота имеется!» Після чого на козаків накинулися солдати, збили їх з коней. Врятуватися вдалося, кинувшись у річку Самару, причому росіянам як трофей дісталися коні та 5 крб. шинкових грошей, зібраних в Усть-Самарі. Згодом Кіш опротестував дії О. Рязанцева⁷.

Проаналізовані справи містять чимало різновидів документів – ордери, донесення, інструкції, листи тощо. Перед тим, як безпосередньо перейти до інформаційних можливостей цього комплексу джерел, варто сказати кілька слів про форму документів.

⁷ ДАДО, ф.229, спр. 306, арк. 67–67зв., 83.

Отже, найбільш часто зустрічаємо ордери, накази та рапорти і донесення. Ордер власне є формою наказовою, яку вища інстанція видає стосовно нижчої інстанції або підлеглої особи. Для прикладу, військовий осавул М. Ногай отримав у серпні 1764 р. ордер від Коша з докладною інструкцією стосовно виселення людей, які без дозволу запорозької влади оселилися в Старій Самарі⁸, а кодацький і самарський полковники у 1766 р. так само ордерами отримали інструкції стосовно виділення старосамарському гарнізону сіножатей та деревини⁹. Зауважу, що доволі часто документи такого гатунку називаються наказами¹⁰. Своєю чергою, нижча інстанція доповідає про виконання ордеру чи наказу, а також про різні інші питання, які варто довести до відома вищої донесеннями¹¹ або рапортами¹².

Очевидно, що регулярно виникала потреба обмінюватися інформацією між комендантом Старосамарського ретраншементу та Кошем або Самарською і Кодацькою паланками. У цьому випадку відсутні стосунки підпорядкування і сторони обмінювалися іноді промеморіями чи повідомленнями («известиями»)¹³, а здебільшого – листами. Причому часто документ був не озаглавлений, а містив на початку звертання «Милостивий государ мій» чи інші ввічливі форми¹⁴. Значно рідше зустрічаємо такий різновид документу, як показання свідків чи звинувачених на допиті, іноді оформлені як «сказка»¹⁵. Іноді трапляються «екстракти», де стисло викладено суть кримінальної справи¹⁶, чернеткові записи запорозьких канцеляристів, як, наприклад, нотатка «о накошеном москалями сіні»¹⁷.

⁸ ДАДО, ф. 229, спр. 168, арк. 6.

⁹ ДАДО, ф. 229, спр. 100, арк. 90.

¹⁰ ДАДО, ф. 229, спр. 100, арк. 12, 58; спр. 109, арк. 189; спр. 128, арк. 11.

¹¹ ДАДО, ф. 229, спр. 35, арк. 55; спр. 39, арк. 15; спр. 40, арк. 3; спр. 279, арк. 39.

¹² ДАДО, ф. 229, спр. 35, арк. 30; спр. 39, арк. 52; спр. 279, арк. 60.

¹³ ДАДО, ф. 229, спр. 128, арк. 31, 41; спр. 316, арк. 1.

¹⁴ ДАДО, ф. 229, спр. 128, арк. 12; спр. 135, арк. 14, 28; спр. 211, арк. 6.

¹⁵ ДАДО, ф. 229, спр. 128, арк. 70зв.; спр. 196, арк. 7, 11, 17; спр. 210, арк. 17, 18.

¹⁶ ДАДО, ф. 229, спр. 128, арк. 70.

¹⁷ ДАДО, ф. 229, спр. 100, арк. 200.

Зовнішні, формальні характеристики джерел також становлять певний інтерес¹⁸. Проте у даному разі зупинюся на інформаційних можливостях цього сформованого в процесі роботи комплексу, який багато що говорять про різні форми взаємодії. Та попередньо треба кілька слів сказати про Старосамарський ретраншемент. Це укріплення постало 1736 р. на основі зруйнованої згідно умов Прутського договору 1711 р. Богородицької фортеці. З кінця 1740-х рр. командир Старосамарського ретраншементу очолював так звану «трьохсотенну нижньодніпровську команду»¹⁹ і крім самого гарнізону Старої Самарі в його підпорядкуванні знаходилися залоги Лоц-Кам'янського ретраншементу, Кодацького, Сокільського та Біркутського редутів²⁰. Бюрократичний бік діяльності коменданта забезпечувала канцелярія «Старосамарського ретраншементу гарнізонних справ»²¹. Дисципліну допомагала підтримувати наявність гауптвахти²². Для лікування хворих функціонував лазарет²³. Крім власне залоги в Старосамарському ретраншементі була артилерійська команда, провіантські та речові магазини, стояла окрема кінна команда козаків з Гетьманщини. Офіцери мешкали в окремих будинках²⁴. Склади в Старосамарському ретраншементі мали свою обслугу під командуванням офіцера. В документах згадуються поручик Борисоглібського полку С. Полубочерінов (1759 р.)²⁵, підпоручик Севського полку Є. Чеплигін (1767 р.)²⁶, прапорщик Вербін (1771 р.)²⁷. Очевидно, що між російськими вояками та місцевим населенням виникали різні форми взаємодії

¹⁸ Щодо промовистої суперечки навколо використання форм документів у запорозькому діловодстві див: О. Репан, *Дві куфи горілки або casus бюрократичної belli*, в: *Вісник Дніпропетровського національного університету: Серія Історія та археологія*, Дніпропетровськ 2001, вип. 15, с. 134-138.

¹⁹ ДАДО, ф.229, спр. 35, арк. 33; спр. 64, арк. 1; спр. 100, арк. 102.

²⁰ ДАДО, ф.229, спр. 100, арк. 84.

²¹ ДАДО, ф.229, спр. 100, арк. 17; спр.128, арк. 3, 31.

²² ДАДО, ф.229, спр. 109, арк. 188.

²³ ДАДО, ф.229, спр. 194, арк. 2.

²⁴ ДАДО, ф.229, спр. 168, арк. 40.

²⁵ ДАДО, ф.229, спр. 64, арк. 10.

²⁶ ДАДО, ф.229, спр. 211, арк. 7.

²⁷ ДАДО, ф.229, спр. 304, арк. 37.

(як конфліктної, так і неконфліктної), на яких спробую детальніше зупинитися.

Важливу роль у житті мешканців Вольностей, відіграла худоба – велика рогата, вівці, коні. Вона часто виступала мірилом заможності, її легко було продати. Відповідно, худоба часто виступала об'єктом зазіхань. Чимало таких справ пов'язано і зі Старою Самарою.

Один з комендантів Старосамарського ретраншементу, секунд-майор П. Щетинін, постає організатором групи, яка займалася крадіжкою, переховуванням та збутом крадених коней. Козак Матвій Зозуля під час слідства у Січі, під батогоми подав таку картинку. Неподалік Сокільського редуту він вкрав ворону кобилу, якою і приїхав до Старої Самарі. М. Зозуля був знайомий з кухарем коменданта залоги Поповим і саме йому запропонував цю кобилу. Оборудка відбулася у дворі П. Щетиніна за його присутності. Причому М. Зозуля залишився тут жити. За кілька днів він разом з дворецьким коменданта Андрієм (у якого за попередні злочини було вирвано ніздрі) та З. Гуржієм вкрали двох коней у плавнях неподалік Старої Самарі у козака батуринського куреня Матвія. Коней привели до П. Щетиніна, який видав кожному зі злодіїв по 1 карбованцю та звелів напоїти їх горілкою. М. Зозуля разом із драгунами неподалік Старої Самарі, у місцевості Лазнища, вкрав ще 4 коней у козака Іркліївського куреня Мусія Крутохвала. Згодом вони продовжили «геройства» під Українською лінією. Вкрадених коней комендант міг запускати в табун гарнізону, а згодом, через одного з капралів, переправляв на ярмарок, наприклад, у Харків. Шлях конокрада М. Зозулі обірвали козаки Батуринського куреня, які не мали наміру вибачати покражу коней у свого товариша²⁸.

Подальше розслідування виявило ще кілька схожих випадків. Наприклад, у 1755 р. солдат Лівенського ландміліцького полку Федот вкрав у кодацького козака Івана Набоки двох коней, проте був упізнаний. А майор Щетинін, щоби не роздмухувати скандал, заплатив 10 крб. компенсації. Вкраденого у С. Дерикорчми (в гирлі Самарі) коня відстежити не вдалося і, хоч підозра і впала на солдатів Старосамарського ретраншементу, відсутність прямих

²⁸ ДАДО, ф. 229, спр. 35, арк. 1–2, 10.

доказів у цьому випадку не дозволила вимагати компенсації²⁹. За організацію такої прибуткової справи, як крадіжка коней, бралися не тільки коменданти, а й офіцери старосамарської залоги. У грудні 1765 р. козак Кіндрат Рясний приїхав до Одимківки, розташованої на іншому березі Самари, проти ретраншементу, до шинка Остапа Рябошапки. До нього підсів сержант Назар Малєєв і, пригощаючи Рясного, намовив його вкрати коней. Особливо Малєєв наголошував, що це мають бути не козацькі, а ногайські коні – їх будуть менше шукати. Після успішної крадіжки коней Рясний та його товариш Хома Куц пригнали їх під Стару Самарь, де і продали підпоручику Акиму Бруткову, агентом якого виступав Малєєв. Але фортуна відвернулася від конокрадів. По-перше, підпоручик Брутков не повністю віддав гроші за чесно вкрадених коней. По-друге, досить швидко Кіш розслідував цю справу і протягом 3-х днів Рясного, а згодом і Куца заарештували. Довести провину офіцера було значно складніше³⁰. Проте в результаті підпоручик Брутков сплатив штраф та був розжалуваний у солдати, а його спільники 4 рази пройшли через удари шпіцрутенами³¹.

Ласими до чужої худоби були не тільки офіцери, але й пересічні вояки Старосамарського ретраншементу. Михайло Найдьонов та Филип Черніков, які належали, відповідно, до Слобідського та Лівенського ландміліцьких полків, одного січневого дня 1762 р. вирішили трохи половити рибу на Самарі, яка вкрилася міцною кригою. Згодом змерзлі солдати непогано погрілися в шинку с. Одимківки. Витративши на зігрів 4 копійки, М. Найдьонов та Ф. Черніков дійшли висновку про потребу поповнення своїх гаманців і в темряві, що наступила, навідалися в гості до загороди з худобою місцевого мешканця Сидора Самоткана³².

Далі показання місцевих мешканців та солдатів дещо розходяться. Ландміліціонери стверджували, що їх на місці злочину затримало 10 людей. Здається, тут швидше можна повірити одимківцям, адже за їх версією С. Самоткан, який

²⁹ ДАДО, ф. 229, спр. 35, арк. 29.

³⁰ ДАДО, ф. 229, спр. 196, арк. 5, 7, 11–13, 17–18, 26–27, 39, 57–62, 86.

³¹ ДАДО, ф. 229, спр. 197, арк. 8.

³² ДАДО, ф. 229, спр. 128, арк. 2–2зв., 70.

побачив біля своєї худоби некликаних гостей, нагукав сусідів – Івана Одимченка та Якова Тарана. Втрюх вони і зв'язали злодіїв. Щоправда стосовно подальшого більшу довіру викликає версія росіян. Мешканці Одимківки свідчили, що били солдат тільки при затриманні, коли ті спробували пустити в хід ножі. П. Черніков говорив, що їх побили при затриманні, потім почакували батогоми на дворі С. Самоткана, а на наступний день отаман Одимківки Гнат Горобець ще раз відшмагав їх канчуками, допитуючись про худобу, яка регулярно зникала в цій слободі. П. Черніков зумів змовчати, а М. Найдьонов виказав кількох драгун із Старосамарського ретраншементу, які в 1761 р. вкрали в одимківців 5 коней та продали їх на ярмарку в Белевській фортеці³³.

Офіцери старосамарської залоги могли самі ставати об'єктом злочину. Так сталося у 1767 р., коли у пікінерського поручика С. Кардашевського козаки І. Лях та М. Ніс украли двох коней. Запорозьке слідство оперативного розібралося з пошуком конокрадів і майно повернули власнику³⁴.

Чимало клопоту завдавали як старосамарському гарнізону, так і запорозькій владі коні російського гарнізону. Стратегічним ресурсом тут виступає сіно. Запорожцям вдалося ствердити тезу про належність всієї території навколо Старої Самарі до їх виключної юрисдикції і, відповідно, комендант гарнізону вимушений був звертатися до Коша з проханням про виділення сіножатей. Комплекс документів за 1758–1774 рр. дозволяє відтворити систему забезпечення Старосамарського ретраншементу сіножатями. Комендант гарнізону зазвичай у червні звертався до Коша з відповідним проханням³⁵. Крім того, окремі прохання подавали артилерійська команда та гетьманці зі Старої Самарі³⁶. Попри їх окремішність, сіножаті виділялися в межах квоти старосамарського гарнізону³⁷. Кіш віддавав самарському полковнику наказ відвести сіножаті, причому регулярно повторювалася формула «без

³³ ДАДО, ф. 229, спр. 128, арк. 70–72.

³⁴ ДАДО, ф. 229, спр. 210, арк. 1–33.

³⁵ ДАДО, ф. 229, спр. 100, арк. 67, 98, 139.

³⁶ ДАДО, ф. 229, спр. 100, арк. 3, 24, 139.

³⁷ ДАДО, ф. 229, спр. 100, арк. 14.

излишества»³⁸. Обурення січового керівництва викликало те, що у 1765 р. самарський полковник О. Коцур виділив сіножатеї стільки, що старосамарський гарнізон почав продавати сіно мешканцям Вольностей. Наступник О. Коцура на посаді – Яків Качалов – мусив повернутися до старих квот та заборонити купувати сіно у старосамарців³⁹.

Відведення сіножатеї відбувалося безпосередньо на місцевості, у присутності представника гарнізону. На жаль, не вдалося виявити певного правила з приводу посади людини, яка відводила луки. Одного разу це був безпосередньо полковник Самарської паланки Яків Росколупа⁴⁰. Найчастіше процесом керували паланкові писарі – у 1760 р. Іван Ковалевський, у 1766 р. Степан Роменський, у 1767 р. Маєвський, у 1769 ближче невідомий писар⁴¹. Проте часто це були уповноважені, які не належали до паланкової старшини. У 1758 р. Кіш вислав для виділення угідь отаманів Іркліївського та Калниболотського куренів Івана Домонтовича та Марка Уса. У 1760 р. разом із паланковим писарем сіножаті для старосамарців відводили отаман Шкуринського куреня Михайло Спигак та шафар Кодацького перевозу Гаврило Шарій⁴². 1772 р. ця місія випала підписарю Самарської паланки Герасиму Судаклію та підосавулу Якиму Головку. За дорученням паланки процес міг здійснювати й отаман однієї з найближчих слобод⁴³. Документально відвід оформлювався розпискою командира старосамарської залоги або іншим офіцером гарнізону. Тут дуже детально фіксувалися орієнтири, що дозволяло у разі виникнення суперечливої ситуації апелювати до такої розписки⁴⁴.

Очевидно, що такою була схема в ідеалі. Часто коменданти не вважали адекватним обсяг виділених сіножатеї. У 1760 р. самарський полковник О. Компан повідомляв Кіш, що комендант

³⁸ ДАДО, ф. 229, спр. 100, арк. 7, 25, 45.

³⁹ ДАДО, ф. 229, спр. 100, арк. 103.

⁴⁰ ДАДО, ф. 229, спр. 100, арк. 125–126.

⁴¹ ДАДО, ф. 229, спр. 100, арк. 15, 102, 114, 139.

⁴² ДАДО, ф. 229, спр. 100, арк. 15.

⁴³ ДАДО, ф. 229, спр. 100, арк. 192, 201.

⁴⁴ ДАДО, ф. 229, спр. 100, арк. 16–16зв.

вимагає відвести такий обсяг сіножатей, що в нього і коней стільки немає⁴⁵. У червні 1769 р. новий комендант Старосамарського ретраншементу О. Мясіщев, попри відведені ще для його попередника сіножаті, висунув вимогу збільшити їх втричі⁴⁶. На це Січ реагувала відмовою, проте в разі справжньої потреби намагалася йти назустріч. Наприклад, кодацький та самарський полковники у 1760 р. мали відвести ту саму територію, що і минулого року. Проте висока весняна вода могла пошкодити траві. На такий випадок місця сіножатей для росіян варто було змінити. Добра воля Коша проявилася і 1770 р., коли комендант просив відводу на «государевих» коней. Січове керівництво зауважило, що таке сіно має постачатися за платню, але виявило готовність йти назустріч⁴⁷.

Активно спілкувався комендант із січовою владою для того, щоби отримати деревину для фортеці, що було звичною практикою⁴⁸. Інструктуючи самарського полковника стосовно боротьби з незаконними вирубками, січова старшина виокремлює «богородичан» та як один з масивів, що потребують захисту, називає терен «от местечка Старой Самаре и нижше оной, в плавле Николаевской, и в протчих тамошних местах»⁴⁹.

Документи 1750-х рр. свідчать про прагнення Коша обмежити можливості як гарнізону, так і населення Старої Самарі у доступі до деревини з Самарської Товщі. З листа підполковника Баратова від 9 червня 1763 р. видно, що перед цим гарнізон вільно користувався лісом з Самарської товщі. Проте Самарська паланка припинила цю практику і запропонувала коменданту звертатися до Коша по дозвіл⁵⁰. Практика вільного вирубування деревини для потреб мешканців і залоги вводилася царським указом, даним ще в листопаді 1688 р. богородицькому воеводі Івану Волинському.

⁴⁵ ДАДО, ф. 229, спр. 100, арк. 8.

⁴⁶ ДАДО, ф. 229, спр. 100, арк. 137.

⁴⁷ ДАДО, ф. 229, спр. 100, арк. 7, 150.

⁴⁸ ДАДО, ф. 229, спр. 29, арк. 42–44.

⁴⁹ ДАДО, ф. 229, спр. 29, арк. 10.

⁵⁰ ДАДО, ф. 229, спр. 100, арк. 62.

Саме він мав визначати місця під вирубку, стежачи при цьому, щоби не страждала обороноздатність фортеці.

Однак у середині XVIII ст. на такий указ коменданти не покликалися. Джерела ж з січового архіву дещо пояснюють обмежувальні дії запорожців. На виконання наказу кошового отамана Г. Лантуха у лютому 1762 р. самарський полковник Л. Василієв здійснив інспекційний об'їзд своєї паланки. Він мав виявити стан справ зі збереженням байрачних лісів та Самарської товщі. Як з'ясувалося, загалом лісокористувачі не зловживали, за одним винятком - російська команда, яка стояла на Самарському мосту. Тут солдати рубали ліс і випалювали вугілля на широку ногу. Після цього розпочинається тривала тяганина, в якій комендант А. Какурін наполягав на своєму праві хазяйнувати у Вольностях⁵¹.

Гарнізон потребував дерева на коси, граблі, для опалення казарм і лазарету, приготування їжі тощо⁵². Січ з 1763 р. дозволяла ландміліціонерам нарубати трохи лісу, проте з ними відряджали козака, який пильнував їх дії⁵³. Таке відрядження наглядача стало нормою⁵⁴. Алгоритм взаємодії, коли для відведення лісу для ретраншементу був потрібен дозвіл Коша, зберігався й надалі. Запити про вирубування деревини переважно йшли разом із проханням про сіножаті⁵⁵.

Можливим було звернення командирів підрозділів, які стояли в Старій Самарі, безпосередньо до Коша, оминаючи командира залоги. Так, наприклад, у квітні 1768 р. з проханням про відведення дерева звертався артилерійський штаб-офіцер Д. Волковський⁵⁶. Проте всі ці вирубки мали вкладатися у загальну квоту (наприклад, восени 1767 р. - 60 возів) Старосамарського ретраншементу. З документів випливає, що рубка здійснювалася рівними порціями

⁵¹ ДАДО, ф. 229, спр. 135, арк. 1, 3–3зв., 7.

⁵² ДАДО, ф. 229, спр. 194, арк. 2.

⁵³ ДАДО, ф. 229, спр. 100, арк. 66.

⁵⁴ ДАДО, ф. 229, спр. 100, арк. 108; спр. 194, арк. 18.

⁵⁵ ДАДО, ф. 229, спр. 100, арк. 108, 118; спр. 194, арк. 11.

⁵⁶ ДАДО, ф. 229, спр. 100, арк. 130–130зв.

восени та навесні⁵⁷. Можна припустити, що Кіш влітку виділяв дрова і для виготовлення їжі. Принаймні, влітку 1768 р. гарнізон у два заходи міг заготувати 30 возів поваленого дерева⁵⁸.

Цікаво, що Кіш зважував на реальність використання нарубанної деревини. Наприклад, на прохання секунд-майора К. Фогта влітку 1766 р. Січ дозволила рубати дерева вдвічі менше, ніж минулоріч. Спроби дискутувати з цього приводу Кіш припинив цілком логічним запитанням: «А що, за рік всі ручки від грабель та лопат зламалися?»⁵⁹. Прохання К. Фогта про виділення додаткових дров для опалення солдатам Брянського та Курського піхотних полків так само не було задоволено⁶⁰. У той же час запорозьке керівництво намагалося підтримувати, наскільки це було можливо, нормальні стосунки з комендантами та йти їм назустріч. Наприклад, К. Фогт отримав деревину для виготовлення «коляски»⁶¹. Окремо від звичайних від коменданта ішли клопотання про виділення деревини на будівельні роботи. Зокрема, йшлося про ремонт казарм та офіцерських будинків, будівництво нових складів тощо⁶².

Досить гостро постало «лісове питання» в роки російсько-турецької війни 1768–1774 рр. На території Вольностей, зокрема Самарської паланки, зосереджувалися значні сили російської регулярної армії, які постійно потребували лісу. Паланкова влада констатувала, що солдати полків, які перебували у Старій Самарі, нищили ліси, рубаючи і живе дерево – «без пощади пустошат». У цей час Кіш, задовольняючи традиційні потреби Старосамарського ретраншементу, починає відмовляти в масштабних вимогах. Наприклад, у травні 1769 р. було відмовлено у виділенні з Самарської товщі 1840 великих дерев. Січ просто констатувала відсутність такої кількості потрібної деревини⁶³.

⁵⁷ ДАДО, ф. 229, спр. 194, арк. 18, 22.

⁵⁸ ДАДО, ф. 229, спр. 194, арк. 26.

⁵⁹ ДАДО, ф. 229, спр. 100, арк. 90.

⁶⁰ ДАДО, ф. 229, спр. 194, арк. 19–20.

⁶¹ ДАДО, ф. 229, спр. 194, арк. 16, 23–23зв.

⁶² ДАДО, ф. 229, спр. 100, арк. 34, 40, 66зв.

⁶³ ДАДО, ф. 229, спр. 194, арк. 46–47, 116.

Однак російські військові, які перебували у Посамар'ї, регулярно намагалися отримати ліс. Наприклад, у квітні 1772 р. прапорщик А. Пестов, що перебував у Старосамарському ретраншементі, вимагав лісу для випалу вугілля. У цей же час полковник донських козаків О. Карашін звернувся до Самарської паланки з вимогою про матеріали для ремонту 50 возів. Кіш наказав паланковому полковнику І. Мандру ліс не виділяти. Військові мушили купувати деревину деінде, адже саме Військо, зважаючи на спустошення Самарської Товщі, припинило вирубки і почало завозити ліс⁶⁴.

Певний підсумок підбиває реакція Коша на клопотання прем'єр-майора Рязанцева про виділення лісу на будівництво казарм для батальйону Азовського піхотного полку, який у листопаді 1774 р. прибув до Старої Самарі на зимівлю. Для такого будівництва не було жодної можливості, оскільки в Товщі взагалі не лишилося нормальних дерев⁶⁵.

Як бачимо, в ході взаємодії гарнізону та запорожців регулярно виникали конфліктні ситуації. Механізмом, який би їх полагоджував, мали стати спільні комісії. Доволі часто місцем таких комісій виступала Стара Самарь – завдяки зручності як для російської сторони, яка мала тут офіцерів і, відповідно, не потребувала спеціально відряджених людей. Для запорожців цей населений пункт так само був прийнятним, оскільки він розташовувався в добре обжитому куточку Вольностей.

За документами архіву Коша можна відтворити перебіг діяльності кількох комісій. Перша з них була пов'язана зі спробою Січі покарати поручика Серкова, який у 1755 р. відзначився, забираючи майно в різних козаків. Також предметом розгляду мало стати вбивство козака кирилівського куреня Якова Швеця. Узгодивши проведення комісії з керівництвом Українського ландміліцького корпусу, депутати від Коша Михайло Довбня та Іван Котляревський (він був писарем) у серпні 1756 р. прибули до Старої Самарі. Проте їх спроба діяти за інструкцією наштовхнулася на явне небажання коменданта майора П. Щетиніна вести слідство.

⁶⁴ ДАДО, ф. 229, спр. 304, арк. 3–5.

⁶⁵ ДАДО, ф. 229, спр. 194, арк. 160–163.

Вже під час вручення листа від кошового П. Щетинін заявив, що він хворий і поставив вимогу надати йому документи з претензіями до поручика Семена Серкова. Такий реєстр кривд запорозькі депутати передали, але майор заявив, що комісії з приводу Серкова він не почне, допоки Січ не представить 2 козаків, які можуть бути причетними до вбивства російського солдата Кривенцова. При цьому П. Щетинін одразу називав комісію «ложною»⁶⁶.

Про попереднє налаштування коменданта свідчить і те, що він, у присутності Серкова, лаяв запорозьких депутатів за вбивство козаками Кривенцова та погрожував так розібратися з позивачами поручика, що багато хто з них сам буде «батогов кушать». Січовики в подібній ситуації почували себе досить некомфортно. Як можна припустити з тексту документу, М. Довбня та І. Котляревський не мали досвіду такої взаємодії з росіянами. Та ще й п'ять російських офіцерів, що брали участь у засіданнях, просто своєю кількістю домінували над запорожцями. Тому Кіш вислав до Старої Самарі Гаврила Шарія, досвід якого мав дещо вирівняти становище⁶⁷.

Робота комісії розпочалася з присяги офіцерів та запорозьких депутатів. Після чого Серков відмовився свідчити стосовно претензій, оскільки вони були оформлені реєстром. Він зажадав окремої претензії від кожного скривдженого. Проте це затримало роботу комісії всього на 3 дні. Поручик Серков продовжував заперечувати свою провину, тому, на вимогу січовиків, довелося звертатися до командування Української лінії з проханням прислати деяких підлеглих Серкова для очної ставки⁶⁸.

Урешті комісія скінчилася нічим – командир Українського ландмілицького корпусу генерал-лейтенант Девієр не відпустив драгун для очної ставки, вимагаючи від Коша знайти козаків Герасима Щербину та Григорія Задригу, а також відрядити колишнього кальміуського полковника Павла Ногая – всіх у справі вбивства драгуна Кривенцова. На думку Петра Девієра, майнові справи є дрібними, а коли немає козаків Щербини та Задриги, то

⁶⁶ ДАДО, ф. 229, спр. 40, арк. 1–1зв., 11.

⁶⁷ ДАДО, ф. 229, спр. 40, арк. 2.

⁶⁸ ДАДО, ф. 229, спр. 40, арк. 11–11зв.

й діяльність комісії не має сенсу. Пояснення Коша, що названі козаки зникли, не було прийнято⁶⁹.

Діяльність наступної комісії була спровокована організацією комендантом Старосамарського ретраншементу П. Щетиніним крадіжок та перепродажу коней. Цікаво, що коли в січовій пушкарні отримали показання М. Зозулі, який розповів про свою участь у злочинній діяльності майора, то завірити їх запросили росіян (найімовірніше, з Новосіченського ретраншементу) – прапорщика Трофіма Кудрявцева та капітана Луку Раєвського⁷⁰. Про те, що такі дії П. Щетиніна були системними, свідчив і затриманий запорожцями конокрад А. Попов – драгун Ряського полку, який під час перебування у Старій Самарі отримував від коменданта завдання на крадіжку коней: «Пожалуте-де, рыба, зищеть мне хорошенких лошадеи»⁷¹.

Початкове слідство було доручено полковнику Ряського ландміліцького полку Симону фон Гевіту. Комісія мала розглянути всі претензії до майора Ряського полку П. Щетиніна та інших російських офіцерів, що включав не тільки крадіжки коней, а і незаконне косіння сіна, напад поручика Серкова на самарського писаря Павла Зеленського тощо⁷².

Боротьба розпочалася вже з місця проведення слідства. Командир ландміліцького корпусу граф Девієр на прохання запорожців призначив його в Новосіченському ретраншементі. Полковник фон Гевіт спочатку туди і вирушив, але раптом змінив напрям руху і вирішив проводити комісію в Кодацькому редуті. Зрештою комісари прибули до Січі, але ніяк не міг доїхати П. Щетинін. Тяганина тривала й надалі. Та місцем розв'язання конфлікту з вересня 1757 р. була обрана Стара Самарь, оскільки командування все таки вирішило відсторонити майора П. Щетиніна від посади і замість нього призначити підполковника О. Єршова, якому одночасно доручили роботу комісії⁷³.

⁶⁹ ДАДО, ф. 229, спр. 40, арк. 13–14, 15–15зв., 20, 22, 26.

⁷⁰ ДАДО, ф. 229, спр. 35, арк. 2зв.

⁷¹ ДАДО, ф. 229, спр. 38, арк. 3зв.

⁷² ДАДО, ф. 229, спр. 35, арк. 40.

⁷³ ДАДО, ф. 229, спр. 35, арк. 18, 20, 27–27зв.

Комісія збиралася надзвичайно неквапно. Якщо прохання про слідство з боку Коша датується травнем 1757 р., то перші засідання відбулися у грудні і були перервані через Різдво⁷⁴. Комісія знову збиралася у Старій Самарі в березні 1758 р. До неї з козацького боку увійшли старшини Нестор Гаврилов, Андрій Семенович (Товстик) та писар Павло Зеленський. Запорозькі депутати отримали інструкцію діяти чесно і вимагати розслідування та відшкодування за згаданими вище справами⁷⁵.

Зазначимо, що склад комісії міг змінюватися. Наприклад, уже з літа російську сторону очолив майор Матвій Бровцин. Запорозьку делегацію (ймовірно, замість Н. Гаврилова) став представляти старшина Гаврило Шарій⁷⁶. Так само міг змінюватися предмет розгляду. Наприклад, додалася справа про вбивство ландміліціонерами козака Якова Ляха. Воно сталося у травні 1756 р., проте, як бачимо, лише через 2 роки справа якось зрушила⁷⁷. Складність полягала не у неможливості доведення провини – схоплені ландміліціонери зізналися. Проте вони були переправлені на Українську лінію, куди Кошу пропонували прислати свідків. Січ же пояснювала, що незможні мешканці Лоц-Кам'янки просто нездатні знайти гроші для такої подорожі та утримання себе під час перебування на лінії⁷⁸.

У джерелах не вдалося виявити свідчення про покарання П. Щетиніна. Дуже цікавою і промовистою є ремарка запорозьких депутатів, які приїздили безпосередньо на Українську лінію до Рясського полку для слідства над цим офіцером: «...граф Девієр за Щетининим весьма руку держит». Зважаючи на посаду П. Девієра – командира Українського ландміліцького корпусу – така інформація, отримана неофіційним шляхом, багато що прояснює⁷⁹.

Досить сильно відрізнялася від попередніх комісія, яка діяла в Старій Самарі навесні-влітку 1759 р. Після великої

⁷⁴ ДАДО, ф. 229, спр. 35, арк. 13, 35, 51–52.

⁷⁵ ДАДО, ф. 229, спр. 35, арк. 40, 63–63зв.

⁷⁶ ДАДО, ф. 229, спр. 35, арк. 72, 79.

⁷⁷ ДАДО, ф. 229, спр. 35, арк. 88, 96; спр. 39, арк. 15.

⁷⁸ ДАДО, ф. 229, спр. 39, арк. 38, 42, 45зв.

⁷⁹ ДАДО, ф. 229, спр. 38, арк. 26зв.

пожежі сенатським указом Січі було дозволено отримати залізо для ремонту куренів та оснащення кораблів, якими запорожці несли розвідувальну морську службу. Такі запаси були в Старосамарському і, частково, Лоц-Кам'янському ретраншементях. У травні 1759 р. до Старої Самарі прибули отамани Джереліївського куреня Тихін Мовчан, Васюринського Іван Горб та Уманського Андрій За...(?), які й мали отримати залізо. Для писарських справ до комісарів приєдналися Григорій Лелека з січової канцелярії та Гаврило Шарій з Самарської паланки⁸⁰.

За рапортами запорозьких делегатів, комендант А. Пловицький не тільки не чинив перешкод у виконанні сенатського указу, але і сприяв січовикам. Кошовий О. Білицький кілька разів вислав А. Пловицькому вдячні листи, хвалив його у зверненнях до командира, графа П. Девієра. Найголовніше ж, Січ для підтримання ентузіазму коменданта відсилала йому в подарунок вино, тканини тощо. Курінні отамани, зі свого боку, мусили також підтримувати високий градус цієї взаємодії, для чого з Січі їм відправляли «две барилки вина простого и мускатель»⁸¹.

У липні 1759 р., за порозумінням усіх сторін, ця комісія успішно завершилася. Залізо з Кодацької та Самарської паланки підводами привезли на Січ. Невелика частина його пройшла повз військовий скарб: 10 пудів цвяхів Кіш виділив на ремонт Кодацької церкви, а по 10 пудів – на кожного із запорозьких комісарів. Саме завдяки такому розпорядженню Січі стає зрозуміло, що дана комісія не була чимось унікальним, оскільки в документі є згадка, що в минулому році «приемщиков» також були аналогічно винагороджено⁸².

Надзвичайно цікава бюрократична тяганина закрутилася навколо солдат старосамарського гарнізону Ф. Чернікова та М. Найдьонова. Мешканці Одимківки ввіймали їх під час спроби вкрасти худобу. Січ вимагала утворення комісії в Старій Самарі, з долученням сюди справи артилериста з Лоц-Ка'мянського

⁸⁰ ДАДО, ф.229, спр. 64, арк. 2–2зв.

⁸¹ ДАДО, ф.229, спр. 64, арк. 7, 9, 11, 13–14.

⁸² ДАДО, ф.229, спр. 64, арк. 12, 20.

ретраншементу Ф. Пушкарьова, якого також під час крадіжки волів упіймали мешканці Старого Кодака⁸³.

Проте початково справа цілком могла бути вирішена без утворення комісії та залучення високих інстанцій. Після того, як злодіїв упіймали в Одимківці, Кіш не без зловтіхи надіслав коменданту А. Какуріну листа. Старшини нагадували, що «многажды» писали секунд-майору про кривди, які чинять його солдати мешканцям Вольностей. Проте покарання злодіїв та слідство над ще кількома солдатами гарнізону, які 1761 р. украли у козаків та посполитих коней, цілком могло бути здійснено руками коменданта. Однак А. Какурін, визнаючи очевидну провину Ф. Чернікова та М. Найдьонова, заперечив навіть існування тих солдат, проти яких були свідчення стосовно попередніх крадіжок. Самарська паланка через неформальні контакти козаків та ландміліціонерів володіла інформацією, що принаймні один з них, Маслов, служив у Старій Самарі при складах. Наштовхнувшись на відверте небажання А. Какуріна розслідувати справу, Кіш переніс її до командування Українського ландміліцького корпусу⁸⁴. На цьому етапі виникли інші ускладнення. Кіш, не маючи довіри до коменданта, пропонував ландміліцьким керівникам провести слідство силами офіцерів Новосіченського ретраншементу. Однак генерал-майор Георг Меєр настійливо пропонував всі справи вирішувати в Борисоглібській фортеці, де знаходився суд корпусу і куди, на думку генерала, не так і далеко – всього лише 70 верст⁸⁵.

Урешті-решт, у серпні 1762 р. скарги Коша київському генерал-губернатору І. Глебову примусили утворити комісію в Старій Самарі. З російського боку головував секунд-майор А. Пловецький, Січ надіслала колишнього військового осавула Пилипа Стягайла та писаря Кодацького перевозу Івана Ковалевського. Вони отримали інструкцію не тільки вимагати покарання для затриманих злодіїв, але й компенсації за попередні крадіжки⁸⁶.

⁸³ ДАДО, ф.229, спр. 128, арк. 2, 37.

⁸⁴ ДАДО, ф.229, спр. 128, арк. 2, 9, 14.

⁸⁵ ДАДО, ф.229, спр. 128, арк. 28.

⁸⁶ ДАДО, ф.229, спр. 128, арк. 36–38, 42–43, 52.

Запорозькі депутати, забравши з Самарської паланки драгуна Ф. Чернікова та з Кодацької каноніра Ф. Пушкарьова, 18 серпня прибули до Старосамарського ретраншементу. За цей час встиг змінитися комендант і їх зустрів майор О. Селітренніков, який заявив, що слідство треба відкласти, оскільки у Старій Самарі немає відповідної кількості офіцерів⁸⁷.

Кіш знову був вимушений включитися в бюрократичну тяганину. Чергове звернення до генерал-майора Карла фон Штофельна завершилося не менш черговим наказом коменданту Старосамарського ретраншементу розпочати слідство. Проте від прибуття козацьких депутатів уже минуло понад місяць і П. Стягайло з І. Котляревським за цей час тричі самостійно намагалися підштовхнути роботу комісії. По справжньому комісія запрацювала тільки в листопаді, але її результат, як прогнозували запорозькі депутати, був не дуже втішним. Драгуна Ф. Чернікова визнали винним, але ключова вимога Січі – слідство над тими ландміліціонерами, на яких показав М. Найдьонов як на конокрадів, не було проведено. На цей час М. Найдьонов вже помер, а його показання з Самарської паланки просто не були прийняті⁸⁸.

Менш тривала комісія діяла у справі підпоручика Я. Бруткова, який служив у Старій Самарі та замовив запорожцям К. Рясному та Х. Кущу крадіжку 15 ногайських коней. Кіш, провівши слідство, 20 липня 1766 р. звернувся до генерал-майора Карла фон Штофельна з проханням повернути коней та покарати винних. Він відповів оперативно і вже на початку серпня копія наказу про розслідування була на Січі. Справу з російського боку доручили капітану Федору Васілісову. Кіш же відрядив до Старосамарського ретраншементу писаря Кодацького перевозу Івана Мосуровського. Самарський полковник Я. Качалов виділив двох козаків як почет для депутата⁸⁹. Зрештою, справа була перенесена до ландміліцького суду в фортеці Олексіївській, куди у березні 1767 р. прибув запорозький депутат Степан Биковський з конвоєм та з К. Рясним

⁸⁷ ДАДО, ф.229, спр. 128, арк. 50–51.

⁸⁸ ДАДО, ф.229, спр. 128, арк. 55–58, 65–69.

⁸⁹ ДАДО, ф.229, спр. 196, арк. 19–19зв, 23–24зв, 30зв.

і Х. Кушем. Справа остаточно завершилася на початку квітня засудженням Я. Бруткова та його спільників⁹⁰.

Взаємини російської залоги в Старосамарському ретраншементі та запорозького населення і влади ускладнювалися у тих випадках, коли коменданти намагалися поширити свою компетенцію на сфери, що не належні до функціонування укріплення. Так, у скарзі кошового отамана Григорія Федорова (Лантуха) від 26 травня 1756 р. йшлося про утиски з боку російських військ і безпосередньо майора П. Щетиніна, що їх зазнавали запорожці у рибних ловах та інших господарських заняттях на Самарі. Комендант Старої Самарі П. Щетинін отримав сувору інструкцію не заважати січовикам⁹¹. Проте роком пізніше він же перешкоджав вільно косити сіно у гирлі Самарі і кодацький козак Іван Набока мусив за дозвіл віддати коменданту барана та горщик масла, а мешканка Самарчика Марія Сербинка заплатити 4 карбованці⁹².

Після скасування Старосамарської сотні Полтавського полку коменданти ретраншементу час від часу прагнули накинути свою владу запорозькому населенню, яке мешкало в Богородичному. Однак Кіш докладав усіх зусиль, щоби на цих землях поза юрисдикцією Січі ніхто не міг жити і вести господарство. Таку позицію гарно ілюструє спроба підполковника С. Баратова оселити в Старій Самарі Степана Кардашевського, який раніше мешкав із родиною у Чаплях, а 1764 р. вирішив поступити у пікінерську службу. Комендант вимагав від Січі не обкладати податками та обов'язками родину Кардашевського та дозволити їй тимчасово жити у Чаплях – до того часу, доки йому не буде відведено землю. Справа потрапила до рук військового судді Миколи Косапа, який з'ясував, що С. Кардашевський збирається оселитися у Старій Самарі. Далі вже за підписом кошового отамана П. Федорова коменданту нагадали, що відповідно монарших грамот всі землі по Самарі, включно із тими, де господарюють старосамарці, перебувають у володінні Війська. Відповідно, у Старій Самарі можуть мешкати лише піддані Коша. Тому кошовий рекомендував

⁹⁰ ДАДО, ф.229, спр. 196, арк. 68–74, 86–87.

⁹¹ ДАДО, ф. 229, спр. 39, арк. 16–17, 31.

⁹² ДАДО, ф. 229, спр. 35, арк. 29, 37зв.

вислати С. Кардашевського на виділені йому землі та не втручатися у справи місцевого населення⁹³.

Час від часу спроби комендантів поставити під свій контроль всю Стару Самарь, а не тільки справи залоги, поновлювалися. У першій половині 1771 р. у паланкових старшин Старої Самарі почалися ускладнення. Комендант ретраншементу почав стверджувати, що місцеве населення знаходиться в його віданні і мусить виконувати повинності на його користь. Військовий суддя М. Косап надіслав до ретраншементу листа, де констатував втручання і нагадав російському офіцеру, що йому підпорядкована тільки залога, а жодного монаршого рішення стосовно козаків і посполитих Старої Самарі немає. Далі суддя рекомендував не втручатися у права та вольності Війська «...его предками // и кровию вислуженних и в безконечное сему // войску владение утваржденних»⁹⁴.

Досить нахабно поведив себе О. Рязанцев. У червні 1773 р. мешканці Старого Кодака за наказом паланкового полковника косили сіно для козаків, які повернуться з фронту. Сіножати знаходилися на лівому березі Дніпра, в районі Чаплів. Після того, як роботу було зроблено, російські солдати пригнали підводи і забрали сіно. Загалом же, як виявила інспекція військового довбиша Я. Соколовського, прем'єр-майор Рязанцев самочинно заволодів балками за р. Вороною та Маячкою, а також гирлом Самари, де дозволив мешканцям косити тільки після піднесення йому певного подарунку. Наприклад, старокодачанин Ф. Каланиченко мусив віддати йому барана⁹⁵.

Підбиваючи підсумки, варто відзначити кілька моментів. Архів Коша Нової Запорозької Січі є надзвичайно інформативним комплексом щодо дослідження проблем взаємодії запорозької людності з російськими військовиками як на інституційному, так і на особистісному рівнях. На інституційному рівні це перш за все пов'язано із забезпеченням ресурсами російських військовиків. При цьому конфлікти виникали переважно в тих

⁹³ ДАДО, ф. 229, спр. 165, арк. 180.

⁹⁴ ДАДО, ф. 229, спр. 304, арк. 33.

⁹⁵ ДАДО, ф. 229, спр. 100, арк. 242.

випадках, коли російські офіцери намагалися виходити за межі своїх повноважень. До речі, цікавим є розуміння цих меж обома сторонами. На індивідуальному рівні бачимо як неконфліктні, так і конфліктні взаємини. Попри фіксацію в джерелах суті та перебігу конфліктів, у них вичитується повсякденні стосунки на рівні торгівлі, спільного розпивання горілки в шинку, обміну інформацією, спільних кримінальних дій. Конфліктність же, на мою думку, великою мірою була обумовлена екстериторіальністю російських військовиків, їх невідповідністю запорозькій владі. Водночас зауважу, що такі підсумки можуть бути лише попередніми. Залучення додаткових матеріалів, у тому числі з архівних фондів Генеральної військової канцелярії, Київської губернської канцелярії, канцелярії Українського ландміліцького корпусу, більш широкий аналіз різних аспектів конфліктної та неконфліктної взаємодії дозволить більш чітко визначити її характер, а також ставити питання про сприйняття російських військових населенням Вольностей у категоріях «свій», «інший» та «чужий».

Summary

Relations of the Population of the Zaporozhian Liberty with the Russian Garrison of the Starosamar Retrenchment in the Archive of the Kish Nova Zaporozhian Sich

This research is devoted to sources regarding the relationship between the Russian garrison of the Starosamar retrenchment and the Ukrainian population of territories controlled by the Zaporozhian Cossacks in the archive of the Kish Nova Zaporozhian Sich. These sources contain information about different levels of interaction – both at the institutional and personal levels. At the institutional level, we see, above all, the interaction associated with the provision of resources of Russian soldiers, and conflicts arise mainly in those cases where Russian officers are trying to go beyond the limits of their perjury. By the way, the question of understanding these borders between the two sides is interesting. At the individual level, we see both non-conflictual and conflict-related relationships. Despite the fixation of sources in conflicts, they find out daily interaction at the level

of commerce, the joint drinking of vodka in the ham, information exchange, and joint criminal cases. At the same time, we should not diminish the conflict, which, in my opinion, is largely due to the extraterritoriality of Russian soldiers, their incompatibility with the Zaporozhian authorities.

Relacje między ludnością Swobody Zaporoskiej a rosyjskim garnizonem w Starej Samarze na podstawie materiału źródłowego znajdujących się w Archiwum Kosza w Nowym Zaporozu

Niniejsze badania są poświęcone źródłom pochodzącym z archiwum fortyfikacji kozackiej (Kosza) Nowego Zaporozia (Siczy Podpoleńskiej), dotyczącym relacji pomiędzy żołnierzami garnizonu rosyjskiego w Starej Samarze a ukraińską ludnością terytoriów kontrolowanych przez Kozaków zaporoskich. Przyczyn konfliktu można doszukiwać się w eksterytorialności żołnierzy rosyjskich oraz w braku podporządkowania ich władzom zaporoskim. Źródła archiwalne zawierają informacje o różnych poziomach interakcji – zarówno na poziomie instytucjonalnym, jak i osobistym. Do kontaktów na poziomie instytucjonalnym dochodziło głównie w związku z zaopatrzeniem wojsk rosyjskich stacjonujących w Siczy Zaporoskiej. Źródłem konfliktów były przypadki fałszowania dokumentacji przez oficerów rosyjskich. Natomiast relacje na płaszczyźnie indywidualnej miały charakter zarówno pokojowy, jak i konfliktowy. W zachowanych źródłach można odnaleźć zapisy mówiące o kontaktach w życiu codziennym – w sferze partnerskiej, osobistej, towarzyskiej, handlowej. Są tu opisy wspólnego spożywania alkoholu w szynkach, wymiany informacji czy uczestniczenia w sprawach karnych.

Słowa kluczowe: archiwum Siczy, garnizon rosyjski, kosz, fortyfikacja w Starej Samarze, ludność Zaporozia

Key words: archive of the Sich, Russian garrison, Starosamar retrenchment, Zaporozhian population

KATARZYNA GŁOWANIA

Archiwum Państwowe w Katowicach

Analiza codziennych wydatków kuchni dworskiej ksiąząt żagańskich z lat 1878–1889

Wiek XIX przyniósł nie tylko rewolucję przemysłową, ale wpłynął także na kulturę europejską, poszerzając wiedzę człowieka o świecie i nakierowując ją na odkrycia techniczne. Ludzie zaczęli dostrzegać pozytywne skutki kolei żelaznych jako nowego środka transportu, a przy tym sami mieli większy dostęp do informacji i podróżowania. Arystokracja europejska nadal funkcjonowała jako międzynarodowa grupa społeczna, której zachowania i normy oddziaływały na inne grupy w społeczeństwie. Zmiany w kulturze uwidoczniły się również w kuchni: zmienił się sam rytuał podawania do stołu, szybszy transport zapewnił dostęp do produktów zagranicznych i regionalnych, coraz częściej liczone na profesjonalizm w przygotowywaniu posiłków.

Spośród wielu przedstawicieli arystokratycznych rodów Europy o międzynarodowej sławie na uwagę zasługują księżęta żagańscy z Dolnego Śląska, którzy popularność zyskali dzięki księżnej Dorocie de Talleyrand-Périgord¹, żonie Edmunda de Talleyrand-Périgord².

¹ Dorota de Talleyrand-Périgord (1793–1862), najmłodsza córka ostatniego księcia Kurlandii i Semigalii Piotra Birona. Od dziecka przebywała w otoczeniu pruskiej rodziny królewskiej (jej matką chrzestną była księżna Luiza Radziwiłł). W 1809 r. wzięła rzymskokatolicki ślub w Paryżu z Edmudem de Talleyrand-Périgord, bratankiem wielkiego francuskiego polityka i dyplomaty, Karola Maurycyego de Talleyrand-Périgord. Małżeństwo zakończyło się rozwodem w 1830 r. Księżna Dorota zasłynęła w Europie dzięki talentom dyplomatycznym, bliskim kontaktom z rodami królewskimi i mecenatowi.

² Aleksander Edmund de Talleyrand-Périgord (1787–1872).

Księżna odkupiła księstwo żagańskie w 1844 roku na mocy porozumienia ze swoim siostrzeńcem Fryderykiem Konstantym von Hohenzollern-Hechingen, księciem żagańskim. W 1845 roku król Prus Fryderyk Wilhelm IV nadał jej inwestyturę, ponieważ było to księstwo lenne (*Lehnfürstenthum Sagan*). Odtąd potomkowie księżnej Doroty w linii męskiej posiadali tytuł „księcia żagańskiego na Śląsku” (*in Schlesien Herzog zu Sagan*)³.

Po śmierci księżnej Doroty 19 września 1862 roku księstwo żagańskie otrzymał jej najstarszy syn Ludwik⁴ i jego żona Paulina⁵. Tak oto francuski arystokrata stał się zależny od królów Prus⁶. Książę Ludwik dbał nie tylko o swoje księstwo na Śląsku, angażował się również w życie polityczne nowej ojczyzny, biorąc udział w obradach Sejmu Prowincjonalnego i spędzając część roku na dworze berlińskim Hohenzollernów⁷. Jego zaangażowanie zostało dostrzeżone, co widać w nekrologu umieszczonym w „Saganer Wochenblatt”, w którym napisano:

³ Zob.: A. Leipelt, *Geschichte der Stadt und des Herzogthums Sagan*, Sorau 1853, s. 174; K. Adamek-Pujso, *Talleyrandowie jako książęta żagańscy i ich rezydencja w Żaganii (1862–1929)*, Zielona Góra 2017, s. 52–55.

⁴ Napoléon Louis (Ludwig) hrabia de Périgord, książę Valençay, książę Talleyrand, książę Chalais, książę żagański (1811–1898). Jego pierwszą żoną była księżna Alix de Montmorency (1810–1858), która wniosła o rozwód z powodu długów małżonka opiekujących na sumę ponad 1 miliona franków. Po jej śmierci ożenił się powtórnie w 1861 r.

⁵ Rachel Élisabeth Pauline (Paulina) hrabina von Hatzfeldt, ur. de Castellane (1823–1895). Z pierwszego małżeństwa miała dwóch synów i cztery córki, z których jedna – Małgorzata baronowa Saurma von Jeltsch – została uznana w rodzinie za skandalistkę z powodu długów i rozwodu na wniosek męża, zatwierdzonego w 1884 r., po 12 latach małżeństwa. Z drugiego małżeństwa z księciem żagańskim urodziła się Maria Dorota Luiza „Dolly” (1862–1946), przyszła księżna zu Fürstenberg.

⁶ Kiedy w 1898 r. zmarł książę Ludwik, drugim księciem żagańskim został jego najstarszy syn z pierwszego małżeństwa Charles Guillaume Frédéric Boson (1832–1910), najslawniejszy dandys we Francji. Cesarz Wilhelm II przekazał mu tytuł księcia żagańskiego w 1899 r., ponieważ Boson nie posiadał obywatelstwa niemieckiego. Poza tym stale przebywał we Francji, a do pałacu przyjeżdżał rzadko i wyłącznie w lecie. Z powodu ogromnych długów w 1905 r. księciu Bosonowi wytoczono proces o długi przed Wyższym Sądem Krajowym we Wrocławiu, a lenno żagańskie obłożono sekwestrem sądowym.

⁷ Golo Mann wskazywał, że niemiecka własność ziemska mogła sterować władzą państwową, ponieważ jej przedstawiciele zasiadali w rządzie, administracji, wojsku, dyplomacji i na dworze. Poprzez swoje kontakty na dworze berlińskim mogli wpływać na wszystkie decyzje, które formalnie zapadały na dworze cesarza. Zob.: G. Mann, *Niemieckie dzieje w XIX i XX wieku*, tłum. A. Kopacki, Olsztyn 2007, s. 228.

„Chociaż Francuz z urodzenia, wychowania i charakteru, zachwycony swoją Ojczyzną, sercem był oddany również Niemcom. (...) Również w czasie najostrzejszego konfliktu między dwoma Królestwami pozostał księżę zarówno ukochanym *grand seigneur* w paryskim towarzystwie, jak i przyjacielem niemieckiego cesarza, jak można powiedzieć”⁸.

Para książęca spędzała czas w Paryżu, Valençay, Berlinie⁹ i Żaganiu. Z racji bliskich stosunków z cesarzem Wilhelmem I i jego małżonką Augustą często uczestniczyli w berlińskim życiu towarzyskim. Książę, wychowany przez matkę Dorotę w duchu francuskiej Restauracji, był światowcem, który cenił eleganckie stroje i towarzyskie spotkania. Katarzyna księżna Radziwiłł opisywała go słowami: „(...) dumny ze swego nazwiska, swej pozycji, swego majątku, z którego zresztą wie, jak zrobić godny podziwu użytek, urządzając niezrównane w swoim kunszcie bankiety i obiady, do tego stopnia genialne, że wymyśla nawet liberie dla swoich służących”¹⁰.

Obejmując w użytkowanie pałac, książę starał się zachować jego wnętrza urządzone w stylu, w jakim pozostawiła je jego matka Dorota (sypialnia księżnej pozostała niezmienną). Równocześnie książę przeznaczał część dochodów na remonty i unowocześniał pałac, stosując nowoczesne rozwiązania techniczne¹¹. Włączał się również w życie miasta Żagania, uczestnicząc w lokalnych wydarzeniach i dofinansowując ważne projekty miejskie. Działalność charytatywna pary książęcej w Żaganiu i dostępność parku książęcego dla mieszkańców sprawiły, że byli oni traktowani życzliwie przez okoliczną ludność¹².

Dyplomata James Rennel opisywał pobyty księżnej Pauliny w Żaganiu: „(...) ubrana jak leśniczka, z przewieszoną przez ramię strzelbą

⁸ Cyt. za: G. Erbe, *Dorothea Herzogin von Sagan (1793–1862): eine deutsch-französische Karriere*, Köln – Weimar – Wien 2009, s. 212.

⁹ Książę Ludwik wynajmował mieszkanie w budynku przy Unter den Linden 78, niedaleko ambasady francuskiej. Zob.: Archiwum Państwowe w Zielonej Górze (dalej: APZG), Archiwum Księżąt Żagańskich (dalej: AKŻ), sygn. 408.

¹⁰ Cyt. za: K. Adamek-Puj szo, op. cit., s. 76–77.

¹¹ K. Adamek-Puj szo wspomina o instalacji wodociągowej i kanalizacyjnej, oświetleniu gazowym i telegrafii. Zob.: op. cit., s. 577.

¹² Świadczą o tym wpisy z życzeniami z okazji: urodzin i imienin księżnej i księcia, życzenia noworoczne, a także życzenia bezpiecznej podróży, które okoliczni mieszkańcy zamieszczali w księdze gości. Zob.: APZG, AKŻ, sygn. 324.

i pół tuzinem cygar w kieszeni, spędzała dzień tropiąc sarny w śląskich lasach”¹³. Księżna przyjeżdżała też sama do pałacu, niekiedy z synem Bonifacym, by polować na głuszce w kwietniu. W okresie jesienno-zimowym również odbywały się tu polowania. Nie tylko księżna uwielbiała polować, także książę przejawiał upodobanie do tej rozrywki. Często organizował polowania w Żaganiu, na które zapraszał członków rodziny z Francji. Zdobywano podczas nich liczne trofea myśliwskie, które następnie wieszano w korytarzach całego pałacu. Jak wspominał markiz Boni de Castellane, krewny księcia, sam książę jeszcze w wieku 87 lat uczestniczył w polowaniach w Valençay, dosiadając konia¹⁴.

Za czasów księcia Ludwika i jego małżonki Pauliny pałac w Żaganiu często przyjmował znamienitych gości. Wśród nich pojawiali się dyplomaci, generałowie, jak również członkowie niemieckiej rodziny panującej. Goście byli uroczyście witani na dworcu kolejowym w Żaganiu, a następnie jechali do pałacu. Związki rodzinne księstwa pozwalały również na częste spotkania z przedstawicielami europejskich rodzin arystokratycznych, takich jak książęce domy Radziwiłłów, Hatzfeldów, Fürstenbergów. Z racji niewielkiej odległości, Ludwikowi często składali wizyty inni książęta śląscy, m.in. książę pszczyński hrabia von Hochberg i książę raciborski von Hohenlohe-Schillingsfürst.

Prowadzenie bogatego życia towarzyskiego było kultywowane przez wielu przedstawicieli arystokracji. Jak zauważył Andrzej Kwilecki, „(...) życie codzienne w dworach i pałacach – dzisiaj oceniane jako przyjemne i atrakcyjne – w opinii ówczesnych mieszkańców, czyli samych ziemian, bywało monotonne, czy wręcz nudne”¹⁵. Ustalony i ściśle przestrzegany rytm dnia, regularność posiłków i zajęć domowych wznagały uczucie jednostajności i monotonii. Jedynie wizyty towarzyskie i wspólne uroczystości z różnych okazji były ciekawym urozmaicheniem codziennego życia.

Kontynuując zwyczaj księżnej Doroty, uroczystości rodzinne odbywały się w pałacu żagańskim. Na podstawie informacji z ksiąg przychodów i rozchodów kasy książęcej można ustalić częstotliwość

¹³ Cyt. za: K. Adamek-Pujszo, op. cit., s. 78.

¹⁴ Cyt. za: G. Erbe, op. cit., s. 211.

¹⁵ *Ziemiaństwo wielkopolskie. W kręgu arystokracji*, red. A. Kwilecki, Poznań 2004, s. 145.

pobytów rodziny książęcej w Żaganiu; dłuższy czas spędzany w Żaganiu przypada na okres letni oraz świąteczno-noworoczny. W czasie uroczystości rodzinnych, zwłaszcza urodzin księżnej przypadających 6 lipca, organizowano koncerty w parku pałacowym, podczas których przygrywały zaproszone kapele, a także odbywał się pokaz fajerwerków lub ogni bengalskich¹⁶. Zarówno księżnę Paulinę, jak i jej córkę „Dolly” cechowało zamiłowanie do muzyki operowej.

W badanym okresie 1878–1889 do najważniejszych wydarzeń obchodzonych uroczystości w Żaganiu należały: wizyta księcia Antoniego Radziwiłła¹⁷ na polowaniu w dworku myśliwskim w Straszowie (*Groß Selten*) 6–12 maja 1878 roku¹⁸, wizyta księżniczki Augusty Wiktorii von Schleswig-Holstein-Sonderburg-Augustenburg 24–25 lutego 1881 roku¹⁹, ślub „Dolly” de Talleyrand-Périgord z księciem Karolem Egonem zu Fürstenberg 3–6 lipca 1881 roku²⁰, 60. urodziny księżnej Pauliny w lipcu 1883 roku, 100-lecie nabycia księstwa żagańskiego przez księcia kurlandzkiego Birona, przypadające w 1886 roku, 25-lecie małżeństwa księcia Ludwika i księżnej Pauliny w 1886 roku, a także odwiedziny wojskowych biorących udział w manewrach na początku września 1889 roku.

Jak już wspomniano, XIX wiek przyniósł znaczną poprawę kultury spożywania i przygotowywania posiłków. Arystokraci byli skłonni płacić wysokie pensje dla kucharzy, którzy potrafili sprostać wymogom wykwintnej kuchni i podnosili rangę pracodawców. Ponieważ w kuchni przygotowywano codziennie śniadania, obiady i kolacje, kucharz potrzebował pomocy przy gotowaniu posiłków. Książę Ludwik zatrudniał kilku kucharzy dworskich na przestrzeni lat, jednakże najdłużej na stanowisku kuchmi-

¹⁶ APZG, AKŻ, sygn. 432, k. 66.

¹⁷ Antoni książę Radziwiłł (1833–1904), późniejszy właściciel ordynacji nieświeskiej i kleckiej, poślubił w 1857 r. w Żaganiu Marię de Castellane (1840–1915), wnuczkę księżnej Doroty.

¹⁸ APZG, AKŻ, sygn. 505, k. 24.

¹⁹ Księżniczka Augusta Wiktorja zatrzymała się przejazdem w Żaganiu w drodze na zaślubiny z księciem pruskim Wilhelmem, przyszłym cesarzem Wilhelmem II.

²⁰ Gościem honorowym była księżniczka Charlotte, następczyni tronu von Sachsen-Meiningen und Hildburghausen, wnuczka cesarza Wilhelma I. Oprócz niej w ceremonii wzięło udział wielu przedstawicieli książęcych rodów z całych Niemiec, jak również najstarszy syn księcia Ludwika, Boson.

strza (*Küchenmeister*) pozostał Robert Glatzel²¹. W latach 1878–1889²² jego pensja roczna wynosiła początkowo 960 marek, ale od 1881 roku po podliczeniu pensji i w uznaniu jego zasług wynagrodzenie roczne zwiększono do kwoty 1080 marek. Równocześnie w 1881 roku pojawił się pomocnik kucharza (*Küchen Gehülfe*) Nitsche, który otrzymał 240 marek. Od 1882 roku pomocnikiem kucharza (*Koch-Gehülfe*) był Henri Guise, którego pensja wyniosła 400 marek, a którą zwiększono w 1883 roku do 468 marek. Kolejnym pomocnikiem był od 1885 roku Joachim Baton, którego pensja w późniejszych latach wynosiła tyle samo, ile gratyfikacja Glatzela. Oprócz kuchni dworskiej działała w pałacu również kuchnia pomocnicza (*Kaffeküche*), w której w omawianym okresie pracowała żona kamerdynera, Luiza Korbel (1879–1884) z pensją 328,50 marek, a następnie Maria Ida Wutke (1885–1889) z pensją roczną w wysokości 360 marek²³.

Wpływ na podnoszenie rangi posiłków miał wystrój jadalni i wyposażenie kuchni. Jadalnia należała do pomieszczeń reprezentacyjnych, na co zwrócił uwagę Witold Molik, opisując wielkopolskie dwory. Było to pomieszczenie o znacznej powierzchni, oświetlone kilkoma dużymi oknami, pośrodku którego stał długi, rozsuwany stół²⁴. Dolne partie

²¹ W księdze przychodów i rozchodów z 1863 r. w pałacu pensję otrzymywała Ernestyna Fiedler jako kucharka. Natomiast w 1864 r. w wykazie wydatków pojawił się kucharz Robert Glatzel (APZG, AKŻ, sygn. 463, k. 5). Wykaz z 1875 r. poświadcza, iż Glatzel awansował na stanowisko kuchmistrza. Jak informuje K. Adamek-Pujszo (op. cit., s. 407) na podstawie „Saganer Wochenblatt” z 18 listopada 1876 r., Glatzel otrzymał od cesarza Wilhelma I Powszechną Odznakę Honorową (*Allgemeines Ehrenzeichen*) z okazji odwiezienia cesarza w pałacu żagańskim.

²² Jak widać, kuchmistrz Glatzel podróżował wspólnie z rodziną książęcą. W 1878 r. w księdze wydatków wliczono koszty jego podróży z Valençay do Żagania. Zob.: APZG, AKŻ, sygn. 505, k. 56.

²³ APZG, AKŻ, sygn. 506, k. 2; sygn. 513, k. 2; sygn. 518, k. 2–3; sygn. 521, k. 16; sygn. 524, k. 4. Ostatni wpis o Glatzelu figuruje w projekcie wydatków na 1890 r. (APZG, AKŻ, sygn. 532, k. 3), w którym obok informacji o pensji 1080 marek pojawił się dopisek: „wydalony” (*ausgeschieden*). Kolejnym kuchmistrem został J. Baton z pensją podwyższoną do kwoty 1300 marek. Dalsza lektura projektowanych wydatków pokazuje, że rotacja na stanowisku kucharza i pomocnika kucharza była duża, a w planowanych wydatkach na 1896 r. nie uwzględniono już żadnego kucharza zatrudnionego na stałe. Prawdopodobnie wiązało się to ze śmiercią księżnej Pauliny w marcu 1895 r., która zmarła z powodu epidemii grypy w Berlinie.

²⁴ W książęcej kronice zamku pod wpisem z 19 listopada 1863 r. wspomniano, że z okazji uroczystej kolacji (*Soirée*) na 66 osób w jadalni umieszczono duży stół z 22 miejscami, a także dostawiono cztery okrągłe stoły na 11 miejsc. Zob.: APZG, AKŻ, sygn. 432, k. 57.

ścian pokrywały przeważnie płycinowe boazerie, a górne przysłaniały często tkaniny lub tapety tworzące tło dla obrazów. Przy ścianach znajdowały się różne sprzęty pomocne przy podawaniu posiłków²⁵. Z inicjatywy księcia Ludwika dotychczasowa paradna jadalnia, zwana od koloru tapiserii „Salą Czerwoną”, stała się miejscem wykorzystywanym wyłącznie do witania gości przy okazji szczególnie ważnych uroczystości. Nowa jadalnia została przerobiona z dawnej sali przyjęć księżnej Doroty we wschodnim skrzydle pałacu i nazwano ją Jadalnią Kurlandzką²⁶. Przeniesiono do niej część wyposażenia ze starej jadalni, w tym portrety księżnej Wilhelminy z Orderem Luizy oraz księżnej Doroty z Orderem Maltańskim²⁷.

Wyposażenie kuchni, zarówno dworskiej, jak i pomocniczej, można prześledzić na podstawie zestawień z 1862 roku, potwierdzonych w 1889 roku i uzupełnionych dla kuchni pomocniczej w 1893 roku. Głównymi meblami kuchennymi były: duży kredens (*Anrichtetisch*), a także stoły do przyrządzania posiłków. Oprócz niezliczonej ilości garnków i blach kuchennych istotne miejsce zajmowały wszelkiego rodzaju formy: do zapiekanek (owalne, czterościenne, różne), galaret, pasztetów, ciastek (*Bisquit Formen*), puddingu, tartaletek, do pieczenia (w tym forma w kształcie koszyka). Osobną grupę stanowiły formy do deserów, m.in. do *Timbale* (małutkich wypieków o geometrycznych kształtach), *Charlotte* (ciasto-tarta otoczone kocimi jęczycznymi), podłużne do *Aspic*²⁸ (składniki zanurzone w galarecie), bomb deserowych (mrożone desery), rosyjskiego *Zephyr* (zaschnięte purée owocowe), *Dariole* (kubeczki lub ptysie), *Cylinder* (*walce*), *Madeleine* (*muszelki podłużne*), a także formy do brioszek. W kuchni znajdowały się również brytfanny, patelnie do omletów, koszyk do lodu z pokrywką oraz wszelkiego rodzaju łyżki do gotowania czy do piany²⁹.

²⁵ W. Molik, *Życie codzienne ziemiaństwa w Wielkopolsce w XIX i na początku XX wieku. Kultura materialna*, Poznań 1999, s. 133–134.

²⁶ APZG, AKŻ, sygn. 432, k. 50–51.

²⁷ K. Adamek-Pujso, op. cit., s. 307.

²⁸ *Encyklopedia kulinarna Larousse* wyjaśnia, że podstawową cechą potrawy *Aspic* jest zanurzenie w galarecie, a także spirale, które otaczają potrawę. Zob.: P. Montagné, *Larousse gastronomique*, Paris 1997, s. 64.

²⁹ APZG, AKŻ, sygn. 393, k. 2–6.

Kuchnia pomocnicza (*Kaffeküche*) miała na wyposażeniu duży młynek do kawy, młotek do cukru, prasę do cytryn, krajalnicę do chleba, tłuczek do lodu. Odrębny spis kuchenny dotyczył porcelany dla pokoi gościnnych, wśród których wymieniono filiżanki ze spodkami w kolorze niebieskim, jak i w kolorze białym ze srebrnym brzegiem³⁰. Spis sreber z 1862 roku został sprawdzony w 1876 roku i uzupełniony w 1893 roku. Do najciekawszych przedmiotów należały: półmiski do ryb, półmiski na jajka i do przystawek, taca, dzbanek do herbaty, dzbanuszek do śmietanki, talerze, sosjerki, szczypcy do szparagów, dwa dzbanki z uchem z kości słoniowej oraz sztucce: łyżki do podawania zup, łyżki do warzyw, łyżki do kompotu, łyżki do ponczu z rękojeścią z poroża, łyżki do sosu, noże do deserów ze srebrną klingą i masą perłową, srebrne łyżki do soli połączone, nóż do sera z rękojeścią z kości słoniowej³¹. Najczęściej używane były podgrzewacze do dań. Według spisu z 1893 roku, w pałacu żagańskim znajdowały się srebrne naczynia i sztucce o dodatkowej wartości. Część była prezentami, jak srebrny talerz (*Plateau*) z herbem *Talleyrand* czy srebrny dzbanek do kawy z czarnym uchem (prezent od księstwa zu Fürstenberg). Dodatkowo przechowywano srebrne stojaki do szampana, trzy misy srebrne z herbem *Talleyrand* oraz niklowaną lampę Berzeliusza z czajnikiem. Niektóre ze zgromadzonych sreber były markowe, np. forma do sufletu marki Christofle z Paryża oraz zestaw należący do księżnej z dworku myśliwskiego Straszów (*Groß Selten*): sztucce marki Christofle na 12 osób, w tym cztery sitka do herbaty z napisem „Schloß Sagan”³².

Wraz ze zmianami w kuchni następowała poprawa obsługi domowników i gości. W ramach dążenia do lepszej obsługi stopniowo zmniejszano liczbę służących i zarazem staranniej dobierano ich pod względem posiadanych umiejętności. Charakterystycznym elementem stało się podawanie w białych rękawiczkach. Należy wspomnieć, że w tym czasie Europa Zachodnia przeszła rewolucję stylu obsługi, przechodząc od stylu francuskiego (*service à la française*) do rosyjskiego (*service à la russe*). „Zamiast stawiania na stole półmisek z różnymi potrawami, po które goście mogli sięgać sami zgodnie z obowiązującą wówczas

³⁰ APZG, AKŻ, sygn. 394, k. 7–10.

³¹ Ibidem, k. 16–19.

³² Ibidem, k. 29.

tradycją, każde danie przynoszone było oddzielnie przez służącego. Dzięki temu czas trwania obiadowego widowiska uległ podwojeniu: stół biesiadny, wolny od tac i półmisków, mógł teraz pomieścić wspólnie nakrycia stołowe i kwiaty³³.

Książę dbał również o liberie swoich służących, zwłaszcza lokajów, którzy podawali posiłki gościom i domownikom zgromadzonym przy stole. Wyróżniał uroczystości o randze gali i wielkiej gali, które różniły się strojem lokajów. Dodatkowo dzielił liberie według stylu uszycia fraka, to znaczy według stylu angielskiego (dwurzędowe guziki i frak ucięty w pasie z przodu) lub francuskiego (jednorzędowe guziki i prosty frak). Strój codzienny opierał się na kolorach ciemnoniebieskim oraz szarym – w odcieniu marengo. Składał się z szarego fraka dziennego (*Morgenfrack*), szarych spodni i szarej kamizelki³⁴. Dominującymi kolorami gali były: żółty (frak – zwany *Diner Frack*), czerwony (kamizelka), czarny (spodnie pluszowe) i srebrny (lamówki, dodatki). Liberie szyto z sukna, satyny i pluszu. Co warte odnotowania, lokaje książęcy otrzymywali do użytku rajtuzy w kolorze białym i czarnym, wykonane z bawełny, wełny i ałasu³⁵. Uzupełnieniem stroju był kapelusz lokaja (*Lokayen Hütte*).

Aby odpowiedzieć na pytanie, co głównie jedzono w pałacu zagańskim, należy przeanalizować księgi wydatków dworskich. Te typowe rachunki domowe są najważniejszym typem źródeł do badania konsumpcji, o czym przekonywał Andrzej Wyczański³⁶. Sama analiza nie dotyczy oceny zdrowotności czy poziomu sztuki kulinarnej, omawia jedynie produkty żywnościowe od strony ekonomicznej. Zwrócono uwagę na częstotliwość występowania poszczególnych produktów spożywanych przez rodzinę książęcą, próbując wydzielić typowe ich grupy. Należy też uwzględnić, że w samej strukturze spożycia dochodziło do wahań, wynikających z regionalnych wa-

³³ F. Fernández-Armesto, *Wokół tysiąca stolów, czyli historia jedzenia*, tłum. J. Jackowicz Warszawa 2003, s. 265–266.

³⁴ APZG, AKŻ, sygn. 380, k. 61.

³⁵ APZG, AKŻ, sygn. 401.

³⁶ A. Wyczański, *Uwagi o konsumpcji żywności w Polsce w XVI wieku*, „Kwartalnik Historii Kultury Materialnej” T. VIII: 1960, nr 1, s. 15–42.

runków spożycia (lokalne składniki) i sezonowości konsumpcji niektórych produktów (np. świeże warzywa wiosenne).

Analiza produktów żywnościowych dotyczy lat 1878–1889, czyli obejmuje okres 11 lat. Rok 1878 to data rozpoczęcia wpisów w księdze wydatków. Natomiast rok końcowy został wybrany celowo. Księga wydatków kończy się na 1893 roku, jednakże część zapisków była prowadzona w języku niemieckim przez kuchmistrza Glatzela (do 16 września 1889 r.), a następnie w języku francuskim przez kilku następujących po sobie kucharzy³⁷. Należy zwrócić uwagę, iż francuskie zapiski nie były prowadzone tak skrupulatnie jak niemieckie: zdarzały się dni z podsumowaniem wydanych pieniędzy, lecz bez wymienienia składników. Dodatkową trudność stanowi problem powiązania części produktów zapisanych w dwóch językach, np. masło (niem. *Butter*, franc. *Beurre salé* i *Beurre non salé*) lub ozór wołowy (niem. *Rindpöckelzunge*, franc. *Langue de boeuf*). Kolejny problem stanowiła nazwa „mięczaki” (*Mauviettes*), ponieważ zabrakło doprecyzowania gatunku. Autorka zamknęła analizę na 1889 roku, aby zachować przejrzystość danych i obliczeń.

Dla zapoznania się z poziomem codziennych wygód określonej grupy społecznej najlepiej odnieść się do kategorii kultury materialnej i pojęcia standardu życia, opierając się na pewnych kategoriach klasyfikacyjnych, jak wartość materialna produktów i ich funkcji użytkowej (produkty pierwszej potrzeby, produkty luksusowe)³⁸. W przypadku ksiąg wydatków kuchni dworskiej książąt żagańskich można prześledzić ich upodobania kulinarne podczas corocznych pobytów w pałacu. Jak widać w Tabeli 1, największe koszty poniesiono w latach: 1881, 1880, 1884, 1886 i 1889. W 1881 roku miały miejsce dwa ważne wydarzenia, o których wspomniano wyżej: ślub córki księcia żagańskiego „Dolly” oraz wizyta księżniczki Augusty Wiktorii przed ślubem z następcą tronu. Mimo stosunkowo krótkiego pobytu w Żaganiu w 1881

³⁷ Warto odnotować, że w okresie od 21 grudnia 1889 do 19 czerwca 1891 r. podpisywał się pod tygodniowymi wydatkami kucharz J. Baton, natomiast od 9 grudnia 1891 r. podpisywał się E. Bonneau, który w księdze wydatków z 1891 r. figuruje jako pomocnik kucharza (*Koch-Gehülfe*). Zob.: APZG, AKŻ, sygn. 539, k. 3.

³⁸ B. Popiołek, *Szlachcic w kredensie, czyli co podawano na stół w czasach saskich*, w: *Wiktuały, kuchnia, kultura jedzenia w perspektywie historycznej*, red. P. Jędrzejewski, P. Magiera, K. Skrzyńska, G. Szuster, Kraków 2016, s. 149.

roku (107 dni), wydatki osiągnęły kwotę 3650,43 marek wydanych na uroczystości towarzyskie. Podobnie było w roku 1886, kiedy to obchodzono 100-lecie nabycia księstwa żagańskiego: podczas 124 dni pobytu wydano 2783,1 marek. Według codziennych wydatków widać, że uroczystości organizowano prawie co roku, począwszy od 1879 do 1889 roku. W latach 1881–1883 i 1885–1889 w miesiącach letnich odbywało się wiele zebrań towarzyskich, na co wskazują kwoty wydane na jedzenie. W 1884 roku wydarzenia towarzyskie rozgrywały się we wrześniu, natomiast wydatki poniesione z okazji świąt bożonarodzeniowych i Nowego Roku nie są aż tak wysokie, co świadczy o spędzaniu tych ważnych świąt w gronie rodzinnym. Patrząc na rachunki z roku 1879, kiedy to rodzina książęca przebywała najdłużej w pałacu (183 dni), widać, jak stosunkowo mało wydawano na jedzenie, tj. nieco ponad 2 307,33 marek. Podobnie w latach 1887–1888 (ponad 100 dni pobytu) wydatki nie przekroczyły 2 tysięcy marek.

Tabela nr 1. Zestawienie wydatków rocznych i ich dynamika.

Rok	Wydatki roczne	Liczba dni pobytu	Przeciętne wydatki na dzień pobytu	Dynamika
1878	291,36	25	11,7	100
1879	2307,33	183	12,6	108
1880	3166,72	175	18,1	155
1881	3650,43	107	34,1	292
1882	2076,6	168	12,4	106
1883	1249,92	87	14,4	123
1884	2783,15	169	16,5	141
1885	2368,19	161	14,7	126
1886	2783,1	124	22,4	192
1887	1963,17	116	16,9	145
1888	1917,37	132	14,5	124
1889	2613,88	130	20,1	172

Warto dodać, że na podstawie rozliczeń przychodów i wydatków księżęcej kasy dworskiej z badanego okresu 1878–1889 można prześledzić, jak kosztowne było życie księżęcej rodziny i na co przeznaczano pieniądze³⁹. Zestawienie z końca grudnia 1878 roku wskazuje na roczny przychód w wysokości 114 844,61 marek. W 1881 roku przychód wyniósł 145 987,82 marek, natomiast w 1889 roku kwota wpływów osiągnęła 153 142,34 marek. Jak wskazują rewizje przeprowadzane w pierwszym kwartale nowego roku rozliczeniowego, taka sama kwota wpływała do kasy księżęcej i była wydawana na różne cele. Przy tej skali wydatków kwoty przeznaczone na kuchnię dworską, oscylujące między 1249,92 a 3650,43 marek, nie wydają się być znacznym obciążeniem. Dla dokładniejszego prześledzenia tych wydatków w dalszej części artykułu omówiono wydatkowanie pieniędzy na produkty żywnościowe, które miały zaspokoić potrzeby księcia żagańskiego.

Analizując wydatki kuchni dworskiej, należy wspomnieć o jednostkowych cenach niektórych produktów. Co ważne, w obliczeniach przyjęto zasadę, by określać każdy produkt policzalny jako jednostkową ilość na dany dzień, na przykład jedna pularda, 10 jaj lub trzy gołębie. Dzięki temu wyliczenia były łatwe do weryfikacji i bardziej obrazowo prezentowały poszczególne dni pobytu księcia w Żaganiu. Natomiast dla produktów, przy których podawano wagę (w funtach), na przykład masło i niektóre owoce, wyznaczono jedną jednostkę na dany dzień. Produkty trudno policzalne, jak tapioka, żelatyna lub pieczarki, dla których zużycie określano jako paczka, paczuszka lub koszyk, również określono jako jedną jednostkę na dany dzień.

Jedynym wyznacznikiem ekonomicznym analizy stała się cena poszczególnych produktów. W zestawieniu ciekawie prezentują się ceny za drób, który w największej ilości pojawiał się na książęcym stole. Gęś miała stałą cenę 5 marek. Brukselska pularda kosztowała ok. 8,50 marek, zwykła pularda 2,50, a kapłon ponad 3 marki. Kura, którą najczęściej spożywano, kosztowała do 2 marek, a cena kurczaka wahała się między 1,50 a 1,75. Kaczka kosztowała 2,50 marek, gołąb 50 fenigów, a drożdż 20. Koszt jednego jaja wahał się od 5 do 8 fenigów, co prawdopodobnie wyróżniało świeże i duże sztuki. Porcja esencji pomarańczowej to 60 fenigów. Wanilia była już droższa – ok. 75 fenigów. Podobnie płacono

³⁹ APZG, AKŻ sygn. 504, k. 157; sygn. 514, k. 157; sygn. 529, k. 146.

za czekoladę – 80–85 fenigów, przy czym od 1887 roku jej cena spadła do 60 fenigów za porcję. Trufle (podawane często w ilości pół koszyka) kosztowały 7–9 marek, choć zdarzała się nawet cena ok. 14 marek. Różnicę w cenie tak wykwintnego produktu widać zwłaszcza w zestawieniu ze zwykłymi grzybami, tzn. pieczarkami, za które płacono ok. 2 marek. Kolejny wykwintny produkt, pasztet strasburski, kosztował 12 marek. Cena ananasa wahała się od 5 do 8 marek, podczas gdy za śliwki lub jabłka płacono do 50 fenigów. Ogórki konserwowe miały stałą cenę 75 fenigów (pół słoika). Makaron kosztował 1 markę, przy czym przez większość dni do posiłku używano jedynie połowę porcji. Ozór wołowy to koszt 3–4 marek. Za jedną paczkę tapioki płacono 1,25 marki. Cena za 20 świeżych pomidorów to 6 marek (koszt z lipca 1886 r.). Co ciekawe, holenderskie ostrygi zamawiano na tuziny – za trzy zapłacono 7,50 marek (6 grudnia 1885 r.), a za 6 – 18 marek (sylwester 1885 r.).

Kuchnia dworska w Żaganiu pokrywała też wydatki z innych majątków i organizowanych w nich uroczystości. W 1878 roku podano wydatki za okres 6–12 maja z polowania zorganizowanego w dworku myśliwskim w Straszowie (Groß Selten), a 5 czerwca 1882 roku zapłacono za zamówione dwie brukselskie pulardy i cztery homary w maśle i porto, które dostarczono na obiad do Małgorzaty baronowej Saurma von Jeltsch do pałacu Laskowice. Wydatki ponoszone na produkty żywnościowe nie obciążały w znaczny sposób kasy książęcej, ponieważ przychody były dużo większe – w 1898 roku roczny przychód księstwa wyniósł ponad 400 tysięcy marek⁴⁰.

Podstawowym czynnikiem determinującym rodzaj pożywienia, sposób jego przyrządzania oraz konsumpcji był status materialny określonej grupy ludności⁴¹. Lektura księgi wydatków kuchni dworskiej z lat 1878–1889 wskazuje, iż większość produktów była kupowana i przetransportowywana do Żagania. Przemiany kulturowe uwidaczniały się również w dworskiej kuchni: wygodniejsze i tańsze było nabywanie niektórych produktów u wyspecjalizowanych rzemieślników, a w dodatku stopień rozwoju transportu zapewniał dostęp do produktów regionalnych

⁴⁰ G. Erbe, op. cit., s. 212.

⁴¹ M. Sztąberska, *Menu codzienne dziewiętnastowiecznego Mazura*, w: *Życie codzienne na dawnych ziemiach pruskich. Dziedzictwo kulinarne*, praca zbiorowa, red. S. Achremczyk, Olsztyn 2007, s. 97–101.

z dalszych części Europy⁴². Drób i ryby sprowadzano głównie z Hamburga i Berlina, przy czym Hamburg jako miasto portowe mógł być jedynie przystankiem w transporcie produktów z dalszych części Europy. Wraz z kosztami podróży wzrastała ekskluzywność zakupionych towarów.

Wszystkie produkty zakupione do książęcej kuchni dworskiej zostały podzielone na 11 grup. Były to podstawowe grupy o dużej reprezentatywności gatunków i rodzajów, jak: drób, mięso i wędliny, nabiał, ryby i skorupiaki, warzywa, owoce. Grzyby i alkohol nie posiadają tak znacznej liczby rodzajów. Przetwory to przede wszystkim morelowa marmolada (*Aprikosenmarmelade*) i ogórki konserwowe (*Pfeffergurken*). Grupa nazwana „przyprawy i esencje” dotyczy esencji pomarańczowej (zwanej inaczej wodą z kwiatu pomarańczy, niem. *Orangenblüthwasser*), czekolady oraz wanilii. Spośród reszty produktów stworzono grupę „inne”, w której znalazły się: żelatyna, drożdże, makaron, skrobia, kaszka ryżowa (*Semoule de Riz*) oraz mąka ryżowa (*Crème de Riz*).

Zestawienie procentowe grup (patrz Tabela 2) wyraźnie wskazuje, że podstawową grupą składników, z których przygotowywano posiłki książęce, był nabiał (powyżej 32 proc.), reprezentowany w większości przez masło i jaja (najwięcej porcji zużyto w 1879 i 1884 r.). Następny w kolejności był drób (powyżej 20 proc.), którego w 1879, 1880 i 1884 roku spożyto najwięcej. Dużą ilość mięsa i wędlin spożyto w podobnych latach, tj. 1879–1880, 1884–1885. Obfitość ryb i skorupiaków na książęcym stole widać w latach 1879–1880, 1887–1888. Spożycie warzyw w większej ilości wahało się w przedziałach lat 1879–1881 i 1884–1886. W latach 1879–1882 często kupowano owoce, jednakże w późniejszym okresie nastąpiło ograniczenie liczby zamówień – z wyjątkiem 1884 roku. Grzyby były najpopularniejsze w 1880 i 1884 roku, choć w latach 1880–1889

⁴² Na rozwój transportu związany z rewolucją przemysłową i agrarną zwrócił uwagę Andrzej K. Kuropatnicki. Rewolucję żywieniową wsparły również technika chłodnictwa (do przechowywania żywności) oraz zmiana sposobów konserwacji żywności (zob.: A.K. Kuropatnicki, *Jedzenie w ujęciu historycznym. Przegląd badań*, w: *Wiktuały, kuchnia, kultura...*, s. 13–23). Hannu Salmi podkreślił, że europejska wiara w postęp przejawiała się w dziedzinie środków transportu, które pozytywnie wpływały na sprawne przesyłanie informacji i towarów (zob.: H. Salmi, *Europa XIX w. Historia kulturowa*, tłum. A. Szurek, Kraków 2010, s. 25). Janusz Myszczyżyn wskazał na znaczenie transportu kolejowego w gospodarce Niemiec, który zapewniał szybszą, tańszą i pewniejszą dostawę towarów, wspierając przy okazji specjalizację regionalną (zob.: J. Myszczyżyn, *Wpływ kolei żelaznych na wzrost gospodarczy Niemiec (1840–1913)*, Łódź 2013, s. 45).

regularnie podawano je do posiłków. W 1879 roku odnotowano spożycie przetworów, po czym zaprzestano je wykorzystywać. Przyprawy i esencje oraz inne produkty żywnościowe były potrzebne w dworskiej kuchni stale, dlatego ich ilość jest znaczna przez cały omawiany okres. Alkohol był traktowany jako dodatek, dlatego poza latami 1879–1880 zamawiano go w śladowych ilościach.

Tabela nr 2. Zestawienie sumaryczne wszystkich grup produktów żywnościowych i udział danej grupy w ogólnym spożyciu rocznym.

Produkty żywnościowe	1878	1879	1880	1881	1882	1883	1884	1885	1886	1887	1888	1889
Drób	31	221	255	149	206	137	240	213	184	146	162	147
Udział w %	21,4	21,4	23,6	23,1	21,8	20,4	22,6	24,4	25,2	22,7	22,2	22,4
Mięso i wędliny	10	64	64	33	62	50	88	74	53	42	53	61
Udział w %	6,9	6,2	5,9	5,1	6,6	7,4	8,3	8,5	7,3	6,5	7,3	9,3
Nabiał	58	424	379	243	386	276	400	317	259	231	264	213
Udział w %	40	41	35,1	37,6	40,8	41	37,7	36,3	35,4	35,9	36,1	32,5
Ryby i skorupiaki	8	55	62	31	33	29	28	19	27	48	59	51
Udział w %	5,5	5,3	5,7	4,8	3,5	4,3	2,6	2,2	3,7	7,5	8,1	7,8
Warzywa	7	29	27	26	22	20	31	42	32	18	16	16
Udział w %	4,8	2,8	2,5	4	2,3	3	2,9	4,8	4,4	2,8	2,2	2,4
Owoce	2	21	31	26	15	4	19	8	8	9	4	2
Udział w %	1,4	2	2,9	4	1,6	0,6	1,8	0,9	1,1	1,4	0,5	0,3
Grzyby	2	5	51	13	31	21	51	39	33	27	33	31
Udział w %	1,4	0,5	4,7	2	3,3	3,1	4,8	4,5	4,5	4,2	4,5	4,7
Przetwory	6	42	25	13	14	2	0	1	0	0	0	1
Udział w %	4,1	4,1	2,3	2	1,5	0,3	0	0,1	0	0	0	0,2
Przyprawy i esencje	10	81	83	49	77	59	98	72	59	52	61	57
Udział w %	6,9	7,8	7,7	7,6	8,1	8,8	9,2	8,2	8,1	8,1	8,3	8,7
Alkohol	3	28	26	9	12	2	3	3	5	3	5	4
Udział w %	2,1	2,7	2,6	1,7	1,3	0,3	0,3	0,3	0,7	0,5	0,7	0,6
Inne	8	63	75	52	87	73	103	85	71	66	73	73
Udział w %	5,5	6,1	6,9	8	9,2	10,8	9,7	9,7	9,7	10,4	10,1	11,1

Uwagę zwraca duży asortyment ptactwa, z którego przygotowywano potrawy pojawiające się na książęcym stole. Rozkład spożywania drobiu przedstawia Tabela 3. Podstawę menu stanowiły kury i kurczaki (w tabeli opisane razem jako ten sam gatunek), których najczęściej spożyto w 1884 roku. Poczesne miejsce wśród ptactwa zajmowały również gołębie, kaczki, gęsi, kapłony i pulardy (wykastrowane koguty i kury). Zarówno gołębie, jak i kaczki jedzono w dużych ilościach. Warto wspomnieć, że te dwa gatunki ptaków mają niewielkie rozmiary, stąd też nie występowały jako pojedyncze sztuki przy posiłkach. Często zamawiano co najmniej trzy gołębie, co odpowiadało jednej kurze lub kurczakowi. Jedna gęś zaspokajała w pełni potrzeby żywieniowe na cały dzień. Podobnie zamawiano pulardy i kapłony: znaczne spożycie pulard przypadło na 1879, 1880, 1882 i 1885 rok. Kapłony nie pojawiały się w tak dużych ilościach, chociaż w 1884 roku spożywano je w 17 dniach. Niekiedy na stole pojawiały się drozdy i kuropatwy. Należy zauważyć, że spożycie kilku gatunków drobiu podczas jednego dnia wiązało się z wykwintnością kuchni zagańskiej – mnogość potraw i zastosowania w nich drobiu zwiększała różnorodność posiłków rodziny książęcej i jej gości.

Tabela nr 3. Zestawienie sumaryczne wybranych gatunków drobiu w latach 1878–1889.

	1878	1879	1880	1881	1882	1883	1884	1885	1886	1887	1888	1889	Razem
Drozd	0	8	7	1	0	0	5	0	0	0	0	0	21
Gęś	2	15	21	10	11	8	16	9	10	6	9	14	131
Gołąb	4	21	34	20	29	23	30	32	31	20	27	18	289
Kaczka	4	26	27	12	16	10	22	23	19	16	18	15	208
Kapłon	0	0	1	1	0	0	17	3	2	0	0	0	24
Kura	16	110	129	76	112	74	134	106	95	77	92	81	1102
Kuropatwa	0	0	0	1	1	0	3	0	0	2	0	0	7
Pularda	5	39	34	27	32	22	10	37	25	25	16	17	289

Źródło: Opracowanie własne na podstawie: APZG, AKŻ, sygn. 617–618.

Mięso zwierząt hodowlanych nie było spożywane, jedynie podroby, zwłaszcza wołowe. Oprócz marynowanego ozora wołowego, który często pojawiał się w menu, tylko raz użyto gotowanych świńskich uszu. Na specjalne okazje (towarzyskie lub w gronie rodzinnym) zamawiano strasburski pasztet z gęsich wątróbek. Gotowane szynki i wędliny sprowadzano, nie był to wyrób miejscowy. Jedzono głównie szynki

z Westfalii, Anglii, Pragi i Hamburga. Używano salami, kielbasy serwo-latki (niekiedy z Gothy w Turynii lub z Brunszwiku), pasztetowych, kaszanek, kielbas, kielbasek z Lyonu i kielbasek „chipolata”. Kaczki sprowadzono z Hamburga, zaś pulardy z Brukseli (siedem razy pojawiły się pulardy wyhodowane w Żaganiu). Wyjątkowo w 1889 roku zamówiono ortolany, czyli małe ptaki topione w armaniaku – przysmak francuskiej kuchni.

Potrawy z ryb (Tabela 4) opierały się na rybach słodkowodnych (szczupaki, karpie, liny, węgorze, pstrągi, sandacze), a także morskich (łosoś, dorsz, łupacz, sola, troć, turbot). Spożywano je przeważnie w piątki. W menu dominowały: sola, szczupak, łosoś oraz sandacz. Najwięcej soli zjedzono w 1879 i 1889 roku, a szczupaka w 1879 roku. Największe spożycie łososia przypadło na 1887 rok, a sandacza w roku 1888. Co ciekawe, lin pojawił się dopiero pod koniec omawianego okresu, tj. w latach 1888–1889, natomiast węgorza zamawiano jedynie w latach 1879–1882. W 1887 roku posiłek urozmaiciła ryba morska – witlinek. Kilkakrotnie płacono za raki, a dwa razy w 1880 roku za kawior. Często spożywano importowane ryby i mięczaki, jak: łososie reńskie (*Rheinlachs*), sole i turboty z Ostendy w Belgii, homary z Helgolandu, ostrygi holenderskie.

Tabela nr 4. Zestawienie sumaryczne ryb i skorupiaków w latach 1878–1889.

	1878	1879	1880	1881	1882	1883	1884	1885	1886	1887	1888	1889	Razem
Dorsz	0	0	3	1	0	1	0	0	2	6	4	3	20
Homar	0	4	7	3	4	7	5	2	5	2	7	3	49
Karp	1	12	5	2	1	1	1	2	2	3	3	1	34
Kawior	0	0	2	0	0	0	0	0	0	0	0	0	2
Lin	0	0	0	0	0	0	0	0	0	0	1	1	2
Łosoś	1	7	4	0	6	5	7	0	2	12	8	10	62
Łupacz	0	0	6	3	4	3	2	2	3	9	8	9	49
Ostrygi	0	0	0	0	0	0	0	2	1	0	0	0	3
Pstrąg	0	1	0	1	0	0	0	0	0	0	0	0	2
Rak	0	0	2	1	0	0	0	0	2	1	0	0	6
Sandacz	2	5	7	5	6	1	6	3	5	3	10	9	62
Sola	2	12	7	4	4	7	1	2	3	9	10	12	73
Szczupak	3	17	14	8	8	2	2	2	1	2	2	2	63
Troć	0	2	8	3	4	1	6	3	2	4	6	5	44
Turbot	0	3	5	3	3	4	1	1	0	3	4	4	31
Węgorz	0	1	1	1	1	0	0	0	0	0	0	0	4

Źródło: Opracowanie własne na podstawie: APZG, AKŻ, sygn. 617–618.

Jedzenie mięsa stało się miernikiem pozycji towarzyskiej. Trzeba jednak wspomnieć, że konsumpcja mięsa w Europie Zachodniej, także wśród dolnych warstw społecznych, ciągle wzrastała⁴³. Ponieważ nie uznawano diety wegetariańskiej, głównym produktem było mięso pod rozmaitymi postaciami. W XIX wieku nie istniały jeszcze jakościowe opisy pokarmów, a jadłospisów nie budowano, opierając się na normach żywieniowych. Dlatego też ludzie nie zdawali sobie sprawy, że mięso nie dostarcza wszystkich składników odżywczych. Jak tłumaczy Jerzy Borowski, „człowiek karmiony najlepszym mięsem, kawiolem, wędzonym łososiem oraz szlachetnym alkoholem żyłby krótko ze względu na niedobór witaminy C”⁴⁴. Dietę mięsną urozmaicano zatem warzywami.

Bardzo ciekawie przedstawiał się zestaw jarzyn konsumowanych w pałacu. Były to: botwina, chrzan, fasola biała i szparagowa, groszek zielony, kalafior, karczoch, marchew, ogórek zielony, papryka, pietruszka, pomidor, por, rzepa, rzodkiewka, seler, soczewica, szalotka, szparag, szpinak, tapioka i ziemniak młody. Najczęściej wykorzystywano tapiokę – prawdopodobnie do deserów i puddingów. Kilka razy jako składnika użyto wiosennych warzyw, ale nie podano ich nazw. Dużą grupę warzyw stanowiły sałaty: cykorja, endywia, eskarola (odmiana endywii), masłowa i rzymska.

Na stole pojawiały się też produkty zbożowe. Do codziennego zestawu składników wchodziła mąka pszenna (*Weitzenmehl*) do wypieku chleba, ciast i tortów, przyrządzania różnych potraw; niekiedy używano mąki wiedeńskiej typu 405 (*Wiener Mehl*) i drożdży. Częstym składnikiem posiłków był makaron, niekiedy z informacją, że wykorzystano oryginalny włoski produkt.

W pożywieniu rodziny książęcej ważne miejsce zajmował nabiał, jaja i tłuszcze. Jaja należały do surowców stale obecnych w dworskiej

⁴³ Wolfgang Reinhard tłumaczył, że niższe warstwy społeczne naśladowały kulturę jedzenia wyższych warstw, jednakże wydawały większość swoich dochodów na produkty żywnościowe, w przeciwieństwie do arystokracji. Wyliczenia statystyczne podają, że w 1816 r. średnie roczne spożycie mięsa na głowę wynosiło w Niemczech 1/5 dzisiejszej ilości i tylko 1/7 tego, co jedzono u schyłku średniowiecza. Zob.: W. Reinhard, *Życie po europejsku: od czasów najdawniejszych do współczesności*, tłum. J. Antkowiak, Warszawa 2009, s. 137.

⁴⁴ J. Borowski, *Aspekty historyczne i żywieniowe wykorzystania mięsa w diecie człowieka*, w: *Życie codzienne na dawnych ziemiach pruskich...*, s. 6–7.

kuchni. Były konsumowane w różnych postaciach, m.in. używane do przygotowania omletów i ciast. Spośród tłuszczów pochodzenia zwierzęcego spożywano masło, czasem smalec lub słoninę, a z nabiału – śmietaną lub bitą śmietaną.

Kolejną grupę produktów stanowiły grzyby. Najpopularniejsze na stole żagańskim były pieczarki (zwłaszcza kapelusze) oraz francuskie trufle, natomiast sporadycznie spożywano borowiki oraz smardze.

Na żagańskim dworze jedzono też owoce: ananasy, brzoskwinie, czereśnie, gruszki, jabłka, morele, pomarańcze, śliwki oraz wiśnie (*Weichselkirschen*). Spośród orzechów kilkakrotnie pojawiły się rachunki za pistacje, natomiast jednorazowo – orzechy laskowe i orzeszki piniowe (*Pignolis*). W 1887 roku zakupiono kasztany (*Maronen*).

Nie wzmiankowano przypraw używanych w kuchni, odnotowano jedynie trybulę jako zioło. Z przetworów kuchennych wykorzystywano ogórki konserwowe (*Pfeffergurken*), kapustę kiszoną (*Sauerkraut*), kandyzowane owoce oraz marmoladę. Do alkoholi zaliczyć można: wino porto⁴⁵, likier Maraschino, ciemne piwo (*Braunbier*), wiśniówkę (*Kirschwasser*) oraz koniak (*Cognac*).

W przypadku wykwintnych produktów żywnościowych warto zaprezentować najciekawsze z nich, zwłaszcza egzotyczne owoce (ananas i pomarańcze), przyprawy (czekolada i wanilia), a także kulinarny rarytas – grzyby trufle. Dla uzupełnienia w Tabeli 5 znalazły się również morele i marmolada z moreli, które wystąpiły w posiłkach z lat 1878–1882. Najpopularniejszym składnikiem była wanilia, którą jedzono przez cały okres 1878–1889, choć najwięcej użyto jej w 1884 roku. Kolejnymi wielokrotnie używanymi składnikami były czekolada i trufle (choć nie wystąpiły w zestawieniu z 1878 r.), których najwięcej spożyto w 1884 roku. Można z tego wnioskować, że w 1884 roku częstym posiłkiem były desery. Ananas pojawił się w latach 1879–1886 (najwięcej w 1881 r.), natomiast pomarańcze – jedynie w latach 1880–1881. Jak widać w tabeli, większe spożycie dotyczy esencji pomarańczowej, którą można było aromatyzować potrawy, zwłaszcza desery.

⁴⁵Co istotne, porto było sprowadzane z dwóch źródeł: wino do mięsa czy ryb zamawiano z Hamburga, natomiast część zamówień na wino pochodziła z Berlina, skąd sprowadzano je razem z innymi produktami. Zob.: APZG, AKŻ, sygn. 617, k. 239.

Tabela nr 5. Zestawienie sumaryczne wybranych wykwintnych produktów żywnościowych w kolejnych latach.

	1878	1879	1880	1881	1882	1883	1884	1885	1886	1887	1888	1889	Razem
Ananas	0	2	2	5	1	1	4	1	2	0	0	0	18
Morele	0	1	2	6	3	0	0	0	0	0	0	0	12
Marmolada z moreli	4	27	15	12	10	0	0	0	0	0	0	0	68
Pomarańcze	0	0	2	1	0	0	0	0	0	0	0	0	3
Esencja pomarańczowa	2	8	9	3	6	3	8	2	3	3	6	4	57
Pistacje	0	8	3	3	1	0	0	3	2	1	0	2	23
Czekolada	0	21	22	17	24	20	29	23	17	15	18	18	224
Trufle	0	3	17	7	5	7	20	14	9	7	10	12	111
Wanilia	8	52	52	29	47	36	61	46	39	34	37	35	476

Źródło: Opracowanie własne na podstawie: APZG, AKŻ, sygn. 617–618.

Francuskojęzyczne wydatki nie zostały ujęte w analizie wydatków, ale zawierają wskazówki, do czego wykorzystywano niektóre z wymienionych składników. Zapiski kucharza J. Batona z 1889 i 1890 roku zawierają oprócz kwoty także informację, do czego dany składnik był potrzebny. To uzupełnienie pozwala w większym stopniu zobrazować, jakie posiłki spożywała książęca rodzina. Kurczak był wykorzystywany jako farsz, do gotowania, pieczenia, potrawy lub sufletu. Kura była nadzieniem do pierogów lub gotowano z niej bulion, w tym francuskie *consomme*. Pularda była pieczona. Łososia wędzono i umieszczano w tartinkach. Pieczarki były nadzieniem do potrawy *Vol-au-vent*, podawanej na ciepło. Trufle dokładano do gulaszu z koguta lub „pasztetu z resztek” (*Pain de Gibier*). Jabłek używano do deseru Charlotte. Wanilia była składnikiem deserów, takich jak: mus, „Pompadour”, „St. Honoré”, „Meringue” (razem z likierem Maraschino), a także dodawano jej do lodów „Glace Napolitaine”.

Dodatkowe informacje, do czego używano danych produktów, można znaleźć w książkach kucharskich i XIX-wiecznych przepisach kulinarnych. Jednym ze sposobów wykorzystania słoniny było okrycie nią pulardy przed pieczeniem⁴⁶. Ananas był wykorzystywany w deserach: podawano go na ciepło w postaci pokrojonych krążków lub plastrów

⁴⁶D. i H. Dębscy, *Kuchnia królewska*, Wrocław 1991, s. 405.

i obtaczano w cieście⁴⁷. Czekoladę, wanilię i żelatynę łączono w krem czekoladowy i podawano schłodzone⁴⁸.

Najważniejszym wnioskiem, jaki nasuwa się po analizie menu dworskiego, jest wyraźnie zarysowana wysoka pozycja społeczna, która przejawiała się w większym udziale spożycia mięsa (różnych gatunków drobiu), mąki pszennej i produktów importowanych. „Pożywienie ludzi zamożnych było bardziej urozmaicone, o większych wartościach odżywczych, świeższe, przygotowywane zwykle przez profesjonalistów, czyli kucharzy, jednak z reguły pozostawało w ramach jednego i tego samego systemu kulinarnego”⁴⁹. Była to kuchnia dość wykwintna, charakteryzująca się różnorodnymi potrawami wymagającymi staranności wykonania i podania. Dodatkowo charakteryzował ją umiar – cecha kuchni zachodniej Europy. Śniadania spożywano w swoich pokojach, które służba przynosiła na tacach do łóżka. „U dziadków Marii z Radziwiłłów Potockiej w Berlinie każdemu z dorosłych domowników przynoszono do pokoju niezmienny zestaw: kawę z mlekiem i dwie bułeczki, które musiały wystarczyć aż do 17-tej, kiedy w sali jadalnej podawano obiad. (...) Kolacji nie było wcale, dopiero o 9 wieczorem zbierano się w salonie na herbatę z odrobiną ciasteczek, których zwykle i tak nie starczało dla wszystkich”⁵⁰. Na podstawie kilku zachowanych menu z wystawnych obiadów z okazji urodzin księżnej Pauliny z 1872 i 1876 roku wynika, iż posiłek składał się z kilku dań: przystawek, zupy, dania na ciepło, dań na zimno oraz deseru⁵¹. Jedną z charakterystycznych cech kuchni żagańskiej było wykorzystywanie składników, których nie było w danej porze roku. „To inna cecha kuchni wyższych sfer, sugerująca śmiałość wyzwania rzuconego naturze”⁵².

XIX wiek był ostatnim etapem w historii, w którym arystokraci stanowili siłę polityczną, kulturalną, wyznaczającą trendy w społeczeństwie. Stopniowo zaprzestawano postrzegać majątki ziemskie jako je-

⁴⁷ D. i H. Dębscy, *Kuchnia cesarska*, Wrocław 1991, s. 279.

⁴⁸ Ibidem, s. 287–288.

⁴⁹ J. Osterhammel, *Historia XIX wieku. Przeobrażenie świata*, tłum. I. Drozdowska-Broering, J. Kałużny, A. Peszke, K. Śliwińska, Poznań 2013, s. 302.

⁵⁰ M. i J. Łozińscy, *Życie codzienne arystokracji*, Warszawa 2013, s. 72.

⁵¹ APZG, AKŻ, sygn. 351.

⁵² F. Fernández-Armesto, op. cit., s. 208.

dyne źródło bogactwa. Tak opisywano przedstawicieli możnych rodów: „(...) stroni od pracy fizycznej (oprócz wojny i polowań), prowadzi wyróżniający się styl życia przez podkreślenie honoru i wytworności i na zasadzie dziedziczenia przekazuje swoje przywileje z pokolenia na pokolenie”⁵³.

Zestawienie rachunków żagańskich pozwala wiernie odtworzyć obraz odżywiania się książęcej rodziny w badanym okresie 1878–1889. Adnotacje wydatków książęcej kuchni mają tę zaletę, że pokazują rzeczywistą ilość składników zamawianych do kuchni i codziennie spożywane posiłki w pałacu. Nie stwarzają trudności metodycznych, jak pamiętniki i listy, które informują głównie o potrawach, przysmakach, napojach stanowiących menu na różnych uroczystościach rodzinnych, przyjęciach okolicznościowych czy spotkaniach towarzyskich. Na podstawie zebranych informacji niełatwo jest przedstawić rozkład posiłków w czasach księcia Ludwika, poza ogólnymi wzmiankami o śniadaniach, obiadach i kolacjach. Można jednak wyróżnić podstawową cechę kuchni żagańskiej, tj. zróżnicowanie pomiędzy dziennym skromnym posiłkiem a bogatszym i obfitszym pożywieniem podawanym podczas towarzyskich zebrań lub świąt.

Podsumowując, książę żagański podkreślał swoją wysoką pozycję w społeczeństwie, kultywując tradycje arystokracji francuskiej. Równocześnie zachowywał standardy niemieckiego domu panującego, stosując się do umiarkowania i skromności. Te cechy przejawiały się również w zwyczajach kuchennych, tworząc model wytwornego i skromnego księcia, którego zachowanie budziło szacunek i sympatię zarówno w kręgach arystokracji, jak i w niższych warstwach społecznych.

⁵³ J. Osterhammel, op. cit., s. 995.

Summary

Analysis of Daily Expenses of the Court Kitchen of the Żagań Princes in 1878–1889

The article presents the sphere of everyday life practices in the second half of the 19th century through analysis of eating habits of the House of Talleyrand-Périgord, the Reich princes. The basis of analysis are expenses from ducal court kitchen from Sagan from the times of Duke Louis Napoléon de Talleyrand-Périgord (1863–1898). The expenses present daily calculations of ordered products with their prices and quantity in the years 1878–1889.

The ducal family shared time between Paris, an estate in Valençay, a flat in Berlin and a palace in Sagan in the Lower Silesia. There they celebrated ostentatiously both the family meetings (birthday of princes Pauline) and social events, especially in 1881 (the wedding ceremony of the Duke's daughter "Dolly") and in 1886 (the 100th anniversary of purchase of the duchy of Sagan by the Duke of Courland Biron), in which participated noble representatives of aristocratic European houses.

The longest stay of Duke in Sagan was in 1879 (183 days). However, the biggest expenses concerned 1881, when an amount of 3 650,43 Marks was spent on social events. From among the numerously represented food products on the ducal table appeared dairy (especially butter and eggs), wheat flour and poultry (especially hens, chickens, ducks, geese, poulards). Daily meals of ducal family supplemented vegetables and fruits, especially carrots and tapioca (an ingredient of the desserts). The family ate fishes and shellfish (salmons, soles, zanders, carps) very often, mostly on Fridays – according to tradition of fasting.

The refinement of dishes increased during solemn meals. Then the luxury food products, like pineapples, vanilla, chocolate, Strasbourg pâté or truffles from the southern France, decorated the Duke's table. Very often in the expenses appeared local products imported from the entire Europe, like Tyrolean apples, Helgoland lobster, Holland oysters, Brussels poulards, English ham or Italian macaroni. Duke of Sagan cared not only about the quality of meals, but also about decorations of dining room, its furnishings and liveries of footmen, who served the meals. He attached special attention to professional preparation of meals, so for that reason the salary of cook Robert Glatzel increased from 960 to 1080 Marks yearly in the period under consideration.

The high position of Duke was emphasized not only by the care of meal preparation in the court kitchen and table service, but also by the amount of consumed meat, which was greater than by the lower classes. Nevertheless,

the Duke's family still supported moderation in eating. They distinguished daily modest meals for household members from sumptuous meals, which included food products specially ordered from Hamburg or Berlin. All those elements formed the culture of eating and emphasized the elegance of the Sagan's table.

Słowa kluczowe: książę żagański, przepisy kulinarne, kuchnia dworska, Dolny Śląsk, 2. połowa XIX w.

Key words: duke of Sagan, culinary recipes, court kitchen, Lower Silesia, the second half of the 19th century

**Artykuły recenzyjne
i recenzje**



ROMAN CZAJA

Uniwersytet Mikołaja Kopernika, Toruń

**Wigand von Marburg, *Nowa kronika pruska*;
opracowanie: Sławomir Zonenberg,
Krzysztof Kwiatkowski, wstęp: Sławomir
Zonenberg, Krzysztof Kwiatkowski;
edycja Sławomir Zonenberg, Krzysztof
Kwiatkowski; tłumaczenie Sławomir
Zonenberg, Krzysztof Kwiatkowski przy
współpracy Romana Spandowskiego;
komentarze Krzysztof Kwiatkowski, Sławomir
Zonenberg, Radosław Golba, Toruń 2017**

Historia recepcji kroniki Wiganda von Marburga jest równie interesująca, jak jej treść. Jest to pierwsze dzieło historiograficzne powstałe w kręgu krzyżackim w Prusach, które wzbudziło zainteresowanie polskich historyków. Jego tłumaczenie z języka staroniemieckiego na łacinę zamówił w Toruniu w 1464 roku Jan Długosz, a w 1842 roku łaciński tekst i polskie tłumaczenie wydał Edward Raczyński wspólnie z Johannesem Voigtem, wybitnym znawcą dziejów państwa zakonnego. Chęć wpisania się w tradycję historiograficzną nie była oczywiście głównym motywem podjęcia przez Sławomira Zonenberga i Krzysztofa Kwiatkowskiego przy współpracy z filologiem Romanem Spandowskim prac nad ponowną edycją i tłumaczeniem kroniki herolda zakonu niemieckiego. Zainteresowanie obu historyków tym źródłem wynika przede wszystkim z ich dotychczasowych badań. Sławomir Zonenberg, doświadczony badacz polskiej i pruskiej historiografii późnego

średniowiecza, jest między innymi autorem monografii poświęconej autorowi kroniki. Natomiast Krzysztof Kwiatkowski wielokrotnie sięgał po dzieło Wiganda von Marburga przy okazji badań nad wojskowością zakonu niemieckiego w Prusach i nad różnymi aspektami narracji kronikarskiej.

Recenzowane wydawnictwo składa się z „Przedmowy”, obszernego, podzielonego na trzy części „Wstępu”, równoległej edycji tekstu łacińskiego i polskiego tłumaczenia, krótkiego „Aneksu” oraz wykazu skrótów, bibliografii, indeksów osobowego i geograficznego. W „Przedmowie” Wydawcy przedstawiają motywy, które inspirowały podjęcie projektu translatorsko-edytorskiego. Początkowo planowali jedynie przygotowanie tłumaczenia, gdyż wersja opublikowana przez Edwarda Raczyńskiego ze względu na pomyłki translatorskie oraz archaiczny język nie spełnia oczekiwań współczesnego czytelnika. Okazało się jednak, że niewolne od błędów są lekcja łacińska przygotowana przez Johanna Voigta oraz edycja Theodora Hirscha w *Scriptores rerum Prussicarum* z 1863 roku. Z tego też względu Wydawcy podjęli decyzję o włączeniu do projektu edycji jedyne zachowanego rękopisu kroniki, obecnie przechowywanego w Geheimes Staatsarchiv Preußischer Kulturbesitz w Berlinie, dokąd trafił on w pierwszej połowie XIX wieku z toruńskiego archiwum bernardynów. We „Wstępie źródłoznawczym i historycznym” Zonenberg przedstawił wyczerpującą charakterystykę dzieła i jego autora w szerokim kontekście późnośredniowiecznego dziejopisarstwa. Czytelnik znajdzie więc w tym fragmencie uwagi wyjaśniające średniowieczne rozumienie dzieła kronikarskiego oraz zwięzłą charakterystykę stanu badań nad kroniką Wiganda von Marburga, w których obaj Wydawcy mają znaczący udział. Rozważania nad autorem kroniki opierają się głównie na wynikach badań Zonenberga publikowanych w 1994 roku oraz nowszych studiach K. Kwiatkowskiego. Na uwagę zasługuje charakterystyka tożsamości Wiganda, który wprawdzie nie był członkiem zakonu niemieckiego tylko przynależącym, dzieło jego można jednak uznać za świadectwo podwójnej identyfikacji, zarówno z korporacją religijną, jak i ze światem mentalnym kultury zachodnioeuropejskiego rycerstwa. Wiele miejsca poświęcono w tej części „Wstępu” analizie treści kroniki, jej pierwotnej formie, powstaniu oraz specyfice gatunkowej.

„Wstęp historycznomilitarny” autorstwa Kwiatkowskiego jest rozprawą poświęconą wyjaśnieniu relacji między narracją Wiganda

a rzeczywistością militarną XIV wieku. Problem ten ma podstawowe znaczenie dla właściwej interpretacji źródła, które jest jedynym świadectwem większości z 229 wypraw organizowanych przez Zakon na Litwę w latach 1311–1394. Autor ma świadomość, że pełne opracowanie tego zagadnienia wymagałoby obszernego studium, z tego też względu koncentruje się na przesłankach psychologicznych, kulturowych i historycznych określających prezentowanie przez Marburczyka postrzeganej rzeczywistości. Wskazuje, że Zakon jest w kronice ukazywany przede wszystkim w kontekście relacji politycznych i militarnych z sąsiednimi krajami, na dalszym planie pozostaje natomiast jego rola władcy terytorialnego. Fundamentalne znaczenie dla krytycznej analizy źródła mają uwagi dotyczące obrazu wojny i działań wojennych, a więc głównego tematu narracji Wiganda. Kwiatkowski poddaje analizie także informacje o aspektach organizacyjnych działań militarnych opisywanych w kronice (typologia kontyngentów militarnych, ich pochodzenie terytorialne i liczebność, uzbrojenie i wyposażenie, dowodzenie i komunikacja). Odrębny podrozdział poświęcony został przedstawianiu przez Marburczyka działań militarnych. W pełni nowatorskie są rozważania nad horyzontem geograficznym autora kroniki oraz prezentacją warunków przyrodniczo-geograficznych. Trzecia część „Wstępu” zawiera opis zewnętrzny źródła oraz zasad edycji i tłumaczenia na język polski. Ponieważ foliant zawierający łacińskie tłumaczenie kroniki doczekał się już wyczerpującego opracowania kodykologicznego, Wydawcy skoncentrowali się na omówieniu 26 kart zapisanych ręką tłumacza, toruńskiego duchownego i rektora szkoły parafialnej Konrada Gesselena. Na marginaliach drobne noty dopisane zostały przez późnośredniowiecznego pisarza oznaczonego jako B i przez XVI-wiecznego pisarza (C). Edycja tekstu łacińskiego oparta została na instrukcji Adama Wolffa, do której wprowadzono drobne uzupełnienia, służące przede wszystkim pogładowemu przedstawieniu układu tekstu w rękopisie, szczególnie zaś jego delimitacji. Wydawcy oprócz paginacji rękopisu zaznaczyli także paginację edycji Hirscha w *Scriptores rerum Prussicarum* oraz oznaczyli fragmenty, dla których zachował się oryginalny tekst kroniki w języku staroniemieckim. Dzięki drobnej modernizacji zasad edycji czytelnik zyskał lepszą możliwość rekonstrukcji pierwotnej graficznej postaci źródła. W pełni zrozumiałe jest, że przy tłumaczeniu tekstu dążono do zachowania formy możliwie wiernie oddającej tekst łaciński, nawet kosztem wartości literac-

kiej przekładu. Polski i łaciński tekst źródła opatrzone zostały licznymi przypisami komentującymi. Mimo iż Wydawcy usprawiedliwiają się, że objętość komentarzy ograniczona została do minimum, jestem przekonany, że czytelnik otrzymał w pełni wystarczające wsparcie merytoryczne dla właściwego zrozumienia tekstu. Sformułowany w tej części „Wstępu” postulat krytycznego rozbioru źródła z pewnością jest godny uwagi, ale daleko wykracza poza zadania przypisywane wydawcom źródeł. Dobrym rozwiązaniem jest paralelne rozmieszczenie tekstu łacińskiego i polskiego, odpowiednio na stronach parzystych i nieparzystych. Porównanie wybranych stron edycji z oryginałem wskazuje, że tekst odczytany został bezbłędnie. Podobnie na wysoką ocenę zasługuje jakość tłumaczenia, które nie tylko wiernie oddaje treść łacińskiej podstawy, ale i reprezentuje dobry poziom literacki, lepszy niż pospiesznie wykonany tekst łaciński. Książkę zamyka komentarz przedstawiający metodologię wykonania dwóch map w skali 1:100 000 i 1:200 000, przedstawiających horyzont geograficzny kroniki w latach 1311–1394, wykaz skrótów, spis źródeł i opracowań oraz niezawodnie zrobione indeksy geograficzny i osobowy. Załączenie do recenzowanej publikacji płyty CD z kolorowymi fotografiami cyfrowymi manuskryptu dobrze odzwierciedla intencję Wydawców, którzy włożyli wielu wysiłku w ułatwienie odbioru źródła. Cel ten niewątpliwie osiągnęli. Książka Sławomira Zonenberga i Krzysztofa Kwiatkowskiego oferuje nie tylko znakomicie przygotowaną edycję i tłumaczenie źródła, ale także kompetentne opracowanie źródłoznawcze i studium poświęcone aktywności militarnej zakonu niemieckiego.

JAN TĘGOWSKI

Uniwersytet w Białymstoku

Kronika halicko-wołyńska
**(*Kronika Romanowiczów*), wydali, wstępem
i przypisami opatrzyli Dariusz Dąbrowski,
Adrian Jusupović, przy współpracy Iryny
Juriewej, Aleksandra Majorowa i Tatiany
Wiłkuł, „Pomniki Dziejowe Polski”, seria II,
tom XVI, Kraków – Warszawa 2017**

Kronika halicko-wołyńska, jako ważne źródło do dziejów Rusi południowo-zachodniej i krajów z nią sąsiadujących, jest z całą pewnością pomnikiem ważnym i wymagającym od badaczy umiejętności czytania nie tylko jej liter, słów i zdań, ale całego złożonego kodu kulturowego. Przechowała się w wielu różnych rękopisach bardziej lub mniej bliskich protografowi, który nie zachował się do naszych czasów. Wielokrotnie była ona publikowana, najczęściej przez historyków rosyjskich i ukraińskich, jednak podstawą ich wydań był zwykle jeden rękopis. Wydawcy niniejszej publikacji prócz zaprezentowania czytelnikowi źródła w języku oryginalnym przygotowali do druku i opublikowali w osobnym wydawnictwie tłumaczenie na język polski *Kroniki halicko-wołyńskiej*¹. Co charakterystyczne, w tłumaczeniu mamy nieco inny układ zagadnień, a mianowicie na stronach 14–16 ciekawy

¹ *Kronika halicko-wołyńska (Kronika Romanowiczów)*, tłum., wstęp i komentarze D. Dąbrowski, A. Jusupović, Kraków – Warszawa 2017.

akapit zatytułowany „Kronika halicko-wołyńska na tle dziejopisarstwa średniowiecznej Rusi”. Wydanie *Kroniki halicko-wołyńskiej* w ramach wydawnictwa „Pomniki Dziejowe Polski” jest spełnieniem postulatów historiografii polskiej jeszcze z XIX wieku, ponawianych co jakiś czas w różnych okresach. Na marginesie tylko wspomnę, że w okresie powojennym zamierzał realizować ten postulat prof. Ludomir Bieńkowski na KUL, jednak nie zdołał pomyślnie zakończyć rozpoczętego dzieła.

Przedmowa zwana „Wstępem” zawiera szereg części składowych sygnowanych numeracją rzymską od V do CXX – w wersji polskojęzycznej strony 7–90, a następnie tekst źródłowy jest kontynuacją numeracji zapoczątkowanej we „Wstępie”. W oryginalnym tekście cyframi rzymskimi oznaczone są poszczególne części składowe „Wstępu”: I. *Słowo wstępne*; II. *Zachowane kodeksy źródła*; III. *Dotychczasowe wydania*; IV. *Miejsce zajmowane przez zabytek w ramach konkretnej kolekcji historycznej oraz problem jego nazwy*; V. *Kronika halicko-wołyńska (Kronika Romanowiczów). Stemma codicum*; VI. *Autorstwo*; VII. *Problem chronologii w Kronice halicko-wołyńskiej (Kronice Romanowiczów)*; VIII. *Wykorzystywane w Kronice halicko-wołyńskiej (Kronice Romanowiczów) źródła*; IX. *Ogólna charakterystyka treści zabytku*; X. *Opis gramatyczny oraz specyfika leksykalna i składniowa zabytku*; XI *Zasady wydawnicze*. W kolejności mamy streszczenia w języku rosyjskim i angielskim oraz ilustracje przedstawiające próbki poszczególnych rękopisów: chlebnikowskiego, hipackiego, Bundura (Jarockiego), jermołajewskiego, krakowskiego, pogodńskiego. Prócz tych wymienionych rękopisów zachował się też egzemplarz przechowywany w Rosyjskim Państwowym Archiwum Akt Dawnych spisany na początku XIX wieku na podstawie tekstu z *Latopisu Ipatiewskiego* (hipackiego); wydawcy doszli do wniosku, że najbliższym protografu jest rękopis chlebnikowski, który pozbawiony jest dat rocznych, mimo tego, że najstarszym z zachowanych rękopisów jest rękopis hipacki. Wydawcy sądzą, że protograf kroniki pierwotnie nie był opatrzony datami rocznymi, chociaż w niektórych miejscach daty te pomieszczono. Dopiero przepisujący tekst kroniki zachowanej w rękopisie hipackim w XV wieku podpisywał daty roczne, które nie zawsze odpowiadały opisywanym faktom, co m.in. zauważył już Mychajło Hruszewski². Każdemu z siedmiu ręko-

² М. Грушевський, *Хронологія подій Галицько-Волинської літописі*, ЗНТШ, т. XLI, 1901, nr 3, s. 1–72.

pisów poświęcono osobne omówienie, w którym starano się odkryć przed czytelnikiem historię jego powstania oraz miejsce w hierarchii ważności jako podstawy wydania. W akapicie *Dotychczasowe wydania* wydawcy *Kroniki halicko-wołyńskiej* zwrócili uwagę na dość wczesne zainteresowanie zabytkiem piśmiennictwa ze strony polityków i historyków rosyjskich, bo już w początkach XIX wieku. Pierwsze próby przygotowania do druku przez Wasyla Anastasewicza nie zostały zakończone sukcesem, zaś włączenie tego zadania do projektu „Полное Собрание Русских Летописей” jako II tom tego projektu pod nazwą „Ипатіевская летопись” sprawiło, że pierwsze drukowane egzemplarze ukazały się w Sankt Petersburgu w 1843 roku. Była to publikacja całej kolekcji, na którą składały się takie zabytki, jak *Powieść doroczna*, *Latopis kijowski i jego przedłużenie*, jakim była *Kronika halicko-wołyńska*, a także *Latopis hustyński* i kilka innych tekstów. Pod niemal tą samą nazwą ukazały się kolejne wydania z roku 1872 i 1908, w których zabrakło już *Latopisu hustyńskiego*³. Na bazie rękopisu chlebnikowskiego oraz pogodinskiego wydano *Kronikę halicko-wołyńską* w Cambridge w 1990 roku, w której pomieszczono fotograficzne wyobrażenia rękopisów⁴. Gdy chodzi o najnowsze wydania, to należy do nich to uczynione przez ukraińskiego historyka Mikołaja Kotłjara w 2002 roku, gdzie wydawca posłużył się jako podstawą rękopisem chlebnikowskim z uwzględnieniem wybranych odmianek tekstowych rękopisu ipatiewskiego⁵. Nie wymieniam tutaj wszystkich poprzednich wydań tego zabytku piśmiennictwa średniowiecznej Rusi, gdyż byłoby to powtarzaniem rzeczy już znanych.

Jak już wcześniej wspomniano, omawiane źródło narracyjne nie występuje nigdy samodzielnie – zawsze w zestawie z *Powieścią minionych lat (Powieść Doroczna)*, czyli tzw. *Latopisem Nestora* oraz *Latopisem kijowskim*. Dlatego właśnie całe te kolekcje źródłowe nazywane

³ *Ипатіевская летопись*, w: ПСРЛт. II, Санктпетербург 1843, 9 + 381 ss. (tekst *Kroniki halicko-wołyńskiej* na s. 155–227); *Летопись по Ипатскому списку*, Санктпетербург 1871, 703 ss. (tekst *Kroniki halicko-wołyńskiej* na s. 479–616); *Ипатіевская летопись*, w: ПСРЛ, т. II, С. - Петербург 1908, 16 + 469 + 87 + 4 ss.

⁴ *The Old Rus' Kievan and Galician – Volhynian Chronocles: The Ostroz'kyj (Xlebnikov) and Četvertyns'kyj (Pogodin) Codices*, Cambridge, MA 1990 (= Harvard Library of Early Ukrainian Literature, Texts, t. VIII), 89 + 761 ss.

⁵ *Галлицько-Волинський літопис. Дослідження. Текст. Коментар*, wyd. М.Ф. Котляр, Київ 2002, 397 ss.

były od rękopisów, z których były publikowane. Najczęściej jako *Latopis hipacki* czy *chlebnikowski*, choć już w twórczości Nikołaja Karamzina pojawiła się nazwa *Волынская летопись*. Problemem, który stanął przed wydawcami niniejszego źródła, było zaliczenie naszego zabytku do konkretnego gatunku literackiego. Usiłowano nazwać go zbiorem opowieści, chronografem, kroniką albo gestami. Czeska badaczka Jitka Komendová określiła go jako tekst pod względem genologicznym hybrydowy. Choć najbliższej jest temu źródłu do zaliczenia go do kategorii gestów, jako że w centrum uwagi autora (autorów) jest osoba władcy, na którego dworze powstało owo dzieło. Nie wiemy, czy przeznaczeniem tego tekstu było odczytywanie go na dworze w formie podobnej do lektury utworów hagiograficznych, mających zbudować mentalnie i moralnie słuchaczy, czy też miało ono charakter pamiętnika rodowego, który na pewnym etapie został przerwany czy to z powodu śmierci kronikarza, czy z powodu braku zainteresowania władcy sponsorowaniem dzieła.

Bardzo obszerny fragment „Wstępu” wydawcy poświęcili problemowi pokrewieństwa poszczególnych znanych rękopisów i ich miejsca w szeregu ważności jako źródła podstawowego i doszli do wniosku, że grupa latopisów pochodnych od pierwotnej kopii *Kroniki halicko-wołyńskiej* rozdzieliła się najpierw na protograf ipatiewskiego i chlebnikowskiego oraz pierwowzór spisu Bundura (Jarockiego) i jermołajewskiego. Od pierwszego wywodzi się rękopis ipatiewski oraz chlebnikowski (ostrogski), zaś od niego pochodne są rękopisy pogodinski (czetwertyński) i krakowski. Od protografu rękopisu Bundura natomiast pochodnym jest także rękopis jermołajewski.

Kolejnym zagadnieniem, któremu poświęcono sporo uwagi, jest kwestia autorstwa i omówienie poglądów na tę sprawę w historiografii. Już piszący w XIX wieku Mikołaj Kostomarov⁶ zauważył, że ostatnia część *Latopisu hipackiego*, zaczynająca się od śmierci kniazia Romana Mścisławowica, nie jest jednolitym dziełem jednego autora. Podobne zdanie wyraził ukraiński historyk Mikołaj Daszkiewicz, który zauważył, że *Kronikę halicko-wołyńską* pisały głównie osoby świeckie, gdyż duchowny nie byłby w stanie tak plastycznie przedstawić scen bitew-

⁶ Н.И. Костомаров, *Лекции по русской истории*, cz. 1, Источники русской истории, Санкт-Петербург 1861.

nych, jak mógł to uczynić ktoś, kto bezpośrednio brał w nich udział. W zasadzie wszyscy badacze zajmujący się zagadnieniem autorstwa naszego pomnika historycznego podzielają zdanie wyrażone przez Kostomarowa, jednak różnią się od niego w szczegółach. Warte uwagi jest spostrzeżenie Lwa Czerepnina⁷, że w źródle tym da się wyodrębnić dwa utwory, a mianowicie *Latopis Daniela Halickiego* (opisujący lata 1201–1257/8), który jest zabytkiem jednolitym, oraz *Latopis wołyński* kniazia Wasylka i jego syna Włodzimierza. Sądził on, że pierwszy z utworów dzieli się na trzy fazy powstawania, a autorem opisu lat dziecięcych Daniela i Wasylka miał być rzekomo wspomniany w źródle Timofiej, zaś części drugiej, obejmującej lata 1238–1245, tysięcznik Demian. Część *Kroniki* odnosząca się do lat 1256–1257 według tego historyka miała powstać przy katedrze biskupstwa chełmskiego. Wśród zabierających głos w tej sprawie nie mogło zabraknąć Włodzimierza Paszuto, który na podstawie słowa „pieczętnik” wysunął hipotezę o istnieniu na dworze Daniela Romanowicza kancelarii książęcej, a sama kronika zawiera ślady wykorzystania dokumentów z archiwum książęcego⁸. To właśnie dlatego kronikarz włączył do *Kroniki halicko-wołyńskiej* tzw. zwód kijowski z końca XII wieku i kontynuował go do 1238 roku jako tzw. *Kijowski latopis wielkoksiążęcy*. Paszuto uważał, że pierwsze próby opisanie dziejów rodu Romanowiczów podjął tysięcznik Demian, zaś pierwszego redaktora tej części upatrywał w późniejszym metropolicie Cyrylu II, natomiast po jego wyjeździe do Nicei pracę nad redakcją *Kroniki* kontynuować miał biskup Iwan, uzupełniając ją o relacje z wydarzeń wołyńskich, austriackich, czeskich, jaćwieskich i mongolskich. Wydawcy omawianego źródła przedstawili w zasadzie całą dyskusję naukową na ten temat, w której główną rolę odgrywali historycy rosyjscy i ukraińscy. Oczywiście doszukiwanie się z imienia autorów czy redaktorów miało charakter czysto spekulatywny, toteż wydawcy niniejszego tomu MPH ograniczają się do wskazania na istnienie dwóch podstawowych części zabytku: 1) *Kroniki dworskiej Daniela Romanowicza* (obejmującej lata od stworzenia świata 6709 do 6768, czyli 1201–1261, z możliwą kontynuacją do 1264 r.) i 2) *Kroniki wo-*

⁷ Л. Черепнин, *Летописецъ Даниила Галицкого*, „Исторические записки” т. XII: 1941, s. 228–253.

⁸ В.Т. Пашуто, *Очерки по истории Галицко-Волынской Руси*, Москва 1950.

łyńskiej. Osobny podrozdział wydawcy poświęcili analizie wpływów i współzależności między dziejopisarstwem halickim i *Kijowskim latopisem wielkoksiążęcym*, postulowanym, jak wspomnieliśmy wyżej, przez Paszuto. Jak słusznie zauważają autorzy „Wstępu”, do momentu śmierci kniazia Mściława Mściławowica *Kronika halicko-wołyńska* sprawia wrażenie dzieła przerobionego z innego latopisu, co wskazywałoby, że zaczęto ją pisać jeszcze na dworze tegoż księcia.

Osobnym zagadnieniem jest problem chronologii w interesującym nas pomniku literatury średniowiecznej. Jak wyżej już była o tym mowa, grupa rękopisów podobnych do chlebnikowskiego, a mianowicie pogodinski, Bundura/Jarockiego oraz jermołajewski, nie jest opatrzona datami, z drobnymi odstępstwami. Jedynie w rękopisie hipackim widać interwencje kopisty próbującego dostosować *Kronikę halicko-wołyńską* do poprzedzających ją w księdze pomników: *Latopisu kijowskiego* i *Powieści dorocznej*. W ten sposób zostało stworzonych sztucznie osiem lat, z których sześć zawierało zapiskę o braku informacji. Na stronach LXXVII–LXXVIII Autorzy „Wstępu” zamieścili tabelę z wykazem dat i ich przeliczeniem na lata ery dionizyjskiej. Brak datacji w rękopisie chlebnikowskim ukraiński uczony Aleksiej Tołoczko tłumaczył tym, że redaktor *Kroniki* zamierzał uzupełnić daty na wzór *Powieści minionych lat*⁹. Jak zaznaczają wydawcy, nadal podstawowym opracowaniem w tym zakresie pozostaje praca Mychajły Hruszewskiego *Хронльоґія подій галицко-волинської літописи*.

Analiza treści *Kroniki halicko-wołyńskiej* pod kątem wykorzystanych źródeł wskazuje na czerpanie z Biblii i literatury liturgicznej, literatury przekładowej, jak i innych pomników piśmiennictwa, dokumentów z kancelarii Romanowiczów, utworów poetyckich przekazywanych ustnie, relacji świadków wydarzeń, a także opisu zdarzeń z autopsji. Autorzy *Kroniki* czerpali więc z dzieł Józefa Flawiusza, Jana Malalasa i Hamartolosa. Gdy chodzi o zapożyczenia z literatury ruskiej, to widoczne są ślady korzystania z utworu metropolity Hilariona *Słowo o prawie i łasce*, a także *Pouczenia* Włodzimierza Monomacha, nie mówiąc już o czerpaniu z takich dzieł, jak *Opowiadanie o bitwie nad*

⁹ А.П. Толочко, *Происхождение хронологии Ипатьевского списка Галицко-Волынской летописи*, „Palaeoslavica. International Journal for the Study of Slavic Medieval Literature, History, Language and Ethnology”, T. XIII: 2005, nr 1, s. 81–108.

Kalką czy *Opowiadanie o najeździe Batu*. Gdy chodzi o dokumenty pochodzące z kancelarii Romanowiczów, których treść kronikarz wplatał w swą opowieść, to zdaniem Antona Gensorskiego, jak i Autorów „Wstępu” były one wykorzystywane, lecz nie w takiej mierze, jak to przedstawił inny ukraiński historyk, Oleg Kupczyński. Czerpanie z relacji ustnych zauważone zostało na podstawie opisu chęci wydania przez króla węgierskiego Andrzeja II swej córki za Daniela Romanowicza, wieści o śmierci króla Niemiec Filipa Szwabskiego i wielu innych. Klasycznym natomiast przykładem opisu zdarzeń z autopsji jest relacja z ostatnich dni życia kniazia Włodzimierza Wasylkowicza.

Następnie wydawcy źródła postawili sobie pytanie: czym charakteryzuje się *Kronika halicko-wołyńska*? Otóż opowieść tego pomnika literackiego skupia się wokół spraw dotyczących synów Romana Mściśławowicza i ich potomstwa. To właśnie poprzez historię ich panowania, ich zmagañ o zachowanie ojcowizny, poznamy wydarzenia z ich udziałem lub ich dotyczące. Dzieło to jest z pewnością znakomitym źródłem do badań nad dziejami i kulturą ruską. Jest opowiadaniem zdarzeń często odbiegającym od głównego nurtu narracji w formie dygresji. Czerpiemy wiele wiadomości o strukturze społecznej i organizacji państwa Romanowiczów, o ludności, jej zwyczajach, mentalności itp. Zasięg horyzontów geograficznych *Kroniki* jest również szeroki: od dalekiego i bliższego Wschodu poprzez Litwę i Jaćwież na północy, nie mówiąc już o krajach takich jak Węgry, Polska, Czechy czy Austria. Niewątpliwie najbardziej nas interesować będą wiadomości tego źródła dotyczące dziejów Polski w XIII wieku. Największe zainteresowanie kronikarza (kronikarzy) budziły te osoby, które utrzymywały bliskie kontakty z władztwem Romanowiczów, a więc przede wszystkim potomstwo księcia Kazimierza Sprawiedliwego, czyli władcy Małopolski, Mazowsza i powiązanych z nim dzielnic; znacznie mniejsze zainteresowanie wzbudzały osoby władców Śląska, Wielkopolski czy Pomorza Gdańskiego. Prócz tego na przestrzeni kilkudziesięciu lat, które obejmuje *Kronika halicko-wołyńska*, w treść opowiadania wplecione zostały postacie możnych polskich będących na służbie książąt: Leszka Białego, Konrada Mazowieckiego, Bolesława Wstydlwego i Leszka Czarnego – Węcesław Łysy, Sulisław Bernatowic, Pakosław Lasocic, Dzierżysław Abrahadowic, Florian Wojciechowic, Sąd, Sięgniew Nieustęp czy Maciej, wojewoda sieradzki. Dowiadujemy się z niej wreszcie o nieznanym

z innych źródeł pobytach książąt polskich na terenie Rusi. Mamy wreszcie tam wiadomości o grodach, rzekach i miejscowościach polskich, jak np. o kościele farnym w Sandomierzu, kościele na Łysej Górze czy kościele Franciszkanów w Krakowie.

Kolejna część „Wstępu”, *Opis gramatyczny oraz specyfika leksykalna i składniowa zabytku*, opracowana przez Irinę Juriewą, zajmuje się analizą zapożyczeń z dzieł obcych, systemem stosowania czasów przeszłych: *aorystu*, *perfectum*, *plusquamperfectum*, *imperfectum*, stosowaniem konstrukcji bezokolicznikowych z czasownikiem *nochamu* – *nachamu*. Następnie zwrócono uwagę na łączenie czasownika *umemu* – *amu* w połączeniu z bezokolicznikiem w czasie teraźniejszym, stosowanie imiesłowów oraz na indywidualne cechy morfologiczne omawianego źródła. Na podstawie analizy cech językowych części halickiej i części wołyńskiej wydawcy dochodzą do przekonania, że są to dwa odrębne zabytki, choć każde z tych dwóch źródeł z osobna jest bliskie jakimś innym staroruskim latopisom. Część halicka tego pomnika literatury przejawia podobieństwo do *Powieści dorocznej*, a część wołyńska bardziej nawiązuje stosowanym językiem do *Latopisu kijowskiego*.

Na koniec wydawcy źródła przedstawili zasady, którymi się kierowali przy opracowaniu do druku źródła. Jak stwierdzają, w wydaniu przyjęli nieco zmodyfikowaną instrukcję wydawniczą dla pisanych źródeł historycznych opracowaną przez Wolffa z uwzględnieniem zaleceń Dmitrija Lichaczewa oraz Olega Tworogowa. Wszystkie skróty znajdujące się w rękopisach zostały rozwinięte z zastosowaniem nawiasów kwadratowych. Rozbieżności między poszczególnymi tekstami rękopiśmiennymi odbiegające od rękopisu chlebnikowskiego zostały podane w przypisach literowych.

Do tej części wkradło się kilka drobnych literówek, jak np. na stronie XIV w drugim wierszu od góry wypuszczono titerę „t” w słowie „Острозький”, na stronie XVI w piątym od góry zamiast słowa „datować” jest „dotować”, na stronie LXVII, w przypisie 268, wierszu 19 tego przypisu słowo „dzieje” użyto błędnie w dopełniaczu zamiast w celowniku, zaś na stronie CXX, wiersz 26 od góry wyraz „utrudniłoby” jest zepsuty dodatkową literą „o”.

Gdy chodzi o sam tekst źródłowy, to zaczniemy od partii *Kroniki* na stronach 71–73, a tyczącej się kunigasów litewskich zawierających przymierze z Danielem, imiona niektórych z nich znajdujemy w innych źródłach, w latopisach litewsko-ruskich, jak np. Żywinbuda, Dowsprunka,

Erdywiła, Wikinta¹⁰. Przykładem szerokiej erudycji wydawców źródła jest przypis 252 na stronie 75, gdy tłumaczą oni pochodzenie przysłowia zastosowanego w tekście czerpaniem z aforyzmu późnoantycznego poety Flawiusza Awiana, z którego również uszczknął Mistrz Wincenty Kadłubek. Na stronie 80 w przypisie 269 wydawcy na bazie interpretacji słowa „камары” przez Andrzeja Poppe dochodzą do wniosku, że chodzi o „Arkadę, portyk, sklepienie, kryptę o murowanym sklepieniu”¹¹. Słuszność takiego rozumowania potwierdza słowo „zakamarek”. Chciałbym też wtrącić się do interpretacji źródła brzmienia imienia władcy włodziemierskiego Asafa, czy przypadkiem nie nawiązuje ono do biblijnego brata Jakuba o imieniu Ezaw? Notabene, biskupi włodziemierscy, począwszy od Asafa do Kuźmy opisani na stronach 86–87, stanowią horyzont pamięci kronikarza, co wskazuje, że ten ostatni pontyfikat zamykał czas spisania tej części kroniki. Biskup uhruski Asaf moim zdaniem jest tożsamy z biskupem włodziemierskim o tym samym imieniu. Użyte na stronach 91–92 zdanie „*Георгія же князя великого суждальського не бы в томъ свете*” wskazuje, że opisywane wcześniej zdarzenia miały miejsce już po śmierci tegoż księcia, a więc nie dożył on bitwy nad Kałką. Trzeba podkreślić słuszną uwagę wydawców co do identyfikacji rzeki z Dniestrem, a nie Dnieprem na stronie 108, przypis 336 w kontekście wydarzeń dotyczących pogranicza węgiersko-ruskiego. Wydawcy *Kroniki* bardzo kompetentnie skomentowali wiadomość o zaręczynach córki Mściława Udałego z synem króla węgierskiego Andrzeja w przypisie 345 na stronie 112. Mam jednak zastrzeżenia odnośnie do interpretacji dokonanej w przypisie 357 na stronie 119, gdzie zamiast komentować miejscowość *Ярославль* występującą w kontekście innych osad (Łuck, Czartorysk, Pińsk), przypis mówi o osobie księcia, którego wydawcy identyfikują z Ingwarowiczem. Na stronie 130 mamy ciekawy opis śmierci Leszka Białego, zaś w przypisie 387 wydawcy właściwie odczytali błąd w rękopisie chlebnikowskim co do patronimiku (przezwiśka) jednego z uczestników zajścia – Odowica miast *Олговича*. Miałbym wątpliwość co do traktowania jako przydomek słowa „Stary” (s. 131, przyp. 390)

¹⁰ ПСРЛ, т. 35, с. 91 (*Летопись Археологического Общества*), 129 (*Летопись Красинского*), 146–7 (*Летопись Рачинского*) i inne.

¹¹ *Materiały do słownika terminów budownictwa stororuskiego X–XV w.*, oprac. A. Poppe, Wrocław – Warszawa – Kraków 1962, s. 30.

w odniesieniu do Władysława Laskonogiego – jest to wyróżnik między tym księciem a jego bratankiem o tym samym imieniu, lecz nie utrwalili się na dłużej. Wydaje mi się, że przypis 395 na stronie 132 jest zbyt lakoniczny – winna tam znaleźć się nazwa rzeki Proсна. Na stronie 136 natomiast spotykamy się z powtórzeniem zdania: *Даниль же въседь на конь...* Gdy chodzi o zagadkową postać Borysa, którą wydawcy identyfikują z jednym z potomków kniazia Mścislawa Fiodora Włodzimierzowicza (s. 192, przyp. 526), osobiście skłaniałbym się do poglądu, że mamy do czynienia z Rurykowiczem władającym udziałem w księstwie międzybożskim, być może wywodzącym się od wspomnianego Mścislawa. Bardzo ciekawy wątek opowieści znajdujemy na stronie 226 publikowanego źródła, o ucieczce kniazia Michała Rościslawowicza przed Tatarami do Środy na Śląsku, gdzie mieszkańcy tego miasta pobili mu ludzi, obrabowali go i zabili jego wnuczkę. Na stronie następnej wzmiankowano o pojawieniu się pod Kijowem wojsk tatarskich na wielbłądach. Zauważyć wypada też ciekawą informację o Poniziu, zamieszczoną na stronie 251, gdzie uprawiano pszenicę i proso, dzięki czemu Tatarzy oszczędzili te tereny. Pewną wskazówkę co do chronologii pisania *Kroniki* znajdujemy na stronach 257–258, gdzie wśród wydarzeń dziejących się na przełomie 1243/1244 roku jest wyraźne nazwanie Cyryla metropolitą, choć sam fakt wyniesienia tego dostojnika Cerkwi na metropolię nastąpił według komentarza (przyp. 704) kilka lat później. Jak trafnie oceniają treść fragmentu *Kroniki*, gdzie opisywane są losy kniazia Michała Wsiewołodowicza, mamy tu do czynienia z przykładem narracji symultanicznej, opisującej w jednym miejscu zdarzenia z kilku lat – od małżeństwa Rościslawa Michałowicza z królowną węgierską Anną (ok. 1243 r.) do męczeńskiej śmierci Michała Wsiewołodowicza (1246). Z antycypacją do lat 1234–1235 mamy do czynienia w narracji *Kroniki* na stronie 267, co zostało dostrzeżone w przypisie 731, jednak nie mamy pewności, czy napad Jaćwieży na ziemię chełmską chronologicznie odpowiada tej dacie czy od niej odbiega – jednak z pewnością miało to miejsce przed założeniem Chełma. W kontekście opisu starcia wojsk Daniela Romanowicza z Rościslawem Michałowiczem nad Sanem wymieniony został Mścislaw o niezidentyfikowanej proweniencji, jednak imię i kontekst, w którym występuje ta osoba, wydaje się wskazywać na przynależność do rodu książęcego. W przypisie 789 na stronie 299 zauważyłem, że zamiast „zmianka” winno być „wzmianka”.

Gdy chodzi o problem datacji wyprawy na Jaćwież organizowanej wspólnie z Siemowitem Konradowicem, to pewną wskazówkę w tej materii stanowić będą zgony Konrada Mazowieckiego i jego syna Bolesława wzmiankowane przed opowieścią o tej akcji. Według najnowszych ustaleń Janusza Grabowskiego zgon Bolesława Konradowica należy datować na 5 grudnia 1248 roku¹². Dopiero po tej dacie Siemowit stał się pełnoprawnym władcą Mazowsza i mógł być partnerem książąt ruskich w zwalczaniu Jaćwingów. Natomiast gdy dojdziemy do strony 331, gdzie mamy popis erudycji autora *Kroniki*, w przypisie 881 do słów „якоже Евъсевий, и Памфилово” objaśnieniem objęto tylko Euzebiusza z Cezarei, a pominięto całkowicie Pamfiliusza, nauczyciela wspomnianego Euzebiusza. Dobrze poinformowanie co do osób z kręgu dynastycznego jak i topografii nie tylko ziem ruskich, ale też np. Śląska, stwierdzimy, czytając *Kronikę halicko-wołyńską* na stronach 334–341 – znajdujemy tam imię żony Bolesława Wstydliwego *Кыныка*, przydomek współczesny protoplasty linii opolskiej Piastów Mieszka Płatonogiego – Laskonogi. W literaturze historycznej na ten przydomek Mieszka zwrócił uwagę Norbert Mika¹³. Kronikarz orientował się doskonale, że był on przodkiem księcia Władysława opolskiego, współczesnego opisywanym zdarzeniom. Opisuje trasę pochodu wojsk ruskich i polskich od Koźła do Opawy, jak i plany podpalenia Opawy, zaczynając od kościołów, ogrodów i stodół. Dowiadujemy się też (s. 342–343) o chorobie oczu Daniela. Dość ciekawą zagadką stanowi identyfikacja posłów papieskich do Daniela, przybyłych po jego powrocie z wyprawy opawskiej, najwcześniej jesienią 1253 roku – w przypisie 918, na stronach 349–350 wydawcy przedstawili różne poglądy na ten temat, nie przesądzając o tym, który pogląd jest słuszniejszy. Pewną uwagę mam też co do utożsamienia postaci Mileja z baskakiem podolskim na stronie 356, przypis 936. Jest to zdanie co najmniej dyskusyjne.

Ważne są też w naszym pomniku informacje dotyczące podróży Wojsielka, syna Mendoga, do klasztoru na górze Athos, co świad-

¹² J. Grabowski, *Dynastia Piastów mazowieckich*, Kraków 2012, s. 433–434.

¹³ N. Mika, *Jaki przydomek nosił Mieszko syn Władysława II Węgnańca?*, w: *Sacra Silentii provincia. 800 lat powstania dzielnicowego księstwa opolskiego (1202–2002)*, red. A. Pobóg-Lenartowicz, Opole 2003.

czy o bezpośrednim zetknięciu się kronikarza z księciem litewskim (s. 362) – powrót do tej kwestii mamy na stronach 439–441, gdy kronikarz odbiega od toku opowiadania i wraca do lat 40. XIII wieku. Relacja o wspólnej wyprawie Daniela i Siemowita na Jaćwież zamieszczona na stronach 362–374 wymaga też paru słów dyskusyjnych co do identyfikacji miejscowości, mianowicie wymieniona miejscowość *Таусевичи* to może późniejsze Tatiewicze, odnotowane przez Jerzego Wiśniewskiego¹⁴. Podobnie ma się z nazwą miejscową „*на Правищихъ*”, gdzie napastnicy zatrzymali się na noc, a którą tenże autor identyfikuje z późniejszymi Prawdżiskami.

Kolejna moja uwaga dotyczy wyprawy odwetowej Daniela i Wasylka Romanowiczów przeciw Tatarom (s. 381 n.) na Bołchow i Poboże. Możemy dodać tu ciekawą tezę Stanisława Kelembeta o pochodzeniu Nieświckich, Zbaraskich i Wiśniowieckich od kniaziów Bołchowskich, którzy zdaniem tego historyka wywodzili się z czernihowskiej linii Rurykowiczów¹⁵. Na terenie księstwa bołchowskiego według tego historyka ukraińskiego leżały zarówno Nieświż, jak i Zbaraż.

Idąc dalej, gdy chodzi o datację oblężenia Łucka przez tatarskiego wodza Kuremsę, którego odparcie kronikarz przypisuje wstawiennictwu świętych Jana i Mikołaja, powstaje pytanie: o którego ze świętych Janów chodzi? Leonid Machnowiec wiąże datę ze wspomnieniami św. Jana Chryzostoma (13 XI) i św. Mikołaja (6 VI)¹⁶. Nie zapominajmy jednak, że wspomnienie św. Jana Ewangelisty przypada 27 grudnia, co w połączeniu z istnieniem soboru pod wezwaniem tego świętego w Łucku może wyznaczać nam datę oblężenia na grudzień.

Drobną uwagę mam do komentarza o Oldze, córce Wasylka, którą w przypisie 1079 na stronie 411 nazwano księżną, chociaż wtedy jeszcze wspomniano o planach wydania jej za męża za Andrzeja Wsiewołodowicza, zatem w danym momencie była jeszcze księżniczką.

Jednym z ciekawszych momentów opisywanych w *Kronice* jest zwrócenie się Wasylka do bojarów Konstantyna i Łuki słowem *холоп*

¹⁴ J. Wiśniewski, *Domniemane osady jaćwieskie w puszczech pojaćwieskich*, „Rocznik Białostocki” T. I: 1961, s. 223–231.

¹⁵ С. Келембет, *Князи Несвізькі та Збарзькі: XIII - початок XVI століть*, Кременчук 2017, s. 58–79.

¹⁶ *Літопис руський за Іпатським списком*, tłum. Л. Махновец, Київ 1989, s. 418, przyp. 3 (cyt. za wydawcami niniejszej *Kroniki*, s. 394, przypis 1044).

(s. 418–419), należy uznać je za tożsame ze słowem „kmić”, które występuje w dawnej pieśni *Bogurodzica*, gdzie mamy wers „Adamie, boży kmićciu, ty siedzisz u Boga w wiecu”. Rozumienie zatem owego zwrotu w tym kontekście oznacza osobę ważną, choć podległą.

Interesujący jest też zestaw polskich dowódców wyprawy na Chełmszczyznę (s. 456–457): Sięgniew, Warsz, Sułek i Nieustęp. Pierwszy z nich był w czasie opisywanego zdarzenia wojewodą sandomierskim, drugi kasztelanem lubelskim, trzeci wojewodą krakowskim, zaś czwarty w owym czasie nie jest odnotowany wśród urzędników małopolskich. To jednak świadczy o mobilizacji sił z całej dzielnicy Bolesława Wstydliego. O tej wyprawie w zasadzie nie ma informacji w innych źródłach.

Uwaga drobna do strony 440 i przypisu 1211 na stronie 467, gdzie mowa jest o tym, iż Wojsiełk ochrzcił Jerzego Lwowicza: czy był on w 1255 roku osobą mającą uprawnienia kapłańskie i jako taki dokonał obrzędu chrztu, czy też na chrzcie pełnił rolę ojca chrzestnego?

Incydent z posłaniem żyta głodującym Jaćwingom drogą wodną (Bugiem) z Brześcia i napaść na ten transport Mazowszan pod Pułtuskim (nad Narwią) jest ciekawym przypadkiem pomocy ruskiej niedawnym wrogom (s. 495–496). Mamy tu informację, w jaki sposób transport zboża trafił z Bugu na Narew – czyli po dopłynięciu do Modlina i zawróceniu w górę rzeki. Mamy też pytanie o zleceniodawcę napadu – czy był nim książę Bolesław II, czy też był to zwykły napad rozbójniczy, których w owych czasach zdarzało się sporo. Konrad II wyparł się sprawstwa, więc winą za to obarczono jego brata Bolesława II.

Dobre poinformowanie kronikarza o stosunkach polskich możemy stwierdzić po raz kolejny, gdy opisuje na stronach 498–499 śmierć Bolesława Wstydliego, którego tak oto określił: „*добрый и тихый, кроткий, и смиренный, незлобивый, братолюбивый. Поживь же лета многа и тако въ старости добре отъиде...*”. Gdy weźmiemy pod uwagę wiek Bolesława (w chwili śmierci miał 53 lata), to z naszego punktu widzenia stwierdzenie kronikarza wydaje się nieprawdziwe, jednak postrzeżenie zarówno wieku, jak i cech osobowych opisywanych postaci jest chyba dość umowne. Ważna z naszego punktu widzenia jest informacja o miejscu pochówku – kościół Franciszkanów w Krakowie. Informacja ta znajduje potwierdzenie w innym źródle –

*Kronice Dzierzwy*¹⁷. Nie sędę, by zabytki te były dla siebie nawzajem źródłem informacji.

Muszę też odnieść się do stwierdzenia na stronie 525, przypis 1339, gdzie Tytusa, wojewodę brzeskiego, wydawcy źródła nazwali „możnym” – mam co do tego pewne wątpliwości – był to w warunkach ruskich odpowiednik burgrabiego¹⁸.

Dochodzimy wreszcie do opowiadania o śmierci Leszka Czarnego w czasie, gdy książę mazowiecki Konrad II przebywał na Rusi, w gościnie u Mściława Daniłowicza w Lubomli, dokąd przybył z wieścią z Lublina niejaki Jartak. Jak słusznie zaznaczono na stronie 573, przypis 1431, jest to postać skądinąd nieznana, a jej „imię o mało zachodniosłowiańskim brzmieniu”. Jednak wolno się domyślać, że w oryginalnym brzmieniu było to imię Arciech. Od tego imienia zapewne zostały nazwane miejscowości Arciechów na Mazowszu (np. w gminie Radzymin i gminie Iłów). Swoją drogą, należałoby zwrócić uwagę na dość wczesne starania Konrada o spadek po Leszku Czarnym. Jeśli książę krakowski zmarł 30 września 1288 roku, to wieść o tym fakcie do Lubomli dotarła chyba nie później niż w połowie października tego roku. Gdy uwzględnimy przygotowania do wyprawy z udziałem Rusinów, pod Lublin wojska dotarły zapewne w listopadzie 1288 roku.

W tej części *Kroniki halicko-wołyńskiej* mamy dokładną relację o ostatnich dniach Włodzimierza Wasylkowicza, a w związku z tym ważne wiadomości o jego duchowości: rozdawanie jałmużny, czym chciał przebłagać Stwórcę za swe przewinienia, licząc się z rychłą śmiercią. I tu został zastosowany cytat (s. 592) z Ewangelii według św. Mateusza z Kazania na Górze (Mt 5, 1–32): „Błogosławieni miłośni, albowiem oni miłosierdzia dostąpią”. I rzeczywiście na stronie 598 opis świadomego i pobożnego umierania Włodzimierza ze wzniesionymi w górę rękami mógł być sugestią dla Cerkwi, że zasługuje on na kanonizację. Świadczy o tym także opis otwarcia grobu i informacja o precudnej woni, która rozeszła się od ciała tego księcia (s. 626).

¹⁷ Zob.: K. Jasiński, *Rodowód Piastów małopolskich i kujawskich*, Poznań – Wrocław 2001, s. 46, przyp. 206.

¹⁸ Jako przykład może posłużyć wzmiankowany Jan Dobrogostowic, wojewoda drohicki, wzmiankowany w 1342 r., zob.: H. Paszkiewicz, *Z dziejów Podlasia w XIV wieku*, „Kwartalnik Historyczny”, 42: 1928, z. 2, s. 232–238.

Chciałbym też nawiązać do problemu identyfikacji księżnej mniszki Heleny, obecnej, podobnie jak Olga, na pogrzebie Włodzimierza (s. 600–601). Ze względu na kolejność występowania nie można jej utożsamiać z trzecią żoną Wasylka Romanowicza o tym imieniu, która zmarła po 2 października 1264 roku (s. 453–454)¹⁹, chyba że kronikarz pomylił imię tej księżnej z tą, która po niej nastąpiła – wówczas uzyskalibyśmy hipotetyczną datę zgonu księżniczki mazowieckiej Dobrawki, zaś domyślnie po jej zgonie Wasylko pojął na krótko przed swą śmiercią trzecią żonę o imieniu Helena. Jest to tylko luźna moja hipoteza, która może wyjaśniać obecność Heleny na pogrzebie Włodzimierza.

W dwóch różnych miejscach *Kroniki* (s. 616 i 633) mamy informację o ukaraniu brześcian przez nałożenie na nich powinności (*ловчїе*) za bunt (*коромолоу*) przeciw władzy Mściśława II Daniłowicza i chęć służenia Jerzemu Lwowiczowi, co zostało spisane w formie dokumentu. Bunt ten musiał mieć miejsce wkrótce po śmierci Włodzimierza Wasylkowicza, czyli jeszcze w grudniu 1288 albo w styczniu roku następnego. Gdy Mściśław Daniłowicz zagroził sprowadzeniem Tatarów, jego bratanek pod presją swego ojca odstąpił z Brześcia, Kamieńca i Bielska – nastąpiło to prawdopodobnie w marcu 1289 roku. Przybycie księcia mazowieckiego Konrada do przebywającego we Włodzimierzu Mściśława w czasie Wielkanocy, czyli około 10 kwietnia 1289 roku, wskazuje moment włączenia się Konrada w walkę o Kraków. Do ziemi sandomierskiej wraz z posiłkami ruskimi mógł on wkroczyć najwcześniej w połowie kwietnia tego roku.

Na stronie 636 kronikarz opowiada jeszcze raz o poskromieniu przez Mściśława brześcian i nagle, jakby bez związku z tokiem opowiadania, przeskakuje do spraw dziejących się pod Krakowem, gdzie Mściśława już nie ma, a jako bohater opowiadania jawi się Lew Daniłowicz współpracujący z Konradem II i jego bratem Bolesławem. Można domyślać się, że wojsko Lwa Daniłowicza zostało sprowadzone pod Kraków wcześniej, niż Konrad pojawił się u Mściśława we Włodzimierzu.

Wydanie *Kroniki halicko-wołyńskiej* w obu wersjach językowych ma kapitalne znaczenie dla polskiej historiografii, która zyskała do po-

¹⁹ D. Dąbrowski, *Genealogia Mściśławowiczów. Pierwsze pokolenia (do początków XIV wieku)*, Kraków 2008, s. 320.

wszechnego użytku to cenne źródło, ale też doskonałą oprawę w postaci przypisów i komentarzy, których brakuje we wcześniejszych wydaniach. Gratuluję Autorom świetnego wykończenia dzieła, którego trwałość obliczona jest na stulecia.

Na koniec niniejszej prezentacji omawianego wydawnictwa źródłowego możemy nadmienić, że spotkało się ono z bardzo wysoką oceną w środowisku historycznym, czego wyrazem są nagrody w kategorii edycji źródeł za rok 2017 przyznane przez „Przegląd Wschodni” oraz przez „Studia Źródłoznawcze”.

JACEK WOŹNY

Uniwersytet Kazimierza Wielkiego, Bydgoszcz

**Rzeki w narracji historycznej.
Uwagi na marginesie książki
Piotra Piętkowskiego *Rzeki pomorskie
w świetle źródeł historycznych i archeologicznych
do końca XII wieku*, Wrocław 2017**

Książka Piotra Piętkowskiego poświęcona jest problematyce rzek pomorskich w świetle źródeł historycznych i archeologicznych do końca XII wieku. Zyskała bardzo przychylne opinie profesorów, polecających jej wydanie drukiem. W tej formie zrealizowany został bowiem nowatorski zamysł Autora, aby uczynić z rzek pomorskich główną oś narracji o przeszłości tego regionu (prof. Krzysztof Jaworski). Monografia Piętkowskiego stała się ponadto świadectwem wkroczenia w świat mediewistyki pomorskiej nowego pokolenia badaczy, którzy kontynuują studia dawnych Mistrzów i za kilka lat będą dyktowali nowe trendy w nauce (prof. Błażej Stanisławski). Po zapoznaniu się z treścią prezentowanej książki przyłączyć można się do powyższych opinii, polecając ją zarówno historykom, jak też archeologom. Szczególny szacunek dla środowiska naukowego Uniwersytetu Wrocławskiego budzi fakt, że monografia Piętkowskiego jest wzbogaconą wersją jego pracy magisterskiej, obronionej w Instytucie Archeologii UW. Wynika z tego jednak również uogólniony charakter metod badawczych, analiz i wniosków prezentowanych przez tego Autora, godnych uzupełnienia lub poszerzenia w warstwie metodologicznej.

Tekst książki posiada jasną i zwięzłą strukturę, obejmującą trzy główne rozdziały, uzupełnione wstępem i podsumowaniem, wykazem

skrótów, bibliografią, indeksem nazw geograficznych, osobistą dedykacją Autora oraz streszczeniem w języku niemieckim. Nieco ponad 100-stronicowa publikacja zarysowuje w oryginalny sposób istotne problemy związane z rolą pomorskiej sieci hydrograficznej w badaniach historyków i archeologów. Książka Piętkowskiego składa się z dwóch części: historycznej i archeologicznej. W pierwszej przedstawione zostały świadectwa pisane oraz badania mediewistyczne, które odnoszą się bezpośrednio lub pośrednio do rzek pomorskich, ich roli komunikacyjnej, gospodarczej, społecznej czy militarnej. Podzielona jest na trzy podrozdziały. Pierwszy z nich zawiera najdawniejsze wzmianki o rzekach na obszarze Pomorza, pochodzące ze źródeł pisanych, sięgając czasów antycznych. Wspomniane są antyczne dzieła Pomponiusza Meli, Pliniusza Starszego, Tacyty, Ptolemeusza i Jordanesa, jak również wczesnośredniowieczne przekazy, zawarte m.in. w kronice Anonima tzw. Galla, kronice Thietmara czy *Kronice polskiej Mistrza Wincentego Kadłubka*. Drugi podrozdział dotyczy występowania poświęceń cieków wodnych w źródłach narracyjnych, powstałych do przełomu XII i XIII wieku. Trzeci ukazuje wzmianki o wodach płynących na Pomorzu zawarte w dokumentach z tego samego okresu. Obszerna prezentacja edycji źródłowych w bibliografii książki dowodzi, że wykorzystany został reprezentatywny zespół informacji historycznych, włącznie z pomorskimi kodeksami dyplomatycznymi oraz niezbędnymi tomami *Pommersches Urkundenbuch*. Druga główna część książki Piętkowskiego ma charakter archeologiczny i przedstawia stan dyskusji nad źródłami materialnymi. W kolejnych podrozdziałach omówiono: osadnictwo, transport rzeczny oraz jego infrastrukturę, rybołówstwo, szlaki handlowe, a także symboliczne znaczenie wód płynących i stojących. Całość analiz zamyka próba syntetycznego scharakteryzowania roli i znaczenia rzek dla społeczności pomorskich do XII wieku.

Z powodu zwartej struktury recenzowanej publikacji wskazane zostały w niej jedynie najważniejsze wiadomości dotyczące hydrografii pomorskiej, uwzględniające najnowsze badania i odkrycia archeologiczne, jak np. sanktuaria „wyspowe”, włącznie z najbardziej znanymi stanowiskami z miejscowości Żółte i Nętno na Pomorzu Zachodnim. Poszerzenie zagadnień zasygnalizowanych przez Piętkowskiego dotyczyć powinno przede wszystkim warstwy metodologicznej, której recenzowana książka poświęca stosunkowo mniej miejsca. Autor zaznacza, że większość tradycyjnych ujęć traktuje rzeki jako elemen-

ty delimitujące podejmowane tematy historyczne lub archeologiczne, stosunkowo rzadko natomiast rzeki i dorzecza stają się przedmiotem głębszych refleksji badawczych. Podkreślić w tym miejscu należy opinię Jerzego Topolskiego, że tłumaczenie losów państwa czy regionu jego położeniem geograficznym czy charakteru gospodarki cechami środowiska naturalnego jest zupełnie nieuprawnioną grą. Konkretnie elementy przestrzeni mogą być na tyle wyraziste, że człowiek w znacznej liczbie przypadków weźmie je pod uwagę, jak np. wykorzystanie rzeki jako drogi wodnej. Presja jednak nie ma charakteru deterministycznego, ponieważ przestrzeń nie „działa”, lecz jest¹.

Jak zauważyli Marek Konopka i Sławomir Żółkowski, „w każdej pracy poświęconej pradziejom niezbędne jest przyjęcie dwóch elementów wyraźnie wytyczających zakres badań. Są to chronologia źródeł oraz obszar ich występowania, na ogół zawężony do jednostki fizjograficznej różnej skali. W odniesieniu do ostatniego tysiąclecia, terytorium określa na ogół czynnik kulturowy. Może to być jednostka plemienna, księżęca dzielnica czy ziemia, która zyskała wskutek współgrania różnych czynników granice historyczne widoczne nawet wówczas, gdy współczesne granice administracyjne wytyczone są zgoła odmiennie. W odniesieniu do pradziejów natomiast, wszelkie aktualne jednostki administracyjne, np. gmina czy powiat, są całkowicie nieadekwatne (...). Dlatego też dorzecza rzek są doskonałym wyznacznikiem terenu występowania różnego rodzaju jednostek kulturowych w pradziejach (...). Na ziemiach polskich niemal wszystkie zjawiska kulturowe (...) związane były z dorzeczami dwóch wielkich rzek – Wisły i Odry, lub z pomniejszych obszarami dorzeczy ich dopływów, a następnie cieków zasilających te dopływy”².

Do prekursorskich polskich opracowań rozpatrujących znalezi-ska archeologiczne w kontekście rzek i dorzeczy należą dwie monografie poświęcone Wiśle i Odrze. W latach 30. XX wieku Józef Kostrzewski opublikował w „Przeglądzie Archeologicznym” artykuł na

¹ J. Topolski, *Jak się pisze i rozumie historię. Tajemnice narracji historycznej*, Warszawa 1996, s. 154.

² M. Konopka, S. Żółkowski, *Archeologiczne Zdjęcie Polski w dolinach rzek*, „Rzeki” T. 5: 1996, s. 183.

temat roli Wisły w pradziejach³, ilustrowany mapami ukazującymi rozmieszczenie znalezisk z różnych okresów w dorzeczu Wisły. Trafnie przedstawione zostały przykłady wykorzystywania tej rzeki przez ludność kultury ceramiki wstęgowej, poszukującą najlepszych gleb uprawnych, zakładającą swoje osiedla wyspowo, na czarnoziemach kujawskich i lessach małopolskich. Także w późniejszych epokach, gdy rozwijały się dalekosiężne kontakty handlowe, znajdujemy ich odzwierciedlenie na obszarze dorzecza Wisły. W okresie rzymskim skupienia znalezisk skarbów monetarnych znad Wisły i jej dopływów wiążą się w pewnej mierze z przebiegiem szlaku bursztynowego⁴. Podobne obserwacje poczynił Bogdan Kostrzewski w artykule poświęconym znaczeniu Odry w pradziejach⁵. Pierwsze ślady wymiany handlowej wzdłuż Odry związane są ze znaleziskami narzędzi kamiennych z obsydianu węgierskiego oraz muszli *Spondylus* z regionu śródziemnomorskiego. Z południa Europy pochodzą wyroby miedziane znajdowane nad Odrą, Wartą i Notecią. Mniej wyraźna jest rola Odry jako szlaku handlowego w okresie wpływów rzymskich, ponieważ główny trakt bursztynowy prowadził przez ziemie Polski środkowej. Intensywność użytkowania odrzańskiej drogi wodnej ilustruje największe w skali Polski skupisko łodzi-dłubanek, zwłaszcza w jej górnym i środkowym biegu. Zabytki archeologiczne dokumentują wielką rolę Odry w przeszłości, a jednocześnie wskazują jej trwałą potencjał komunikacyjny⁶.

Prace Józefa Kostrzewskiego i Bogdana Kostrzewskiego dotyczyły głównie analiz makroregionalnych. Od lat 50. XX wieku ukazały się liczne publikacje poświęcone innym rzekom, międzyrzeczom i dorzeczom na ziemiach polskich. Są one dość rzadkie w przypadku najdawniejszych okresów epoki kamienia, jak np. monografia Zofii Sulgostowskiej o prehistorii międzyrzecza Wisły, Niemna i Dniestru u schyłku

³J. Kostrzewski, *Rola Wisły w czasach przedhistorycznych*, „Przegląd Archeologiczny” T. 4: 1933.

⁴M. Konopka, S. Żółkowski, op. cit., s. 183–184.

⁵B. Kostrzewski, *Znaczenie Odry w pradziejach*, „Przegląd Archeologiczny” T. 8: 1948–1949, s. 248–299.

⁶W. Filipowiak, *Z najstarszych dziejów Odry jako szlaku komunikacyjnego i handlowego*, „Rzeki” T. 1: 1992, s. 65–81.

plejstocenu⁷ czy książka Hanny Więckowskiej poświęcona osadnictwu późnopaleolitycznemu i mezolitycznemu nad dolną Narwią⁸. Dla mezolitu pomorskiego relacje między osadnictwem a hydrografią uwzględnił Zbigniew Bagniewski, opisujący rozwój społeczności myśliwsko-rybackich południowej części Pojezierza Kaszubskiego⁹. Rzeki stanowiły też punkt odniesienia dla analiz osadniczych w obrębie neolitu, m.in. Jadwiga Bukowska-Gedigowa opisała rozwój kultury pucharów lejkowatych w dorzeczu górnej Odry¹⁰, Andrzej Pelisiak stworzył studium tej samej kultury w dorzeczu Grabi¹¹, a Włodzimierz Rączkowski przygotował monografię kultur neolitycznych na Pojezierzu Krajeńskim¹². Szersze odnośnienie tematyki archeologicznej do zlewni rzek występuje w badaniach nad epoką brązu i wczesną epoką żelaza. Przykładami analiz zjawisk kulturowych w skali międzyrzeczcy są np. książki Jadwigi Chudziakowej o kulturze łużyckiej na terenie międzyrzeczca Wisły, Drwęcy i Osy¹³, Jana Dąbrowskiego o zabytkach metalowych z epoki brązu między dolną Wisłą a Niemnem¹⁴, Jacka Miśkiewicza o kulturze łużyckiej w międzyrzeczcu Pilicy i środkowej Wisły¹⁵ oraz Zbigniewa Bukowskiego o przebiegu szlaku z wczesnej epoki brązu w międzyrzeczcu Łaby i Wisły¹⁶. Wiele innych publikacji rozpatruje problematy-

⁷ Z. Sulgostowska, *Prehistoria międzyrzeczca Wisły, Niemna i Dniestru u schyłku plejstocenu*, Warszawa 1989.

⁸ H. Więckowska, *Osadnictwo późnopaleolityczne i mezolityczne nad dolną Narwią*, Wrocław 1989.

⁹ Z. Bagniewski, *Mezolityczne społeczności myśliwsko-rybackie południowej części Pojezierza Kaszubskiego*, Wrocław 1987.

¹⁰ J. Bukowska-Gedigowa, *Kultura pucharów lejkowatych w dorzeczu górnej Odry*, „Przegląd Archeologiczny” T. 23: 1975, s. 83–186.

¹¹ A. Pelisiak, *Kultura pucharów lejkowatych w dorzeczu Grabi: terytorium eksploatowane przez osadę*, „Archeologia Polski” T. 36: 1991, s. 73–92.

¹² W. Rączkowski, *Kultury neolityczne na Pojezierzu Krajeńskim*, Poznań 1987.

¹³ J. Chudziakowa, *Kultura łużycka na terenie międzyrzeczca Wisły, Drwęcy i Osy*, Warszawa – Poznań 1974.

¹⁴ J. Dąbrowski, *Zabytki metalowe epoki brązu między dolną Wisłą a Niemnem*, Wrocław – Warszawa – Kraków 1968.

¹⁵ J. Miśkiewicz, *Kultura łużycka w międzyrzeczcu Pilicy i środkowej Wisły*, „Materiały Starożytne” T. 11: 1968, s. 129–208.

¹⁶ Z. Bukowski, *Tak zwany szlak bursztynowy z wczesnej epoki żelaza w międzyrzeczcu Łaby i Wisły w świetle skarbów z importami i bursztynem*, w: *Miscelanea archaeologica*

kę epoki brązu w określonych zlewniach: uzbrojenie ludności kultury łużyckiej w dorzeczu Odry i Wisły¹⁷, grupę tarnobrzeską nad środkowym Sanem i dolnym Wisłokiem¹⁸, początki kultury łużyckiej w dorzeczu górnej Wisły¹⁹, zasiedlenie od środkowego okresu epoki brązu w dorzeczu Obry²⁰ czy najstarsze znaleziska przedmiotów żelaznych w dorzeczu Odry i Wisły²¹.

Prace archeologiczne z zakresu późnej starożytności przyjmują głównie wielkie regiony geograficzne jako zakres przestrzenny, jednak sięgają także do skali dorzeczy. Grzegorz Domański przygotował m.in. studia z dziejów środkowego Nadodrza w III–I wieku p.n.e.²². Kazimierz Godłowski opracował zagadnienie stosunków społecznych w okresie późnolateńskim i rzymskim w dorzeczu Odry i Wisły²³. Tadeusz Grabarczyk scharakteryzował dzieje kultury wielbarskiej na Pojezierzach Krajeńskim i Kaszubskim²⁴. Henryk Machajewski przedstawił grupę dębczyńską w dorzeczu Parsęty²⁵. Na tym tle rzadziej spotykane są analizy problematyki wczesnośredniowiecznej w obrębie sieci hydrograficznej. Ryszard Mazurowski uwzględnił niektóre zagadnienia

Thadaeo Malinowski dedicata quae Franciscus Rożnowski redigendum curavit, Słupsk – Poznań 1993, s. 73–93.

¹⁷J. Fogel, *Studia nad uzbrojeniem ludności kultury łużyckiej w dorzeczu Odry i Wisły – broń zaczepna*, Poznań 1977.

¹⁸S. Czopek, *Grupa tarnobrzeska nad środkowym Sanem i dolnym Wisłokiem. Studium osadniczo-kulturowe*, Rzeszów 1996.

¹⁹A. Żaki, *Początki rozwoju kultury łużyckiej w dorzeczu górnej Wisły*, „Rocznik UMCS” T. 3: 1950.

²⁰S. Kurnatowski, *Uwagi o kształtowaniu się stref zasiedlenia dorzecza Obry w czasie od środkowego okresu epoki brązu do późnego średniowiecza*, „Archeologia Polski” T. 8: 1963, z. 2, s. 181–221.

²¹Z. Bukowski, *Najstarsze znaleziska przedmiotów żelaznych w Środkowej Europie a początki metalurgii żelaza w kulturze łużyckiej w dorzeczu Odry i Wisły*, „Archeologia Polski” T. 26: 1982, s. 321–401.

²²G. Domański, *Studia z dziejów środkowego Nadodrza w III–I wieku p.n.e.*, Wrocław 1975.

²³K. Godłowski, *Studia nad stosunkami społecznymi w okresie późnolateńskim i rzymskim w dorzeczu Odry i Wisły. Próba interpretacji cmentarzysk*, Warszawa – Wrocław 1960.

²⁴T. Grabarczyk, *Kultura wielbarska na Pojezierzu Krajeńskim i Kaszubskim*, Łódź 1997.

²⁵H. Machajewski, *Z badań nad chronologią dębczyńskiej grupy kulturowej w dorzeczu Parsęty*, Poznań 1992.

osadnicze rejonu Jeziora Pakoskiego²⁶. Elżbieta Dąbrowska stworzyła monografię wielkich grodów dorzecza górnej Wisły w VII–X wieku²⁷. Zofia Hilczerówna opisała dorzecze górnej i środkowej Obry od VI do początku XI wieku²⁸. Stefan Nosek zebrał materiały do badań nad historią starożytną i wczesnośredniowieczną międzyrzecza Wisły i Bugu²⁹. Archeologia historyczna ziem polskich sięga natomiast do regionalnych tradycji kulturowych, omawiając długotrwałe przemiany na obszarach makro- i mezoregionów, takich jak Małopolska³⁰, Wielkopolska³¹, Mazowsze i Podlasie³², Opolszczyzna³³ lub Pomorze³⁴.

Przyjmując, że obszar kulturowy jest funkcjonalnie określoną przestrzenią, będącą przedmiotem intensywnych i długotrwałych interakcji między skupionym na niej zespołem przyrodniczych, materialnych i estetycznych wartości a konkretną społecznością, należy stwierdzić, iż rzeka z całą pewnością należy do tak pojmowanego obszaru kulturowego. Przestrzenie rzek, dorzeczy i międzyrzeczy, będące specyficznymi rodzajami przestrzeni kulturowych, są wskaźnikami identyfikacji danych społeczności z ich terytoriami. Najsilniejsze związki człowieka z zajmowanym obszarem powstają zazwyczaj poprzez określoną pracę i gospodarkę, rozwijaną w kontakcie z ziemią oraz wodą: górnictwo,

²⁶ R. Mazurowski, *Niektóre zagadnienia osadnicze rejonu Jeziora Pakoskiego w świetle wnioskowania statystycznego*, „Sprawozdania Archeologiczne” T. 25: 1973, s. 193–203.

²⁷ E. Dąbrowska, *Wielkie grody dorzecza górnej Wisły. Ze studiów nad rozwojem organizacji terytorialno-plemiennej w VII–X wieku*, Wrocław – Warszawa – Kraków – Gdańsk 1973.

²⁸ Z. Hilczerówna, *Dorzecze górnej i środkowej Obry od VI do połowy XI wieku*, Wrocław – Warszawa – Kraków 1967.

²⁹ S. Nosek, *Materiały do badań nad historią starożytną i wczesnośredniowieczną międzyrzecza Wisły i Bugu*, Lublin 1957.

³⁰ A. Zoll-Adamikowa, *Wczesnośredniowieczne cmentarzyska szkieletowe Małopolski*, Wrocław 1966.

³¹ W. Hensel, *Wstęp do studiów nad osadnictwem Wielkopolski wczesnohistorycznej*, Poznań 1948.

³² A. Gupieniec, T. i R. Kiersnowscy, *Wczesnośredniowieczne skarby srebrne z Polski Środkowej, Mazowsza i Podlasia. Materiały*, Wrocław – Warszawa – Kraków 1965.

³³ J. Kaźmierczyk, K. Macewicz, S. Wuszkán, *Studia i materiały do osadnictwa Opolszczyzny wczesnośredniowiecznej*, Opole 1977.

³⁴ T. i R. Kiersnowscy, *Wczesnośredniowieczne skarby srebrne z Pomorza. Materiały*, Warszawa – Wrocław 1959.

rolnictwo, leśnictwo, rybołówstwo i inne zajęcia. Region kulturowy rzeki jest wynikiem funkcjonalnych interakcji pomiędzy rzeką a lądem. W efekcie w dorzeczach mogą występować specyficzne czynniki tożsamości związane ze swoistymi formacjami kultury organizacji i użytkowania przestrzeni, takie jak: właściwości struktury terytorialnej, właściwości strukturalne i funkcjonalne sieci komunikacyjnych, właściwości strukturalno-funkcjonalne jednostek osadniczych, interakcje kulturowe ląd – rzeka, funkcjonowanie autonomicznych subregionów³⁵.

Interdyscyplinarne studia nad dorzeciami mogą odgrywać istotną rolę w ramach szerszych prac analizujących relacje człowiek – środowisko. Według Stanisława Kurnatowskiego, „badania te nad wspólnymi, realnie wyodrębnionymi całościami, obserwowanymi jednocześnie w rozmaitych aspektach, prowadzą do uchwycenia większej liczby elementów i relacji. Pozwalają łatwiej zrozumieć ich konkretne funkcje. W konsekwencji umożliwiają osiągnięcie spójnych ustaleń, budowanych na gruncie analiz terenowych, użytecznych do oceny i prognozowania działań człowieka w środowisku. Pomyślna realizacja tych koncepcji zależy od trzech zasadniczych warunków. Pierwszym z nich jest zrealizowanie możliwie pełnego, całościowego zakresu obserwacji zlewni rzeki w aspekcie rzeczowym. Mają one objąć zjawiska kształtowane przez czynniki przyrodnicze i społeczno-kulturowe. Uwzględniamy działania dwu jakościowo odmiennych układów, które powiązane są tak wieloma relacjami, że w postępowaniu badawczym musimy je rozpatrywać łącznie. Analiza ciągu przemian tych zjawisk, o ile ma być efektywna, powinna korzystać z różnych aspektów rzeczowych obserwacji, ujętych w rozmaitych skalach przestrzennych i czasowych. Ułatwi to określenie różnych podsystemów, odpowiadających poszczególnym poziomom organizacji poznawanych całości (dorzecze – odcinek rzeki – stanowisko archeologiczne). Drugi warunek dotyczy objęcia badaniami przemian w długiej perspektywie czasowej. Jest on niezbędny, gdyż mamy do czynienia z całościami kształtującymi się przez setki i tysiące lat, gdzie kumulacja skutków pewnych działań człowieka ujawnić się może w pełni po dłuższym czasie. Trzecim istotnym warunkiem powodzenia omawianych badań jest wytyczenie sposobów przestrzegania ekorozwoju na obszarze dorzecza. Na pod-

³⁵ W. Drobek, *Przestrzeń kulturowa rzeki*, „Rzeki” T. 5: 1996, s. 221–233.

stawie poznania dotychczasowych przemian przyrodniczo-kulturowych oraz analizy obecnego stanu zasobów archeologicznych powinny zostać wyznaczone sposoby postępowania z dziedzictwem dorzecza, jak najbardziej zharmonizowane z funkcjonowaniem tegoż środowiska³⁶. Książka Piotra Piętkowskiego sygnalizuje wartość badań nad dziejami Pomorza w kontekście gospodarczej, społecznej i politycznej roli rzek. Inspirując się zawartymi w niej analizami, musimy pamiętać, że rzeki są bazowymi pojęciami geograficznymi i dopiero po włączeniu do narracji historycznej uzyskują one związek z działalnością człowieka, stając się elementami przestrzenno-historycznymi.

³⁶ S. Kurnatowski, *Interdyscyplinarność w badaniach przestrzeni dorzecza*, „Rzeki” T. 4: 1994, s. 48.

Biogramy



TOMASZ NOWAKOWSKI

Uniwersytet Kazimierza Wielkiego, Bydgoszcz

Jerzy Lesław Wyrozumski (7 III 1930 – 2 XI 2018) jako mediewista

Niedawna śmierć wybitnego uczonego, krakowskiego profesora Jerzego Wyrozumskiego przejęła grono historyków bydgoskich wielkim smutkiem. Był doktorem honoris causa Akademii Bydgoskiej im. Kazimierza Wielkiego (obecnego Uniwersytetu Kazimierza Wielkiego w Bydgoszczy), recenzentem prac wielu z nas, uczestnikiem naszych konferencji. Różnorodne kontakty z Profesorem Wyrozumskim pozostaną długo w naszej pamięci.

Jako historyk został ukształtowany przez naukowe środowisko krakowskie. Studia podjął na Uniwersytecie Jagiellońskim w 1950 roku. Studiował więc w trudnych dla nauki polskiej latach. Jak sam wspominał przy okazji pobytu w Bydgoszczy, historycy uniwersyteccy zachowali krytyczny stosunek do rzeczywistości i dawali jej wyraz wobec studentów. Wymienił w tym kontekście prof. Ludwika Piotrowicza i jego wykłady z historii starożytnej. Uczęszczał na seminaria mediewistów: Romana Grodeckiego, Zofii Kozłowskiej-Budkovej i Sylwiusza Mikuckiego; pierwszy z nich wpłynął decydująco na jego zainteresowania, warsztat badawczy i całą drogę naukową. Studia ukończył w 1955 roku, podjął pracę na uczelni i od tego czasu przez ponad 60 lat był obecny w mediewistyce polskiej zarówno jako uczonego, mistrz dla wielu pokoleń historyków, jak i organizator nauki oraz redaktor czasopism i prac zbiorowych. Z Uniwersytetem Jagiellońskim związany był do końca życia, na tej uczelni przeszedł wszystkie szczeble kariery naukowej aż do profesury zwyczajnej w 1993 roku¹. Bogata i nie-

¹ Droga naukowa i podstawowe informacje biograficzne zostały przedstawione w *Słowie wstępny*, w: *Cracovia – Polonia – Europa. Studia z dziejów średniowiecza*

zwykle owocna działalność w wielu instytucjach, organizacjach i stowarzyszeniach była już prezentowana², wypadnie więc skupić się na dokonaniach naukowych, przy czym fakt, że był przede wszystkim mediewistą, podobnie jak i zainteresowania piszącego te słowa, skłaniają do ograniczenia się do prac dotyczących najszerzej pojmowanego średniowiecza.

Jego debiutem naukowym była praca seminaryjna napisana pod kierunkiem Romana Grodeckiego pt. *Początki opieki społecznej w górnictwie polskim*, która ukazała się drukiem w 1960 roku w księdze pamiątkowej ofiarowanej temu uczonemu³. Problematyce gospodarczo-społecznej poświęcone były także kolejne rozprawy: magisterska, doktorska i habilitacyjna. Były to: *Handel solą w Polsce w wiekach średnich*, *Tkactwo małopolskie w wiekach średnich* (opublikowana w 1972 r.) oraz *Państwowa gospodarka solna w Polsce do schyłku XIV wieku* (1968). Tworzyły one trzon zagadnień, wokół których koncentrowały się ówczesne zainteresowania naukowe prof. Wyrozumskiego. Publikacje będące wynikiem tych badań stały się trwałym dorobkiem nauki polskiej w dziedzinie, która pod wpływem francuskiej szkoły *Annales* przeżywała wówczas okres dużej popularności w całej Europie. Do tematyki tej Profesor później będzie jeszcze niejednokrotnie wracał. Rezultatem tych badań są prace o warzelniach soli w czasach nowożytnych (1960), produkcji sukienniczej w zgromadzeniach religijnych, tkactwie i urzędzie farbiarskim w Polsce (1963, 1965, 1966, 1981), spławie drewna (1959), transporcie rzecznym (1986), roli soli

ofiarowane Jerzemu Wyrozumskiemu w sześćdziesiątą piątą rocznicę urodzin i czterdziestolecie pracy naukowej, red. W. Bukowski, K. Ożóg, M. Salamon, F. Sikora, S. Szczur, Kraków 1995, s. 9–12, oraz w redakcyjnym wstępie w: *Polska i jej sąsiedzi w późnym średniowieczu*, red. K. Ożóg, S. Szczur, Kraków 2000. Podobne informacje zawierają laudacje wygłoszone przy okazji odnowienia doktoratu prof. J. Wyrozumskiemu przez K. Ożoga (www.uj.edu.pl/documents/10172/5505c03f-5591-4e10-a3f-2146ef941bfe) i przez M. Grzegorza z okazji nadania doktoratu honoris causa Akademii Bydgoskiej, w: *Jerzy Lesław Wyrozumski Doktor honoris causa Akademii Bydgoskiej im. Kazimierza Wielkiego*, Bydgoszcz 2005, s. 9–14. Tutaj także omówione dokonania naukowe przez prof. prof. A. Radziwińskiego, H. Samsonowicza i J. Strzelczyka.

² Zob.: przypis poprzedni oraz ostatnio T. Jasiński, *Jerzy Wyrozumski (1930–2018)*, „Nauka” T. 4: 2018, s. 181–185.

³ Bibliografię publikacji przygotowała Lidia Korczak, *Bibliografia prac Jerzego Wyrozumskiego za lata 1956–1994*, w: *Cracovia – Polonia – Europa*, s. 13–35. Umieszczone w niej pozycje będą poniżej cytowane w sposób skrótowy z podaniem tylko roku druku.

w życiu gospodarczym Polski (1978, 1988). Kontynuacją tej tematyki był artykuł o handlu solą w średniowiecznej Polsce (1989), który ukazał się w języku niemieckim, oraz rozprawka o kontaktach handlowych Małopolski w XIV wieku (1993), opublikowana w wersji francuskiej. Problematyka gospodarcza w ujęciu popularnym znalazła się na pierwszym miejscu jeszcze w późniejszej pracy *Pierścień Kingi*⁴. Pewnego rodzaju podsumowaniem tematyki gospodarczej stał się artykuł poruszający problem występowania w Polsce późnośredniowiecznego kryzysu feudalizmu. Autor rozpatrzył w nim takie zagadnienia, jak: zaludnienie, stopień urbanizacji, rozwój handlu i rzemiosła, ceny i pieniądź, strukturę społeczną, kształtowanie się stosunków wiejskich. Nie dostrzegł w tych dziedzinach objawów zastoju, lecz rozwój; podbudował w ten sposób dosyć powszechny pogląd, że ogólnie rozumiany kryzys feudalizmu Polski nie dotknął⁵.

Spółeczeństwo średniowieczne było przedmiotem badań Profesora przez prawie wszystkie lata pracy naukowej, przy czym zajmował się najczęściej grupami społeczno-zawodowymi. Już w 1958 roku opublikował artykuł *O kongregacji włóczków krakowskich*, czyli o stowarzyszeniu stowarzyszenie grupie zawodowej zajmującej się spławianiem drewna, handlem nim i pobieraniem z niego dziesięciny. Następnie powstawały kolejne artykuły: o związkach czeladniczych w Polsce średniowiecznej (1977)⁶, zagadnieniu niewoli w późnym średniowieczu

⁴Warszawa 1999, seria „Dzieje narodu i państwa polskiego”, t. 1/7.

⁵J. Wyrozumski, *Czy późnośredniowieczny kryzys feudalizmu dotknął Polskę?*, w: *Homines et societas. Czasy Piastów i Jagiellonów. Studia historyczne ofiarowane Antoniemu Gąsiorowskiemu w sześćdziesiątą piątą rocznicę urodzin*, red. T. Jasiński, T. Jurek, J.M. Piskorski, Poznań 1997, s. 103–113. Ten sam w wersji angielskiej w: „Acta Poloniae Historica” T. 78: 1998, s. 5–17. Do tego samego problemu, z większym uwzględnieniem XV w., powrócił jeszcze w artykule pt. *Gospodarcze podstawy Polski jagiellońskiej*, w: *Kraków – Małopolska w Europie Środka. Studia ku czci profesora Jana M. Małeckiego w siedemdziesiątą rocznicę urodzin*, red. K. Broński, J. Purchla, J. Szpak, Kraków 1996, s. 61–77, wersja francuska: *Les bases économiques de la République des Deux Nations*, w: *Heritage de la Res Publica des Deux Nations*, red. J. Kłoczowski, I. Goral, Lublin, Paris, s. 37–43. Podobną problematykę bardziej szczegółowo podjął w rozważaniach nad gospodarczymi i społecznymi uwarunkowaniami zjednoczenia Polski w XIII w., drukowanym w: *Przemysł II. Odnowienie Królestwa Polskiego*, red. J. Krzyżaniakowa, Poznań 1997, s. 57–64.

⁶Ta sama praca po angielsku: *Yeomen Guilds in mediaeval Poland*, „Quaestiones Medii Aevi” Vol. 3: 1986, s. 141–156.

(1982), gromadzie w życiu samorządowym wsi (1985), porozumieniu cechów sukienniczych Pogórza Karpackiego z 1487 roku (1990), korporacjach zawodowych i religijnych w średniowiecznym Krakowie⁷. Bardziej ogólny charakter mają: *Rola więzi społecznej w kształtowaniu się średniowiecznego narodu polskiego* (1992), *Die Idee von Staat und Nation in der polnischen Geschichtsschreibung des Mittelalters* (1994) oraz publikowany po włosku tekst o migracjach w Europie Środkowej i Wschodniej (1994). Pisał też o prawnych podstawach rozwoju osadnictwa w artykule *Czym było polskie prawo osadnicze?* (1993). Uznał w nim, że jeśli chodzi o wieś, był to ogólnofeudalny „obyczaj wolnych gości”, natomiast nie było systematycznego i spójnego prawa polskiego dotyczącego miast. Także tematykę prawną poruszał przyczynek pt. *Zagadnienie początków prawnej ochrony wynalazku w Polsce* (1978), dotyczący przywileju z początku XV wieku, którego przedmiotem była machina do usuwania wody z kopalni. Także w ostatnich latach pozostał Profesorem wierny sprawom społecznym, szczególnie konsekwentnie zajmując się stanem chłopskim. Powrócił do problemu niewoli w tekście zatytułowanym *Zagadnienie niewoli w dawnej Polsce*⁸. Nieco później pojawił się w druku artykuł pt. *Tłoka (powaba) w gospodarce i kulturze dawnej wsi polskiej*⁹, dotyczący ponadwymiarowej pańszczyzny. W tym samym czasie ukazała się rozprawka pt. *Kmieć czy chłop w Polsce średniowiecznej*, w której autor uzasadnił źródłowo, że aż do XVI wieku samodzielny rolnik nazywany był kmieciem, natomiast określenie chłop, w średniowieczu pejoratywne i oznaczające męzczyznę, upowszechniło się w historiografii w zasadzie dopiero po II wojnie światowej¹⁰. Podsumowaniem tematyki społecznej stał się artykuł pt. *Potrzeby i perspektywy badań nad społeczeństwem Polski średniowiecznej*¹¹. Autor przedstawił w nim własną wizję rozwoju społecznego

⁷ Druk w: *Cracovia mediaevalis*, s. 213–221, pierwodruk 2000 r.

⁸ Opublikowany w: *Niewolnictwo i niewolnicy w Europie od starożytności po czasy współczesne*, red. D. Quirini-Popławska, Kraków 1998, s. 131–138.

⁹ Opublikowany w: *Celem nauki jest człowiek. Studia z historii społecznej i gospodarczej ofiarowane Helenie Madurowicz-Urbańskiej*, red. P. Franaszek, Kraków 2000, s. 361–366.

¹⁰ Opublikowany w: *Aetas media, aetas moderna. Studia ofiarowane profesorowi Henrykowi Samsonowiczowi w siedemdziesiątą rocznicę urodzin*, Warszawa 2000, s. 356–362.

¹¹ „Studia Historyczne” T. 41: 1998, z. 3, s. 317–324.

Polski, wyróżniając podział na cztery okresy: czasy przedpiastowskie, okres tzw. prawa książęcego, przejściowy wiek XIII i końcowe wieki średniowiecza. Uzupełnieniem w większym stopniu przedstawiającym konkretne publikacje jest przeglądowy artykuł pt. *Badania nad społeczeństwem średniowiecznej Polski*¹² i praca pt. *Historia społeczna w badaniach naukowych Gerarda Labudy*¹³. Okolicznościowym tekstem podjął Profesor także problematykę społeczno-prawną, ściślej kształtowanie się w Polsce instytucji „prawa oporu”. Opowiedział się za późną recepcją tego prawa pod wpływem wzorców obcych, przyjął więc w zasadzie pogląd R. Grodeckiego w tej sprawie, odrzucił natomiast zapatrywania J. Adamusa¹⁴.

Problematyka miejska w szerokim znaczeniu zajmowała Profesora niemal od najdawniejszych lat¹⁵. Pierwszym zwiastunem tego kierunku zainteresowań były *Początki miast w rejonie jasielskim* (1964) oraz krótkie historie miast Sławkowa i Tymbarku (1965). Napisał jeszcze krótką pracę o apelacyjnym sądzie kupieckim dla ziem ruskich w Przemyślu (1967), studia o ustroju miast na kanwie pouczenia Kalisza dla Wielunia z 1502 roku (1970) i o miastach regionu strzyżowskiego (1980). Przedstawił także zarys najdawniejszej historii Krosna¹⁶, by w końcu dać bardziej ogólne przeglądy pt. *La société urbaine en Pologne au bas moyen âge* (1978), *Rozwój sieci miejskiej w Małopolsce* (1981) oraz *Die Schenke und Herberge im Leben der mittelalterlichen Stadt. Beispiel Polen*¹⁷. Bliżej zajął się opisem życia miejskiego Erfurtu, zawartym w powstałym w przedostatnim dziesiętku lat XIII wieku

¹² Ukazał się drukiem w: *Pytania o średniowiecze. Potrzeby i perspektywy badawcze polskiej mediewistyki*, red. W. Falkowski, Warszawa 2001, s. 9–17.

¹³ Druk w: *Naukowe dzieło profesora Gerarda Labudy*, red. J. Dobosz, Poznań 2006, s. 39–51.

¹⁴ J. Wyrozumski, *Od „ius resistendi” do „ius de non praestanda oboedientia” w Polsce*, w: *Świat, Europa, mała ojczyzna. Studia ofiarowane Profesorowi Stanisławowi Grodzickiemu w 80-lecie urodzin*, red. M. Małecki, Bielsko-Biała 2009, s. 155–164.

¹⁵ Prace J. Wyrozumskiego na temat historii miast łącznie z jego życiorysem zostały omówione we wprowadzeniu do reedycji jego artykułów przez S.A. Srokę, *Jerzy Wyrozumski o średniowiecznym Krakowie*, w: *Cracovia mediaevalis*, Kraków 2010, s. VII–XXVI.

¹⁶ J. Wyrozumski, *Rozwój życia miejskiego do połowy XVI wieku (Krosno-Dukla)*, w: *Krosno. Studia z dziejów miasta i regionu*, red. J. Garbacik, Kraków 1972, i ponownie Krosno 2011, s. 85–117.

¹⁷ Druk w: „Vana Tallinn” 13 (17): 2002, s. 75–87.

łacińskim poemacie Mikołaja z Biberach (1987). Rezultatem zainteresowania Lwowem są dwie rozprawki o tym mieście, obie w języku niemieckim¹⁸.

Podjął też z czasem problematykę historyczną miasta, w którym mieszkał i pracował przez większość życia. Prace o historii Krakowa stały się z czasem poważną częścią jego dorobku naukowego. Opublikował rozprawki o średniowiecznym handlu Krakowa ze Wschodem (1980), początkach prawa budowlanego w Polsce w większej części opartą na wilkierzach krakowskich (1984). Rozpatrzył problem przynależności Krakowa do Hanzы (1985) i jego polityczną rolę do początku XIII wieku, czyli w okresie przedlokacyjnym (1987). Scharakteryzował rolę Krakowa jako ośrodka produkcji i handlu tekstylnego (1989) oraz opisał hodowlę w tym mieście, sygnalizując słabo zbadany problem zajęć rolniczych mieszkańców miast (1991). Ukoronowaniem tego kierunku badań stało się dzieło pt. *Kraków do schyłku wieków średnich* (1992), wydane jako tom I *Dziejów Krakowa*, zbiorowego opracowania całej historii miasta. Wydanie II niezmienione pojawiło się w 1998 roku. Praca powstała jeszcze w pierwszej połowie lat 80. XX wieku, lecz długo czekała na druk. Wielka szkoda, że wykorzystana literatura, z małymi wyjątkami, pochodzi z czasu powstawania pracy i nie została zaktualizowana. Autor zaopatrzył książkę w wybraną bibliografię oraz przypisy, w dużej części odwołujące się bezpośrednio do źródeł. Dzieło to, podzielone na trzy chronologiczne części, obszernie i szczegółowo, stanowi podstawę wszelkich badań nad dziejami miasta, a właściwie trzech miast, gdyż do aglomeracji krakowskiej należały także Kazimierz i Kleparz. Rola Krakowa w średniowieczu sprawia, że jest to praca ważna dla całej problematyki miejskiej. Autor ponadto zajął się w niej wieloma problemami wykraczającymi poza tematykę ściśle krakowską, jak np. najdawniejszym osadnictwem na terenie późniejszego Krakowa, początkami chrystianizacji Małopolski, początkami biskupstwa krakowskiego, kwestią przynależności Polski południowej do Czech w X wieku, genezą polskiego rocznikarstwa czy utworzeniem i funkcjonowaniem ufundowanego przez Kazimierza Wielkiego *Studium generale*.

¹⁸ J. Wyrozumski, *Zwischen Osten und Westen. Lemberg im Mittelalter*, w: *Nationale, ethnische Minderheiten und regionale Identitäten in Mittelalter und Neuzeit*, red. A. Czarcharowski, Toruń 1994, s. 7–15; tenże, *Völkergruppen im mittelalterlichen Lemberg*, w: *Kontinuitäten und Brüche. Lebensformen – Alteingesessene - Zuwangerer von 500 bis 1500*, red. K. Kaser i inni, Klagenfurt 2010, s. 369–377.

Niektóre problemy historii Krakowa znalazły swoje przedstawienie także w późniejszych pracach Profesora, w większości ponownie opublikowanych w zbiorze *Cracovia mediaevalis*¹⁹. Do najważniejszych należy zaliczyć liczne rozprawki drukowane już po ukazaniu się średniowiecznych *Dziejów Krakowa*, w których prezentował zmodyfikowane rozwiązania niektórych problemów naukowych. Są to artykuły o osadnictwie w okresie przedlokacyjnym na terenie przyszłego miasta (tu do rekonstrukcji wykorzystał głównie położenie najstarszych kościołów)²⁰ oraz obszerniejsze teksty: *Lokacja czy lokacje Krakowa na prawie niemieckim*²¹ i *Kraków – miasto na prawie polskim i jego lokacja na prawie magdeburskim*²², w których ostatecznie opowiedział się za jedną lokacją w 1257 roku, a także podtrzymał swoje dawniejsze poglądy o najstarszym centrum osadniczym przy kościele Trójcy Świętej.

Tematyka krakowska szerzej rozumiana niż ściśle dzieje miasta była obecna w publikacjach Jerzego Wyrozumskiego aż do ostatnich drukowanych prac. W latach 90. XX wieku zainteresował się bliżej patrociniami kościołów krakowskich. Wstępem do dalszych studiów był artykuł pod nieco mylącym tytułem *O potrzebie badania najstarszych patrociniów* (1994), w którym nie tylko zarysował program szerszych badań, ale także przedstawił pochodzenie krakowskich kultów św. Jerzego, św. Michała Archanioła, św. Gereona i św. Salwatora. Uzupełnieniem są uwagi o pochodzeniu wezwania kościoła św. Prokopa w Strzelnie. Dalsze prace tego nurtu to *Święty Gereon i próba przeszczepienia jego kultu w Polsce*²³ oraz *Skąd pochodził krakowski*

¹⁹ Zob.: przypis 15.

²⁰ J. Wyrozumski, *Przedlokacyjna aglomeracja osadnicza Krakowa a gmina miejska na prawie niemieckim*, w: *Studia nad dziejami miast i mieszczaństwa w średniowieczu*, w: *Studia Polonica Historiae Urbanae*, t. 2, Toruń 1996, s. 29–42; przedruk w: *Cracovia mediaevalis*, s. 113–122.

²¹ Opublikowany w: *Kraków. Nowe studia nad rozwojem miasta*, red. J. Wyrozumski, Kraków 2007, s. 123–151 oraz w: *Cracovia mediaevalis*, s. 123–158. W niemieckiej wersji językowej pt. *Eine Lokation oder mehrere Lokationen Krakaus nach deutschem Recht?* ukazał się w: *Rechtsstadtgründungen im mittelalterlichen Polen*, Hg. E. Mühle, Köln – Weimar – Wien 2011, s. 245–274.

²² Opublikowany w: „Krzysztofory. Zeszyty Naukowe Muzeum Historycznego Miasta Krakowa” 26: 2008, s. 9–19 oraz w: *Cracovia mediaevalis*, s. 159–180.

²³ „Studia Waweliana” T. 4: 1995.

św. *Florian*²⁴. W tej dziedzinie był prekursorem kierunku badawczego, który z powodzeniem kontynuowali inni badacze (A. Witkowska, J. Rajman). Do późniejszych ważniejszych prac należą rozprawy o życiu codziennym w Krakowie²⁵, o tym mieście w pierwszej połowie XIII wieku²⁶ i w czasach studiów Mikołaja Kopernika (po niemiecku 1993) oraz o międzynarodowej roli miasta w najstarszym okresie jego historii²⁷. Pomijając liczne mniej ważne przyczynki o najważniejszym ośrodku miejskim Królestwa Polskiego, należy odnotować jeszcze paralelną historię Krakowa i Lwowa, którą przedstawił Jerzy Wyrozumski w szkicu pt. *Kraków i Lwów w średniowiecznej Europie*²⁸, a Krakowa i Norymbergi w eseju pt. *Kraków i Norymberga w średniowiecznej Europie*²⁹. Referat omawiający genezę stołeczności Krakowa³⁰ nawiązuje z kolei do wcześniejszej rozprawki o głównych ośrodkach państwa³¹. Krakowski historyk rozwija w nich pogląd o wieloetapowo i w dłuższym okresie czasu, nawet kilku stuleci, kształtującej się roli Krakowa jako głównej siedziby władcy, czyli faktycznej stolicy. Szerszą problematykę porusza tekst o politycznej roli miast w Pol-

²⁴ „Rocznik Krakowski”, T. 64: 1998. Na ten temat powstała praca opublikowana w języku włoskim o translacji relikwii z Bolonii do Krakowa (1990).

²⁵ J. Wyrozumski, *Życie codzienne w średniowiecznym Krakowie*, w: *Donum natalicum. Studia Thaddeo Przybylski octogenario dedicata*, Kraków 2007, s. 262–271, przedrukowany w: *Cracovia mediaevalis*, s. 145–272; pierwodruk: *Das Alltagsleben im mittelalterlichen Krakau*, „Vana Tallinn” 16 (20): 2005, s. 72–85.

²⁶ J. Wyrozumski, *Kraków u początków działalności dominikanów w Polsce*, w: *Dominikanie w środkowej Europie w XIII–XV wieku. Aktywność duszpasterska i kultura intelektualna*, red. J. Kłoczowski, J.A. Spież, Poznań 2002, s. 17–24.

²⁷ J. Wyrozumski, *Międzynarodowa rola Krakowa w X–XIII wieku*, w: *Europejskie miasta prawa magdeburskiego. Tradycja, dziedzictwo, identyfikacja. Sesja komparatystyczna*, Kraków 2007, s. 51–56, to samo w języku angielskim, tamże, s. 147–154, przedruk w: *Cracovia mediaevalis*, s. 37–47.

²⁸ Druk w: *Kraków i Lwów w cywilizacji europejskiej*, red. J. Purchla, Kraków 2003, s. 35–45, przedruk w: *Cracovia mediaevalis*, s. 351–364.

²⁹ Drukowany w: *Kraków i Norymberga w cywilizacji europejskiej*, red. J. Purchla, Kraków 2005, s. 11–22, przedruk w: *Cracovia mediaevalis*, s. 379–392, wersja niemiecka w: *Krakau und Nürnberg in der europäischen Zivilisation*, red. J. Purchla, Kraków 2006, s. 13–26.

³⁰ Publikowany w: *Cracovia mediaevalis*, s. 61–71.

³¹ J. Wyrozumski, *Kraków jako „sedes Regni principalis”*, w: *Sedes Regni principales. Materiały z konferencji, Sandomierz 20–21 października 1997*, red. B. Trelińska, Sandomierz 1999, s. 19–25; ten sam tekst w: *Cracovia mediaevalis*, s. 49–60.

scie średniowiecznej³². Podsumowującym, chociaż niekończącym prac Profesora Wyrozumskiego z tej dziedziny, jest artykuł programowy *O potrzebie badań nad historią miast w Polsce*³³.

Z czasem rodziły się nowe zainteresowania badawcze. W okresie pohabilitacyjnym powstało kilka prac o średniowiecznych ruchach religijnych, zapoczątkowanych przeglądem badań historyków niemieckich w tej dziedzinie (1969). Są to artykuły o beginkach i begardach w Polsce (1971) oraz tekst o waldensach, w którym Wyrozumski wydał ze średniowiecznego rękopisu krakowskiego krótki zestaw błędnych twierdzeń waldensów, liczący 20 punktów (1977). Recenzował także książkę S. Byliny o wizjach społecznych w herezjach średniowiecznych (1976). Kontynuacją tej tematyki wydają się prace o średniowiecznej religii i Kościele. W artykule *Św. Jacek Odrowąż na tle swoich czasów* (1989) autor zaprezentował ważną postać z pierwszego pokolenia polskich dominikanów, a kilkanaście lat później przedstawił *Okoliczności wprowadzenia dominikanów do Polski*, datując ten fakt na 1222 rok³⁴. Relacje między Kościołem a społeczeństwem, rozumianym tu w oddzieleniu od państwa, w rezultacie inspirowanych przez papieża Innocentego III reform Henryka Kietlicza, stały się przedmiotem rozważań w artykule *Kościół i społeczeństwo polskie w świetle bulli papieża Innocentego III*³⁵, natomiast same reformy zostały scharakteryzowane w studium *Pontyfikat arcybiskupi i reformy Henryka Kietlicza*³⁶. Zwró-

³² J. Wyrozumski, *Miasta w życiu politycznym Polski średniowiecznej*, w: *Studia nad dziejami miast i mieszczaństwa w średniowieczu. Studia ofiarowane Antoniemu Czacharowskiemu w sześćdziesiątą rocznicę urodzin i czterdziestolecie pracy naukowej. Studia Polonica Historiae Urbanae*, t. 2, Toruń 1996, s. 29–42, przedruk w: *Cracovia mediaevalis*, s. 443–459.

³³ Opublikowany w: *Annales Academiae Pedagogicae Cracoviensis*, Folia 21, *Studia Historica* 3, Kraków 2004 (Księga jubileuszowa Profesora Feliksa Kiryka), red. A. Jurczko, F. Leśniak, Z. Noga, s. 128–131, przedruk w: *Cracovia Mediaevalis*, s. 461–467. Stosunkowo niedawno ukazał się drukiem kolejny tekst o Krakowie: *Uwarunkowania historyczne rozwoju architektury średniowiecznego Krakowa*, „Czasopismo Techniczne, Architektura”, Wydawnictwo Politechniki Krakowskiej 7-A/2011, z. 23, s. 21–32. Rozważane są w nim czynniki determinujące rozwój miasta w okresie polokacyjnym.

³⁴ Druk w: *Dominikanie. Gdańsk, Polska, Europa*, red. D.A. Dekański, A. Gołębniak, M. Grubka, Gdańsk, Pelplin 2003, s. 57–66.

³⁵ Opublikowany w: *Człowiek w społeczeństwie średniowiecznym*, red. komitet pod przewodnictwem R. Michałowskiego, Warszawa 1997, s. 109–118.

³⁶ Druk w: *1000 lat Archidiecezji Gnieźnieńskiej*, red. J. Strzelczyk, J. Górny, Gniezno 2000, s. 97–105.

cił uwagę na dużą skuteczność działań arcybiskupa, co zadecydowało o tym, że jego pontyfikat okazał się przełomowy w kształtowaniu się nowych stosunków kościelno-państwowych. Jest to zresztą okres jednocześnie pogłębiania się rozbitcia dzielnicowego w Polsce i zdecydowanej przewagi papieżstwa w stosunkach europejskich. Na pograniczu historii politycznej i historii Kościoła lokuje się studium o udziale Mikołaja Trąby w Soborze w Konstancji, wyjaśniające niektóre kwestie szczegółowe, niekiedy błędnie przedstawiane³⁷. W kilku tekstach Jerzy Wyrozumski wracał do początków chrześcijaństwa i Kościoła w Krakowie³⁸, a także późniejszych dziejów biskupstwa³⁹. Przedstawił misję św. Wojciecha do Prus w świetle historiografii polskiej – od pierwszych wzmianek rocznikarskich aż do czasów współczesnych⁴⁰ (w języku niemieckim 1993). Zajął również stanowisko w sprawie stosunków polsko-niemieckich na przełomie tysiącleci⁴¹ i w pierwszych wiekach państwowości polskiej (1994)⁴². W skrótowym szkicu opisał sylwetki i dokonania arcybiskupów gnieźnieńskich w latach 1199–1382⁴³. Opracował zagadnienie genezy senatu w Polsce, ukazując ją jako wynik długiej ewolucji od czasów plemiennych do początków XVI wieku (1993).

³⁷ J. Wyrozumski, *Mikołaj Trąba a Sobór w Konstancji*, w: *Mikołaj Trąba – mąż stanu i prymas Polski*, red. F. Kiryk, Kraków 2009, s. 33–44.

³⁸ Najważniejszy to: *U początków tysiącletniej diecezji*, w: *Archidiecezja krakowska na przełomie tysiącleci*, red. S. Koperek i in., Kraków 2004 (Księga pamiątkowa poświęcona Kardynałowi Franciszkowi Macharskiemu, Metropolicie krakowskiemu z okazji 25-lecia święceń biskupich), s. 429–435.

³⁹ J. Wyrozumski, *Pomazaniec przeciw pomazańcowi*, w: *Święty Stanisław w życiu Kościoła w Polsce. 750-lecie kanonizacji*, red. A.A. Napiórkowski, Kraków 2003, s. 95–104; tenże, *Dzieje Kościoła krakowskiego od Jana Muskaty do Jana z Radliczyc (1295–1392)*, w: *Kościół krakowski w Tysiącleciu*, Kraków 2000, s. 69–99, niestety tekst nie zawiera przypisów ani bibliografii.

⁴⁰ „Studia Historyczne” R. 40: 1997, z. 2, s. 151–165.

⁴¹ J. Wyrozumski, *Der Akt von Gnesen und seine Bedeutung für die polnische Geschichte*, w: *Polen und Deutschland vor 1000 Jahren. Die Berliner Tagung über den „Akt von Gnesen”*, red. M. Bergolte, B. Scheller, Berlin 2002, s. 281–291.

⁴² W języku niemieckim ukazał się pt. *Kaisertum und Souveränität der nationalen Staaten im Mittelalter. Das Beispiel Polen*, w: *Die Idee Europa in Geschichte, Politik und Wirtschaft*, red. H. Timmermann, Berlin 1998, s. 25–30.

⁴³ J. Wyrozumski, *Arcybiskupi gnieźnieńscy XIII i XIV wieku*, „Folia Historica Cracoviensia” Vol. 4–5: 1997–8, s. 49–65.

Pisał także o tolerancji jako przejawie pluralizmu kultury polskiej (1988) i wielokulturowości Polski (wersja niemiecka 1989, inny tekst 1992). Poświęcił idei tolerancji także odrębny artykuł opublikowany w Belgii⁴⁴. Do tego tematu wrócił jeszcze stosunkowo niedawno, poświęcając mu londyński wykład wygłoszony z okazji otrzymania doktoratu honoris causa Polskiego Uniwersytetu na Obczyźnie⁴⁵. Początki kształtowania się polskiej tolerancji widział już we wczesnej epoce średniowiecza. W odrębnym studium starał się wykazać, że dla uformowania się tych przekonań ważnym impulsem były poglądy papieża Innocentego IV (1243–1254)⁴⁶.

Do innej dziedziny zainteresowań należą prace związane z osobą św. Jadwigi Andegaweńskiej. Jeszcze w 1981 roku krakowski historyk opublikował krótki tekst o klasztorach słowiańskich benedyktynów w Oleśnicy i Krakowie, przy czym ten ostatni był fundacją Władysława Jagiełły i jego żony z 1390 roku. W wersji szerszej artykuł znalazł swoje miejsce w druku kilka lat później (1985). Pierwszy większy biogram królowej Jadwigi powstał z okazji 600. rocznicy koronacji królewskiej Jadwigi i został opublikowany w „Tygodniku Powszechnym”, a następnie powtórzony w druku w innych wydawnictwach zbiorowych (1984, 1986, 1989). Nieco później przy różnych okazjach Jerzy Wyrozumski napisał kilka drobniejszych popularnych opracowań różnych tematów związanych z osobą królowej. Przypadek zrzucił, że nie doczekały się druku. Ukazały się dopiero w 1997 roku w jednej książce, w której dodano także rozprawkę autora o kronikarzu Janku z Czarnkowa, opublikowaną już wcześniej⁴⁷. Do postaci królowej Jadwigi krakowski uczony wracał jeszcze później. W ten sposób powstał artykuł prezen-

⁴⁴ J. Wyrozumski, *L'idée de tolérance à l'Université de Cracovie dans la première moitié du XV^e siècle*, w: *Société et Eglise. Textes et discussions dans les universités d'Europe Centrale pendant la Moyen Age Tardif*, red. Z. Włodek, Brepols 1995, s. 133–143.

⁴⁵ J. Wyrozumski, *U początków polskiej tolerancji*, „Rocznik Biblioteki Naukowej PAU i PAN w Krakowie” R. LXI: 2016, s. 9–19.

⁴⁶ J. Wyrozumski, *Wpływ nauki papieża Innocentego IV na rozwój myśli tolerancyjnej w Polsce*, „Analecta Cracoviensia” T. 27: 1995, s. 669–678, z dodatkiem źródłowym.

⁴⁷ J. Wyrozumski, *Królowa Jadwiga między epoką piastowską i jagiellońską*, Kraków 1997. Zawiera Appendix: P. Sikora, *Badania antropologiczne szczątków kostnych królowej Polski Jadwigi*, tamże, s. 143–153. Wydanie drugie ukazało się w 2006 r. bez Appendixu. Artykuł: *Horyzont polityczny Janka z Czarnkowa* ukazał się w: „Studia Źródłoznawcze” T. 32/33: 1990, s. 57–65.

tujący drogę przedstawicielki dynastii francuskiej do tronu polskiego z zarysem jej biografii, zatytułowany *Królowa Jadwiga – naturalna Pani Królestwa*. Pewnego rodzaju uzupełnieniem jest tekst pt. *Dziejowa rola św. Jadwigi królowej*, wskazujący na jej czysto polityczne osiągnięcia, tj. unię polsko-litewską czy odzyskanie Rusi, a także liczne działania fundacyjne⁴⁸. Jedną z takich fundacji – klasztor Karmelitów w Krakowie – została omówiona w odrębnej rozprawce. Autor uznał ją za wspólne dzieło Jadwigi i Władysława Jagiełły⁴⁹. Kontynuacją zainteresowań epoką Jadwigi i jej męża stało się studium dotyczące dyplomatycznych rozgrywek między Polską a Węgrami, obejmujące lata 1320–1454⁵⁰ i szerzej zarysowany problem stosunków między tymi państwami⁵¹.

W pamięci szerszego grona czytelników, zwłaszcza studentów historii, prof. Jerzy Wyrozumski zaznaczył się jako autor *Historii Polski do roku 1505*, wydanej przez Państwowe Wydawnictwo Naukowe w 1978 roku i stanowiącej pierwszą część całej historii Polski do 1948 roku (pozostali autorzy to Józef Andrzej Gierowski i Józef Buszko). Tom przygotowany przez Profesora poprzedzony był obszernym wstępem objaśniającym kwestie metodologiczne i prezentującym źródła. Wykład obejmował także epokę plemienną. Książka spotkała się z gorącym przyjęciem i do roku 1989 miała aż 13 wydań. Do jej sukcesu wydawniczego przyczynił się prawdopodobnie logiczny układ, potoczny język i umiejętność jasnego przedstawiania zawitych kwestii. Co ciekawe, problematyka gospodarczo-społeczna, która dominowała we wcześniejszych syntezach, znalazła się wyraźnie na marginesie, co też nie było bez znaczenia dla czytelników. Po wielu latach, już w nowszych czasach, autor przedstawił nową, obszerniejszą wersję

⁴⁸ Ukazały się w: *Jubileusz sześćsetlecia Wydziału Teologicznego w Krakowie 20 X 1996 – 20 X 1997*, red. A. Kubiś, Kraków 1998, s. 207–220, 661–670.

⁴⁹ J. Wyrozumski, *Fundacja klasztoru oo. karmelitów na Piasku*, „Rocznik Krakowski” T. 77: 2011, s. 9–14.

⁵⁰ J. Wyrozumski, *Sprawa Rusi halicko-włodzimierskiej i Podola w stosunkach polsko-węgierskich wczesnej epoki jagiellońskiej*, w: *Węgry – Polska w Europie Środkowej. Historia, literatura. Księga pamiątkowa ku czci profesora Wacława Felczaka*, red. A. Cetnarowicz, C.G. Kiss, J. Kowacs, Kraków 1997, s. 43–50.

⁵¹ J. Wyrozumski, *Phasen der polnisch-ungarischen Beziehungen (bis 1526)*, w: *Specimina nova. Pars prima. Sectio mediaevalis. Dissertationes Historicae cpllectae per Cathedra Historiae Medii Aevi Modernorumque Temporum Universitatis Quinqueecclesiensis 1* (2001), s. 9–13.

syntezy dziejów Polski, obejmującą dzieje Piastów od VIII wieku do 1370 roku, czyli do śmierci Kazimierza Wielkiego. Ukazała się jako tom drugi *Wielkiej historii Polski*⁵². Ze starszej syntezy zostały wykorzystane przez autora tylko fragmenty. Podobny też jest układ, tzn. na wstępie znajdują się wyjaśnienia metodyczne, szczegółowo zostały też omówione różnorodne źródła do tej epoki. Udało się autorowi zachować jasność wyводу i precyzyjny język nawet w szczegółowym przedstawieniu bardzo skomplikowanych problemów. W rezultacie lektura sprawia czytelnikowi przyjemność, a przy konieczności podania dużej liczby dat, faktów i różnorodnych opinii nie jest to łatwe. Przychylne przyjęcie syntez także przez specjalistów sprawiło, że Jerzy Wyrozumski został uznany za specjalistę w skrótowym, ale fachowym przedstawianiu krótszych okresów historii Polski średniowiecznej, co przyczyniło się do częstego powierzania krakowskiemu historykowi przygotowywania wprowadzeń do szczegółowej problematyki na konferencjach i w wydawnictwach zbiorowych. Otrzymałmy więc ciekawe syntetyczne uwagi o Polsce jagiellońskiej (1986, po niemiecku), Europie Środkowowschodniej w dłuższym odcinku czasowym⁵³, Polsce i Europie Środkowej w początkach chrystianizacji (1993) i Europie w czasach św. Wojciecha⁵⁴, o Małopolsce w czasach Mistrza Wincentego⁵⁵, Polsce w XIV wieku (1989) i odrębnie w czasach Władysława Warneńczyka⁵⁶. Do przeglądowych zarysów należy także artykuł o stosunkach Polski ze Stolicą Apostolską⁵⁷. Dłuższy odcinek czasowy obejmuje obszerniejsze opracowanie historii Polski

⁵² Kraków 1999. W kolejnym wydaniu w 2003 r. była to część II tomu I.

⁵³ J. Wyrozumski, *Ostmitteleuropa in historischer Sicht*, w: *Nation, Ethnizität und Staat in Mitteleuropa*, Hg. U. Altermatt, Wien – Köln – Weimar 1996, s. 37–43.

⁵⁴ J. Wyrozumski, *Europa i Polska w czasach św. Wojciecha*, w: *Kanonizacja św. Wojciecha i dziedzictwo jego kultu*, red. J. Strzeleczyk, Cz. Pest, W. Polak, Lublin 2001, s. 11–17.

⁵⁵ J. Wyrozumski, *Kraków i Małopolska w czasach Mistrza Wincentego*, w: *Mistrz Wincenty Kadłubek. Człowiek i dzieło, pośmiertny kult i legenda*, red. K.R. Prokop, Kraków 2001, s. 13–19.

⁵⁶ J. Wyrozumski, *Polska czasów Władysława Warneńczyka*, w: *Świat chrześcijański i Turcy Osmańscy w dobie bitwy pod Warną*, red. D. Quirini-Popławska, Kraków 1995, s. 7–14.

⁵⁷ J. Wyrozumski, *Rola Stolicy Apostolskiej w polityce Polski średniowiecznej*, w: *Dyplomacja papieska wobec Rzeczypospolitej*, red. W. Walczak, Białystok 2016, s. 23–33.

w XI i XII wieku, zachowujące szkieletowy charakter (brak przypisów), opublikowane w angielskiej wersji językowej⁵⁸.

Postać Kazimierza Wielkiego znalazła się w polu badań Jerzego Wyrozumskiego wielokrotnie. Już przy okazji pracy o państwowym gospodarce solnej zainteresował się organizacją tej dziedziny gospodarki w czasach ostatniego Piasta, którą – jak wiadomo – król ten uregulował statutowo. Pisał na ten temat jeszcze w 1991 roku (tekst w języku niemieckim). Pierwszą próbą biograficzną była okolicznościowa broszura pt. *Kazimierz Wielki i jego dzieło (1333–1370)*, wydana w 1971 roku i poprzedzona odrębną rozprawą zawierającą prezentację literatury historycznej o monarsze i jego czasach (1970). Dosyć obszernie panowanie tego króla zostało następnie potraktowane we wspomnianej już *Historii Polski do roku 1505*. Wreszcie w 1982 roku została wydana popularna w zamierzeniu, lecz dosyć obszerna (259 stron) biografia Kazimierza Wielkiego. Praca nie została zaopatrzona w przypisy, ale autor dokładnie omówił literaturę i bardzo skrupulatnie uwzględnił różnorodne źródła, które dodatkowo w obszernych fragmentach cytował we własnym przekładzie. Wzbudziła uwagę historyków i w rezultacie doczekała się kilku obszernych recenzji⁵⁹ oraz drugiego wydania w 1986 roku. Autor częściowo uwzględnił uwagi krytyczne w kolejnym wydaniu z roku 2004. Mimo iż biografia króla stała się katalizatorem dokładniejszych badań nad tym okresem, prowadzonych w dużym stopniu w środowisku krakowskim (K. Ożóg, S. A. Sroka, S. Szczur, L. Korczak, A. Marzec i inni), pozostała po dziś dzień najpełniejszą monografią władcy. Jerzy Wyrozumski dokładniej zajął się jeszcze genezą sukcesji andegaweńskiej po Kazimierzu, którą widział w zobowiązaniu Łokietka poczynionym z powodu choroby jego wówczas jedyne go syna (1982), procesem Polski z zakonem

⁵⁸ J. Wyrozumski, *Poland in the eleventh and twelfth centuries*, w: *The New Cambridge Medieval History*, t. IV, 2, c. 1024 – c. 1198, red. D. Luscombe, J. Riley-Smith, Cambridge 2004, s. 277–289.

⁵⁹ H. Samsonowicz „Kwartalnik Historyczny” R. 90: 1983, nr 2, s. 413–416; K. Myśliński „Roczniki Historyczne” R. 49: 1983 [druk: 1985], s. 224–227; J. Hertel „Zapiski Historyczne” T. 50: 1985, z. 1, s. 129–133; T. Nowakowski, *Uwagi o polityce wewnętrznej i zagranicznej Kazimierza Wielkiego*, „Studia i Materiały do Dziejów Wielkopolski i Pomorza” T. 16: 1985, z. 1 (31), s. 141–158.

krzyżackim (1993), stosunkami z Węgry⁶⁰, doktrynalnemu uzasadnieniu polityki integracyjnej króla względem Mazowsza⁶¹, działalnością króla w dziedzinie organizacji państwa⁶², fundacją sandomierską władcy⁶³. Czasom Kazimierza poświęcił autor wiele miejsca jeszcze w *Wielkiej historii Polski*, dokładnie przedstawiając panowanie tego władcy i wszystkie problemy jego rządów⁶⁴. Krótco także wyjaśnił kilka spraw związanych z legendą króla⁶⁵. W okolicznościowych wykładach powrócił do zarysowania bilansu wschodniej i zachodniej opcji w polityce Kazimierza Wielkiego, nawiązując do podobnie postawionego problemu w dawniejszej pracy Stanisława Zakrzewskiego⁶⁶. W przeciwieństwie do swojego poprzednika, dla Wyrozumskiego przesunięcie terytorium państwa w wyniku aktywnej polityki wschodniej tego monarchy przy jednoczesnej faktycznej rezygnacji z powrotu na ziemie zachodnie w konkluzji doczekało się dosyć negatywnej oceny: „Tracąc zatem swoje zachodnie prowincje, Polska poniosła ewidentne straty cywilizacyjne. Ich odrabianie na nabytych terytoriach wschodnich pociągnęło za sobą nie tylko znaczne koszty społeczne, ale przyczyniło się do niekorzystnej przebudowy całej struktury społeczno-ustrojowej i ekonomicznej państwa. Te koszty ponieść miały jednak już pokazi-

⁶⁰ J. Wyrozumski, *Polska-Węgry i sprawa Rusi Halicko-Włodzimierskiej za Kazimierza Wielkiego*, w: *Europa Środkowa i Wschodnia w polityce Piastów*, red. K. Zielińska-Melkowska, Toruń 1997, s. 111–119.

⁶¹ J. Wyrozumski, „*Plenitudo regiae maiestatis*” w polityce integracyjnej Kazimierza Wielkiego w 700. rocznicę śmierci, w: *Historia vero testis temporum. Księga jubileuszowa poświęcona Profesorowi Krzysztofowi Baczkowskiemu w 70. rocznicę urodzin*, red. J. Smołucha, A. Waško, T. Graff, P.F. Nowakowski, Kraków 2008, s. 171–177.

⁶² J. Wyrozumski, *Wielki organizator zjednoczonego państwa*, w: *Kazimierz Wielki i jego państwo. W siedemsetną rocznicę urodzin ostatniego Piasta na tronie polskim*, red. J. Maciejewski, T. Nowakowski, Bydgoszcz 2011, s. 9–19.

⁶³ J. Wyrozumski, *Kościół kolegiacki NPM w Sandomierzu fundacji Kazimierza Wielkiego*, „*Zeszyty Sandomierskie*” R. 17: 2011, s. 2–6.

⁶⁴ J. Wyrozumski, *Dzieje Polski piastowskiej (VIII wiek – 1370)*, w: *Wielka historia Polski*, t. 1, Kraków 2003, s. 682–748.

⁶⁵ J. Wyrozumski, *Ostatni Piast na tronie polskim. Dlaczego nazywano go Wielkim?*, „*Kwartalnik Akademicki. Pismo wydawane przez Akademię Bydgoską im. Kazimierza Wielkiego*” 2 (10): 2005, s. 20–22; tenże, *Król sprawiedliwy*, „*Zapiski Kazimierzowskie*” 9: 2012, s. 5–12.

⁶⁶ S. Zakrzewski, *Wpływ sprawy ruskiej na państwo polskie w XIV wieku*, Zamość 1922.

mierzowskie generacje”⁶⁷. Trzeba przyznać, że niektórym poglądom, wyrażonym już w wydaniu z 1982 roku, pozostał wierny, mimo pojawiających się zastrzeżeń innych badaczy.

Być może w związku z osobami królowej Jadwigi i Kazimierza Wielkiego wiążą się zainteresowania dotyczące stosunków polsko-litewskich. Z ważniejszych publikacji należy wymienić artykuły: *Próba chrystianizacji Litwy w czasach Giedymina* (1987), *Litwa przed unią z Polską* (1989) czy *Litwa w polityce Piastów* (1992). Kontynuację stanowi rozprawa pt. *Formowanie się politycznej i ustrojowej wspólnoty polsko-litewskiej w latach 1385–1501* (1994), koncentrująca się na analizie sformułowań aktów prawnych odnoszących się do stosunków obu państw. Podobny temat od strony heraldycznej został podjęty w rozprawce pt. *Herb polsko-litewski i jego sens ideowy*, w której datował powstanie herbu państwowego z Orłem i Pogonią na czterodzielnej tarczy na lata 1414–1418⁶⁸. Okolicznościowe wystąpienia dotyczące tej tematyki były częstsze, jak np. *Jak się rodziła idea unii Polski z Litwą?* (1988) oraz *Na drodze do unii Polski z Litwą*⁶⁹, czy artykuł o unii polsko-litewskiej (wersja włoska – 1991)⁷⁰. Krakowski historyk rozwinął w tych pracach tezę o długim okresie zbliżenia polsko-litewskiego, zwłaszcza za panowania Władysława Łokietka i Kazimierza Wielkiego, które przygotowało grunt do przyszłej unii.

Stosunków XIII-wiecznych w kontekście środkowoeuropejskim dotyczy artykuł o udziale książąt polskich w rywalizacji o spadek po Babenbergach. Wypowiedział się w nim przeciw tezie o udziale książąt w decydującej bitwie pod Suchymi Krutami, natomiast za autentycznością

⁶⁷ J. Wyrozumski, *Wschód i zachód w polityce Kazimierza Wielkiego*, w: Jerzy Lesław Wyrozumski, s. 45, zob. również: tenże, *The East and the West in the politics of Casimir the Great*, w: *East-Central Europe in European history. Themes & debates*, red. J. Kłoczowski, H. Łuszkiewicz, Lublin 2009, s. 193–203. Podobny pogląd spotykamy już w tegoż, *Kazimierz Wielki*, wyd. 1, s. 244–247, przy czym użyty tu został inny zestaw argumentów.

⁶⁸ Druk w: *Tradycje i perspektywy nauk pomocniczych historii w Polsce. Materiały z sympozjum na Uniwersytecie Jagiellońskim dnia 21–22 października 1993 roku profesora Zbigniewowi Perzanowskiemu przypisane*, red. M. Rokosz, Kraków 1995, s. 107–109.

⁶⁹ Opublikowany w: *Kultura Litwy i Polski w dziejach. Tożsamość i współlistnienie*, red. J. Wyrozumski, Kraków 2000, s. 7–18.

⁷⁰ Ostatnio: *Das Bildungsvermächtnis der hl. Königin Jadwiga*, w: „Köztes-Európa” *vonzásában. Ünnepi tanulmányok Font Márta tiszkeeteletére*, wyd. D. Bagi, Pécs 2012, s. 567–575.

wcześniejszego manifestu Przemysła II Ottokara⁷¹. Pisał także o przejściu księstwa cieszyńskiego pod panowanie czeskie (1993).

Ludność żydowska w Polsce jako przedmiot badań pojawiła się w związku z zainteresowaniem dziejami Krakowa, a może także jako wynik inspiracji pracą R. Grodeckiego, którego wykład na ten temat Jerzy Wyrozumski wydał drukiem i uzupełnił swoimi uwagami (1969). Pierwszą publikacją był więc nieduży artykuł *Żydzi w średniowiecznym Krakowie*, wykorzystujący materiał zawarty w drukowanych księgach miejskich (1989, zamieszczony także w *Cracovia mediaevalis* w 2010 r.). Nieco później powstały niewielkie przeglądowe teksty o szerszym zakresie pt. *Żydzi w Polsce średniowiecznej* (1991) i *Żydzi w polskim średniowieczu* (1992). Opublikowana też została ich wersja angielska (1993). Od strony historiograficznej obecność Żydów została przedstawiona kilka lat później w studium pt. *Dzieje Żydów w Polsce średniowiecznej w historiografii*⁷². Źródłoznawczy charakter ma krótki artykuł pt. „*Prawa, które sam Bóg dał przez Mojżesza ludowi izraelskiemu*” w *średniowiecznych zbiorach polskich* (1993), omawiający wyciągi z Drugiej i Trzeciej Księgi Mojżesza zawarte w dwóch polskich rękopisach. Rodzajem historycznego komentarza do wypisów źródłowych dotyczących Żydów z ksiąg miejskich krakowskich jest artykuł napisany wspólnie z B. Wyrozumską pt. *Nowe materiały do dziejów Żydów krakowskich w średniowieczu*. Był on publikowany w różnych wydawnictwach zbiorowych, a zawiera nieco szczegółów z życia gminy żydowskiej⁷³.

Wiele uwagi w swoich pracach poświęcił Profesor historii kultury i dziejom Uniwersytetu Jagiellońskiego, zwłaszcza fundacji tej instytucji przez Kazimierza Wielkiego i wzorom, na których twórcy uczelni się opierali, początkom nauczania medycyny w Krakowie, odnowieniu i roli uniwersytetu w czasach jagiellońskich, najstarszemu herbo-

⁷¹ J. Wyrozumski, *Udział książąt polskich w walce o spadek po Babenbergach*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego” MCXCV, *Prace Historyczne 121 (Studia Austro-Polonica 5)*, Kraków 1997, s. 7–20. Wersja niemiecka ukazała się w 1997 r.

⁷² Druk w: „*Studia Judaica*” 1998, z. 1, s. 3–13.

⁷³ Ostatnia publikacja w: *Cracovia mediaevalis*, s. 291–310, wcześniejsze publikacje podane tamże, s. XXVIII.

wi, kolegiom i bursom⁷⁴. Wraczał do tych zagadnień jeszcze kilka lat później⁷⁵. Badał także środowisko pierwszych humanistów związanych z uniwersytetem, przy czym dokładniej opracował postacie Jana z Ludziska, Pawła Włodkowica i Stanisława ze Skalbmierza (1983, 1988, 1992)⁷⁶. W odrębnym artykule przedstawił *Środowisko rodzinne Grzegorza z Sanoka* (1980). Dla *Polskiego słownika biograficznego* opracował życiorys profesora krakowskiego z okresu rozkwitu uczelni – Jana z Olkusza „starszego” (1963). Również inne postaci przełomu średniowiecza i renesansu na tyle zainteresowały badacza ze względu na ich związki z Krakowem lub przekazane przez nich wiadomości o tym mieście, że poświęcił im drobniejsze rozprawki⁷⁷. Nieco więcej uwagi poświęcił postaci encyklopedysty niemieckiego z XIV wieku – Konrada z Megenbergu. Omówił słabo znane, gdyż zachowane tylko w jednym rękopiśmiennym egzemplarzu, jego dzieło *Yconomica* (1988). Zawarta jest w nim uporządkowana w sposób scholastyczny wiedza z dziedzin, które można określić jako prawo-społeczne.

Polska historiografia średniowieczna interesowała Profesora w wielu aspektach. Dokładne omówienia źródeł, w tym oczywiście kronik, zawarł w częściach wstępnych wyżej wspomnianych syntez historii

⁷⁴ Drukowane osobno eseistyczne opracowania tych zagadnień zostały zebrane w: J. Wyrozumski, *Z najstarszych dziejów Uniwersytetu Krakowskiego. Szkice*, Kraków 1996.

⁷⁵ J. Wyrozumski, *Uniwersytet Krakowski przed jagiellońskim odnowieniem*, w: *Poloniae merenti. Księga pamiątkowa jubileuszu sześćsetlecia odnowienia Uniwersytetu Jagiellońskiego 1400–2000*, red. S. Szczur, Kraków 2003, s. 74–79; tenże, *Początki uniwersytetów środkowoeuropejskich i pierwszy rozkwit Uniwersytetu krakowskiego*, w: *600-lecie Grzegorza z Sanoka. Studia o Grzegorzu z Sanoka i jego czasach*, red. J. Puchała, S.A. Sroka, Sanok 2008, s. 9–19.

⁷⁶ Ponadto: *Jan z Ludziska, uczonec i humanista*, w: *Zrodziła ich ziemia mogileńska*, red. Cz. Łuczak, Poznań 1997, s. 3–17.

⁷⁷ J. Wyrozumski, *Konrad Celtis o ustroju miejskim Norymbergi*, w: *Dawne prawo i myśl prawnicza. Prace historyczno-prawne poświęcone pamięci Wojciecha Marii Bartła*, red. J. Malec, W. Uruszczak, Kraków 1995, s. 183–188; tenże, *Norymberskie echo pobytu Konrada Celtisa w Krakowie*, „Sprawozdania z Czynności i Posiedzeń Polskiej Akademii Umiejętności” T. 58: 1994, s. 47–48; tenże, *Polska w „Brevis Germaniae descriptio” Jana Cochlaeusa z 1512 roku*, w: *Scriptura custos memoriae. Prace historyczne*, red. D. Zydorek, Poznań 2001, s. 567–574; tenże, *Związki Jerzego Joachima Retyka z Polską i Krakowem*, „Rocznik Krakowski” T. 70: 2004, s. 165–166; tenże, *Hartmann Schedel i jego „Kronika świata”*, „Rocznik Naukowy Biblioteki PAU i PAN w Krakowie” R. LV: 2010, s. 35–44.

Polski. Ponadto odrębnie opublikował podobny przegląd w wersji angielskiej i polskiej⁷⁸. Szczególnie często pisał o życiu i twórczości Wincentego Kadłubka, a zwłaszcza Jana Długosza⁷⁹. Prezentował także mity o pochodzeniu, zawarte w średniowiecznych kronikach i innych źródłach polskich, czeskich i ruskich aż po czasy wczesnego renesansu⁸⁰.

Trudno zapomnieć o działalności Profesora związanej z wydawaniem źródeł. Jerzy Wyrozumski opublikował fragmenty ksiąg żupnych sławkowskich (1970), dokumenty do dziejów płóciennictwa w Jaśle (1972), krótkie kompendium wiedzy o barwnikach (1974) oraz traktacik Gotfryda z Frankonii o ogrodnictwie (1978), poprzedzony wcześniej artykułem o recepcji wiedzy ogrodniczej w Polsce średniowiecznej (1976). Przygotował także do publikacji tekst łaciński późnośredniowiecznego żywotu św. Wojciecha, przetłumaczył go na język polski i opatrzył obszernym wstępem. Całość ukazała się pt. *Legenda pruska o świętym Wojciechu*⁸¹. Jako przewodniczący komitetu brał udział w pracach nad wydaniem *Annales* Jana Długosza – także w tłumaczeniu polskim. Przebieg prac nad tą niezwykle ważną edycją, którą udało się ukończyć m.in. dzięki zaangażowaniu prof. Wyrozumskiego, przedstawił ponadto w osobnym artykule⁸².

Ważnym polem działalności naukowej Jerzego Wyrozumskiego była biografistyka średniowieczna. Poza wspomnianą wyżej biografią Kazimierza Wielkiego opracował wiele życiorysów mniej wybitnych

⁷⁸ *Medieval historiography, w: Polish cultural and scientific heritage at the dawn of the Third Millenium*, red. Komitet, przewodniczący E. Szczepanik, London 2003, s. 232–239; *Historiografia w Polsce średniowiecznej*, w: *Polskie dziedzictwo kultury i nauki u progu trzeciego tysiąclecia*, red. E. Szczepanik, Toruń – Londyn 2012, s. 241–248.

⁷⁹ Można tu wymienić tylko najważniejsze prace: J. Wyrozumski, *Znaczenie mistrza Wincentego dla kultury polskiej*, w: *Błogosławiony Wincenty Kadłubek. W 800-lecie sakry biskupiej*, red. M. Starzyński, M. Zdanek (*Cistertium Mater Nostra. Tradycja – historia – kultura*, t. 2/2), Kraków 2008, s. 31–38; tenże, *Jan Długosz i jego twórczość* (1985, to samo w języku francuskim 1991); tenże, *W 600-lecie urodzin*, „Rocznik Krakowski” T. 81: 2015, s. 5–13; tenże, *Posłowie*, w: M. Bobrzyński, S. Smolka, *Jan Długosz. Jego życie i stanowisko w piśmiennictwie*, Kraków 2015; tenże, *Jan Długosz (1415–19 V 1480)*, w: *Nieśmiertelni. Krypta zasłużonych na Skalce*, red. F. Ziejka, Kraków 2010, s. 119–131.

⁸⁰ J. Wyrozumski, *Mity o pochodzeniu*, w: *Współcześni Słowianie wobec własnej tradycji i mitów, Symposium w Castel Gandolfo 19–20 sierpnia 1996*, red. M. Bobrownicka, L. Suchanek, F. Ziejka, Kraków 1997, s. 15–22.

⁸¹ Kraków 1997.

⁸² J. Wyrozumski, *55 lat pracy nad krytyczną reedycją dziejów Polski Jana Długosza*, „Nauka” 2: 2006, s. 155–166.

postaci, publikowanych w *Polskim słowniku biograficznym*, poczynając od 1960 roku (pierwszy był wojewoda sandomierski i kasztelan krakowski Goworek w tomie VIII). Także w innych wydawnictwach zamieszczał biogramy, niekiedy nawet dosyć obszerne, różnych postaci polskiego średniowiecza.

Niezwykle często Jerzy Wyrozumski przedstawiał w druku biogramy zmarłych historyków, często poświęcał im obszerniejsze opracowania, dokładniejsze omówienia dorobku i znaczenia w historiografii polskiej. Oczywiście szczególnie dokładnie przy wielu okazjach scharakteryzował dorobek i przedstawił życie swojego mistrza, Romana Grodeckiego. Już w pośmiertnym wydaniu jego prac obszerne posłowie pióra Jerzego Wyrozumskiego przedstawiało życiorys i naukowe dokonania wybitnego krakowskiego mediewisty⁸³. Osobno krytycznie omówił zachowany w rękopisie tekst przedwojennych wykładów Grodeckiego, referując jego poglądy na temat dziejów średniowiecznego Krakowa⁸⁴. W innym miejscach kilkakrotnie zamieścił także krótsze życiorysy tego badacza⁸⁵. Jerzy Wyrozumski niezwykle często publikował życiorysy i omówienia twórczości naukowej także innych wybitnych krakowskich mediewistów czy to w czasopismach naukowych, czy też w prasie lub wydawnictwach okolicznościowych. Symbolicznym niejako zakończeniem prac na tym polu jest jego opublikowana w roku śmierci rozprawa pt. *Twórcy krakowskiej mediewistyki*⁸⁶, omawiająca osiągnięcia uczonych do końca II wojny światowej.

Aby obraz uczonego był możliwie pełny, należy wspomnieć liczne recenzje i artykuły recenzyjne, publikowane zwłaszcza w dawniejszych latach. Podsumowaniem tego kierunku pisarstwa historycznego Jerzego Wyrozumskiego jest artykuł pt. *O stanie mediewistyki w Polsce (1945–1995)*, w którym wypunktował najważniejsze prace i dziedziny badań, wskazał także na obszary zaniedbane⁸⁷.

⁸³ R. Grodecki, *Polska piastowska*, oprac. i posłowiem opatrzył J. Wyrozumski, Warszawa 1969, s. 703–762.

⁸⁴ J. Wyrozumski, *Roman Grodecki o średniowiecznym Krakowie*, „Rocznik Krakowski” 49: 1978 [druk: 1979], s. 5–26, przedruk w: *Cracovia mediaevalis*, s. 471–502.

⁸⁵ Np. *Słownik historyków polskich*, Warszawa 1994; *Złota księga Wydziału Historycznego UJ*, red. J. Dybiec, Kraków 2000, s. 303–309.

⁸⁶ Druk w: *Krakowskie środowisko historyczne XV–XX w. Ludzie – idee – dzieła*, red. T. Gąsowski, J. Smółucha, Kraków 2018, s. 11–28.

⁸⁷ Druk w: „Nauka” 1996, nr 3, s. 85–95.

W pisanim krótko po śmierci prof. Jerzego Wyrozumskiego tekście wypadło skupić się na dokonaniach naukowych. Inne dziedziny bogatej działalności doczekały się częściowo przedstawienia⁸⁸. Podsumowując, zwraca uwagę wielka rozległość zainteresowań badawczych krakowskiego historyka. Podejmował niezwykle różne tematy i nawet wówczas, gdy były już przebadane, dzięki dociekliwości, dobrej znajomości źródeł oraz warsztatowi potrafił zaprezentować nowe szczegóły, oryginalny pogląd lub punkt widzenia. Umiał zrezygnować ze swoich twierdzeń, które uznał z czasem za błędne, ale niekiedy także obstawał przy przekonaniach odrzucanych przez innych badaczy i zawsze stały za nimi jakieś racje. Wszystkie będą musiały być brane pod uwagę przez następne generacje mediewistów, a przynajmniej staną się źródłem inspiracji. Często się też podkreśla, że zarówno prace naukowe, jak i przeznaczone dla mniej przygotowanego czytelnika, napisane zostały niezwykle piękną polszczyzną, a ich lektura, nawet jeśli poruszają problemy skomplikowane, z pewnością nie znuży czytelnika. Warto też dodać, że osiągnięcia naukowe Jerzego Wyrozumskiego są szeroko znane, gdyż wiele z prac doczekało się publikacji w językach obcych zarówno w Polsce, jak i poza jej granicami. Można stwierdzić, że pod każdym względem kontynuował najlepsze tradycje historiografii krakowskiej.

⁸⁸ Działalność w Towarzystwie Miłośników Historii i Zabytków Krakowa, którego był prezesem od 1980 r., została przedstawiona we wstępie redakcyjnym w: „Rocznik Krakowski” T. 71: 2005 oraz przez J. Bukowskiego, *Wspólne ćwierćwiecze*, tamże, s. 215–218.

Kronika



JOANNA SZCZUTKOWSKA

Uniwersytet Kazimierza Wielkiego, Bydgoszcz

Międzynarodowa konferencja naukowa: *Stosunki jugosłowiańsko-polskie w XX wieku,* Belgrad, 27–28 września 2018 roku

W bogatych dziejach stosunków Polski i Jugosławii w XX wieku okresy rozwoju przeplatają się z momentami pogorszenia lub wręcz załamania współpracy. Co oczywiste, spojrzenie syntetyczne nie wystarczy, aby w pełni, bez uproszczeń, wyjaśnić oraz zrozumieć przyczyny, przebieg i skutki takiego stanu rzeczy. Pogłębione studia nad zagadnieniami z zakresu polsko-jugosłowiańskich kontaktów politycznych, gospodarczych i kulturalnych podejmuje aktualnie wielu historyków z Polski i zagranicy. Jedną z okazji do zaprezentowania ich efektów na forum międzynarodowym stwarzają cykliczne sympozja organizowane od 2013 roku przez Instytut Historii i Stosunków Międzynarodowych (IHiSM) Uniwersytetu Kazimierza Wielkiego (UKW) w Bydgoszcy wspólnie z Instytutem Historii Współczesnej (Institut za savremenu istoriju, ISI) w Belgradzie, a także przygotowywane w tych dwóch ośrodkach publikacje.

Szósta konferencja z cyklu *Polska i Jugosławia w XX wieku* odbyła się w dniach 27–28 września 2018 roku w Urzędzie Ochrony Zabytków Kultury Miasta Belgrad, mieszczącym się na terenie fortecy, parku historycznego Kalemegdan. W miejscu obrad prezentowano również wystawę „Zmiany granic Polski na przestrzeni dziejów”. Konferencja, upamiętniająca jednocześnie 100. rocznicę polsko-serbskich relacji dyplomatycznych, uzyskała finansowe wsparcie Ministerstwa Edukacji, Nauki i Rozwoju Technologicznego Republiki Serbii oraz Ambasady Rzeczypospolitej Polskiej w Belgradzie. Uroczystego otwarcia konfe-

rencji oraz powitania uczestników i gości dokonali: Olivera Vučković – dyrektor Urzędu Ochrony Zabytków Kultury Miasta Belgrad; prof. dr Tibor Sabo – wiceminister oświaty, nauki i rozwoju technologicznego Republiki Serbii; Tomasz Niegodzisz – Ambasador RP w Belgradzie; prof. dr hab. Jacek Woźny – JM Rektor UKW oraz prof. dr Momčilo Pavlović – dyrektor ISI. W inauguracji uczestniczyli uczniowie Gimnazjum nr XIII w Belgradzie oraz uczniowie IV Liceum Ogólnokształcącego im. Stefana Žeromskiego we Wrocławiu.

W dwudniowej konferencji wzięło udział 33 referentów z pięciu krajów (Serbii, Bośni i Hercegowiny, Chorwacji, Słowenii oraz Polski). Wystąpienia, wygłoszone w czasie siedmiu sesji, były bardzo zróżnicowane pod względem problematyki, zakresu chronologicznego i metodologii badań. Streszczenia wszystkich prac opublikowano w trzech językach (angielskim, serbskim, polskim) w książce abstraktów¹.

W czasie sesji otwierającej referaty wygłosili prof. dr Momčilo Pavlović oraz prof. dr hab. Jacek Woźny. Prof. Pavlović przedstawił historię nawiązania stosunków dyplomatycznych pomiędzy Serbią a Polską, sięgającą 24 grudnia 1918 roku. Wówczas do Belgradu z zadaniem przygotowania i otwarcia poselstwa polskiego przybył dr Czesław Pruszyński, *chargé d'affaires* Rzeczypospolitej Polskiej wraz z dwoma współpracownikami. Jak podkreślił prof. Pavlović, wydarzenie to zapoczątkowało „wiek relacji odzwierciedlających walkę obu narodów o wolność”. Z kolei prof. Jacek Woźny przedstawił problem powiązań między archeologią a polityką i ideologią. Na wybranych przykładach z dziejów badań archeologicznych w XX wieku pokazał, że tego typu zależności istniały zawsze. Ujawniły je także lokalne konflikty z okresu pozimnowojennego na Bałkanach. Prof. Woźny podkreślił, że archeolodzy muszą mieć świadomość wpływu uwarunkowań światopoglądowych na ich pracę.

Kolejne wystąpienia koncentrowały się na wybranych zagadnieniach z historii Jugosławii i Polski, bilateralnych stosunków politycznych, gospodarczych i kulturalnych oraz funkcjonowania obu państw w stosunkach międzynarodowych. Okresu międzywojennego dotyczyło siedem referatów. Dr Srdjan Mićić (Institut za noviju istoriju Srbi-

¹ *Jugoslovensko-poljski odnosi u XX veku: program rada i saopštenja učesnika*, red. M. Pavlović, N. Stambolija, Beograd 2018.

je, Belgrad, dalej: INIS) przedstawił służbę dyplomatyczną Królestwa Serbów, Chorwatów i Słoweńców/Królestwa Jugosławii sformowaną w Warszawie po I wojnie światowej. Badania Micicia są próbą odpowiedzi na pytanie o kryteria wyboru dyplomatów, a także zakres zadań personelu placówki w Warszawie. Dopełnieniem chronologicznym tego kręgu tematycznego był referat dr. hab. Marka G. Zielińskiego, prof. nadzw. (UKW), który przeanalizował skomplikowane dzieje siedzib dyplomatycznych przedstawicielstw Jugosławii w Warszawie od początku XX wieku (kiedy to rozpoczęła działalność pierwsza placówka dyplomatyczna – konsulat generalny Królestwa Serbii) aż po dzień dzisiejszy. Służbie dyplomatycznej poświęcił swoje wystąpienie także dr Paweł Wawryszuk (UKW), koncentrując się jednak na sylwetkach polskich dyplomatów w randze ambasadora RP/PRL w Belgradzie po II wojnie światowej. W latach 1945–1991 urząd ten sprawowali: Jan Karol Wende, Henryk Grochulski, Aleksander Małecki, Tadeusz Findziński, Janusz Burakiewicz, Wiktor Kinecki, Jerzy Chmielewski.

W okresie międzywojennym wielu polskich obywateli zostało uhonorowanych jugosłowiańskimi odznaczeniami państwowymi. Zagadnienie to omówił dr Ratomir Milikić (ISI). Jak wynika z ustaleń serbskiego historyka, przyznano 653 odznaczenia różnego stopnia, co w porównaniu z innymi krajami jest liczbą wysoką i świadczy o bardzo dobrym stanie stosunków jugosłowiańsko-polskich. Jednocześnie dr Milikić zaznaczył, że podana liczba nie jest wartością ostateczną. Wśród wyróżnionych osób znaleźli się reprezentaci różnych zawodów, wśród nich politycy i dyplomaci, uczeni, artyści, a także wojskowi. W tym kontekście trzeba zauważyć, że po dziś dzień wielu Polaków cieszy się szacunkiem w krajach byłej Jugosławii. Na upamiętnienie postaci Józefa Bema zdecydował się Dragan Teodosić (Arhiv Jugoslavije, Belgrad), który przygotował wystąpienie dotyczące przeniesienia szczątków generała w 1929 roku. W wyniku porozumienia pomiędzy władzami Polski, Węgier i Turcji prochy gen. Józefa Bema zostały przeniesione ze Stambułu do jego rodzinnego miasta Tarnowa. Trasa konduktu wiodła m.in. przez Bułgarię oraz Królestwo Serbów, Chorwatów i Słoweńców. Do sytuacji polskich emigrantów w Bośni w okresie międzywojennym nawiązał dr Enes Omerović (Institut za historiju Univerziteta u Sarajevu), prezentując losy hajduka Jana Konopki, który pochodził z rodziny galicyjskich przesiedleńców.

Ciekawym źródłem informacji na temat Polski i Jugosławii w okresie międzywojennym jest lokalna prasa. Dr hab. Agnieszka Rypel, prof. nadzw. (UKW), kontynuując badania nad obrazem Jugosławii i Jugosłowian w „Dzienniku Bydgoskim” z lat 1918–1928, rozpoczęte na wcześniejszej konferencji, dokonała analizy kognitywno-społecznych reprezentacji jugosłowiańskich stosunków politycznych w czasie funkcjonowania Królestwa Serbów, Chorwatów i Słowenów. Z kolei dr Slaven Kale z Zagrzebia, wykorzystując informacje z chorwackiej prasy, podjął próbę przedstawienia tamtejszych reakcji na przyłączenie Zaolzia przez Polskę w 1938 roku. Kolejny referent, dr Bojan Simić (INIS), zainteresował się doniesieniami prasowymi z Warszawy Grgi Zlatopera (1910–1976). Zlatoper był absolwentem warszawskiej uczelni i piłkarzem Legii (co ciekawe, pierwszym w historii klubu zawodnikiem zagranicznym), a w latach 1936–1939 korespondentem dziennika „Politika”. „Politika” była w owym czasie najbardziej opiniotwórczą gazetą w Serbii i jednym z najważniejszych źródeł wiedzy o Polsce. Podobnie jak Zlatoper, polski epizod ma w swojej biografii Ljubomir Durković Jakšić (1907–1997), któremu swoje wystąpienie poświęcił w drugim dniu konferencji dr Dragomir Bondžić (ISI). Ljubomir Durković Jakšić także studiował w Warszawie (ukończył teologię, historię i prawo) i współpracował z prasą. Jest autorem kilkuset prac, w których wiele miejsca zajmuje problematyka poświadczająca bliskie związki z Polską i Polakami.

Na temat losu Polaków i Serbów w czasie II wojny światowej traktowały dwa wystąpienia. Prof. dr hab. Jacek Tebinka (Uniwersytet Gdański) rozpatrzył zagadnienie udziału polskich oficerów i żołnierzy w działaniach Special Operations Executive (SOE) na Bałkanach. Jak stwierdził prof. Tebinka, władze polskie popierały udział Polaków w operacjach SOE w Grecji i Jugosławii. Do wycofania Polaków doprowadził konflikt pomiędzy czetnikami i partyzantami w Jugosławii. Dr Nataša Milićević (INIS) dokonała analizy porównawczej stosunku niemieckich władz okupacyjnych do inteligencji polskiej i serbskiej w latach 1941–1944. Według prelegentki, w stosunku do inteligencji serbskiej zastosowano po części „model polski” (aresztowania i umieszczenie w obozach), jednak stopniowo represje zostały złagodzone.

Kolejne wystąpienia dotyczyły wydarzeń w okresie od pierwszych lat powojennych do przełomu październikowego w Polsce. Maja Lu-

kanc (Inštitut za novejšo zgodovino, Ljubljana) podjęła temat reakcji polskich władz na konflikt radziecko-jugosłowiański 1948 roku. W dwóch kolejnych wystąpieniach przedstawiono obraz Jugosławii w ujęciu polskiej emigracji politycznej w Wielkiej Brytanii w latach 1945–1956. W kręgach tych bardzo interesowano się działaniami jugosłowiańskiego dyktatora Josipa Broz Tity oraz aspiracjami Jugosławii do roli regionalnego mocarstwa. Prof. dr hab. Tadeusz Wolsza (UKW) wskazał, że uwagę polskiej emigracji po II wojnie światowej przyciągały szczególnie takie kwestie, jak: zbrodnie komunistyczne, rozwój systemu więziennictwa, walka z opozycją. W tym miejscu trzeba dodać, że struktury więźniów wyspy Goli otok (ze szczególnym uwzględnieniem więźniów narodowości polskiej) dotyczył wygłoszony później referat dr. Srdjana Cvetkovicia (ISI). Z kolei mgr Paweł Bielicki (UKW) ukazał politykę zagraniczną Jugosławii w latach 1948–1956 w świetle dokumentów „polskiego Londynu” i na podstawie analizy artykułów z polskiej prasy emigracyjnej (m.in. „Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza”, „Orzeł Biały”, „Myśl Polska”).

Stosunki polityczne w następnych dekadach omówili: dr Vladimir Cvetković (INIS), dr Miomir Gatalović (ISI), dr Dragan Bogetić (ISI) oraz Nebojša Stambolija (ISI). Dr Cvetković podjął próbę rekonstrukcji pobytu delegacji Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej (PZPR) na VIII Kongresie Związku Komunistów Jugosławii (ZKJ) w Belgradzie w 1964 roku (jugosłowiańsko-polskie stosunki międzypaństwowe i partyjne wkroczyły wówczas na drogę stabilizacji), zaś dr Gatalović – reakcji władz jugosłowiańskich na program polityczny przyjęty przez V Zjazd PZPR, który odbył się w dniach 11–18 listopada 1968 roku w Warszawie (delegacji ZKJ nie zaproszono z powodu krytyki inwazji państw Układu Warszawskiego na Czechosłowację). Dr Bogetić skoncentrował się na reakcji Belgradu na kryzys społeczno-polityczny w Polsce pod koniec 1970 roku. Z dokumentów archiwalnych wynika, że Tito i jego współpracownicy śledzili te wydarzenia z wielką uwagą. Nebojša Stambolija przedstawił stosunki polsko-jugosłowiańskie w 1986 roku. Referent nie skupił się jednak wyłącznie na płaszczyźnie politycznej (relacje odznaczały się kontynuacją korzystnych trendów), ale zwrócił również uwagę na stan współpracy ekonomicznej i kulturalnej.

Jeden z tematów konferencji dotyczył funkcjonowania Jugosławii w stosunkach międzynarodowych. Dr hab. Michał Kosman, prof.

nadzw. (UKW), omówił ewolucję polityki Niemieckiej Republiki Demokratycznej (NRD) wobec Jugosławii w okresie rządów Waltera Ulbrichta. Jak wynika z analizy, w okresie od utworzenia państwa wschodniemieckiego w 1949 roku do początku lat 70. XX wieku stosunek NRD do Jugosławii zmieniał się i był pochodną relacji ZSRR z Jugosławią.

Dwa referaty poświęcono zagadnieniom gospodarczym i ekonomicznym. Dr hab. Maria Ewa Szatlach, prof. nadzw. (UKW), dokonała porównania polityki regionalnej Jugosławii i Polski po II wojnie światowej. Charakterystyczną cechą obu krajów było występowanie ogromnych różnic międzyregionalnych i jednym z głównych kierunków rozwoju była aktywizacja obszarów słabo rozwiniętych. Problem współpracy gospodarczej poruszyła również dr Ranka Gašić (ISI) w wygłoszonym nieco później referacie na temat jugosłowiańskiego i polskiego przemysłu samochodowego w latach 60. i 70. XX wieku. Współpraca początkowo obejmowała marki „Fiat 125” i „Zastava 1300–1500”, następnie została rozszerzona nie tylko na inne modele samochodów, ale także serwis naprawczy, zaopatrzenie w części zamienne i wymianę techniczną. Do kwestii gospodarczych nawiązał również w pewnym stopniu dr Milutin Živković (Institut za srpsku kulturu, Priština – Leposavić), analizujący polityczno-ekonomiczne powiązania krajów na przykładzie współpracy miast Kragujevac i Bydgoszcz od 1971 do 1991 roku (Kragujevac i Bydgoszcz były pierwszą parą serbsko-polskich miast partnerskich).

Wskazać jeszcze należy grupę wystąpień związanych z historyczną dwustronną współpracą kulturalną oraz kulturą i edukacją. Dr Slobodan Selinić (INIS) przedstawił relacje Związku Pisarzy Jugosławii i Związku Literatów Polskich w latach 1955–1980 na tle uwarunkowań zewnętrznych. Współpraca, którą regulowały bezpośrednie porozumienia, zakładała m.in. wymianę pisarzy i tłumaczy, kontakty czasopism, uczestnictwo w wydarzeniach literackich. W omawianym okresie jej przebieg znacząco zakłócały kryzysy w bilateralnych stosunkach politycznych. Odmiennie problemy podjęto w kolejnych czterech referatach. Przedmiotem zainteresowania prof. dr hab. Małgorzaty Świącickiej oraz dr Moniki Peplińskiej (UKW) był obraz Jugosławii w dyskursie turystycznym z wybranych przewodników M. Krukowskiej oraz B. Ćirilicia. Uzyskane rezultaty mogą stanowić podstawę do badań porównawczych, m.in. mających na celu potwierdzenie zależności między

tekstem a kulturowym obrazem rzeczywistości pozajęzykowej. Z kolei dr hab. Danuta Jastrzębska-Golonka, prof. nadzw. (UKW), skoncentrowała się na związkach między ideologią i modą na przykładzie PRL i SFRJ. Ich przejawem było np. propagowanie przez władze tzw. stylów narodowych. Omówiono m.in. styl ubrania przywódców politycznych (Gomułki, Gierka i Tity) oraz stroje ich żon (m.in. Zofii Gomułkowej, Stanisławy Gierkowej oraz Jovanki Broz). Dr hab. Teresa Maresz, prof. nadzw. (UKW), przedstawiła rezultaty analizy polskiej narracji podręcznikowej w kontekście doboru postaci historycznych mogących posłużyć do budzenia w uczniach poczucia dumy narodowej i wystąpiła z postulatem podjęciach analogicznych badań w Serbii. Mgr Justyna Gluba (UG) zaprezentowała twórczość przedstawicieli jugosłowiańskiego i polskiego filmu awangardowego z lat 60. XX wieku: Tomislava Gotovaca i Józefa Robakowskiego. Wskazała cechy wspólne i rozbieżności w pracach obydwu autorów. Wystąpienia z omawianej grupy, i jednocześnie całe obrady, zakończyła dr Joanna Szczytkowska (UKW), która dokonała analizy obecności kinematografii polskiej na festiwalach w Jugosławii w latach 70. XX wieku. Tego typu badania pozwalają częściowo ukazać rolę międzynarodowych festiwali filmowych w realizacji celów zewnętrznej polityki kulturalnej PRL, a także zasygnalizować problem recepcji polskiego filmu za granicą.

Po dyskusji i podsumowaniu konferencji przez prof. dr. M. Pavlovicia uczestnicy wzięli udział w spotkaniu w Ambasadzie Rzeczypospolitej Polskiej w Belgradzie. Przedstawiciele władz UKW na czele z JM Rektorem prof. Jackiem Woźnym, Wydziału Humanistycznego UKW – reprezentowanego przez dziekan prof. Małgorzatę Święcicką, oraz IHiSM – reprezentowanego przez dyrektora dr. hab. Marka G. Zielińskiego, prof. nadzw. UKW, byli także przyjmowani w Pałacu Prezydenckim przez sekretarza generalnego Prezydenta Republiki Serbii Nikolę Selakovicia. Warto w tym miejscu zauważyć, że fakt owocnej współpracy UKW i ISI został odnotowany w nowatorskiej publikacji Ambasady RP w Belgradzie pt. *Polacy w Serbii*².

Referaty wygłoszone na międzynarodowej konferencji naukowej *Stosunki jugosłowiańsko-polskie w XX wieku* i towarzyszące im boga-

²D. Sokolović, *Poljaci u Srbiji*, Beograd 2017, s. 51.

te dyskusje wniosły wiele danych i opinii do dotychczasowego dorobku historyków.

Organizowane od 2013 roku, na przemian w Bydgoszczy i Belgradzie, spotkania niewątpliwie sprzyjają naukowej refleksji i nawiązaniu nowych kontaktów. Co jednak szczególnie istotne, dostarczają wiedzę o nieznanych źródłach i przynoszą konkretne efekty w postaci nowych opracowań³, których rosnąca popularność w środowisku badaczy, także poza Polską i Serbią, to zachęta do dalszych działań. Już wiadomo, że projekt badawczy IHiSM UKW i ISI będzie kontynuowany. Siódma konferencja z cyklu *Polska i Jugosławia w XX wieku* planowana jest na 25–26 września 2019 roku w Bydgoszczy.

³W czasie konferencji zaprezentowano kolejną, piątą już wspólną publikację historyków z Bydgoszczy i Belgradu pt. *Polska i Jugosławia w XX wieku. Polityka. Społeczeństwo. Kultura*, red. M. Pavlović, P. Wawryszuk, A. Zaćmiński, Bydgoszcz 2018. W ramach projektu *Polska i Jugosławia w XX wieku* odbyło się dotąd sześć konferencji oraz ukazało się pięć monografii. Wcześniej ukazały następujące prace: *Polska i Jugosławia w stosunkach międzynarodowych po II wojnie światowej. Relacje wielostronne i wielopoziomowe*, red. M. Pavlović, A. Zaćmiński, Bydgoszcz 2014; *Jugoslovensko-poljski odnosi u XX veku*, ur. M. Pavlović, A. Zaćmiński, D. Bondžić, Beograd 2015; *Polska i Jugosławia po II wojnie światowej*, red. M. Pavlović, N. Stambolija, A. Zaćmiński, Bydgoszcz 2016; *Jugoslawia i Poljska u XX veku*, ur. M. Pavlović, A. Zaćmiński, P. Wawryszuk, Beograd 2017; *Polska i Jugosławia w XX wieku. Polityka. Społeczeństwo. Kultura*, red. M. Pavlović, P. Wawryszuk, A. Zaćmiński, Bydgoszcz 2018.



Za stołem prezydialnym konferencji zasiedli (od lewej): prof. dr hab. Małgorzata Świącicka – dziekan Wydziału Humanistycznego, prof. dr hab. Jacek Woźny – rektor UKW, prof. dr Momčilo Pavlović – dyrektor Instytutu Historii Współczesnej.



Uczestnicy obrad przed gmachem Urzędu Ochrony Zabytków Kultury Miasta Belgrad znajdującym się na terenie twierdzy Kalemegdan.

KRZYSZTOF OSIŃSKI

Instytut Pamięci Narodowej, Bydgoszcz

Sprawozdanie z ogólnopolskiej konferencji naukowej pt. *Między zniewoleniem a niepodległością. Bydgoszcz w XX wieku*

W dniach 10–11 października 2018 roku w Bydgoszczy miała miejsce ogólnopolska konferencja naukowa zatytułowana *Między zniewoleniem a niepodległością. Bydgoszcz w XX wieku*. Jej organizatorami byli: Instytut Pamięci Narodowej i Uniwersytet Kazimierza Wielkiego w Bydgoszczy.

Inspiracją do zorganizowania konferencji była przypadająca w 2018 roku 100. rocznica odzyskania przez Polskę niepodległości. Wobec faktu, że nie dla wszystkich terenów rok 1918 jest tak samo jednoznaczny w kontekście odzyskania niepodległości, organizatorzy postanowili spojrzeć na to zagadnienie z nieco szerszej perspektywy. Pamiętać bowiem musimy, że niektóre ziemie były przyłączane do odrodzonego państwa polskiego znacznie później (przykładowo Bydgoszcz wróciła do Macierzy dopiero w styczniu 1920 r.), ale również ze względu na fakt, że w kolejnych latach niepodległość była jeszcze kilka razy tracona i odzyskiwana, czego ilustracją są chociażby tak wymowne daty, jak rok 1939, 1945 czy też 1989.

Ze względu na obszerność zagadnienia postanowiono zawęzić zainteresowanie badawcze do dziejów Bydgoszczy. Autorzy poszczególnych referatów otrzymali zadanie spojrzenia nie tylko na to, jak wyglądał proces odzyskiwania lub tracenia niepodległości, ale również w jaki sposób egzystowano w niepodległym kraju, także w okresie, gdy wolność była ponownie tracona (II wojna światowa) lub ograniczana (czas narzuczonej społeczeństwu polskiemu po wojnie komunistycznej dyktatury).

W programie konferencji zamieszczono łącznie 40 referatów badaczy z ośrodków akademickich i naukowych całego kraju. Niestety ostatecznie kilku z nich na konferencję nie dotarło, usprawiedliwiając jednak swoją nieobecność ważnymi powodami czy to zdrowotnymi, czy też służbowymi. Co ważne, osoby te obiecały jednak przesłać treść swoich referatów, a tym samym będzie je można zamieścić w planowanym tomie pokonferencyjnym.

Inauguracja obrad odbyła się w sali sesyjnej Rady Miasta Bydgoszczy przy ul. Jezuickiej 1. Po przywitaniu gości przez dr. hab. Marka Zielińskiego – dyrektora Instytutu Historii i Stosunków Międzynarodowych UKW, prof. nadzw. UKW, i prof. dr. hab. Mirosława Golona – dyrektora gdańskiego oddziału IPN, któremu podlega Delegatura IPN w Bydgoszczy, rozpoczęto merytoryczną część konferencji.

Pierwszym prelegentem był dr hab. Janusz Kutta (Kujawsko-Pomorska Szkoła Wyższa w Bydgoszczy). W swoim wystąpieniu przedstawił sylwetki prezydentów miasta nad Brdą piastujących ten urząd w XX wieku. Nakreślił zmienne okoliczności, jakie występowały w tym stuleciu i ich wpływ na sprawowanie urzędu prezydenta miasta. Pamiętać musimy, że początek wieku to jeszcze panowanie Niemców, później, w 1920 roku przejęcie władzy w polskie ręce, w 1939 roku początek okresu tragicznej okupacji, po 1945 roku czas komunistycznego zniewolenia, a po 1989 roku budowanie kraju w nowych realiach politycznych i ustrojowych. Po zaprezentowaniu tych uwarunkowań prelegent przedstawił sylwetki poszczególnych włodarzy miasta i scharakteryzował ich dokonania. Wymienił elementy wspólne, ale również uwypuklił różnice, starając się wyjaśnić ich przyczyny.

Kolejnym mówcą był prof. dr hab. Ryszard Sudziński (UMK w Toruniu). W referacie zatytułowanym *Awans cywilizacyjny czy stagnacja? Bydgoszcz w czasach porozbiorowych (1920–1989)* prelegent wymieniał różne czynniki wpływające na rozwój miasta lub też, w zależności od czasu, gdy miały one miejsce, przyczyniające się do jego zahamowania. Na licznych przykładach, uwzględniając wydarzenia historyczne, prelegent wykazywał, że Bydgoszcz była jednym z najprężniej rozwijających się polskich miast. Opierając się na danych statystycznych i licznych cytatach, autor dowodził, że miasto mogłoby się rozwijać jeszcze bardziej, jednak na przeszkodzie stanęły niezależne od mieszkańców czynniki, takie jak wojna, rządy komunistów, które skutecznie przeszkodziły w wykorzystaniu posiadanych możliwości.

Uzupełnieniem powyższego wystąpienia był referat dr. Sławomira Sadowskiego (UKW). Temat jego wypowiedzi brzmiał: *Bydgoszcz na mapie politycznej, administracyjnej i gospodarczej Polski w latach 1920–2015*. Autor, będąc politologiem, spojrzął nieco inaczej na dzieje miasta w ostatnim stuleciu, chociaż w wielu miejscach dochodził do podobnych co jego poprzednik wniosków. Posiłkując się licznymi danymi, dowodził, że miasto było prężnym ośrodkiem życia politycznego, gospodarczego i społecznego, dzięki czemu w jego granicach lokowano wiele instytucji administracji publicznej.

Ostatnim prelegentem w części inauguracyjnej obrady był dr hab. Zdzisław Biegański, prof. nadzw. UKW. W swoim wystąpieniu zaprezentował stan badań nad dziejami Bydgoszczy w XX wieku, a także wskazał ewentualne obszary, które wymagają opracowania. W niezwykle drobiazgowym zestawieniu wykazał, że Bydgoszcz posiada już dużo publikacji na swój temat, chociaż jednocześnie zaznaczył, że są obszary wiedzy, które w żaden sposób nie zostały opracowane przez historyków. Sytuacja ta stwarza wiele możliwości badawczych i zapewnia szanse na liczne i ciekawe publikacje w przyszłości.

Po przerwie obiadowej obrady wznowiono w nowym miejscu, w sali konferencyjnej Biblioteki UKW przy ul. Szymanowskiego 3. Pierwszym prelegentem tej części był Kamil Ściesiński (UKW). W swoim referacie scharakteryzował sposoby relacjonowania w czasie I wojny światowej na łamach „Dziennika Bydgoskiego” życia codziennego mieszkańców Bydgoszczy. Podając liczne przykłady i posługując się cytatami, autor dowodził, że na podstawie zapisków tej gazety poznać można wiele mało znanych danych o życiu miasta i jego mieszkańców.

Kolejny referat był swoistym uzupełnieniem wystąpienia K. Ściesińskiego. Prof. Albert Kotowski (UKW) przedstawił bowiem sytuację w mieście w listopadzie 1918 roku. Był to niezwykle ważny okres w dziejach polskich mieszkańców Bydgoszczy, ponieważ z jednej strony był to czas odradzania się państwa polskiego, ale z drugiej nerwowego oczekiwania, bowiem nie wszystkie ziemie w tym czasie zostały przyłączone do odradzającej się Polski i nie do końca było wówczas wiadomo, jaki będzie ich los. Taka sytuacja miała również miejsce w Bydgoszczy, która ostatecznie wróciła do Macierzy dopiero w styczniu 1920 roku. Co więcej, listopad 1918 roku to nie tylko odradzanie się państwa polskiego, ale również powstawanie rad żołnierskich i robotniczych oraz wrzenie rewolucyjne w Niemczech. Rozwój sytuacji był nieprzewidywalny.

W wydarzeniach uczestniczyli mieszkańcy Bydgoszczy. O tym, jak wyglądał ich przebieg, słuchacze dowiedzieli się z wystąpienia prelegenta.

Kolejny odczyt wygłosił dr hab. Marek Romaniuk (Archiwum Państwowe w Bydgoszczy). Omówił niezwykle ciekawe zjawisko, jakim było w 1920 roku przechodzenie miasta z rąk niemieckich do polskich. Referent zauważył, że wbrew dotychczasowym wyobrażeniom był to proces niezmiernie skomplikowany, wymykający się często prostym schematom myślowym. W dotychczasowej historiografii często upraszczany jest do stwierdzenia „miasto przeszło w polskie ręce, Niemcy w większości wyjechali, odtąd następował proces repolonizacji i odniemczenia”. Tymczasem rzeczywistość wymykała się tak prostym stwierdzeniom i była bardziej skomplikowana. Marek Romaniuk przedstawił ją na licznych przykładach, tłumacząc przyczyny występowania opisywanych przez siebie zjawisk.

Dr Marek Chamot (Wyższa Szkoła Gospodarki w Bydgoszczy) skupił się na życiu gospodarczym miasta po przyłączeniu go do odrodzonego państwa polskiego. W swoim wystąpieniu wykazał szereg problemów, z jakimi zmierzyć się musieli mieszkańcy Bydgoszczy w pierwszych miesiącach i latach niepodległości. Jak podkreślał, w nowej rzeczywistości Polacy musieli „wybić się na niepodległość gospodarczą”, aby w pełni korzystać z niepodległości dosłownej.

Następnym referentem była dr Monika Opiola-Cegiełka (Instytut Historii i Stosunków Międzynarodowych UKW). W swoim wystąpieniu, zatytułowanym *Bydgoszcz i jej mieszkańcy w latach 1920–1939*, scharakteryzowała najważniejsze wydarzenia związane z działalnością mieszkańców miasta w okresie międzywojennym. Na licznych przykładach ukazała różnego rodzaju procesy zachodzące w tym czasie w Bydgoszczy, scharakteryzowała działające w mieście środowiska i organizacje, a także najważniejsze wydarzenia.

Dalsza część konferencji w dużej mierze poświęcona była problematyce bydgoskiego szkolnictwa. Prof. Agnieszka Rypel (UKW) na podstawie tekstów zamieszczonych w „Dzienniku Bydgoskim” z lat 1908–1920 omówiła „model wychowania młodych mieszkańców Bydgoszczy u progu niepodległości”. Dr Ewa Puls (UKW) zaprezentowała funkcjonowanie środowiska nauczycielskiego u progu i w pierwszych latach niepodległości. W swoim wystąpieniu scharakteryzowała osoby zatrudnione w szkolnictwie, przedstawiła warunki, w jakich przyszło im pracować, oraz problemy, z jakimi musieli się mierzyć. Reprezentujący

również bydgoski uniwersytet Radosław Michna mówił z kolei o polonizacji szkolnictwa pruskiego w Bydgoszczy po I wojnie światowej. Przedstawił proces przejmowania przez Polaków szkół, wprowadzania własnych zasad nauczania oraz odrzucania niemieckiego dziedzictwa.

Kolejny referat dotyczył życia kulturalnego mniejszości niemieckiej, a konkretnie instytucji noszącej nazwę Deutsche Gesellschaft für Kunst und Wissenschaft. W referacie na jej temat dr Katarzyna Grysińska-Jarmuła (UKW) dowodziła, że była ona animatorem życia kulturalnego mniejszości niemieckiej w Bydgoszczy. Jej praca integrowała lokalnych Niemców i aktywizowała ich do prowadzenia różnego rodzaju działań.

Anna Nadolska (Muzeum Okręgowe w Bydgoszczy), przybliżyła postać i dokonania rzeźbiarki Olgi Niewskiej. Artystka ta zasłużyła się również dla kultury Bydgoszczy, ponieważ zaprojektowała i wykonała odsłonięty w tym mieście w 1931 roku pomnik Józefa Piłsudskiego. Monument ten upamiętniał jedyną wizytę marszałka w mieście nad Brdą, mającą miejsce w 1921 roku. Do czasów obecnych pomnik niestety nie zachował się, został zniszczony przez Niemców w 1939 roku. Na szczęście w 2018 roku w Bydgoszczy odsłonięto jego rekonstrukcję, tym samym przywrócono dzieło Olgi Niewskiej na jego pierwotne miejsce. Kulisy powstawania pomnika były jedną z najbardziej interesujących kwestii tego wystąpienia, które zakończyło obrady pierwszego dnia.

Drugi dzień konferencji rozpoczął się blokiem tematycznym poświęconym funkcjonowaniu szeroko rozumianych służb mundurowych. Tomasz Sypniewski (KPSW) omówił działania policji państwowej wobec przedstawicieli Kościoła polskokatolickiego, nazywanych potocznie hodurowcami (od nazwiska organizatora i pierwszego biskupa tego Kościoła Franciszka Hodura). W swoim wystąpieniu referent przedstawił zarówno genezę powstania tego Kościoła, jak i okoliczności przybycia duchownych do Polski, prowadzone działania ewangelizacyjne oraz przyczyny ulokowania silnego ośrodka tego wyznania właśnie w Bydgoszczy. Na koniec podał przyczyny zainteresowania policji państwowej hodurowcami, a także przykłady podejmowanych wobec nich działań inwigilacyjnych.

Kolejnym mówcą był prof. dr hab. Robert Majzner (Uniwersytet Humanistyczno-Przyrodniczy im. Jana Długosza w Częstochowie). W swoim referacie w jednoznaczny sposób rozprawił się on z zarzutami stawianymi przez niektórych historyków szefowi przedwojennej

ekspozytury wywiadu w Bydgoszczy, głoszącymi jakoby miał on być inspirowany przez wywiad niemiecki, a tym samym działał w jego interesie i pod jego dyktando. W sposób bezsporny, opierając się na analizie obszernego materiału źródłowego, prof. Majzner bronił dobrego imienia majora Jana Żychonia, wykazując absurdalność stawianych mu zarzutów i wyjaśniał jednocześnie polityczne i personalne motywacje kierujące osobami je formułującymi.

Swoistą kontynuacją wystąpienia prof. Majznera był odczyt następnego prelegenta. Prof. dr hab. Wojciech Skóra (Akademia Pomorska w Słupsku) wygłosił bowiem referat zatytułowany: *Placówki wywiadu i kontrwywiadu wojskowego w międzywojennej Bydgoszczy. Służby specjalne i miasto, próba podsumowania*. W trakcie swojego wystąpienia prof. Skóra podkreślił ogromne zasługi majora Żychonia dla międzywojennego wywiadu, a także scharakteryzował prowadzone przez niego działania w Bydgoszczy. W mieście tym ulokował on bowiem w 1930 roku Ekspozyturę „dwójki” i z niej prowadził skuteczne działania wywiadowcze wymierzone w zachodniego sąsiada Polski. W trakcie swojego wystąpienia prof. Skóra wskazał miejsca w Bydgoszczy związane z funkcjonowaniem wywiadu, a także te, w których mieszkał major Żychoń. Ponadto skorygował błędne informacje na ten temat funkcjonujące do tej pory w literaturze przedmiotu.

Kolejnym mówcą był Bartosz Kapuściak (IPN w Częstochowie). W swoim wystąpieniu przybliżył działalność w Bydgoszczy Wojskowej Służby Wewnętrznej, czyli komunistycznego kontrwywiadu wojskowego. Miasto to było ważnym miejscem dla wojska, ponieważ stacjonowało w nim kilka jednostek wojskowych, a także mieściła się siedziba Pomorskiego Okręgu Wojskowego. Z tego też względu w mieście nad Brdą działały dwie struktury kontrwywiadu wojskowego – odpowiednio Oddział WSW oraz Zarząd WSW przy POW. Referent przybliżył działania prowadzone przez te instytucje, główne zainteresowania operacyjne, a także scharakteryzował kadrę dowódczą.

Obrady wznowiono po przerwie. Pierwszy referat w tej części wygłosił dr Tomasz Ceran (Delegatura IPN w Bydgoszczy), który omówił wydarzenia z 3–4 września 1939 roku w Bydgoszczy i ich wpływ na dalszą politykę III Rzeszy wobec podbitego państwa polskiego. Dowodził, że wydarzenia mające miejsce w mieście posłużyły Niemcom za pretekst do rozpętania represji wobec Polaków nie tylko w Bydgoszczy, ale również na całym Pomorzu. Posiłkując się wieloma przykładami

mi, opisywał przykłady zbrodni niemieckich, które były następstwem tych wydarzeń i kosztowały życie wielu tysięcy mieszkańców Pomorza.

Krzysztof Drozdowski w swoim wystąpieniu opisywał funkcjonowanie Zakładu Amunicji Lotniczej Luftwaffe w Bydgoszczy. Autor wystąpienia zwrócił uwagę, że wokół tej fabryki narosło wiele mitów, które należy zweryfikować i, w przypadku, gdyby wypaczały one prawdę, odrzucić. Drozdowski starał się wykazać różnego rodzaju funkcjonujące w literaturze informacje, które w zderzeniu z dokumentami i relacjami okazują się fałszywe. Na podstawie dostępnych dokumentów oraz relacji starał się przedstawić faktyczne dane na temat fabryki.

Z referatu wygłoszonego przez dr Izabelę Mazanowską (Delegatura IPN w Bydgoszczy) wynikało, że utworzona w Bydgoszczy placówka Lebensborn odróżniała się od instytucji tego typu w innych miejscach. Głównym celem jej działalności nie była bowiem polityka germanizacyjna i rasowa, ale pomoc socjalna niesiona Niemcom. Prelegentka w sposób szczegółowy opisała kulisy funkcjonowanie Lebensborn, omawiając nie tylko historię tej instytucji, ale również losy osób z nią związanych, a także miejsca, w których mieściły się jej bydgoskie siedziby.

Edward Małachowski przybliżył funkcjonowanie szkolnictwa w międzywojennej Bydgoszczy. W zwięzły sposób opisał proces przejmowania szkół w polskie ręce po 1920 roku, podstawy prawne ich działania, a następnie opisał i scharakteryzował poszczególne placówki oświatowe. Kolejny referat wygłosił prof. dr hab. Włodzimierz Jastrzębski. W swoim wystąpieniu kontynuował tematykę zaprezentowaną przez swojego przedmówcę, ponieważ przybliżył losy bydgoskich maturzystów w czasie II wojny światowej. Na podawanych przez siebie przykładach prelegent dowodził, że bydgoska młodzież aktywnie uczestniczyła w ruchu oporu, walczyła na różnych frontach, ale również wielu młodych ludzi poniosło w efekcie tego zaangażowania ogromną ofiarę, w tym tę najwyższą.

Następnym prelegentem była Anna Kaszubowska (Muzeum Okręgowe im. Leona Wyczółkowskiego w Bydgoszczy). Posiłkując się przygotowaną prezentacją multimedialną, przedstawiła przedwojenny zasób Muzeum Miejskiego w Bydgoszczy, a następnie wykazała wielkość strat poniesionych przez tę instytucję w wyniku działań wojennych. Przybliżyła miejsca, do których Niemcy wywozili zbiory, a także losy poszczególnych eksponatów. Omówiła również prowadzone współcześnie

działania związane z próbą odszukania i odzyskania ocalałych zabytków i pokrótce scharakteryzowała problemy, na jakie natrafiają w tej materii pracownicy muzeum.

Ostatni w tej części konferencji referat wygłosił dr Andrzej Bogucki. W swoim wystąpieniu omówił działalność wielce zasłużonej organizacji, jaką było bez wątpienia Towarzystwo Gimnastyczne „Sokół”. Prelegent po krótkim przybliżeniu genezy organizacji i jej działań w okresie II Rzeczypospolitej scharakteryzował losy „Sokołów” w okresie okupacji oraz po jej zakończeniu, gdy władzę w kraju przejęli komuniści. Członkowie organizacji byli wówczas represjonowani, wielu z nich swoje członkostwo w „Sokole” przypłaciło życiem lub pobytem w więzieniu. Ich wytrwałość przyczyniła się jednak do przechowania ideałów głoszonych przez organizację, dzięki czemu mogła się ona odrodzić po 1989 roku.

Po wystąpieniu dr. Boguckiego zarządzono przerwę obiadową. Po jej zakończeniu obrady wznowiono. Pierwszym prelegentem w tej części był dr hab. Przemysław Olstowski (Polska Akademia Nauk). W swoim wystąpieniu omawiał *Pamiętnik gapia* Zbigniewa Raszewskiego i wskazywał, że książka ta jest ciekawym źródłem wiedzy o dziejach Bydgoszczy. Na licznych przykładach referent dowodził, jak wiele informacji można uzyskać, analizując zawartość omawianego przez siebie dzieła.

Kolejny referat wygłosił Remigiusz Ławniczak (Delegatura IPN w Bydgoszczy). W swoim wystąpieniu przybliżył reakcję mieszkańców Bydgoszczy na instalowanie się w mieście w 1945 roku władz komunistycznych. Opierając się na licznych cytatach ze źródeł, autor dowodził, że komuniści mieli niewielkie poparcie ze strony społeczeństwa. Przejęcie przez nich władzy było możliwe dzięki wsparciu armii sowieckiej, której oddziały wkroczyły do miasta oraz zniechęceniu społeczeństwa po wieloletniej okupacyjnej rzeczywistości. Komuniści przejmując władzę, cynicznie wykorzystali nastroje zniechęcenia i oczekiwania na spokój. Okazało się jednak, że z czasem „wyzwoliciele” wprowadzać zaczęli nowe porządki, które dla niektórych były jeszcze bardziej brutalne i krwawe niż te z okresu II wojny światowej.

Tytuł wystąpienia dr Alicji Paczoskiej-Hauke (Delegatura IPN w Bydgoszczy) brzmiał: *Struktury, ludzie i działalność okręgu bydgoskiego WiN*. Referentka przedstawiła genezę powstania konspiracji antykomunistycznej, tworzenie struktur WiN, a także scharakteryzowała

osoby tworzące tę organizację. Ponadto przedstawiła prowadzone przez nią przedsięwzięcia, a także działa podejmowane przez UB w celu jej wykrycia i rozbicia.

Prof. Tadeusz Wolsza (Instytut Historii PAN, Instytut Nauk Politycznych UKW oraz kolegium IPN), omówił zupełnie inne aspekty funkcjonowania powojennej Polski, a mianowicie ukazał proces podporządkowywania imprez sportowych z lat 40. i 50. XX wieku ideologii komunistycznej. Odwołując się do licznych przykładów, ukazał, że wydarzenia sportowe były reżyserowane i odbywały się według opracowanych schematów. Według prelegenta zjawisko to określić można mianem „teatralizacji” imprez sportowych. Było ono świadomie wykorzystywane do umiejętnego związywania społeczeństwa z ustrojem komunistycznym.

Prof. Mirosław Golon (UMK oraz Oddział IPN w Gdańsku) zajął się niezwykle ciekawym zjawiskiem, jakim były reakcje mieszkańców Bydgoszczy na śmierć Stalina. Opisał również jej wpływ na funkcjonowanie Komitetu Wojewódzkiego PZPR w Bydgoszczy. Początkowo wszyscy pogrzeżyli się w żałobie, często reżyserowanej i podsycanej, a na pewno wykorzystywanej przez władze w celach propagandowych. Później jednak rozpoczął się proces politycznej gry, której końcowym efektem była postępująca odwilż. Wszyscy w niepewności oczekiwali na rozwój sytuacji, chociaż motywacje przedstawicieli różnych grup społecznych były oczywiście inne, czasami nawet przeciwstawne.

Dr Przemysław Wojtowicz (Delegatura IPN w Bydgoszczy) w swoim wystąpieniu omówił działania PZPR w regionie w latach 1975–1990, czyli od reformy administracyjnej do rozwiązania partii. W swoim referacie w sposób niezwykle drobiazgowy zrekonstruował struktury i działania Komitetu Wojewódzkiego PZPR w Bydgoszczy, ukazując, że był on rzeczywistym ośrodkiem lokalnej władzy, od którego decyzji zależały kierunki tegoż rozwoju.

Kolejnym referentem był dr Krzysztof Osiński (Delegatura IPN w Bydgoszczy), który przedstawił zbiorowy portret komunistycznych elit regionu bydgoskiego, reprezentowany przez I sekretarzy KW PPR/PZPR. W zwięzły sposób zaprezentował sylwetki osób piastujących ten urząd, jak również elementy je charakteryzujące. Przedstawiając życiorysy I sekretarzy, autor wykazał słabość „nowych elit”, które po II wojnie światowej przejęły władzę i sprawowały rządy w Polsce.

Osoby te pozbawione były wykształcenia, wiedzy i umiejętności potrzebnych do zarządzania i podejmowania decyzji. Mimo to otrzymywały ważne funkcje i stanowiska, bowiem od wielu lat związane były z ruchem komunistycznym, często z tego powodu przed wojną odsiadując wyroki więzienia. Nie bez znaczenia były również relacje z Sowietami, w tym agenturalne, jak bowiem wykazał prelegent, niektórzy sekretarze byli agentami NKWD. Jakościowa zmiana nastąpiła w latach 60. XX wieku, gdy do głosu doszło nowe pokolenie komunistów. Nastąpiła wówczas wymiana pokoleniowa kadr partyjnych, w tym osób sprawujących funkcję I sekretarzy. Znacząco podniosła się wówczas jakość komunistycznych elit.

Ostatni referat wygłosił dr Stefan Pastuszewski. Wystąpił niejako w dwóch rolach, zarówno jako badacz zjawiska, a zarazem jako świadek historii. W swoim wystąpieniu dr Pastuszewski mówił o idei niepodległości w działaniach NSZZ „Solidarność” w Bydgoszczy w dekadzie lat 80. XX wieku: tak się składa, że w tym samym czasie prelegent był aktywnym działaczem związkowym w Bydgoszczy, a po wprowadzeniu stanu wojennego nawet jednym z jego nieformalnych liderów. W krótki i rzeczowy sposób prelegent wyjaśnił, jak ważne dla działaczy „Solidarności” były hasła niepodległości i w jaki sposób starali się o nie walczyć.

Po ostatnim wystąpieniu odbyła się dyskusja nad tematami poruszonymi w trakcie konferencji. Publiczność miała również możliwość zadania pytań związanych z referatami, a obecni na sali prelegenci mogli się do nich odnieść. Z pewnością głosy te zostaną uwzględnione w ostatecznych wersjach referatów oddanych organizatorom do druku. Podkreślić bowiem należy, że w niedługim czasie planowane jest obszernie wydawnictwo zawierające wszystkie referaty, zarówno te wygłoszone podczas konferencji, jak i te, których autorzy z różnych przyczyn nie zdołali w jej trakcie wygłosić. Zapowiada się niezwykle ciekawa publikacja, wnosząca wiele nowych i interesujących ustaleń co do dziejów Bydgoszczy w XX wieku. Ukaże ona dzieje Bydgoszczy z zupełnie nowej perspektywy, prezentując często takie obszary badawcze, które do tej pory były albo słabo, albo w ogóle nieporuszane w publikacjach naukowych.